

Adrian A. Jojko



**Dzieje
„Masońskiej Willi”
w Mikołowie**

Adrian A. Jojko



Dzieje
„Masońskiej Willi”
w Mikołowie

Skład tekstu i opracowanie graficzne: Adrian A. Jojko

Obróbka komputerowa: Adrian A. Jojko

Projekt okładki: Adrian A. Jojko

Konsultacja merytoryczna: Ryszard Szendzielarz, Thorsten Pietsch

Współpraca techniczna: Ewa Skórczyńska, Jakub Szyszka

Indeks nazwisk: Adrian A. Jojko

© Copyright by Adrian A. Jojko, Mikołów 2007

Druk:

Firma D&D Sp. z o.o.

44-100 Gliwice, ul. Moniuszki 6

www.dd.com.pl; e-mail: druk@dd.com.pl

Nakładem autora. Wydanie I, Mikołów 2007

ISBN: 978-83-921366-7-5

Dla Joanny Adamus

OD AUTORA

Gdy w początkach XX wieku wjeżdżało się do Mikołowa od strony Katowic, nie sposób było jej nie zauważyć – przez lata dominowała nad całą okolicą. Dziś, przysłonięta konarami i gałęziami drzew, gmachem szkoły-tysiąclatki (SP nr 5), wtopiona w szereg okolicznych zabudowań, wywiera wrażenie nieco mniejsze niż dawniej. Ale nawet teraz jest ona jednym z najpiękniejszych i najbardziej rozpoznawalnych budynków w Mikołowie. Willa Zeumera.

Charakterystyczna sylwetka tego budynku jest współczesnym mikołowanom doskonale znana. Znacznie mniej powszechna jest natomiast znajomość historii powstania willi oraz jej późniejszych, zawitych losów; tym bardziej, że dostępne dotychczas informacje były bardzo fragmentaryczne, a w dodatku rozproszone po rozmaitych źródłach.

Celem niniejszej publikacji jest zebranie wszystkich tych informacji w jedną, spójną kompilację oraz wzbogacenie jej o dodatkowe, dotychczas nieznane i niepublikowane materiały; te ostatnie zajmują około 70 procent objętości książki. Przy okazji, sprostowano również występujące w niektórych publikacjach błędy i nieścisłości.

Tak się składa, że w roku 2007 mija akurat 110 lat od chwili wzniesienia Willi Zeumera. Zbieżność ta, choć całkowicie przypadkowa, czyni z niniejszej książki publikację *de facto* rocznicową.

Materiał w książce podzielony został na cztery rozdziały:

Rozdział I (*Fabryka Zeumera*) – w którym przedstawiono dzieje fabryki chemicznej Zeumera, czyli zakładu, z powodu którego Zeumerowie osiedlili się w Mikołowie; uwzględniono także czasy przed przejęciem zakładu przez H. Zeumera, gdy funkcjonował on jeszcze jako odlewnia i fabryka wyrobów żelaznych, czyli Huta „Maria Ludwika”.

Rozdział II (*Rodzina Zeumerów*) – gdzie omówione zostały losy Hansa i Idy Zeumerów oraz niektórych spośród ich dzieci.

Rozdział III (*Willi Zeumera*) – zawierający zarys historii budynku, opis jego wyglądu oraz analizę usytuowania.

Rozdział IV (*Otoczenie Willi Zeumera*) – w którym opisane zostało najbliższe otoczenie budynku: oficyny, park, ogród etc.

Taki układ materiału nie jest przypadkowy: odpowiada on rzeczywistej chronologii zdarzeń: zakład istniał najpierw, dopiero później przejęli go Zeumerowie, zaś ich prywatna rezydencja powstała jako ostatnia.

Sytuacja, którą zastałem przystępując do gromadzenia materiałów do książki, była w przypadku każdego z rozdziałów inna.

Historia rodziny Zeumerów została zrekonstruowana niemal od zera; wystarczy powiedzieć, że w *Mikołowskim Słowniku Biograficznym* (1998) CAŁA notka biograficzna Hansa Zeumera obejmuje tylko jedno zdanie:

„ZEUMER Hans; właściciel fabryki towarów żelaznych i willi w Mikołowie przed II W.Ś.; doktor chemii”.

W przypadku fabryki Zeumera było już nieco lepiej; mogłem oprzeć się m.in. na informacjach zamieszczonych w kilku publikacjach monograficznych (Prus 1932, Taistra 1969, Bromboszcz & Szendzielarz 2002), na opracowaniu Jana Klyty (1993), a także na materiałach archiwalnych, jakie zachowały się w zbiorach Jana Klyty, Ryszarda Szendzielarza oraz Archiwum Państwowego w Pszczynie. Cennym uzupełnieniem powyższych źródeł stały się także dwa kilkugodzinne wywiady z Janem Klytą oraz spora ilość informacji odnalezionych w rozmaitych opracowaniach, publikacjach i zbiorach prywatnych.

Stosunkowo najbogatszy był zbiór materiałów dotyczących Willi Zeumera; w tym przypadku punktem wyjścia były dla mnie dwa opracowania architektoniczne (z lat 1985 i 1996) oraz kilka artykułów prasowych, przede wszystkim obszerny artykuł Ryszarda Szendzielarza z 1999 roku. W toku dalszych badań okazało się, że we wszystkich tych źródłach wystąpiły liczne błędy i nieścisłości, które zostały tutaj skorygowane.

Wszystkie wymienione tu źródła stanowiły materiał wyjściowy, uzupełniany później stopniowo o kolejne informacje i wnioski.

Jednakże, pomimo stosunkowo dużej objętości, praca ta ma jedynie charakter „przyczynku do dziejów” i w żadnym razie nie rości sobie pretensji do wyczerpania poruszonych w niej tematów.

W przypadku wątków pobocznych, starałem się unikać zamieszczania bardziej szczegółowych danych, ograniczając się tu z reguły do wskazania źródła, w którym można je odnaleźć. Dotyczy to w szczególności tych pozycji, które są dla współczesnych mieszkańców Mikołowa stosunkowo łatwo osiągalne, np. opracowań lokalnych wydanych w języku polskim na przestrzeni ostatnich 30 lat oraz artykułów opublikowanych w latach 1991-2007 na łamach „*Gazety Mikołowskiej*”. Od zasady tej odstępowałem natomiast w sytuacjach, gdy ze względów formalnych lub praktycznych źródła mogłyby okazać się dla Czytelników trudnymi lub wręcz niemożliwymi do zdobycia i zinterpretowania.

Zgodnie ze wstępnymi założeniami, niniejsza publikacja miała mieć charakter **dokumentacyjno-badawczy**. Narzuca mi to, niestety, konieczność zastosowania aparatu naukowego, którego brak ograniczyłby przydatność książki dla dalszych badań historycznych. Wielość przypisów źródłowych i uzupełniających, drobiazgowa analiza niektórych zagadnień oraz spora liczba dosłownych cytatów ze źródeł archiwalnych i literatury mogą stanowić pewne utrudnienie przy lekturze. Liczę jednak na wyrozumiałość Szanownych Czytelników.

Decydując się na zamieszczenie w niniejszej książce materiałów dotyczących Georga Zeumera, zaczerpniętych w dużej mierze ze źródeł internetowych, w kilku przypadkach zmuszony byłem naruszyć przepisy o ochronie praw autorskich. Uczyniłem to świadomie. Pomimo usilnych starań, nie udało mi się nawiązać kontaktu z częścią uczestników *The Aerodrome Forum*, na którym materiały te zostały zamieszczone, i uzyskać formalnej zgody na publikację. Co więcej, niektórzy z dawnych uczestników Forum – mieszkający głównie w USA, w Niemczech oraz we Francji – występowali tam wyłącznie pod pseudonimami.

Sytuację pogarsza dodatkowo fakt, że interesujący mnie wątek (*Thread*) został zamknięty i nowe wpisy nie są już przyjmowane. Administrator *The Aerodrome Forum*, powołując się na obowiązujące go zasady, odmówił udostępnienia mi jakichkolwiek danych osobowych lub adresów; nie pomogła tu nawet rejestracja w charakterze oficjalnego uczestnika Forum, ani też nawiązanie osobistego kontaktu z kilkorgiem byłych korespondentów. Moje listy, wysyłane po kilka razy na dostępne na Forum adresy e-mail, pozostawały bez odpowiedzi.

Dlatego też większość osób, którym zawdzięczam dostęp do bezcennych materiałów dotyczących Georga Zeumera, pozostanie bezimienna; wszystkim im dziękuję i przepraszam.

W ramach symbolicznego zadośćuczynienia za to naruszenie zasad, udostępniłem użytkownikom Internetu zgromadzone przeze mnie materiały dot. Georga Zeumera, w tym m.in. fotografie jego grobu (miejsce spoczynku Zeumera nie było dotąd znane i miłośnicy niemieckiego lotnictwa z całego świata od lat go poszukiwali), a także kopie wpisów metrykalnych. Te ostatnie udostępniono za zgodą proboszcza Parafii Ewangelicko-Augsburskiej, ks. Kornela Undasa. Materiały te można odnaleźć m.in. na stronie *Frontflieger. Die Soldaten der deutschen Fliegertruppe 1914-1918*, założonej przez Thorstena Pietscha z Niemiec.

Korzystając z okazji, pragnę podziękować wszystkim osobom oraz instytucjom, które okazały mi bezinteresowną pomoc w trakcie gromadzenia materiałów do niniejszej książki. Są to przede wszystkim:

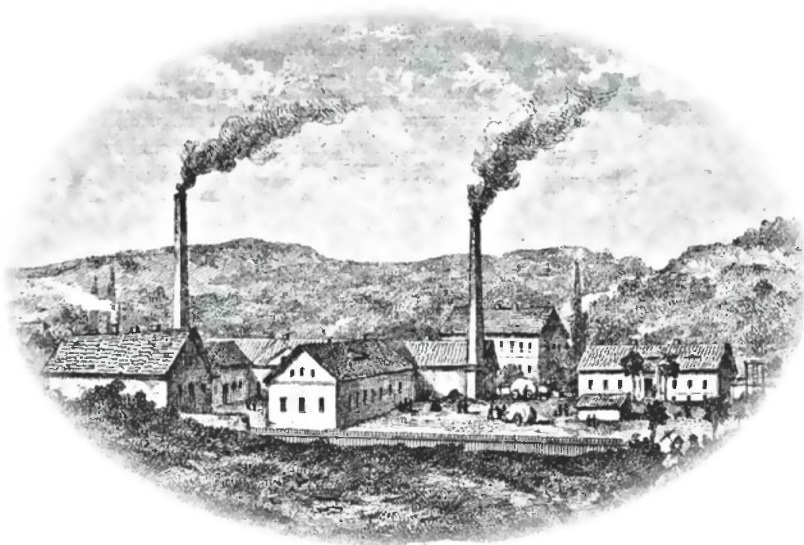
Urząd Miasta Mikołowa
Miejska Placówka Muzealna w Mikołowie

Andrzej Chrost, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 5 w Mikołowie;
Bronisława Jeske-Cybulska, anglista i historyk;
Mariusz Dmetrecki, pracownik Miejskiej Placówki Muzealnej;
Krzysztof Jakubiec, prezes Zarządu Miejskiego ZOŚP w Mikołowie;
Peter Kilduff, autor książek dot. lotnictwa podczas I wojny światowej;
Jan Klyta, emerytowany pracownik dawnych zakładów Zeumera;
Grzegorz Mander, pracownik Miejskiej Placówki Muzealnej;
Czesława Miller, naczelnik Urzędu Stanu Cywilnego w Mikołowie;
Volker Nemsch, autor prac dot. niemieckiego lotnictwa podczas I WŚ;
Henryk Paduch, mikołowianin, miłośnik historii miasta;
Michał Pienta, pracownik Miejskiej Placówki Muzealnej;
Thorsten Pietsch, miłośnik lotnictwa, założyciel strony *Frontflieger*;
Felician i Krystian Rybiccy, wnukowie Wojciecha Rybickiego;
Ks. Kornel Undas, proboszcz Parafii Ewang.-Augsb. w Mikołowie;
Ryszard Szendzielarz, historyk miasta, emerytowany pracownik ZOZ;
Jakub Szyszka, architekt, autor dokumentacji rejonu fabryki Zeumera;
Administracja Ośrodka Rehabilitacyjno-Leczniczego w Mikołowie;
Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Tychach.

Za wsparcie i zachętę dziękuję **Rodzicom** oraz **Bożenie Siedlaczek**, **Ewelinie Swoboda**, **Ewie Wieczorek** i **Dominice Włosińskiej**.

Natomiast najserdeczniejsze podziękowania składam Pani **Joannie Adamus**, której spontaniczny zachwyt Willą Zeumera stał się dla mnie inspiracją do napisania tej pracy oraz niesłabnącą pociechą w chwilach zwątpienia. Jej też, jako duchowej Współautorce, książkę tę dedykuję.





ROZDZIAŁ I

Fabryka Zeumera

Wprowadzenie	11
Huta „Maria Ludwika”	19
Fabryka chemiczna Zeumera	29
Plany sytuacyjne fabryki Zeumera	40
Obiekty zewnętrzne zakładu	50
Zawiązanie spółki z o.o.	59
Okres okupacji hitlerowskiej	70
Bombardowanie w 1945 roku	75
Pierwsze lata po wojnie	77
Spółdzielnia Pracy	79
Casus Alfreda Tusta	93
Licytacja zakładu	96
Dalsza działalność spółdzielni	109
Rozkład zabudowań fabrycznych	113
Połączenie z BWCh „Prodryn”	114
Upaństwowienie i likwidacja zakładu	115
Dalsze losy parceli	129



Wprowadzenie

Budynek zwany później Willą Zeumera powstał na przełomie XIX i XX wieku jako prywatna rezydencja rodziny Zeumerów, właścicieli położonej w pobliżu fabryki chemicznej. Jednak początki samego zakładu sięgają już I połowy XIX stulecia i nie wiążą się one ani z przemysłem chemicznym, ani z nazwiskiem Zeumer.

Konstanty Prus całą historię fabryki ujmuje w kilku zdaniach:

„W r. 1842 H. Lampricht, rodem z Król. Huty, założył w północnej stronie miasta fabrykę do wyrobu towarów żelaznych lanych i mniejszych części maszyn, i nadał jej nazwę „Huta Marja Ludwika”. W r. 1853 fabryka ta przeszła na własność Augusta Epperleina, który ją urządził do wyrobu gwoździ i łyżek blaszanych. W r. 1865 nabył ją K. Kern i urządził do wyrobu gwoździ drucianych, drutu i łańcuchów. Około r. 1870 zatrudniała przeszło 40 robotników i wytwarzała około 2000 cetnarów towaru rocznie. Później wytwarzano tam także liny druciane i gwoździe kowalskie. Wreszcie nabył tę fabrykę Dr. Zeumer i przekształcił ją do wytwarzania chemikaliów, i odtąd nazywano ją zwykle krótko „fabryką chemiczną” lub „fabryką Zeumera”. Wytwarzano w niej: kwasy techniczne (kwas siarkowy, azotowy, solny, sodę kalcynowaną i krystaliczną, krzemian sodowy itp.), kwasy chemicznie czyste (kwas siarkowy, siarczany, solny, octowy, amoniak), oraz witrjole (siarczan miedziowy, siarczan cynku, melanteryt itd.). Dr. Zeumer przez około 40 lat ostatnich z dobrem powodzeniem prowadził tę fabrykę i umarł w r. 1930; jego syn prowadzi nadal fabrykę, która zatrudnia przeszło 50 robotników”¹

Jeszcze krócej losy tej fabryki opisał Hans Taistra, autor niemieckiej monografii Mikołowa, przy czym skoncentrował się on już wyłącznie na czasach po przejęciu dawnej huty przez H. Zeumera:

„In den Jahren vor 1900 erwarb der Chemiker Dr. Hans Zeumer von den ehemals Kern'schen Erben (Marie und Hermine Kern) die Chemische Fabrik, welche im Familienbesitz bis zum Jahre 1936 geblieben ist.

¹ K. Prus: *Z przeszłości Mikołowa i jego okolicy*, Katowice-Mikołów 1932; reprint 1992 i 1997 (Katowice / Mikołów), s. 191.

Dann wurde dieser Besitz in eine Gesellschaft mit beschränkter Haftung umgewandelt. Unter der fachmännischen Leitung des Dr. Hans Zeumer wurde die Produktion erweitert, wo man Kupfervitriol, Wasserstoffsuperoxid, essigsäure Tonerde, Salmiakgeist chemischrein und Hirschhornsalz produzierte. Die Lieferung erfolgte im In- und Ausland an die Schwerindustrie, Apotheken, Drogerien, an die Lederindustrie, Farbgroßhandlungen und an die Backwarenindustrie. Insgesamt wurden über 50 Personen beschäftigt, davon 16 Angestellte. Im Jahr 1937 hat die Firma den Besitzer gewechselt und ist an den Direktor Peter Berenstein aus Bismarckhütte übergegangen. Der Junior-Chef Hans Zeumer verließ Nikolai und übersiedelte nach Breslau".²

W przekładzie na język polski powyższy fragment brzmi:

„Niedługo przed rokiem 1900 chemik doktor Hans Zeumer przejął od Marii i Herminy Kern, spadkobierczyń małżeństwa Kern, fabrykę chemiczną, która pozostawała w posiadaniu rodziny [Zeumerów] do 1936 r. Wtedy to [zakład] przekształcony został w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Pod profesjonalnym kierownictwem dr. Hansa Zeumera produkcja została rozwinięta i produkowano tam siarczan miedziowy, nadtlenek wodoru, zasadowy oktan glinu, roztwór wodny amoniaku oraz Hirschhornsalz. Rozprowadzano je w kraju i za granicą, a do odbiorców należał przemysł ciężki, apteki, drogerie, przemysł skórzański, hurtownie farb oraz przemysł piekarniczy. W sumie zatrudnionych tam było ponad 50 osób, w tym 16 pracowników [stałych? umysłowych?]. W roku 1937 nastąpiła zmiana właściciela firmy, zaś na dyrektora powołany został Piotr Berenstein z Hajduk. Szef-junior Hans [powinno być Heinz!] Zeumer opuścił Mikołów i przeniósł się do Wrocławia” (przekł. AAJ).

Natomiast autorzy PRL-owskiej monografii Mikołowa – Jan Kantyka i Alojzy Targ – poświęcili zakładowi zaledwie trzy zdania:

„Pierwsze nowoczesne obiekty przemysłowe powstały tu dopiero w połowie XIX wieku. W 1840 [r.] założył w Mikołowie L. Froehlich fabrykę łyżek (przy ulicy Skotnickiej), która przetrwała do końca [XIX] stulecia. W dwa lata później otwarto fabrykę wyrobów żelaznych oraz części maszyn jako własność H. Lamprechta pod nazwą huta „Maria Ludwika”. Powstała ona w północnej części miasta przy szosie do Katowic. Ostatni właściciel przekształcił ją około 1890 roku na fabrykę chemiczną”.³

² H. Taistra: *Meine Heimatstadt Nikolai*, Nürnberg 1969, s. 76.

³ J. Kantyka, A. Targ: *Mikołów. Zarys rozwoju miasta*, Katowice 1972, s. 30.

W późniejszych publikacjach informacje dotyczące zakładu mają już charakter wtórny i stanowią zwykle kompilację danych z książek Konstantego Prusa oraz Hansa Taistry, wzbogaconą czasem o pojedyncze informacje zaczerpnięte z innych źródeł.

Pewien wyjątek w tej mierze stanowi dokumentacja konserwatorska Willi Zeumera z 1996 roku⁴; w krótkim, półtorastronicowym opisie historii fabryki chemicznej Zeumera znalazło się szereg informacji nowych, nie spotykanych w innych źródłach. W przypisie zaznaczono, że historia fabryki opracowana została na podstawie materiałów Jana Klyty, długoletniego pracownika zakładu, zamieszczonych w opracowaniu „*Wyjątki z historii miasta Mikołowa dotyczące Fabryki Chemicznej*” (maszynopis, Mikołów 1993), a także w oparciu o monografię K. Prusa z 1932 roku.

Jednak porównanie informacji zamieszczonych w dokumentacji konserwatorskiej z oryginałem wspomnianej pracy pokazuje, że autorzy dokumentacji w zasadzie streścili opracowanie J. Klyty. W części dotyczącej czasów przed rokiem 1945 przepisano niemal zdanie po zdaniu, dokonując jedynie formalnego retuszu, by uniknąć cytowania. W części dot. działalności powojennej półtorej strony tekstu zamknięto w 6 liniach.

A zatem za źródło pierwotne uznać tutaj trzeba „*Wyjątki z historii...*” Jana Klyty, przy czym szczególnie cenne są informacje dotyczące losów zakładu po wojnie. Pracę J. Klyty zamieszczono na kolejnych stronach.

Spośród oryginalnych wydawnictw przeglądowych z okresu działalności fabryki, zaskakująco szczegółowe omówienie produkcji mikołowskiego zakładu odnajdujemy w wykazie firm z 1902 roku:

„*Dr. Zeumer, Maria-Louisenhütte, Chemische Fabrik in Nicolai; Inh.: Dr. phil. Hans Zeumer; Fabrikation von Kupfervitriol, Zinkvitriol, Eisenvitriol, salpetersaur. Eisen, Crystallsoda Wasserglas, diverse Metallsalze u. sowie Handel mit chemisch reinen Reagentien*”.⁵

Fragment ten można przetłumaczyć na język polski następująco:

„*Dr Zeumer, Huta „Maria Ludwika”, Fabryka Chemiczna w Mikołowie; Właśc.: Doktor nauk Hans Zeumer; Produkcja siarczanu miedziowego, siarczanu cynkowego, melanterytu, kwasu azotowego, sody krystalicznej, szkła wodnego, soli różnych metali, a także handel odczynnikami chemicznymi*” (przekł. AAJ)

⁴ Willa przy ul. Katowickiej 22 w Mikołowie. Dokumentacja konserwatorska, oprac. M. Mzyk, D. Makosz, P. Loboda, Tarnowskie Góry 1996, ss. 4-5.

⁵ *Adress-Handbuch für den Regierungsbezirk Oppeln*, cz. 1, Kattowitz 1902, s. 152.

Wyjątki z historii miasta Mikołowa
dotyczące Fabryki Chemicznej

W 1842 r. A. Lampricht, rodem z Królewskiej Huty założył w północnej stronie miasta fabrykę do wyrobu towarów żelaznych lanych i mniejszych części maszyn i nadał jej nazwę : "Huta Marja Ludwika" W 1852 r. fabryka ta przeszła na własność Augusta Epperleina, który ją urządził do wyrobu gwoździ i łyżek blaszanych. W 1865 r. nabył ją K. Kern i urządził do wyrobu gwoździ drucianych, drutu i łańcuchów. Około 1870 r. zatrudniała przeszło 40 robotników i wytwarzała około 2000 centnarów towaru rocznie. Później wytwarzano tam także liny druciane i gwoździe kowalskie. Wreszcie w 1880 r. nabył tę fabrykę dr H. Zeumer i przekształcił ją do wytwarzania chemikaliów i odtąd nazwano ją zwykle krótko "Fabryka Chemiczna" lub jak i obecnie "Fabryka Zeumera". Fabryka w tamtych latach nosiła nazwy :

MARIA-LOUISEN-HUTTE Chemische Fabrik Nicolai O.-Schs.
Dr H. ZEUMER Maria-Louisen-Hutte Chemische Fabrik

a później od 1921 r. do 1936 r. "Dr Zeumer Fabryka Chemiczna Spółka z o.o."

W fabryce wytwarzano kwasy techniczne - siarkowy, azotowy, solny, sodę kaucynowaną i krystaliczną oraz krzemian sodowy.

Kwasy chemiczne czyste : siarkowy, saletrzany solny, octowy, amoniak oraz wtrjole - siarczan miedziowy, siarczan magnezowy, siarczan cynku.

Dr H. Zeumer przez 40 lat z dobrym powodzeniem prowadził nadal fabrykę i zmarł w 1930 r. Firmę przejął jego syn - inżynier dyplomowany Heinz Zeumer , który to działając imieniem pani Ilse Rimmele z domu Zeumer z Fohrendorf i pana Fritza Zeumera z Wronin jako wspólników firmy Dr Zeumer Maria-Luisenhutte Chemische Fabrik spółka jawna - zawiązali 23 maja 1936 roku spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością z inżynierem Piotrem Berensteinem z Wielkich Hajduk i firma ta istniała i wytwarzała chemikalia jak wyżej określone.

Pierwsza z trzech stron oryginalnego opracowania dot. historii dawnej fabryki Zeumera w Mikołowie. Opracowanie to zostało sporządzone w formie maszynopisu w 1993 roku przez Jana Kłyte, mikołowianina, wieloletniego pracownika i kierownika tego zakładu.

W miesiącu październiku 1950 roku firma została uspołeczniona, gdzie wówczas 21 pracowników założycieli zorganizowało spółdzielnię pracy. Firma ta nosiła nazwę "Fabryka Chemiczna - Mikołów Spółdzielnia Pracy".

W lipcu 1970 roku pod silną presją władz państwowych i politycznych spółdzielnia ta została połączona z inną spółdzielnią pracy mianowicie z Będzińską Wytórnią Chemiczną w Będzinie i prosperowała z powodzeniem rozszerzając asortyment produkcyjny w zakresie produkcji artykułów chemicznych nieorganicznych takich jak : siarczan magnezowy, siarczan miedziowy, tlenek chromowy, kwas siarkowy akumulatorowy, kwas fluorowodorowy ch.cz., pomocnicze środki odlewnicze-pokrywacze i rafinatory dla stopów miedzi,aluminium, cyny, cynku i ołowiu oraz usuwacze szkodliwego aluminium ze stopów miedzi, także i różne sole dla spawalnictwa, do ogniowego cynkowania rur, do zmękczenia wody w kotłach parowych i do czyszczenia przewodów technologicznych i zbiorników w przemyśle piwowarskim na potrzeby browarnictwa. W latach 1962 do 1976 wytwarzano w zakładzie w Mikołowie około 4.500 ton produktów chemicznych rocznie i były to lata największego rozwoju pod względem ilości asortymentów wytwarzanych artykułów i wielkości tonażu produkcji. W omawianych latach zakład zatrudniał od 52 do 70 osób, w tym także wysokich specjalistów z Głównego Instytutu Górnictwa i Instytutu Metali Nieżelaznych, którzy wprowadzili nowa technologie jak m.in. "mofurit" środek do impregnacji drewna ognioodporny i grzybobójczy na potrzeby górnictwa węgla kamiennego, oraz tlenek miedziawy i tlenek miedziowy do produkcji farb okrętowych.

W 1976 roku spółdzielnia została rozwiązana także pod silną presją władz i włączona do Państwowego Przemysłu Terenowego. Działa nadal jako zakład "Synteza" Przedsiębiorstwa Chemii Gospodarczej "PRODRYN" Przedsiębiorstwo Państwowe z siedzibą zarządu przedsiębiorstwa w Chorzowie Batorym. Przez pierwsze lata został zachowany profil produkcji zakładu w Mikołowie.

Jednakże z biegiem lat, ze względu na wysoką szkodliwość tej produkcji i dużą uciążliwość dla otoczenia i środowiska (rozwój budownictwa mieszkaniowo-blokowego i bardzo bliskie sąsiedztwo szpitala) produkcję tą wygaszono i całkowicie zaniechano.

Druka z trzech stron oryginalnego opracowania dot. historii dawnej fabryki Zeumera w Mikołowie. Opracowanie to zostało sporządzone w formie maszynopisu w 1993 roku przez Jana Kłyty, mikołowlanina, wieloletniego pracownika i kierownika tego zakładu.

Przedsiębiorstwo PChG "PRODRYN" w to miejsce wprowadzało nowe asortymenty chemii gospodarczej, głównie oparte o własne technologie i patenty a mianowicie :
po roku 1978 uruchomiono produkcję nawozu ogrodowego "Flora", płynu do chłodziw samochodowych "Prodiol" rozwijając tę produkcję do uzyskania produktu o wysokich parametrach i walorach użytkowych spełniający wymagania norm jakościowych : FIAT (I), ASTM (USA), british standard ~~4809~~. Płyn produkowany jest w dwóch wersjach eksploatacyjny i koncentrat. Wytwarza się także "sól odtłuszczająca" na potrzeby galwanotechniki w procesie niklowania i chromowania metali metodą elektrolityczną oraz proszek do mycia naczyń "AXIL" na zaopatrzenie sieci handlu detalicznego oraz dla przemysłu mleczarskiego.

W dalszej perspektywie przewiduje się poszerzenie produkowanych asortymentów o nowe wyroby chemii gospodarczej i równolegle prowadzenie prac modernizacyjnych zakładu w zakresie porządkowania infrastruktury technicznej i wyglądu architektury budowlanej.

Opracował na podstawie
dostępnych dokumentów
Źródłowych i historii
miasta Mikołowa :


(Jan Klyta)

Mikołów, lipiec 1993 r.

Trzecia, ostatnia strona oryginalnego opracowania dot. historii dawnej fabryki Zeumera w Mikołowie. Opracowanie to zostało sporządzone w formie maszynopisu w 1993 roku przez Jana Klytę, mikołowianina, wieloletniego pracownika i kierownika tego zakładu.

- Fabryka chemiczna Dr. Zeumera.¹

Fabrykę założył w 1842 roku H. Lampricht z Królewskiej Huty (Chorzowa). Zakład powstał w północnej części miasta, wytwarzano w nim towary z żelaza lanego i części do maszyn. Otrzymał nazwę „Huta Marja Ludwika”. W 1853 roku fabryka przeszła na własność Augusta Epperleina i zaczęto w niej produkować gwoździe oraz blaszane łyżki. W 1865 roku wraz z kolejną zmianą właściciela, którym został K. Kern, zmieniono profil produkcji na wyrób gwoździ drucianych, drutu i łańcuchów. Około 1870 r. fabryka zatrudniała przeszło 40 robotników i wytwarzała około 2000 cetnarów towaru rocznie. Później wytwarzano tam także liny druciane i gwoździe kowalskie.

W 1880 roku fabrykę zakupił dr Hans Zeumer i przekształcił ją do wytwarzania chemikaliów. Odtąd nazywano ją krótko - „Fabryka Chemiczna” lub (podobnie jak potocznie do dnia dzisiejszego) „Fabryka Zeumera”. Od początku swojego powstania fabryka funkcjonowała pod nazwami:

- Maria - Louisen - Hütte Chemische Fabrik Nicolai O-Sch
- Dr. H. Zeumer Maria - Louisen - Hütte Chemische Fabrik.

Do fabryki należał dom mieszkalny usytuowany przy obecnej ulicy Waryńskiego 2 (w sąsiedztwie szpitala) mieszczący pierwotnie mieszkania dla urzędników, wybudowany w 1906 r. (o czym świadczy data nad wejściem do budynku). W czasie kiedy wybudowano ten budynek, istniała już willa dr Zeumera². Oprócz tego fabryka posiadała również domy mieszkalne dla robotników, obecnie nieistniejące, w miejscu współczesnego osiedla bloków, graniczącego z terenem dawnych zakładów Zeumera (obecnie PCHG „PRODRYN”).

Później, tzn. od 1921 do 1936 roku oficjalna nazwa brzmiała:

- „Dr Zeumer Fabryka Chemiczna Spółka z o.o.”

W fabryce wytwarzano kwasy techniczne, kwasy chemicznie czyste oraz witriele.

Właściciel Dr H. Zeumer, po 40 latach prowadzenia fabryki (z dobrymi wynikami) zmarł w 1930 roku. Firmę przejął jego syn - Heinz Zeumer, inżynier dyplomowany. W 1932 roku zatrudniał on 50 robotników.

¹ Historię fabryki opracowano na podstawie materiałów Pana Jana Kłyty z Mikołowa (jej długoletniego pracownika). Wyjątki z historii miasta Mikołowa dotyczące Fabryki Chemicznej, mpis, Mikołów 1993 oraz monografi K. Prusa „Z przeszłości Mikołowa i jego okolicy” Mikołów 1932, s. 191.

² Według relacji Pana Jana Kłyty z Mikołowa, długoletniego pracownika dawnych zakładów Zeumera.

23 maja 1936 roku zawiązana została spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z udziałem Heinza Zeumera, Ilse Rimmele z domu Zeumer z Fohrendorf, Fritza Zeumera z Wronin oraz inż. Piotra Berensteina z Wielkich Hajduk (Chorzów), który zarządzał fabryką.

Firmę uspołeczniono w październiku 1950 roku - 21 pracowników założyło wówczas spółdzielnię pracy pod nazwą - „Fabryka Chemiczna - Mikołów Spółdzielnia Pracy”. W 1970 roku spółdzielnia została połączona z Będzińską Wytwórnią Chemiczną w Będzinie. Do 1976 roku następował rozwój zakładów - fabryka była jednym z największych eksporterów siarczanu miedzi w Europie. Od 1976 roku działa jako zakład „Synteza” Przedsiębiorstwa Chemii Gospodarczej „Prodryn” z siedzibą w Chorzowie Batorym.

Strona 5 dokumentacji konserwatorskiej Willi Zeumera z 1996 roku. To druga z dwu stron, zawierających zarys historii fabryki Zeumera. Dok. ze zbiorów Ośrodka Rehabilit.-Leczniczego.

Huta „Maria Ludwika”

A zatem w początkowym okresie swego istnienia późniejsze zakłady chemiczne Zeumera funkcjonowały jako:

- odlewnia i fabryka metalowych części maszyn (1842-1853);
- wytwórnia gwoździ i łyżek blaszanych (1853-1865);
- fabryka gwoździ drucianych, drutu i łańcuchów (od 1865).

Nazwa – Huta „Maria Ludwika”⁶ – nadana fabryce przez jej założyciela (H. Lamprichta), przetrwała przez wiele dziesięcioleci i to pomimo kilkakrotnej zmiany właściciela.

Huta zlokalizowana była pomiędzy dzisiejszymi ulicami: Krawczyka (*Schlachthausstraße*) i Waryńskiego (*Lazarettstraße*), dokładnie naprzeciwko Szpitala Spółki Brackiej, czyli obecnego Szpitala Powiatowego. Z czasem utworzył się w tym rejonie miasta niewielki kompleks przemysłowy, w skład którego wchodziła także położona tuż obok gazownia (uruchomiona 1867/68) oraz zbudowana nieco dalej rzeźnia miejska (1894). Przedłużeniem kompleksu był również dworzec kolejowy (1857) oraz szereg działających w jego okolicy zakładów z dużą „Hutą Waltera” (1856) na czele; „Huta Waltera” to załazek dzisiejszych Palenisk.

„Maria Ludwika” – o czym warto pamiętać – była jednym z najstarszych zakładów przemysłowych na terenie Mikołowa; nieco wcześniej od niej powstały tylko dwa zakłady, umiejscowione w rejonie mikołowskiej Skotnicy: cegielnia Jakubowiczów (1832) i fabryka łyżek prozelity Ludwika Fröhlicha (1840).⁷

Pamiętki po hucie, które zachowały się do naszych czasów, są bardzo skąpe i ograniczają się zaledwie do kilku dokumentów.

Jedynym znanym obecnie wizerunkiem zakładu jest rycina, umieszczona na ozdobnych nagłówkach wystawionych przezeń rachunków.

⁶ Imię „Louise” ma w języku polskim dwa odpowiedniki: „Ludwika” i „Luiza”. Konstanty Prus wybrał wersję pierwszą i przy niej w niniejszej pracy pozostaje, zmieniając jedynie archaiczną, zastosowaną przez Prusa formę „Marja” na „Maria”. Warto jednak podkreślić, że „Maria Luiza” byłaby w języku polskim nazwą równie uprawnioną. Ale nawet w źródłach niemieckojęzycznych zapis tej nazwy nie jest jednolity, co ilustruje mozaika nazw w niniejszym rozdziale. Różne wersje odnaleźć można nawet w tej samej książce; np. w *Handbuch für die Provinz Schlesien* (1876): „Marie-Louisenhütte” (cz. III, s. 119) oraz „Maria-Louisen-Hütte” (s. 125). Na oryginalnych rachunkach zakładu (z lat 1867 i 1876) nazwa ma postać: „Maria-Louisen-Hütte” (imię Maria zakończone literą -a, a także brak połączenia między dwoma ostatnimi wyrazami).

⁷ Por. K. Prus, op. cit, 1932, ss. 190-200.

Znane są dziś dwa takie rachunki, odnalezione w 2003 roku w zbiorach archiwum Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Mikołowie.⁸ Jeden datowany jest na dzień 30 I 1867 roku, drugi – na 1 VII 1876 roku.

Widzimy już tutaj zakład w dużej mierze uformowany, choć znacznie mniejszy niż późniejsza fabryka chemiczna; kompleks obejmuje szereg zabudowań, z dwoma kominami fabrycznymi (późniejsza fabryka miała także dwa kominy, z tym że tylko jeden z nich przetrwał w pierwotnym miejscu). Szczegółowa analiza rozkładu budynków wskazuje, że na rycinie przedstawiony został widok od strony dzisiejszej ulicy Krawczyka. Osoba wykonująca wstępny rysunek stała najpewniej nieco poniżej zakładu (stąd nachylenie pod kątem 20-30 stopni), gdzieś na polach pomiędzy ul. Krawczyka a cmentarzem ewangelickim. Cmentarz już wówczas istniał (od 1861), natomiast w miejscu obecnej ul. Krawczyka mogła biec co najwyżej wąska, polna dróżka.

Postać założyciela oraz pierwszego właściciela huty jest nieco zagadkowa. Konstanty Prus poświęcił mu raptem jedno zdanie:

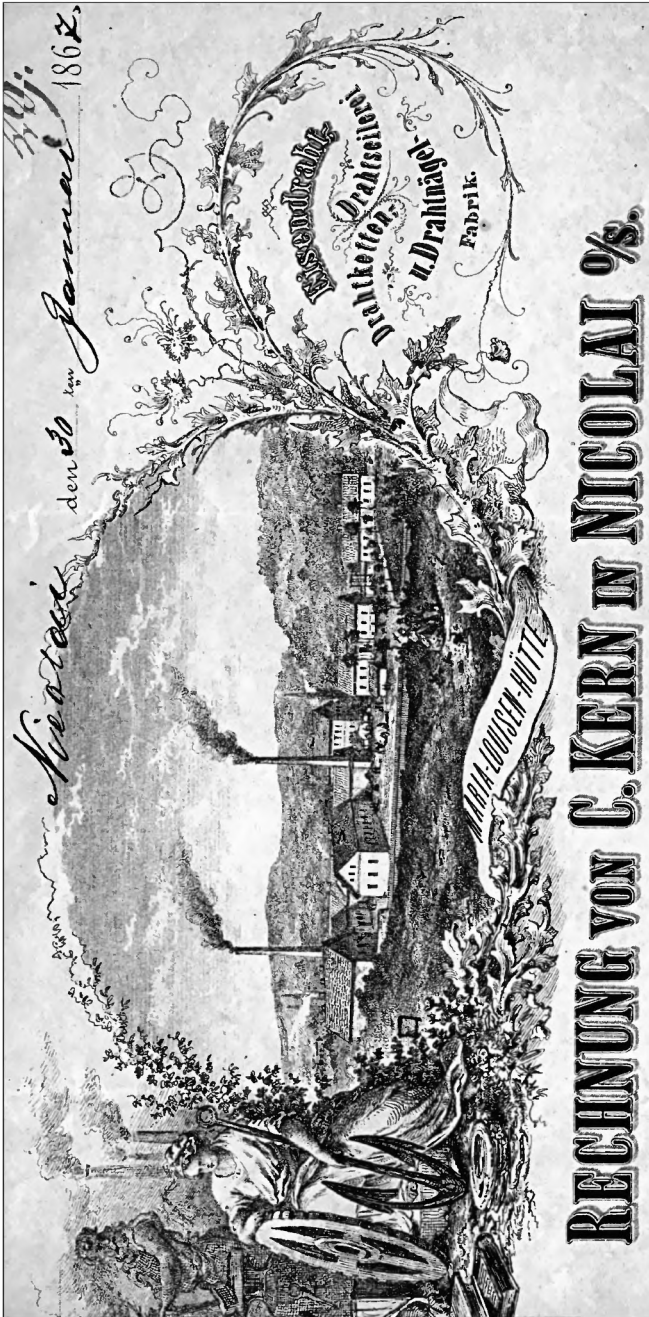
„W r. 1842 H. Lampricht, rodem z Król. Huty, założył w północnej stronie miasta fabrykę do wyrobu towarów żelaznych lanych i mniejszych części maszyn, i nadał jej nazwę „Huta Marja Ludwika”.

Nie znamy nawet jego imienia, nie wiemy też, jakiego był wyznania (choć można przypuszczać, że był ewangelikiem). Nie wiadomo również jak potoczyły się jego losy po roku 1853 – czy pozostał w Mikołowie, czy może powrócił do Chorzowa, z którego się ponoć wywodził.⁹

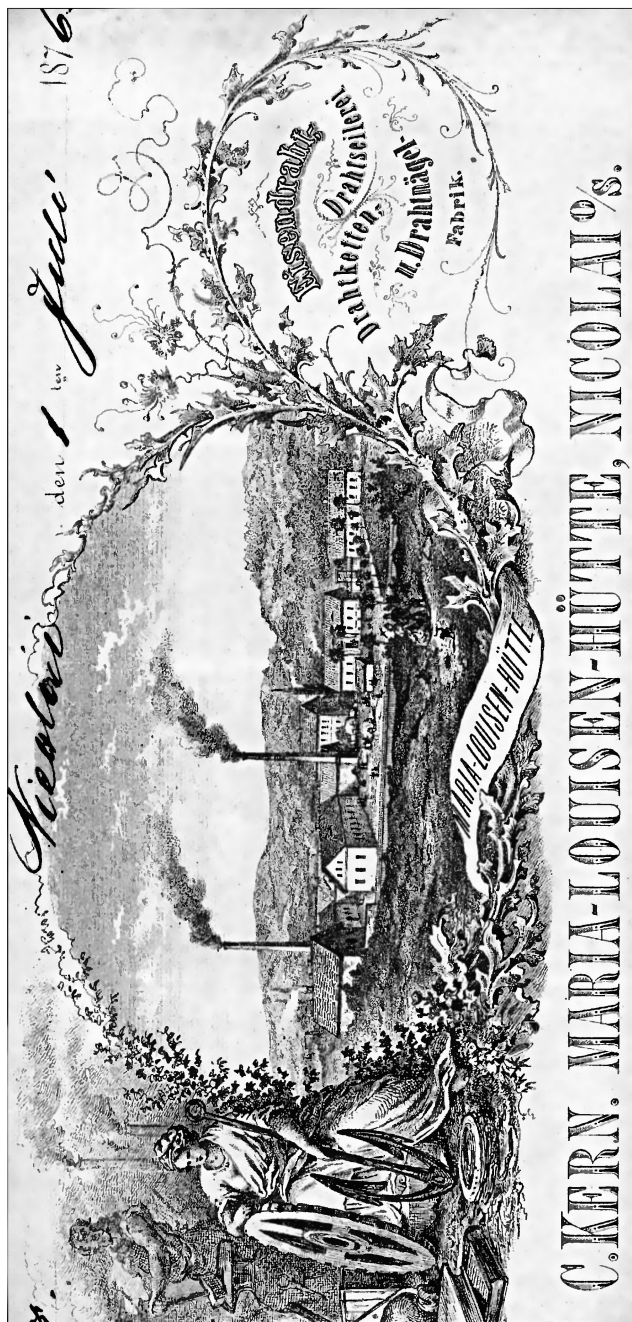
Co więcej, bez odpowiedzi pozostaje pytanie, na czyją cześć założoną przez siebie hutę nazwał on „Marią Ludwiką”. Żony? A może córki?

⁸ Por. A.A. Jojko: *Z mikołowskich archiwów. Ozdobne rachunki* [w:] „Gazeta Mikołowska” nr 7/160 z VII 2004, ss. 32-33.

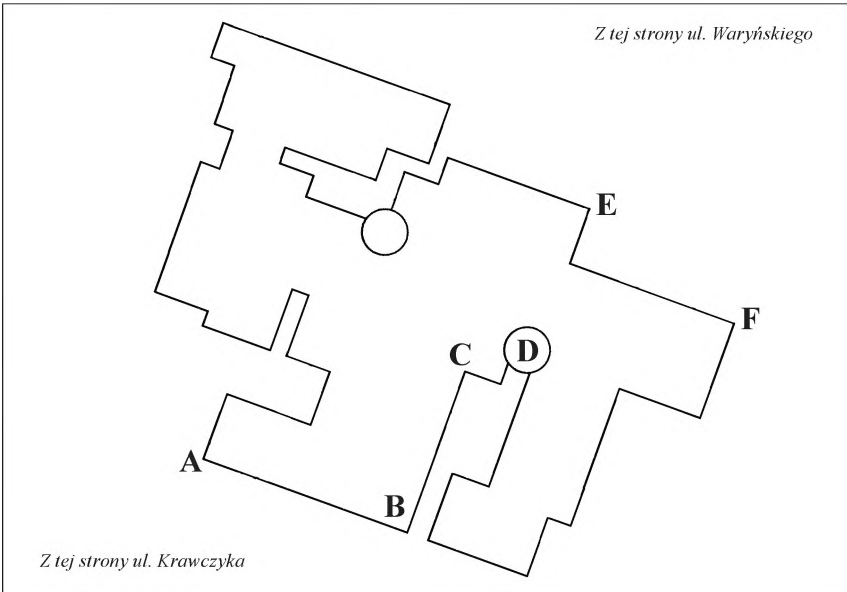
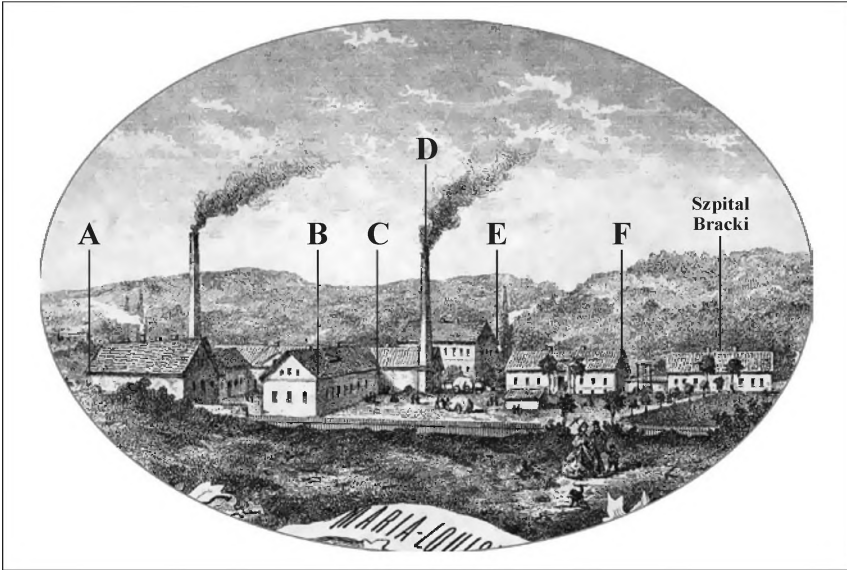
⁹ W 1900 roku Adolf Lampricht, 76-letni członek Rady Parafialnej oraz „dawny właściciel fabryki” („*ehem. Fabrikbesitzer*”), przeznaczył kwotę 5600 marek (!) na budowę ewangelickiej kaplicy cmentarnej. Dnia 11 XI 1900 roku obiekt ten został poświęcony przez superintendenta (dziekana) z Pszczyny, ks. Wilhelma Köllinga. W rok później Lampricht zmarł i pochowany został w krypcie pod posadzką kaplicy. W miejscu tym umieszczono czarną tablicę z napisem: „*Hier ruht der ehem. Fabrikbesitzer Ritter P.P. Adolf Lampricht, geboren 1825 in Büllichau, gestorben 1901 zu Nikolai. Der Stifter dieser Leichenhalle*”, co oznacza: „Tu spoczywa były właściciel fabryki, rycerz P.P. Adolf Lampricht, ur. 1825 w Büllichau, zm. 1901 w Mikołowie. Fundator tej kostnicy” (por. A.A. Jojko 2003, ss. 77-78). To zastanawiający zbieg okoliczności, tym bardziej, że w niektórych dokumentach nazwisko fundatora kaplicy występuje również w formie Lampricht (!). Może więc Adolf Lampricht był krewnym (synem?) założyciela huty.



Nagłówek rachunku, wystawionego 30 I 1867 roku przez Hutę „Maria Ludwika”. Zawiera m.in. rycinę, ukazującą wygląd zakładu. Wokół umieszczono napisy: *Maria-Louise-Hütte* (Huta „Maria Ludwika”); *Rechnung von C. Kern in Nicolai O/S.* (Rachunek K. Kerna w Mikołowie na Górnym Śląsku); *Eisendraht-, Drahtketten-, Drahtseilerei u. Drahtnägelfabrik* (Fabryka drutu stalowego, druczianych łańcuchów, lin oraz gwoździ). Wzór nagłówka powstał zapewne w 1865/1866 r.; jako właściciel występuje tu już „C. Kern” (od Carl Kern), a wiadomo, że Kern nabył zakład w 1865 r. (wg K. Prusa). Jednak datowanie to nie musi odnosić się do samej ryciny; mogła ona powstać wcześniej i być wykorzystywana przez poprzedniego właściciela huty. O „długowieczności” takich rycin świadczyć może przykład mikołowskiej drukarni K. Miarki jun., która jedną i tę samą rycinę umieszczała na swych rachunkach przez kilka kolejnych dziesięcioleci. Dok. ze zbiorów autora, odnaleziony w archiwum Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Mikołowie.



Nagłówek rachunku, wystawionego 1 VII 1876 roku przez Hutę „Maria Ludwika”. Zawiera dokładnie tę samą rycinę, co rachunek z 1867 roku. Wokół umieszczono napisy: *Maria-Louisen-Hütte* (Huta „Maria Ludwika”); *C. Kern. Maria-Louisen-Hütte, Nicolaï & S.* (K. Kern. Huta „Maria Ludwika”; Mikołów na Górnym Śląsku); *Eisendraht-, Drahtketten-, Drahtnägel-Fabrik* (Fabryka drutu stalowego, drucianych łańcuchów, lin i gwoździ). Jak widać, w stosunku do nagłówka sprzed dziewięciu lat zmieniła się tylko treść oraz forma głównego napisu, natomiast układ graficzny pozostał w zasadzie bez większych zmian. Rachunków późniejszych (wydanych po 1876 roku) nie udało się dotąd odnaleźć, nie wiadomo zatem, czy wzór ten wykorzystywany był do końca rządów Kerna, czy też został on w którymś momencie zmieniony. Teoretycznie, po dokonaniu kilku modyfikacji w obrębie napisów, mogły on być używane również w czasach Hansa Zeumera, bowiem nazwa zakładu – pomimo radykalnej zmiany w profilu produkcji – pozostała formalnie niezmieniona aż do okresu międzywojennego. Dok. ze zbiorów autora, odnalezionej w archiwum Parafii EA w Mikołowie.



Huta „Maria Ludwika” w 1867 r. (wyżej) oraz orientacyjny schemat rozkładu zabudowań fabryki Zeumera według stanu na 1958 r. (niżej). Schemat przedstawia widok od strony obecnej ul. Krawczyka. Poszukując punktów zbieżnych w układzie poszczególnych zabudowań, należy pamiętać, że pomiędzy rokiem 1867 a 1958 zakład bardzo mocno się rozbudował. Opracowanie: AAJ.

Volkswirthschaftlicher Zustand.

Der größere Theil der Einwohnerchaft ist auf Ackerbau angewiesen. An Vieh wird zu diesem Behufe gehalten: Pferde 157, Küllen 3, Esel 3, Stiere 1, Ochsen 22, Kühe 506, Jungrich 131, Ziegen 3, Schweine 207 Stück. Zur Verarbeitung von Mineralstoffen dienen die nachfolgenden Etablissements: 1) die Nicolai-Hütte (2 Hohöfen, welche mit Holzkohlen betrieben werden), 2) die Walther-Hütte (2 Hohöfen auf Coaks, die noch nicht im Betriebe waren, und 1 Kupolofen, in welchem zum Eisengießerei-Betriebe das nöthige Roheisen umgeschmolzen wird), 3) die Maria-Louisen-Hütte (eine Nagelfabrik und Löffelschmiede im Betriebe und eine Eisengießerei außer Betrieb) und 4) die Fröblich'sche Löffelschmiede. Für die Verarbeitung von Stoffen aus dem Pflanzenreiche befindet sich seit dem Jahre 1860 eine fahrgängige amerikanische, sogenannte Kunsfmühle, auf Hochmüllerei eingerichtet, in der Stadt, welche durch die letztere Einrichtung im Stande ist, die feinsten Mehle zu liefern.

Fragment książki F. Triesta z 1864 roku, dotyczący mikołowskiego przemysłu. Obok Huty „Maria Ludwika” omówiono tutaj także „Hutę Mikołowską” E. Manna (przy obecnej ul. Rymera), „Hutę Waltera” (obecna Fabryka Palenisk Mechanicznych) oraz fabrykę łyżek L. Fröhlicha (na Skotnicy). W wykazie brakuje natomiast papierni K.G. Dittricha, założonej w latach 1862/1863; najwyraźniej w momencie przygotowywania publikacji autor nie miał jeszcze informacji o powstaniu zakładu. Tekst dot. HML: „Die Maria-Louisen-Hütte (eine Nagelfabrik und Löffelschmiede im Betriebe und eine Eisengießerei außer Betrieb)”. Źródło: F. Triest: *Topographisches Handbuch von Oberschlesien*, cz. 1, Breslau 1864, s. 604.

Kr. Pleß. Marie-Louisehütte; Nicolai: 1 Hochdruckmaschine mit Steinkohlenbetrieb. Drahtfabrik, Eisendraht und Schmiedenägel. — E. Kern.
Nicolai: 1 Hochdruckdampfmaschine, 1 Dampfhammer u. 12 Schmiedeseuer. Dampf-
löffelschmiede. — Heinr. Koeß.
Paprobau: 1 Hohofen mit Wasserkraft und Holzkohlenbetrieb. Roheisen. 4 Frisch-
herde, 2 Geschläge. — Fürst von Pleß.
Waltherhütte; Nicolai: 3 Kupolöfen, 2 Gebläsdampfmaschinen mit Coaks- und
Steinkohlenbetrieb. Allerhand Eisengußwaaren. — Societät (A. Schmöla).

Kr. Pleß. Nicolai. Maria-Louisen-Hütte. Eisendraht, Drahtseile u. Drahtnägel: C. Kern.
Nicolai. Verzinnte Eisenblechlöffel: B. Birkenfeld.
Nicolai. Waltherhütte. Eisengußwaaren für bauliche Zwecke und für Maschinen-
werke: Lohmwig u. Co. in Breslau.
Nicolai. Nicolaihütte. Eisengußwaaren u.: M. Adler.

Dwa fragmenty publikacji przeglądowej z 1876 roku, dotyczące przemysłu hutniczego oraz odlewniczego w ówczesnym powiecie pszczyńskim. W obu przypadkach uwzględniono tutaj mikołowską Hutę „Maria Ludwika”, przy czym jej nazwa za każdym razem zapisana została nieco inaczej: „Marie-Louisenhütte” i „Maria-Louisen-Hütte”. A przy okazji, warto zauważyć, że WSZYSTKIE tego typu zakłady w powiecie pszczyńskim zlokalizowane były w Mikołowie. Ilustruje to znaczenie XIX-wiecznego Mikołowa, jako głównego ośrodka przemysłowego w powiecie pszczyńskim. Teksty dot. HML: (1) „Marie-Louisenhütte; Nicolai: 1 Hochdruckmaschine mit Steinkohlenbetrieb. Drahtfabrik, Eisendraht und Schmiedenägel. — C. Kern”. (2) „Nicolai. Maria-Louisen-Hütte. Eisendraht, Drahtseile u. Drahtnägel: C. Kern”. Źródło (dla obu cytatów): *Handbuch für die Provinz Schlesien*, wyd. 52, Breslau 1876, cz. III, ss. 119, 125.

Nieco więcej wiemy natomiast o dwóch kolejnych właścicielach huty – A. Epperleinie i K. Kernie. Obaj byli wyznania ewangelickiego (luterńskiego) i należeli do najbardziej zasłużonych członków reaktywowanej w 1854 roku parafii ewangelickiej w Mikołowie.

August Epperlein, drugi właściciel huty (w latach 1853-1865), został nawet członkiem specjalnej, kilkuosobowej deputacji (komisji) ds. budowy kościoła św. Jana (1860-1861) i był widocznie w tym gronie postacią naprawdę poważaną, skoro podczas wmurowania kamienia węgielnego pod budowę wieży kościelnej (w dniu 21 V 1860) zaszczytu symbolicznego uderzania młotkiem dostąpiły tylko dwie osoby: ks. August F. Zerneck (ówczesny proboszcz) oraz August Epperlein, właściciel huty.¹⁰

Rola A. Epperleina w dziele wzniesienia świątyni doceniona została również podczas jej konsekracji. W kronice parafialnej zapisano:

„Zaledwie 14 czerwca 1860 został położony kamień węgielny [...], a już 29 października 1861 r. nastąpiło jego poświęcenie. Stało się dzięki usilnym staraniom pana budowniczego [Pawła] Jackischa z Bytomia – Śl.[ąsk] Wsch.[odni] i dzięki nieustrudzeniu czynnej komisji budowlanej, w skład której weszli panowie [von] Thuns, [August] Epperlein, [Karol] Macura, [von] Regehly i ks. pastor [August] Zerneck [...]”

Rano, w dniu uroczystości, odbyło się o g. 9-tej uroczyste pożegnanie w dotychczasowej, skromnej sali modlitwy [w kamienicy Rynek 16], którą parafia ewangelicka musiała się dotychczas [od 1818 roku] zadowalać. Radca konsystorski Baron z Opola, zastępujący chorego superintendenta, dał w swym przemówieniu wyraz dziękczynienia i rzekomości, po czym uformował się uroczysty pochód: na przedzie szkoła ewangelicka ze swym nauczycielem [Emilem Braunem] i konfirmandami, oraz z orkiestrą na czele. Gdy przybył książę pszczyński [Jan Henryk XI von Hochberg], wierny i zasłużony przy budowie patron, pochód ruszył przez rynek na ulicę Gliwicką [obecnie Jana Pawła II], Pięknie i czysto rozbrzmiewały z nowej wieży dzwony, odlane ze stali, i łopotał książęcy sztandar, zaś nowa budowla lśniła się w blaskach słońca, poprzez lekką jesienną mgłę. Brama ozdobiona rękami niewiast otworła swe wrota i odsłoniła drogę wyjściową na wznoszący się ku górze plac kościelny. Więcej niż stu przybyłych z okolicy górników utworzyło szpaler, wśród którego posuwał się pochód przy śpiewie pieśni „Niech będzie Najwyższemu cześć...” pod górę i otaczając kościół.

¹⁰ A.A. Jójko: *Szkice z Dziejów Parafii Ewangelickiej w Mikołowie*, Mikołów 2003, s. 50.

Gdy przybył przed główną bramę pod wieżą, wyszedł naprzód mistrz hutniczy Epperlein, który był duszą komisji [ds.] budowy kościoła. Jego przezorności i nieustrudzonej gorliwości zawdzięczać należy, że budowa została tak szybko ukończona. Pan Epperlein wziął z jedwabnej poduszki klucz kościelny i po odpowiedniej przemowie wręczył go delegatowi Stowarzyszenia Gustawa Adolfa, proboszczowi Schmeidlerowi z Wrocławia. Ten wziął go, zaznaczając, że dary Stowarzyszenia są tylko przejściowej natury, zaś kościół potrzebuje stałej protekcji, więc oddał klucz patronowi kościoła, jasnie oświeconemu księciu pszczyńskiemu. Księżę zaś oddał klucz superintendentowi z prośbą, aby otworzył Dom Boży. Ks. superintendent uczynił to w imieniu Trójjedynego Boga".¹¹

Również następca Epperleina – Karol Kern – należał do zasłużonych członków Parafii ewangelickiej; był m.in. członkiem tutejszej Rady Kościelnej (*Kirchenrath*). Natomiast jako przedsiębiorca, K. Kern nie ograniczał się do hutnictwa. Gdy w początkach 1867 roku powstała prywatna spółka, której celem było uruchomienie w Mikołowie gazowni, w skład spółki weszli: Oskar Neumann i Karol Langenmayr z Zabrza, Herman Chuchul z Gliwic oraz **Karol Kern** z Mikołowa.

Gazownia ta, umiejscowiona przy obecnej ul. Krawczyka, tuż obok Huty „Maria Ludwika”, rozpoczęła działalność w roku 1868. Została wyposażona m.in. w zbiornik gazowy (typu wodnego) o objętości 500 m³ i miała za zadanie oświetlanie ważniejszych mikołowskich ulic, placów oraz domów prywatnych. Z dniem 1 V 1901 roku gazownię tę odkupiło miasto (była to odtąd gazownia miejska); w latach 1909 i 1929 zakład znacznie powiększono i unowocześniono. Pomimo rosnącej konkurencji ze strony elektryczności, mikołowska gazownia funkcjonowała z powodzeniem aż do czasów powojennych, przynosząc miastu pokaźne zyski. Definitywne wyłączenie gazowni z ruchu eksploatacyjnego nastąpiło w 1958 roku – podłączono ją wtedy do gazociągu wysokoprężnego Tychy-Kobiór. Sam zbiornik, usytuowany niegdyś w dzisiejszym ogrodzie posesji przy ul. Krawczyka 16, rozebrano około 1965 roku.¹²

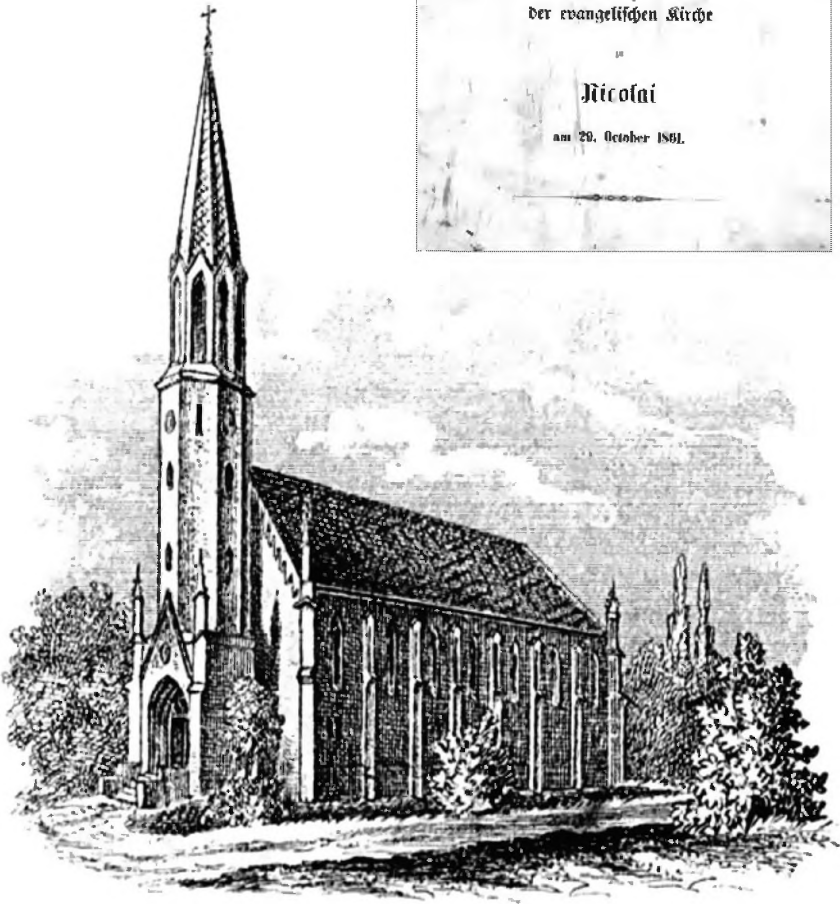
W chwili, gdy spadkobierczynie K. Kerna sprzedały hutę H. Zeume-
rowi, nastąpił nowy etap w dziejach zakładu. Dotychczasowa huta i odlewnia przekształciła się na kolejne stulecie w fabrykę chemiczną.

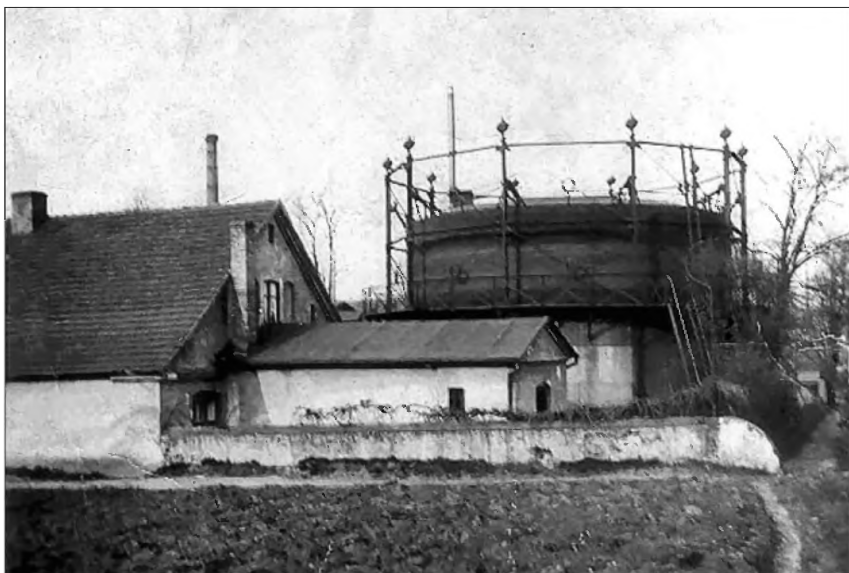
¹¹ Cytat w brzmieniu przekładu ks. Jana Karpeckiego, sporządzonego w oparciu o zapisy w kronice niemieckojęzycznej. Źródło: A.A. Jojko, op. cit., 2003, ss. 59-60.

¹² Por. K. Prus, op. cit, 1932, ss. 217-218.

Po prawej: Pierwsza strona drukowanego programu uroczystej konsekracji kościoła ewangelickiego pw. św. Jana w Mikołowie, która odbyła się w dniu 20 X 1861 roku. Przewodniczącym komisji ds. budowy mikołowskiej świątyni był A. Epperlein. Oryginał programu odnaleziony został (2003) w archiwum Parafii Ewangelicko-Augsburskiej św. Jana w Mikołowie.

Poniżej: Rycina z 1861 roku, umieszczona na ww. programie i przedstawiająca wygląd kościoła ewangelickiego w chwili oddania go do użytku. Obróbka: AAJ.





Główny zbiornik mikołowskiej gazowni w początkach XX w. Widok od strony obecnej ul. Krawczyka. W tle widoczne kominy zakładu Zeumera. Fot. ze zbiorów Ryszarda Szendzielarza.

An die Herren
 des Kirchenvorstandes:
 die Herren Fabrikbesitzer Dietrich, yndeser Dietrich
 Marktfleischer Haupt, yndeser Haupt
 Metzger Herrschell, yndeser Herrschell.
 Hüttenbesitzer Kern - an (Kern)
 Hüttenbesitzer Schmechel, yndeser Schmechel.
 Hüttenbesitzer Winkler, yndeser Winkler.
 An die Herren des
 Gemeinderathes:
 die Herren Schiffbauern Peter, yndeser Peter.
 Obersteiger Dietrich, yndeser Dietrich.
 Lehrer Braun, yndeser Braun.
 Köch. u. Hauswirthschaft Dietrich, yndeser Dietrich.
 Gemeinderath Winkler, yndeser Winkler.
 Gemeinderath Herrmann, yndeser Herrmann.

Fragment dokumentu z 14 XI 1878 r., dotyczącego programu wizytacji kościelnej i szkolnej, jaka odbyć się miała w Parafii w dniach 28 XI – 1 XII 1878 r. Widoczne są tutaj podpisy członków Rady Kościelnej (Kirchenrath) i Rady Parafialnej (Gemeinde-Vertretung). Podpis czwarty od góry złożył Karol Kern, właściciel huty (Hüttenbesitzer). Dok. z archiwum Parafii EA w Mikołowie.

Fabryka chemiczna Zeumera

Dokładnej daty przejęcia zakładu przez Hansa Zeumera nie udało się dotychczas ustalić w sposób jednoznaczny.

Według Hansa Taistry, Zeumer nabył hutę od Marii i Herminy Kern, spadkobierczyń Karola Kerna, pod koniec XIX wieku („*In den Jahren vor 1900*”). Konstanty Prus dokładnej daty w ogóle nie podaje. Nowsze publikacje przyjmują z reguły umowną datę „*około 1890 roku*”¹³, choć np. dokumentacja konserwatorska Willi Zeumera z 1996 roku jako datę przejęcia zakładu podaje rok 1880¹⁴. Niestety, autorzy nie podają źródła tej informacji, która wydaje się zresztą całkowicie błędna – w roku 1880 Hans Zeumer był wszak jeszcze na studiach w Dreźnie.

Z kolei *Mikołowski Słownik Biograficzny*¹⁵ stwierdza tylko enigmatycznie, że Hans Zeumer był właścicielem zakładu „*przed II W.Ś.*”

Jest to więc zagadnienie, które wciąż oczekuje na dokładniejsze zbadanie. Na pewno jednak do przejęcia zakładu doszło po roku 1878: właścicielem zakładu był jeszcze wtedy K. Kern, czego dowodzi m.in. przedstawiony nieco wcześniej dokument.

Na podstawie informacji, jakie udało się zebrać w trakcie prac nad niniejszą książką, można pokusić się o dalsze zawężenie dat: do przejęcia zakładu doszło najpewniej pomiędzy rokiem 1883 (H. Zeumer ukończył wówczas studia chemiczne w Dreźnie) a 1888 (Johanna Zeumer, urodzona w 1888 r. córka Hansa Zeumera, przyszła na świat już w Mikołowie).

Zakres substancji chemicznych, jakie pod rządami Zeumera poczęto w dotychczasowej odlewni wytwarzać, był spory i z biegiem czasu jeszcze bardziej się poszerzał. Ich nazwy odnaleźć można we wprowadzeniu do niniejszego rozdziału. Ogólnie rzecz ujmując, podstawą produkcji zakładu były kwasy techniczne i chemicznie czyste oraz różnego rodzaju witriole, czyli siarczany metali ciężkich. Do odbiorców tych artykułów należał zarówno przemysł ciężki, skórzany i farbiarski, jak i odbiorcy drobniejsi: apteki, drogerie, piekarnie etc.

Co zaskakujące, pomimo wprowadzenia przez Zeumera zmian w profilu produkcji, dawna nazwa zakładu funkcjonowała jeszcze przez dłuższy czas, czego dowodzą m.in. publikacje z lat 1902, 1906 i 1914.

¹³ Por. J. Kantyka, A. Targ, op. cit., 1972, s. 30; A.A. Jojko, op. cit., 2003, s. 40.

¹⁴ *Willa przy ul. Katowickiej 22 w Mikołowie...*, op. cit., 1996, s. 4.

¹⁵ M. Sworzeń, A. Dudek: *Mikołowski Słownik Biograficzny*, Mikołów 1998, s. 207.

Dr. Zeumer, Maria-Louisen-Hütte, Chemische Fabrik in Nicolai	Inh.: Dr. phil. Hans Zeumer	Fabrikation von Kupfer-vitriol, Zinkvitriol, Eisen-vitriol, Salpetersaur, Eisen, Kristallsoda Wasserglas, diverse Metallsalze u. sowie Handel mit chemisch reinen Reagentien.
---	------------------------------------	--

Fragment wykazu firm z 1902 roku. Poza podstawowymi danymi, takimi jak np. nazwa zakładu czy też jego właściciel, podano tu także zaskakująco szczegółowy wykaz produktów oferowanych przez fabrykę. Książkę tę wydrukowano za pomocą niemieckiej fraktury. Ten sam tekst zapisany współczesną czcionką wygląda następująco: „*Dr. Zeumer, Maria-Louisenhütte, Chemische Fabrik in Nicolai; Inh.: Dr. phil. Hans Zeumer; Fabrikation von Kupfervitriol, Zinkvitriol, Eisenvitriol, salpetersaur, Eisen, Kristallsoda Wasserglas, diverse Metallsalze u. sowie Handel mit chemisch reinen Reagentien*”. Tłumaczenie na język polski zamieszczono we wprowadzeniu do rozdziału. Źródło: *Adress-Handbuch für den Regierungsbezirk Oppeln*, cz. 1, Kattowitz 1902, cz. 1, s. 152.

26 Mokrauer Kalkwerke und Wirtschaftsamt, Georg von Giesches Erben. Amtsvorstand Mokrau.	21 Schäfer, Max, Biergrosshdlg. und Dampfziegelei.
14 Neumann, R., Hotelbes.	10 Trautscholdseengrube, kons. Steinkohlengrube, Mittel-Lazisk.
13 Niepel, R., Maurer- u. Zimmermstr.	2 Walterhütte, Eisenhütten u. Emallierwerk, A.-G.
5 Nieradzki, J., Kolonialwarenhdg. u. Mineralwasserfabr.	34 Weissler, Max, Modewaren-gesch. (Sonnenabend geschlossen).
15 Ochojetzer Kalkwerke (Inh. Kuntze).	3 Zeumer, Dr., Maria Louisenhütte, chemische Fabrik und Oberschlesisches Farbwerk.
27 Stein, Dr. med., prakt. Arzt.	

Fragment spisu numerów telefonicznych (*Fernsprechanschlüsse*), zamieszczonego w książce adresowej z 1906 roku. Pod tym samym numerem telefonu (3) umieszczono dwie należące do Hansa Zeumera firmy: fabrykę chemiczną „MLH” i Górnosląską Fabrykę Farb; możliwe więc, że obie te firmy funkcjonowały w tym samym miejscu (lokalizacja fabryki farb nie jest dziś znana). Źródło: *Adressbuch des Kreises Pless mit Kalender für das Jahr 1906*, red. J. Lupp, Pless 1906, s. 282.

<u>Chamotte</u> s. Schamotte	Heller, Emil T. 614
<u>Chargiermaschinen</u>	Schulz, E., Inh. H. Preiss T. 118
Gleiwitz	Königshütte
Kramm, T., Ing., V. d. A.-Ges. Lauchhammer T. 107	Altrock's, O. Nachf. T. 58
<u>Chemikalien</u>	Laurahütte
für die chem.-techn. Industrie	St. Marien-Drogerie T. 1089
Beuthen	Nicolai
Meyer, Dr. Wilh. (E. Merck, Kahlbaum, Dr. König, Leipzig, T. 1010)	Zeumer, Dr., Marie Louisenhütte T. 3
Reichelt, F., G. m. b. H. Krakauerstrasse 16 T. 38, 1215	Ratibor
	Carbon, Chem. Werke, G. m. b. H. T. 393
	Ceres, Aktien - Gesellschaft für chem. Produkte, vorm. Th. Pyrkosch T. 82
	Hodurek, A., Neustadtstr. 12 T. 16
	Jacobowitz, J. T. 135

Fragment książki adresowej górnośląskiego przemysłu z 1914 roku, w kategorii: „Chemikalien”. Źródło: *Adressbuch für die Oberschlesische Industrie 1914*, Kattowitz 1914, s. 29.

W zamieszczonych tutaj notkach odnajdujemy następujące nazwy:

1902: „Dr. Zeumer, Maria-Louisenhütte, Chemische Fabrik in Nicolai”,

1906: „Zeumer, Dr., Maria Louisenhütte, chemische Fabrik”,

1914: „Nicolai – Zeumer, Dr., Marie Louisenhütte”.

Oznacza to, że około 30 lat po przejęciu dawnej huty przez Zeumera i przekształceniu jej w zakład chemiczny, fabryka nadal występowała pod swoją starą nazwą. Nie usunięto z niej nawet całkowicie nieadekwatnego w nowej sytuacji wyrazu „huta” (*hütte*).

Odnosząc się do nazwy fabryki po zmianie państwowości (1922), autorzy dokumentacji konserwatorskiej Willi Zeumera z 1996 roku piszą:

„Później, tzn. od 1921 do 1936 roku oficjalna nazwa brzmiała: – „*Dr Zeumer Fabryka Chemiczna Spółka z o.o.*”¹⁶

Informacja ta, zaczerpnięta zresztą z opracowania Jana Klyty, jest w sposób oczywisty błędna. W latach 1921/1922-1936 był to nadal zakład prywatny i przejęcie Mikołowa przez państwo polskie nie wprowadziło w tym zakresie żadnych zmian. Do przekształcenia fabryki w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością doszło w 1936 roku i dopiero wówczas do nazwy dodano wyrazy „Spółka z o.o.”. Jako dowód na potwierdzenie tej właśnie chronologii posłużyć może np. zestawienie fragmentów *Spisów Abonentów...* z lat 1936 i 1939: w pierwszym przypadku (1936) zakład nie jest jeszcze spółką z o.o., w drugim (1939) już nią jest.

2 10 03 Zeumer H., dr., fabryka chemiczna,
Mikołów, Szpitalna 8.
2 11 61 – po godz. biurowych
2 13 74 – m. dr. Hupperta.
2 11 61 Zeumer Heine, dypl. inż., Mikołów,
Rylomska 30.

*Spis Abonentów Sieci Telefonicznych
Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów
w Katowicach oraz centrali Niemieckiego
Górnego Śląska...*, Warszawa
1936, s. 83. Nie ma skrótu „Sp. z o.o.”

2 10 03 Zeumer H., dr., fabryka chemiczna,
Sp. z o. o., Mikołów, Szpital-
na 8
2 13 74 – m. dr. Hupperta Edm., kier. techn.,
Mikołów, 3 Maja 14

*Spis Abonentów Sieci Telefonicznych
Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów
w Katowicach oraz centrali Niemieckiego
Górnego Śląska...*, Warszawa
1939, s. 105. Jest już skrót „Sp. z o.o.”

Prawdą jest natomiast, że wraz ze zmianą języka urzędowego z niemieckiego na polski, z nazwy znika ostatecznie jej pierwszy, najstarszy członek („Maria-Louisenhütte”), a fabryka występuje odtąd jako: „*Dr. H. Zeumer, Fabryka chemiczna, Mikołów*”.

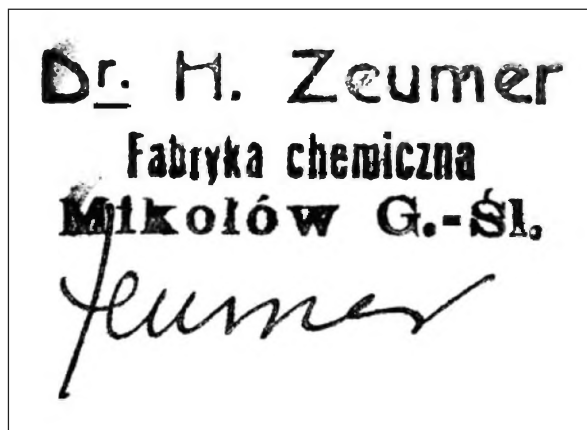
¹⁶ *Willa przy ul. Katowickiej 22 w Mikołowie...*, op. cit., 1996, s. 4.

Tak było w praktyce. Jednak w sensie formalnym nazwa zakładu nie uległa zmianie nie tylko po roku 1921/1922, ale nawet pod koniec okresu międzywojennego. W paragrafie 1. umowy z 23 V 1936 roku, przekształcającej zakład w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, zapisano:

„Firma Dr. Zeumer Maria-Luisenhütte Chemische Fabrik spółka jawna w Mikołowie (poniżej zwana w skróceniu „spółka jawna”) i stawający Piotr Berenstein zawiązują niniejszem spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą:

„Dr. Zeumer Maria-Luisenhütte Chemische Fabrik spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Mikołowie”.

A zatem, przynajmniej formalnie, historyczny człon nazwy nie został w 1936 roku usunięty. W rzeczywistości jednak nie był on już wówczas używany, czego dowodzi m.in. zamieszczona poniżej pieczętka.



Pieczętka firmy Hansa Zeumera z odręcznym podpisem pod spodem. Podpis ten został złożony w dniu 25 II 1929 roku, a więc dokładnie na rok przed śmiercią Zeumera seniora (zm. 25 II 1930). Nie ma jednak pewności, czy jest to rzeczywiście podpis Hansa Zeumera, czy też może jego syna, Heinza Zeumera. Różni się on nieznacznie od podpisu z 1906 roku, a ten na pewno złożył osobiście Hans Zeumer.

Nawiasem mówiąc, w cytowanej umowie z 1936 roku doszło do pewnego przekłamania: zamiast „Louisen-” (jak zawsze pisano), odnajdujemy tutaj formę „Luisen-”. W przypadku mikołowskiego zakładu pisowni takiej nigdy nie stosowano, był to więc najpewniej prosty błąd literowy, popełniony przez sporządzającego tekst notariusza.

Z drugiej strony, zauważmy, że skoro taka właśnie forma nazwy zakładu zamieszczona została w prawomocnym dokumencie, ustanawiającym notarialnie spółkę, to za nazwę obowiązującą po 1936 roku należało by uznać właśnie formę „Maria-Luisenhütte”.

Wprawdzie z czysto historycznego punktu widzenia była ona błędna, lecz prawidłowa (jedynie prawidłowa!) z punktu widzenia prawa...

Telegramm-Adresse:

Zeumer Nicolai.

Fernsprecher Nr. 3.

GIRO-KONTO

Bei der Kommandite der
Breslauer Diskontobank in
Gleiwitz.

Dr. H. Zeumer

chemische Fabrik: Maria-Louisen-Hütte
NICOLAI, Oberschlesien.

Schluss v.

Bestellung v.

Nicolai O.-S., den *15. December* 190*8*.

*Nachstehend erlaube ich mir Ihnen mit Rechnung über die mir gütigst aufgegebenen
Waren aufzuwarten. Ich bitte Sie höflichst mich für den Betrag derselben erkennen zu
wollen und zeichne, Ihren ferneren geschätzten Aufträgen gern entgegengehend*
Hochachtungsvoll

Dr. H. Zeumer.

Po roku 1922 adres zakładu brzmiał: „ul. Szpitalna 5”. Jest to nazwa, którą obecna ul. Waryńskiego nosiła w okresie międzywojenny, a także w latach 1945-1948; natomiast przed rokiem 1922 i w latach 1939-1945 obowiązywała wersja niemiecka – Lazarettstraße.

Jednakże, jak wynika z cytowanych powyżej *Spisów...*, po godzinach pracy można było również kontaktować się z ówczesnym kierownikiem technicznym, dr. Edmundem Huppertem, zamieszkałym przy ul. 3. Maja (obecnie Jana Pawła II) nr 14.

Nie wiadomo, kiedy dokładnie fabryka Zeumera podłączona została do linii telefonicznej, jednak stało się to na pewno przed rokiem 1906, gdyż w książce adresowej z tegoż roku obok nazwy zakładu widnieje już przynależny doń numer telefoniczny – 3.

Nawiasem mówiąc, numer ten stanowi także wskazówkę, że fabryka Zeumera była trzecim w kolejności abonentem telefonicznym w Mikołowie. Niższy numer miały tylko dwie mikołowskie firmy:

nr 1 – *C.H. Dittrich Papierfabrik* (obecna papiernia);

nr 2 – *Walterhütte. Eisenhütten und Emallierwerk A.-G.* (dziś Paleniska).

Natomiast bezpośrednio za Zeumerem znalazły się firmy:

nr 4 – *Hugo Goldstein & Co., Dampfsäge- und Hobelwerk;*

nr 5 – *J. Nieradzik, Kolonialwarenhandlung und Mineralwasserfabrik;*

nr 6 – *C. Miarka, Buchdruckerei* (obecna Drukarnia K. Miarki);

nr 7 – *H. Koetz Nachf. (Inh. C. Büschel), Kesselschmiede, Brückenbauanstalt, Maschinenfabrik und Eisengiesserei* (obecna „Mifama”);

nr 8 – *Samuel Herzberg, Dampfmühle* (młyn przy ul. Młyńskiej).

Znacznie wyższy od fabryki Zeumera numer telefoniczny miał nawet mikołowski Magistrat (nr 20).

W roku 1906 w całym Mikołowie było zaledwie 36 abonentów i dysponowali oni numerami od 1 do 36.¹⁷

Ten najstarszy numer telefoniczny fabryki Zeumera przetrwał mniej więcej do okresu międzywojennego (w roku 1914 nie był jeszcze zmieniony); później – podobnie jak do pozostałych numerów w Mikołowie – dodano doń cyfry 210, a powstały w ten sposób numer zakładu – 210-03 – funkcjonował przez kilka kolejnych dziesięcioleci: do wybuchu wojny, podczas okupacji niemieckiej, a także przez długi czas w okresie powojennym, gdy zakład był już od dawna uspołeczniony.

¹⁷ *Adressbuch des Kreises Pless mit Kalender für das Jahr 1906*, oprac. J. Luppa, Pless 1906, ss. 281-282.

Swoistą ciekawostką z okresu międzywojennego są informacje, jakie odnaleźć można w *Księdze Adresowej* z lat 1926/1927.

Na ich podstawie można porównać liczbę osób zatrudnionych w poszczególnych zakładach przemysłowych na terenie Mikołowa.

Miasto Mikołów: obszar 2312 ha; — mieszk. 9558, w tem 55% narod. pol., 45% narod. niem., 94% wyzn. kat., 5% wyzn. ewang., 1% wyzn. żyd., urząd pocztowy, urząd okręgowy, urząd stanu cywilnego, 2 szkoły ludowe, liceum żeńskie, gimnazjum, urząd kontroli skarbowej, sąd powiatowy, inspektorat szkolny, posterunek policji, — zakłady przemysłowe: odlewnia i wyrób części maszyn H. Koetza nast. T. A. 350 rob., drukarnia i introligatornia Karola Miarki Sp. Wydaw. 60 rob., tartak parowy Tow. Akc. 153 rob., przemysł drzewny zjedn. Tow. i Sk. 92 rob., fabryka papieru C. H. Dietrich 87 rob., przedsiębiorstwo łudowlane Hajduk Wincenty 38 rob., cegielnia elektryczna Jankowski i Lüdke 53 rob., fabryka chemiczna Dr. Zeuner 27 rob., odlewnia żelaza i metali, właśc. Besuch, 38 rob., Wanderrostwerke Tow. Akc. 118 rob., odlewnia żelaza i metali Mandra i Skrzypiec 83 rob., cegielnia parowa Czecha 31 rob., cegielnia Emmahof 45 rob., kopalnia węgla Aleksandra 250 rob., młyn parowy Bulowski 14 rob., cegielnia parowa Jakóbowicza 62 rob., fabryka obuwia Wyżgoła 18 rob., śląska fabryka wyrobów mięsnych Sp. Akc. „Unikar“ 40 rob., fabryka lemoniady Sonderling i Zierer 20 rob., fabryka likierów Weissenberg 15 rob., — kolonie: Wymyślanka, Nowy Świat, Kałuża, Reta Oniotek, Jamna, Kiełtyka, folwark Rygułowiec, kopalnia Zapadliska.

Notka dotycząca Mikołowa. *Księga Adresowa Województwa Śląskiego. Rok 1926/1927*, oprac. J. Bernatt, Katowice 1926, s. 72.

Z zestawienia wynika, że liczba robotników zatrudnianych przez H. Zeumera (nazwisko zapisano tutaj błędnie – Zeuner) nie była szczególnie wysoka, zwłaszcza jeżeli porównamy ją z liczebnością załóg innych mikołowskich zakładów przemysłowych. Była ona też znacząco niższa, niż w czasach K. Kerna (1870 – 40 robotników).

Możliwe, że wiązało się to z pewnym ograniczeniem działalności fabryki u schyłku życia jej właściciela.

Jednakże dokonując tego typu porównań pomiędzy zakładami, należy pamiętać o specyficznym profilu produkcji fabryki Zeumera.

W hutach i odlewniach poziom produkcji zależał w dużym stopniu od liczby zatrudnionych tam robotników; w fabryce chemicznej zależał on przede wszystkim od wiedzy specjalistów (np. chemików) oraz od wydajności zastosowanych rozwiązań technologicznych i rodzaju materiałów. Liczba pracowników fizycznych miała znaczenie raczej drugorzędne.

Z drugiej strony, w roku 1932 nowy współwłaściciel fabryki – Heinz Zeumer – zatrudniał już ponoć przeszło 50 robotników (wg K. Prusa). Uwiarygodniałoby to tezę o chwilowym regresie w działalności zakładu.

Wydaje się, że fabryka Zeumera funkcjonowała głównie w oparciu o stałych klientów i nie prowadziła szeroko pojętej działalności marketingowej. W gazetach, czasopismach i publikacjach książkowych z tamtego okresu odnajdujemy setki reklam oraz ogłoszeń, zamieszczanych przez mikołowskie zakłady przemysłowe, wytwórnie, warsztaty rzemieślnicze, hurtownie, sklepy, drukarnie, a nawet przez osoby prywatne, które prowadziły na swój rachunek działalność gospodarczą – od lekarzy i notariuszy, po ludzi oferujących drobne usługi. Jednakże pomimo usilnych starań, nie udało się dotąd odnaleźć reklamy lub ogłoszenia Zeumera.

Z drugiej strony, ogromna renoma oraz quasi-monopolistyczna pozycja zakładu sprawiały, że intensywne poszukiwanie nowych odbiorców nie było zapewne potrzebne. Jan Klyta, wieloletni powojenny kierownik fabryki, wspomina, że przed rokiem 1939 siedziba europejskiego kartelu producentów siarczanu miedzi mieściła się właśnie w Mikołowie, w zakładzie Zeumera. W owym czasie największym eksporterem siarczanu w całej Europie były Niemcy oraz... mikołowski Zeumer.

Źródłem tak niebywałego sukcesu fabryki, a zarazem gwarantem jej pozycji na rynku, były opracowane jeszcze przez Hansa Zeumera technologie pozyskiwania substancji, szczególnie witrioli. Technologie te pozwalały wytwarzać siarczany o nieosiągalnych dla innych producentów parametrach. O tym, jak wybitnym chemikiem był Hans Zeumer, świadczy fakt, że rozwiązania wymyślone przez niego zapewne na przełomie XIX i XX wieku, jeszcze przez kilkadziesiąt lat po zakończeniu II wojny światowej przewyższały technologie stosowane w polskim przemyśle.

Jan Klyta odsłania tajemnicę wymyślonej i stosowanej przez Zeumera technologii produkcji siarczanu miedzi:

„Metody Zeumera były pierwszorzędne. I nadal są. Na przykład, jego technologie uzyskiwania siarczanu magnezowego i siarczanu miedziowego są nadal aktualne!

Na czym to polegało? Weźmy, dla przykładu, siarczan miedzi, w którego produkcji Zeumer był absolutnym potentatem. W zasadzie, to on robił to samo, co i Niemcy. Z tym, że Niemcy uzyskiwali ten sam, niskogatunkowy gatunek siarczanu miedzi, co huta w Tarnowskich Górach. Bo Tarnowskie Góry były głównym producentem siarczanu miedziowego w Polsce. Ale to był wyłącznie siarczan 60-procentowy; on nadawał się tylko do wzbogacania rudy miedzi i dla rolnictwa. A Zeumer produkował siarczan o zawartości miedzi ponad 98 procent! A więc cholernie wysokiej jakości!

Jak to robił? Prosta sprawa... Siarczan 60-procentowy otrzymuje się już po 2 dniach; po 10 godzinach gotowania tej masy i po pracy tych roztworów kwaśnych z miedzią, w reaktorze. Tak, a w metodzie Zeumera – po 14 dniach. Wolna krystalizacja!

Zwykle to jest tak – krystalizuje się szybko w wirówkach. I wszystkie zanieczyszczenia, które są w tych ługach, pozostają w produkcji. A Zeumer wymyślił specjalne kadzie: 2,5 metra głębokości, 3 na 2 metry szerokości. Tych kadzi było przeszło 60 i do nich właśnie wlewano ten preparat, tę ugotowaną miedź. A jak następowała krystalizacja... W kadziach były tzw. świece, czyli sztaby; nie metalowe, tylko miedziane. Takie pręty miedziane. Zawieszono co 30 centymetrów. I to tak dwa tygodnie pozwoli stygło. Bo roztwór wlewany do kadzi miał 180 stopni, a później to schodziło stopniowo do temperatury otoczenia. A kryształ się chwytł na tych sztabach miedzianych, a także na blasze ołowianej, bo to blachą ołowianą było wykładzione. Czysty kryształ! Piękny, elegancki, niebieski, przezroczysty. Szklisty. I to było te 98 coma 8 procent czystej miedzi. A całe dno, tak mniej więcej 20 centymetrów od dołu, pokrywały zanieczyszczenia. To się oddzielało.

Metoda Zeumera była pracochłonna, bo te świece trzeba było ręcznie wyjmować, do beczki wkładać, klupnąć młotkiem – to odleciało. Trzeba było bardzo ostrożnie to wyjmować. A to dno pracownicy usuwali i pakowali oddzielnie. Ale jakość produktu była rewelacyjna, dla innych zakładów całkowicie nieosiągalna. I na tym ten wic polegał”¹⁸.

Przed II wojną światową oraz w okresie okupacji siarczan miedziowy produkowano głównie z zendry miedzi; w tym stanie miedź przypominała granulowaną herbatę.

¹⁸ Wywiad z Janem Klytą (II), ur. 1929 w Mikołowie, przeprowadzony 29 XI 2007 roku. Obecni: Jan Klyta, Adrian A. Jojko. Oryginalne nagranie w posiadaniu autora.

Natomiast po roku 1945 siarczan produkowano już z reguły na bazie złomu miedzi, głównie starych kabli. Wykorzystywano także ługi potrawienne miedzionośne z fabryki kabli w Czechowicach.

Okazuje się jednak, że Hans Zeumer wykazywał się również sporym zmysłem racjonalizatorskim... Pomiędzy stacją kolejową w Mikołowie a fabryką pociągnięto prywatny rurociąg, wykonany z ołowianych rur. Dzięki różnicy poziomów (fabryka położona była o trzy metry niżej niż tory) spuszczone z cystern kolejowych substancje spływały bez użycia pomp – wyłącznie dzięki sile grawitacji – do samego zakładu.



Dworzec kolejowy w Mikołowie na przełomie XIX i XX wieku (około 1898-1902). Fot. Paul Turczyk. Oryginalna szklana klisza w zbiorach Miejskiej Placówki Muzealnej w Mikołowie.

Pod koniec okresu międzywojennego kierownikiem technicznym fabryki był chemik, dr Edmund Huppert. W latach 1936 i 1937 (a zapewne i wcześniej) zamieszkiwał on przy ul. Jamny (dziś Krawczyka), pod numerem 13. Jednak w roku 1939, jeszcze przed wybuchem wojny, mieszkał on już przy ul. 3. Maja (obecnie Jana Pawła II), pod numerem 14.

Z kolei kierownikiem administracyjnym fabryki, czyli prokurentem, był Alfred Tust, o którym będzie jeszcze mowa. Tust *de facto* zarządzał fabryką w imieniu P. Berensteina; Berenstein był też właścicielem firmy „Śląskie Gazy” w Chorzowie, więc do Mikołowa przyjeżdżał rzadko.

Plany sytuacyjne fabryki Zeumera

W zbiorach Ryszarda Szendzielarza zachowały się do dziś dwa oryginalne plany sytuacyjne, prezentujące fabrykę i jej najbliższe otoczenie.

Szczególnie interesujący jest plan o wymiarach ok. 52 x 32 cm, datowany na 30 VI 1906 roku i zatytułowany *Situations-Plan zum Bau eines Schornsteines in der Chem. Fabrik des Herrn Dr. Zeumer, in Nicolai*. Plan ten, wykonany w wersji barwnej na podklejanym płótnem papierze, powstał przy okazji budowy nowego komina w fabryce (*Neubau Schornstein*); budowę prowadziła mikołowska firma Roberta Niepla.

Na omawianym planie znajdują się:

- Pieczętka firmowa R. Niepla, owalna, o wymiarach 45 x 28 mm, z datownikiem pośrodku (*30 Juni 06*) oraz legendą: „*R Niepel / Maurer- und Zimmermeister / Nicolai*”. Obok pieczętki własnoręczny podpis Niepla.
- Pieczętka Zarządu Policji w Mikołowie, okrągła, o średnicy 30/31 mm, z legendą: „*POLIZEI VERWALTUNG / DER STADT NICOLAI / KREIS PLESS*”. Obok pieczętka pomocnicza (z ręcznie wpisaną datą) o treści: „*Gesehen. / Nicolai, [den 26. Oktober] 190[6] / Die Polizeiverwaltung*” oraz własnoręczny podpis ówczesnego burmistrza, Adriana Skupina.
- Pieczętka Królewskiej Inspekcji Przemysłowej w Katowicach, okrągła, o średnicy 30 mm, z godłem pruskim pośrodku i z legendą na otoku: „*KÖNIGLICHE GEWERBE-INSPEKTION ZU KATTOWITZ*”. Obok jest pieczętka pomocnicza (z datownikiem) o następującej treści: „*Gewerbe-polizeilich geprüft! / Kattowitz, den 7. AUG. 1906 / Der Königliche Gewerbeinspektor*” oraz odręczny podpis inspektora.
- Odręczny podpis Hansa Zeumera. Podpis wskazuje, że H. Zeumer stosował (przynajmniej w czasach niemieckich) charakterystyczną pisownię dwóch znaków; litery „z” oraz „r” zapisywał on na sposób francuski, tzn. do „z” dodawał ogonek, zaś „r” odwracał na lewą stronę.

Plan z 1906 roku sporządzono w taki sposób, że dzisiejsza ul. Waryńskiego wyznacza poziom (u spodu planu), zaś obecna ul. Krawczyka znalazła się u samej góry. Nie jest to zatem układ zorientowany na północ, która znajduje się tutaj po prawej stronie, z pewnym odchyleniem.

Ujęto cztery ulice: obecną ul. Waryńskiego (*Straße*), obecną ul. Katowicką (*Chaussee nach Kattowitz*), obecną ul. Krawczyka (*Feld-Weg*) oraz istniejący do dziś łącznik pomiędzy ul. Waryńskiego i Krawczyka (bez nazwy); oznaczono także niewielką uliczkę, oddzielającą fabrykę od gazowni (*Straße*) i stanowiącą przez lata drogę wjazdową do zakładu.

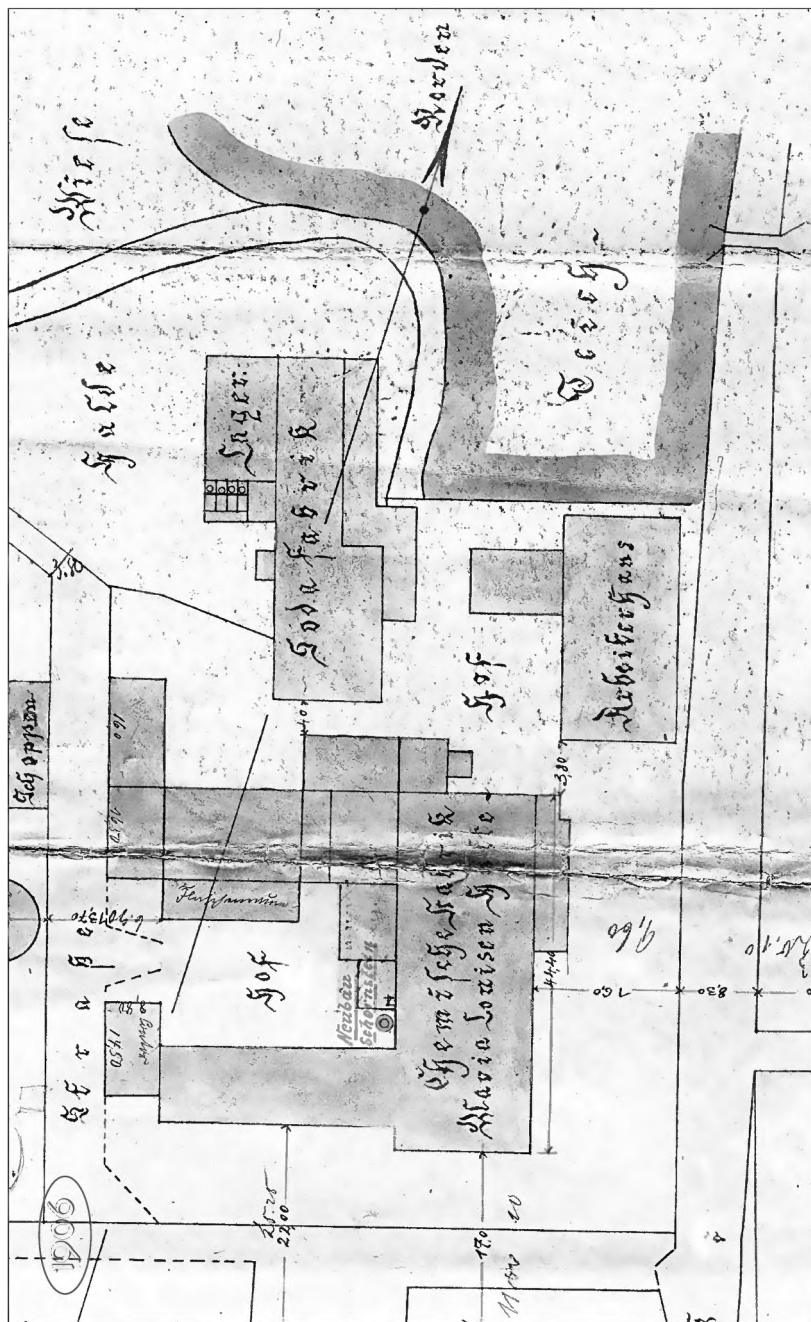
Plan ukazuje nam wszystkie zabudowania fabryki, gazownię (nad fabryką, a więc po stronie zachodniej), brzeg stawu (na prawo od fabryki, po stronie północnej), niewielki fragment Szpitala Brackiego (pod fabryką, po stronie wschodniej) oraz omówiony w innym miejscu kompleks zabudowań wraz z ogrodem i podwórzem, opisany na planie jako własność Karola Kerna (na lewo od zakładu, a więc po stronie południowej). Później ta część parceli stanowiła już własność Zeumerów, a dawny dom mieszkalny K. Kerna przekształcono w mieszkania dla pracowników.

W roku 1906 wszystkie należące do fabryki Zeumera zabudowania i obiekty mieściły się na działce, której granice wyznaczały: droga wjazdowa i położona za nią gazownia (od zachodu), obecna ul. Waryńskiego (od wschodu), brzeg stawu oraz łąka (od północy), ww. łącznik oraz położona za nim parcela K. Kerna (od południa).

W tak zdefiniowanym obszarze odnajdujemy: kompleks połączonych ze sobą zabudowań fabryki (*Chemische Fabrik Maria Louisen Hütte*); wolnostojący dom z mieszkaniami dla pracowników fabryki (*Arbeiterhaus*); wolnostojąca fabryka sody (*Soda Fabrik*) wraz z niewielkim magazynem (*Lager*); podwórze (*Hof*), oddzielające oba te budynki od głównego kompleksu fabrycznego; główne podwórze (*Hof*), położone w obrębie tegoż kompleksu, od strony bramy wjazdowej; wykorzystywana przez fabrykę hałda (*Halde*). Ta ostatnia sąsiaduje od południa z terenem gazowni oraz z łąką (*Wiese*) i stawem (*Teich*) od strony północnej.

Przy okazji, warto też zauważyć, że plan z 1906 roku ukazuje bardzo dokładnie ówczesny rozkład zabudowań nieistniejącej już dziś gazowni. Na niewielkiej działce, graniczącej od wschodu z fabryką Zeumera, zlokalizowano: główny budynek gazowni, przy dzisiejszej ul. Krawczyka (*Gasanstalt*); obiekt opisany jako *Gasmotor*, od strony fabryki Zeumera; szopy (*Schoppen*), także od strony fabryki Zeumera. Autor planu zapomniał najwyraźniej o zbiorniku na gaz; jego lokalizację oznaczono później ołówkiem. Wprawdzie gazownia nie wchodziła nigdy w skład majątku Zeumera, jednak jej współwłaścicielem był niegdyś K. Kern, który sprzedał Zeumerowi fabrykę. A zatem – z czysto historycznego punktu widzenia – stanowi ona część interesujących nas gruntów.

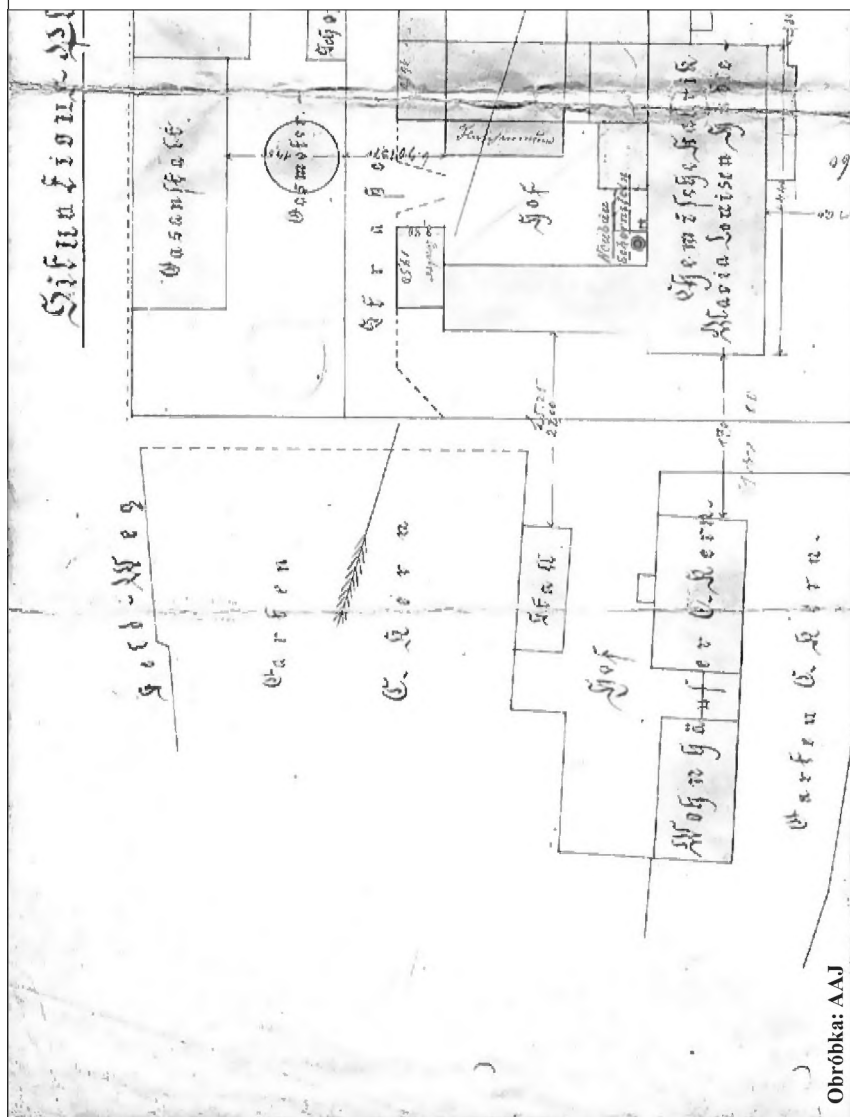
Z uwagi na duże rozmiary planu, zaprezentowanie go tutaj w całości byłoby bezsensowne, gdyż ograniczyłoby to drastycznie jego czytelność. Dlatego też plan podzielony został na cztery części. Nachodzą one na siebie, co powinno pomóc w szybkim odnalezieniu punktów stycznych.



Fragment planu z 1906 roku, ukazujący teren fabryki Zeumera. Strzałka wskazuje północ (*Norden*). Droga u spodu planu to obecna ul. Waryńskiego.

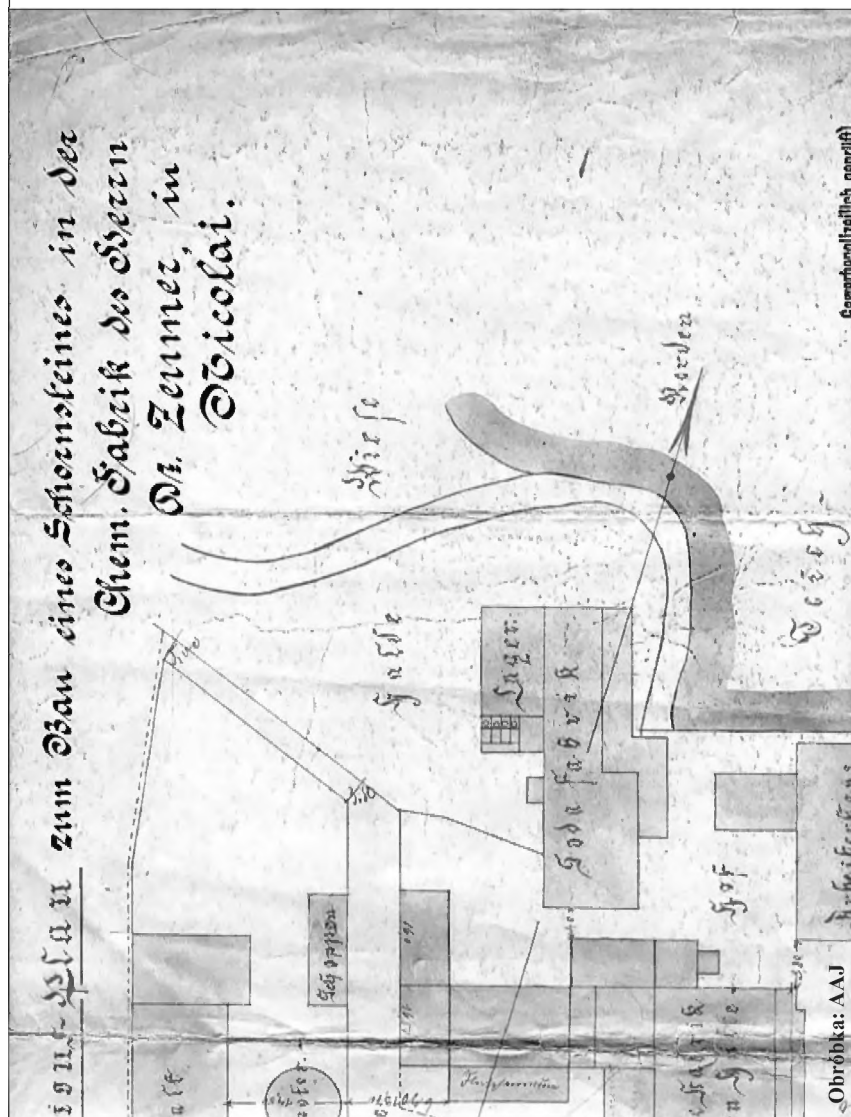
PLAN SYTUACYJNY Z 1906 ROKU

Część południowo-zachodnia



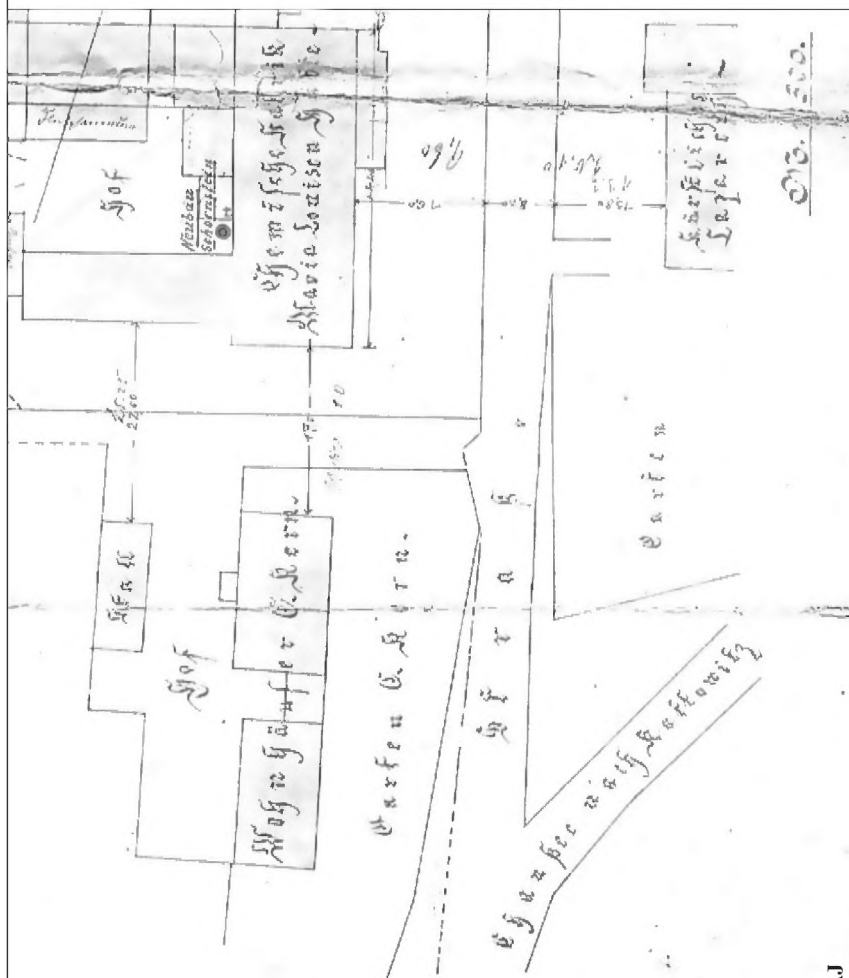
PLAN SYTUACYJNY Z 1906 ROKU

Część północno-zachodnia



PLAN SYTUACYJNY Z 1906 ROKU

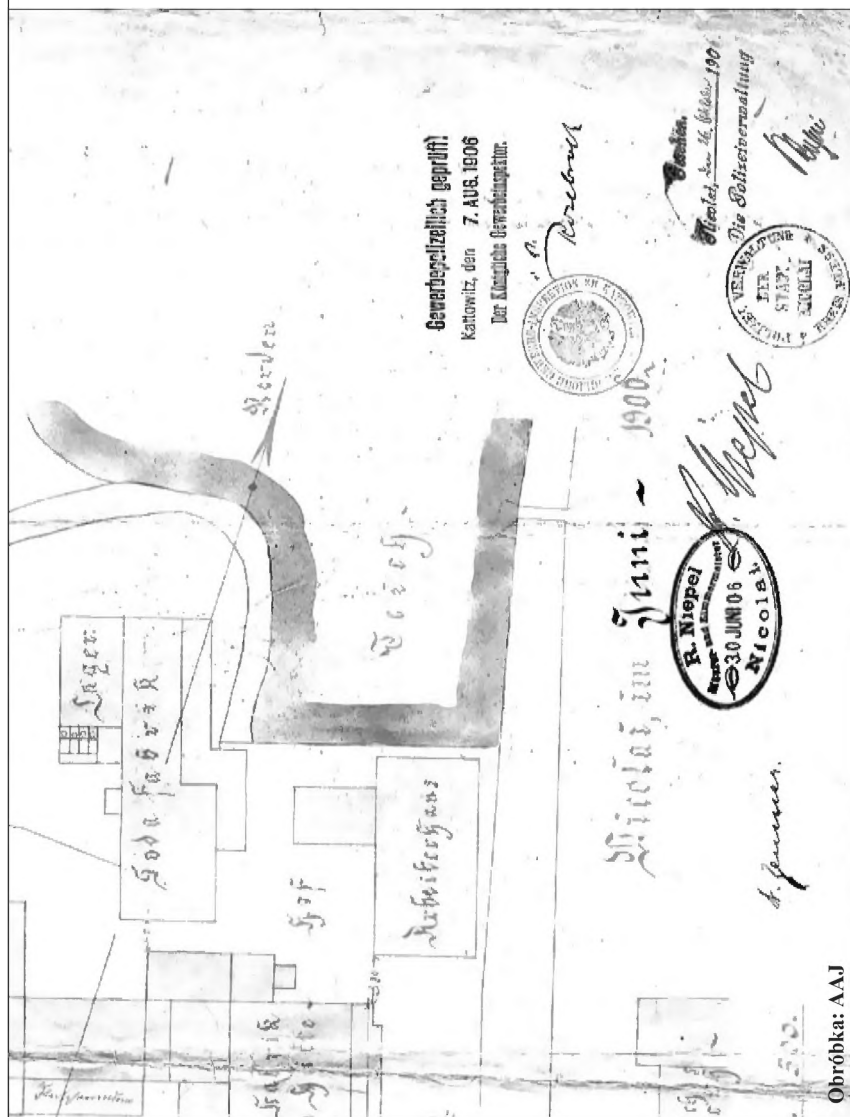
Część południowo-wschodnia



Obróbka: AAJ

PLAN SYTUACYJNY Z 1906 ROKU

Część północno-wschodnia



Drugi plan, o znacznie mniejszym znaczeniu, datowany jest na dzień 25 II 1929 roku. Zauważmy, że plan sporządzony został dokładnie na rok przed śmiercią Hansa Zeumera, który zmarł 25 II 1930 roku.

Plan z 1929 roku wykonany został zasadniczo w wersji czarno-białej, na podklejanym płótnem papierze. Powstał on najwyraźniej przy okazji przebudowy albo adaptacji niewielkiego, istniejącego już wcześniej fragmentu zakładu, który na oryginalnym planie zabarwiony został na czerwono (na zamieszczonej tutaj reprodukcji zaznaczenie to pominięto).

Także w tym przypadku prace prowadziła firma „R. Niepel”, lecz jej właścicielem był już wówczas Wilhelm Kaschuba.

Na planie znajduje się pieczęć firmowa H. Zeumera wraz z odręcznym podpisem (kwestia pieczętki i podpisu omówiona została w innym miejscu niniejszego rozdziału); pieczęć firmowa przedsiębiorstwa budowlanego „R. Niepel” z odręcznym podpisem W. Kaschuby, jak również pieczęć Dozoru Kotłów Parowych w Katowicach. Zauważmy, że fakt zatwierdzenia planów przez tę instytucję stanowi pośrednią wskazówkę co do charakteru prowadzonych wówczas prac.

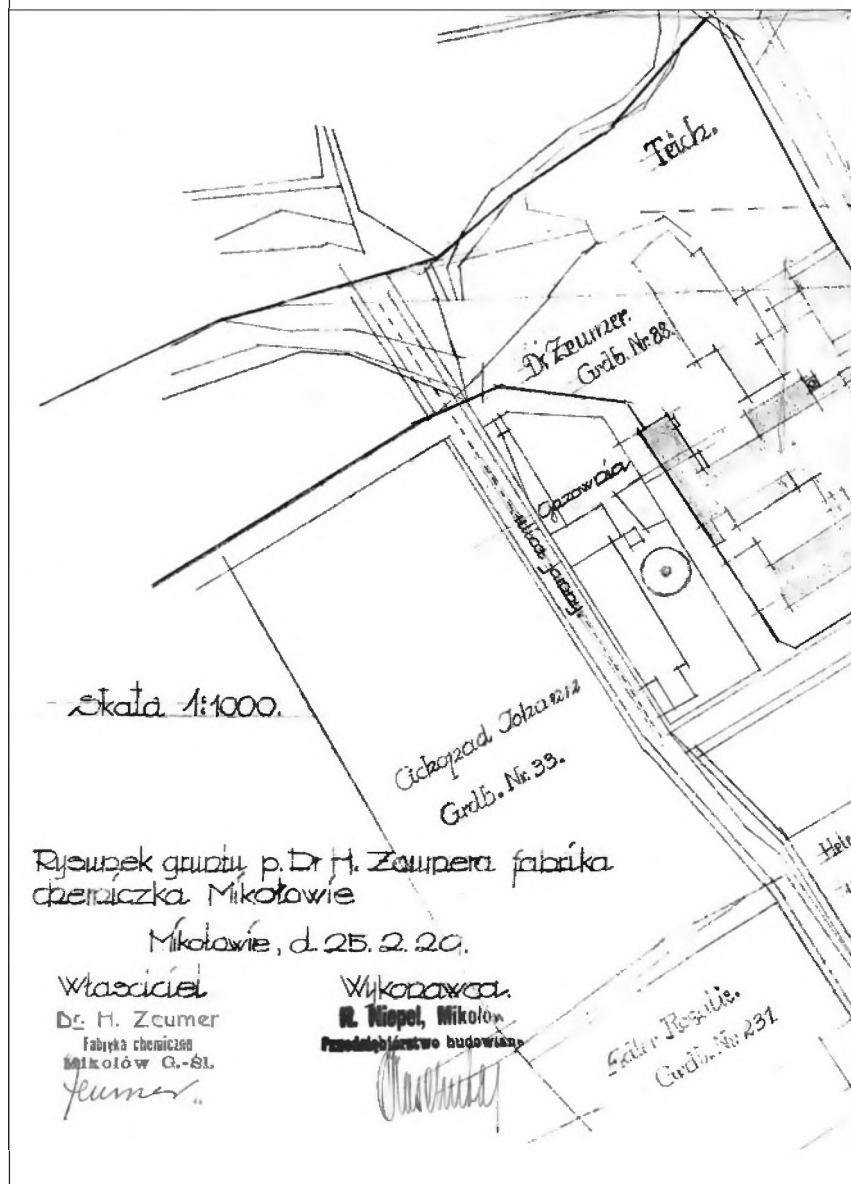


Z naszego punktu widzenia, wartość planu polega przede wszystkim na tym, że ukazuje on podział należącego do H. Zeumera terenu na poszczególne parcele wraz z podaniem ich numeracji według mikołowskich ksiąg gruntowych (Grdb = Grundbuch).

Także ten plan został w niniejszej publikacji podzielony; dwie równe części nie nachodzą na siebie. Oryginał planu ma wymiary 42 x 30 cm.

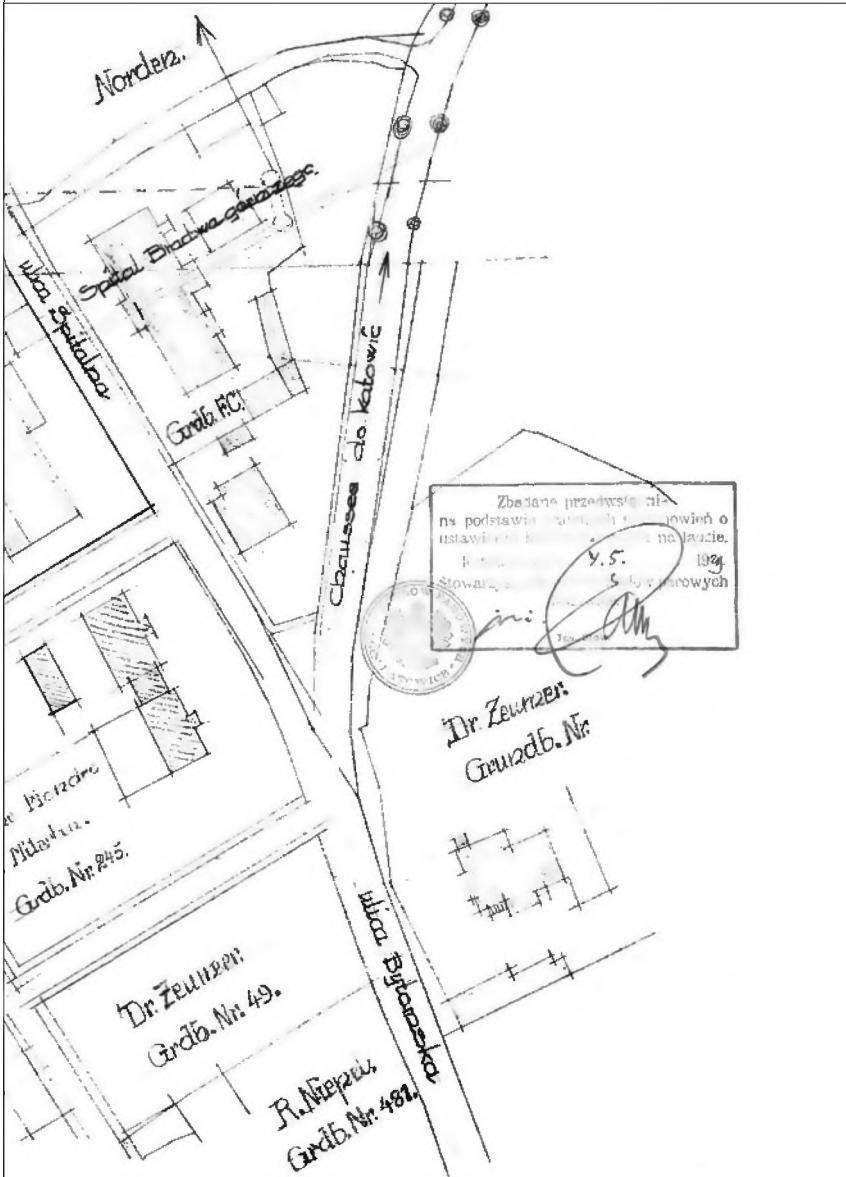
PLAN SYTUACYJNY Z 1929 ROKU

Część lewa (zachodnia)



PLAN SYTUACYJNY Z 1929 ROKU

Część prawa (wschodnia)



Obiekty zewnętrzne zakładu

Do fabryki Zeumera należało kilka obiektów położonych wprawdzie w jej najbliższym sąsiedztwie, lecz już poza kompleksem fabrycznym.

Jednym z takich właśnie obiektów była willa, mniejsza od prywatnej rezydencji Zeumerów, umiejscowiona w widłach ówczesnej Beuthenerstraße (obecnie ul. Katowicka) oraz Lazarettstraße (ul. Waryńskiego). Budynek ten – nazwijmy go umownie „Mniejszą Willą” – wzniesiono w 1906 roku (świadczy o tym wyryta nad wejściem data), w połowie drogi pomiędzy prywatnym domem Zeumerów oraz należącą do nich fabryką. Taka lokalizacja willi wskazuje wyraźnie, że budowano ją z myślą o biurach fabryki. Mieścili się tam także mieszkania dla zatrudnianych przez Zeumera urzędników.

„Mniejsza Willa” przetrwała do naszych czasów (ul. Waryńskiego 2), mieszcząc dziś dyrekcję położonego tuż obok Szpitala Powiatowego.

Korzenie tego szpitala, sąsiadującego przez ponad stulecie z fabryką Zeumera, sięgają II połowy XIX wieku.

Już w 1858 roku powstał w Mikołowie, w wynajętym w tym celu lokalu, szpital należący do tarnogórskiej Spółki Brackiej; jednak wkrótce został zlikwidowany, bowiem w 1868 roku Spółka wybudowała podobną placówkę w Orzeszu.

W tym samym mniej więcej czasie, w II połowie XIX stulecia, należąca do Księcia pszczyńskiego Spółka Bracka zbudowała w Mikołowie własny szpital, lokując go dokładnie naprzeciwko istniejącej już od 1842 roku Huty „Maria Ludwika”. Mieli się w nim leczyć górnicy i robotnicy książęcy.¹⁹ Był on później stopniowo rozbudowywany. Podczas II wojny światowej pełnił rolę szpitala wojskowego. Po wojnie mocno zniszczony obiekt przeznaczony został na siedzibę dyrekcji Jaworznicko-Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Do swej dawnej funkcji powrócił w roku 1966; od tego momentu był to już jednak szpital miejski.

Na przestrzeni ostatnich kilku lat dawny Szpital Bracki został znacznie rozbudowany (dodano całe nowe skrzydło od strony ul. Katowickiej) i gruntownie zmodernizowany; w chwili obecnej pełni on rolę Szpitala Powiatowego w Mikołowie.²⁰

¹⁹ K. Prus, op. cit., 1932, s. 196.

²⁰ Por. H. Taistra, op. cit., Nürnberg 1969, ss. 160-164; B. Bromboszcz, R. Szendzielarz, *Mikołów w XX wieku*, Mikołów 2002, ss. 163-164.



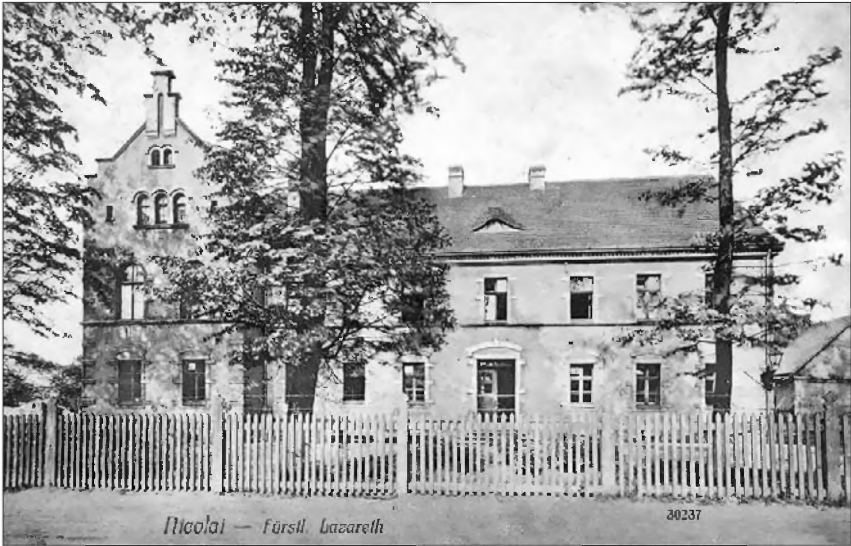
Mniejsza Willa przy dzisiejszej ul. Waryńskiego nr 2, wzniesiona w 1906 roku. Fot. AAJ (2007)





Mniejsza Willa oraz Szpital Powiatowy w Mikołowie; widok z działki, na której znajdowały się kiedyś zabudowania fabryki Zeumera (cały widoczny teren, łącznie z parkingiem). Fot. AAJ (2007)





Książęcy Szpital Bracki w Mikołowie (*Nicolai, Fürstl. Lazareth*) na pocztówce pochodzącej z początków XX stulecia (na pewno sprzed 1910 roku). Widok od strony ówczesnej Lazarethstrasse, czyli dzisiejszej ul. Waryńskiego. Ze zbiorów Romualda Targiela.



Budynek dawnego Szpitala Brackiego w Mikołowie, czyli obecnego Szpitala Powiatowego, około 1940 roku. Podczas II wojny światowej pełnił funkcję wojskowego lazaretu, przeznaczonego dla rannych żołnierzy niemieckich; wielu z nich pochodziło z okolic Mikołowa. Przedruk: H. Taistra, *Meine Heimatstadt Nikolai*, Nürnberg 1969, s. 163.



Szpital Powiatowy w Mikołowie, czyli dawny Szpital Bracki. Na zdjęciu widoczna część najnowszą, dobudowaną w ostatnich latach i umiejscowioną od strony ul. Katowickiej. Fot. AAJ (2007)



Tuż obok zakładu oraz „Mniejszej Willi” zlokalizowane były mieszkania dla zatrudnianych przez Zeumera robotników:

*„Prócz tego fabryka posiadała również domy mieszkalne dla robotników, obecnie nieistniejące, [stojące niegdyś] w miejscu współczesnego osiedla bloków, graniczącego z terenem dawnych zakładów Zeumera”.*²¹

Osiedle, o którym mowa w przytoczonym tutaj cytacie, to m.in. trzy bloki wielorodzinne przy ul. Katowickiej 9, 11, 13, wzniesione przez Mikołowską Spółdzielnię Mieszkaniową w roku 1963 i mieszczące łącznie 72 mieszkania.²² Dla ścisłości zaznaczmy, że bloki te nie stoją dokładnie w miejscu dawnych domów dla pracowników, lecz nieco poniżej.

Domy dla pracowników umiejscowione były dokładnie naprzeciwko fabryki Zeumera i „Mniejszej Willi”. Były to dwa stosunkowo długie budynki, ustawione w jednym ciągu pomiędzy ul. Krawczyka i ul. Waryńskiego. Dłuższymi ścianami ustawione były równolegle do obu tych ulic, w pewnym oddaleniu, lecz bliżej ul. Waryńskiego. Od strony północno-zachodniej dochodziły niemal do drogi łączącej ul. Krawczyka z ul. Waryńskiego (za tym łącznikiem był już zakład); na przeciwległym krańcu sięgały nieco poza skrzyżowanie ul. Waryńskiego z ul. Katowicką.

Budynków tych nie wzniosł Zeumer; uwzględnia je już mapa geodezyjna z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX stulecia, czyli z czasów, gdy właścicielem zakładu był jeszcze Karol Kern. Na planie sytuacyjnym z 1906 roku, omówionym w poprzednim podrozdziale, budynki te opisano jeszcze jako *„Wohnhäuser C. Kern”*, tzn. jako domy mieszkalne należące do Karola Kerna. A zatem w roku 1906 najwyraźniej nie były jeszcze własnością H. Zeumera, lecz poprzedniego właściciela zakładu, a właściwie jego spadkobierczyń, o ile bowiem wiadomo, w tym czasie K. Kern już nie żył. Możliwe, że sprzedając Zeumerowi fabrykę, rodzina K. Kerna zastrzegła sobie prawo tymczasowego użytkowania tej części majątku. Jednakże na planie z 1929 roku cały ten teren opisany już został jako należący do H. Zeumera, a zatem do tego momentu musiał on przejść w całości na jego własność.

Ze wspomnianego planu wynika także, że dopóki dawny dom Kerna nie był własnością Zeumera, dom dla robotników umiejscowiony był w obrębie zakładu, od strony dzisiejszej ul. Waryńskiego.

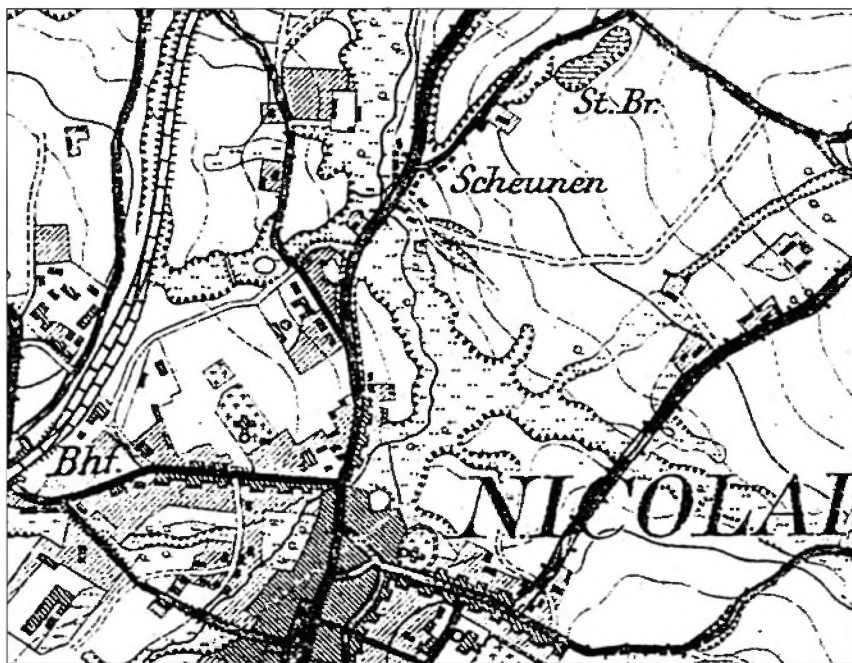
²¹ *Willa przy ul. Katowickiej 22 w Mikołowie...*, op. cit., 1996, s. 4.

²² Ewa Wieczorek: *Patologie przestrzenne zaistniałe w czasach PRL-u w Mikołowie na Górnym Śląsku*, praca magisterska, Kraków 2006, s. 67.

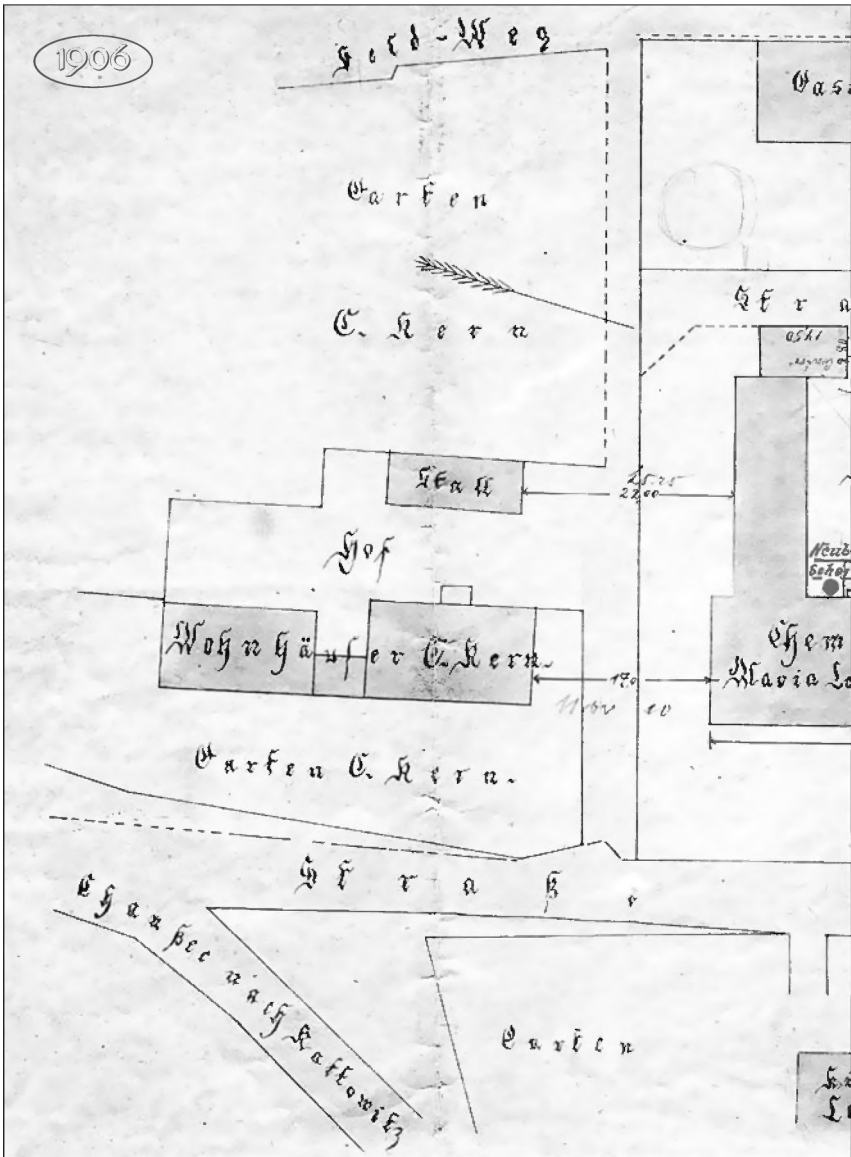
Oba budynki były pierwotnie prywatną własnością K. Kerna i zostały później przekształcone przez Zeumera na mieszkania dla robotników.

W 1945 roku domy te zostały oderwane od zakładu i przekazane Zakładowi Gospodarki Lokalowej. Urządzono w nich mieszkania. Pierwszy budynek, zburzony najpóźniej, został wykupiony z Kasy Oszczędnościowej w Świętochłowicach przez p. Radków. Nie zdołali oni jednak spłacić należności i budynek pozostał formalnie własnością ZGL. W drugim domu mieszkał taksówkarz o nazwisku Bobek; później na piętrze zakwaterowani byli także niektórzy pracownicy fabryki Zeumera. Oba budynki wyburzono jeden po drugim na przełomie XX i XXI wieku.

Po 1945 r. mieszkania pracowników fabryki ulokowane były, jak dawniej, w „domu dla robotników” znajdującym się w obrębie zakładu i oznaczonym już na planie zakładu z 1906 roku (*Arbeiterhaus*). W opinii Jana Kłyty, budynek ten pochodził z roku 1905; oznaczałoby to, że został on wzniesiony już za czasów Hansa Zeumera.



Fragment mapy geodezyjnej, wykonanej na przełomie lat 70. i 80. XIX w. Widać już tutaj późniejszą fabrykę Zeumera (wówczas była to jeszcze odlewnia), a także dwa położone nieco poniżej fabryki budynki mieszkalne (dom K. Kerna). Na mapie nie uwzględniono natomiast Willi Zeumera, która powstała dopiero kilkanaście lat później. Por. A.A. Jójko, Mikołów 2006, ss. 60, 66.



Fragment planu sytuacyjnego, datowanego na dzień 30 VI 1906 roku i sporządzonego przy okazji budowy nowego komina w fabryce H. Zeumera. U góry widzimy dzisiejszą ul. Krawczyka (*Feld-Weg*), u dołu skrzyżowanie obecnej ul. Katowickiej (*Chaufsee nach Kattowitz*) z ul. Waryńskiego (*Straße*). Po prawej fragment fabryki. W środku znajduje się dawny dom K. Kerna (*Wohnhäuser C. Kern*) z podwórzem (*Hof*), chlewem (*Stall*) oraz dwoma ogrodami (*Garten C. Kern*). Natomiast w miejscu „Mniejszej Willi”, wzniesionej także w 1906 roku, na planie widzimy jeszcze ogród.



Osiedle przy ul. Katowickiej 9-13, na terenie należącym dawniej do Zeumerów. Fot. AAJ (2007)



Zawiazanie spółki z o.o.

Po śmierci Hansa Zeumera zakład przeszedł faktycznie we władanie jego syna – Heinza Zeumera, dyplomowanego inżyniera. W co poniektórych polskich dokumentach i publikacjach jego imię zapisywane było w formie Heinc, a nawet Haine.

Nazwa fabryki nie została wtenczas zmieniona. Jeszcze w *Spisie Abonentów Sieci Telefonicznych* z 1936 roku²³ czytamy: „Zeumer H., dr., fabryka chemiczna. Mikołów, Szpitalna 5”.

Jednak zapisy umowy z 1936 roku (omówionej nieco dalej) wskazują jednoznacznie, że po śmierci Zeumera seniora (zmarł 25 II 1930) status zakładu uległ jednak pewnej zmianie. Otóż przedsiębiorstwo, które stanowiło pierwotnie prywatną własność Hansa Zeumera, po jego śmierci przekształcone zostało w spółkę jawną, której współwłaścicielami zostało troje spośród jego dzieci: Heinz, Ilse oraz Fritz. W tym czasie przy życiu pozostawała jeszcze ich siostra, Joanna pm. Neubert, jednak paragraf 7 umowy wskazuje wyraźnie, iż została ona przez rodzeństwo spłacona. Niestety, nie znamy dziś dokładnej daty utworzenia spółki jawnej – stało się to zapewne niedługo po śmierci H. Zeumera (1930? 1931?).

Kolejna zmiana nastąpiła w 1936 roku: z firmy rodzinnej Zeumerów fabryka przekształciła się w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. W konsekwencji, nieznacznej zmianie uległa również nazwa zakładu, do której dodano teraz skrót „GmbH” (*Gesellschaft mit beschränkter Haftung*), będący odpowiednikiem polskiego skrótu „Sp. z o.o.”.

W skład utworzonej w 1936 roku spółki z ograniczoną odpowiedzialnością weszli właściciele spółki jawnej (Heinz Zeumer, Ilse Rimmel z d. Zeumer z Fohrendorf, Fritz Zeumer z Wronin) oraz Piotr Berenstein z Bismarckhütte (Wielkie Hajduki).

W zbiorach Ryszarda Szendzielarza zachował się oryginalny, 9-stronicowy odpis umowy dot. przekształcenia zakładu w spółkę. Umowa ta została sporządzona w dniu 23 V 1936 roku w Mikołowie, przez miejscowego notariusza Tadeusza Starka; on także sporządził zachowany do dziś, uwierzytelniony odpis dokumentu.

Spośród zawartych w ww. umowie informacji, kilka sprawia wrażenie szczególnie interesujących.

²³ *Spis Abonentów Sieci Telefonicznych Dyrekcji Okręgu Pocht i Telegrafów w Katowicach oraz central Niemieckiego Górnego Śląska: Beuthen (Bytom), Gleiwitz (Gliwice) i Hindenburg (Zabrze) na rok 1936*, Warszawa 1936, s. 83.

• **Preambula i Paragraf 1** informują, że w chwili podpisania umowy firma Zeumerów miała już status spółki jawnej, a jej współwłaścicielami byli wszyscy wyżej wymienieni, oprócz Piotra Berensteina. Spółkę tę zawiązano zapewne w roku 1930, po śmierci Hansa Zeumera.

• **Paragraf 1** stanowi, że powołana w 1936 roku spółka ma nosić nazwę: „Dr. Zeumer Maria-Luisenhütte Chemische Fabrik spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Mikołowie”. Jest to cokolwiek zaskakujące i to co najmniej z dwóch powodów; kwestię tę omówiono szczegółowo w podrozdziale *Fabryka chemiczna Zeumera*.

• **Paragraf 6** stanowi, że kapitał zakładowy wynosił 150 000 zł., podzielonych na 150 udziałów (tj. akcji) po 1000 zł, przy czym dotychczasowa spółka jawna otrzymała 86 udziałów, a Piotr Berenstein – 64 udziały.

• **Paragraf 7** informuje, że każda ze stron wniosła pewien wkład rzeczowy. Spółka jawna wniosła zakład i przynależne doń parcele, o łącznej wartości 113 355 zł.; na majątku tym ciążyły wyliczone w markach niemieckich i przeliczone na złotówki zobowiązania pieniężne wobec Herminy Kern i Marii Kern (spadkobierczyń Karola Kerna, dawnego właściciela zakładu) oraz Joanny Neubert (najstarszej, owdowiałej siostry Zeumerów, która z nieznanym nam względów nie weszła do spółki), w łącznej kwocie 24 606 zł. Zobowiązania te przejęła nowa spółka.

Z kolei P. Berenstein wnosił maszyny, urządzenia fabryczne, biurowe i laboratoryjne oraz samochód ciężarowy o łącznej wartości 64 000 zł.

• **Paragraf 9** stanowił m.in., że zarządcami zakładu wybrani zostali (na czas nieograniczony) inżynier Heinz Zeumer i inżynier Piotr Berenstein, z zastrzeżeniem, że urząd ich wygasa z chwilą utraty obywatelstwa polskiego lub z chwilą wyprowadzenia się z górnośląskiej części województwa śląskiego. Zauważmy, że tłumaczy to, dlaczego po wyjeździe Zeumera z Mikołowa jedynym zarządcą fabryki został Berenstein.

• **Paragraf 14** informuje m.in., że Heinz Zeumer nie znał w ogóle języka polskiego; kwestia ta omówiona została szerzej w rozdz. II.

• **Załącznik nr 2** wymienia sprzęt, jaki został wniesiony do spółki przez Piotra Berensteina. Wg wykazu były to:

1. Jedna kompletna aparatura do fabrykacji siarczanu miedzi, składająca się z urządzenia do granulacji, urządzenia do gotowania, urządzenia do krystalizacji, różnych rurociągów, wentyli i pomp.

2. Jedna aparatura do fabrykacji siarczanu magnezu, składająca się z aparatu do rozpuszczania magnezytu, przyrządu filtracyjnego, przyrządu do podparowania i krystalizacji oraz urządzenia do suszenia.

3. Jedna aparatura do produkcji ekstraktu garbarskiego w proszku, w skład której wchodził młyn oraz urządzenie filtracyjne.

4. Jedna aparatura do fabrykacji octanu glinu, składająca się z naczyń do rozpuszczania i reakcji oraz urządzenia filtracyjnego.

5. Aparatura do fabrykacji czystego kwasu siarkowego i azotowego.

6. Urządzenie kotłów parowych, składające się z dwóch kotłów parowych, różnych rurociągów i wentyli, maszyny parowej i różnych pomp.

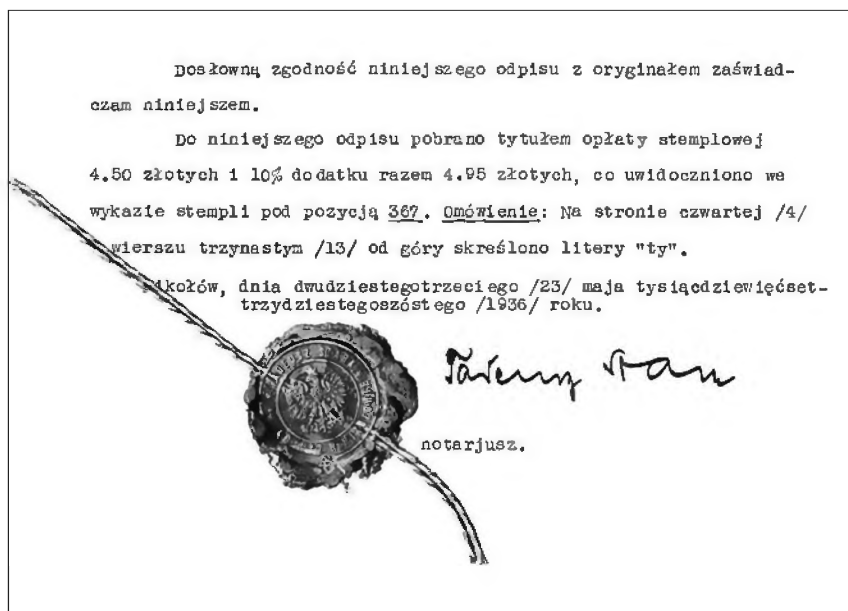
7. Urządzenie laboratoryjne.

8. Urządzenie biurowe.

9. Jeden samochód ciężarowy marki Hansa-Loyd.

Zachowany dokument składa się z 9 stron zapisanych i 3 pustych (na końcu). Sporządzony został na maszynie do pisania z bardzo grubą taśmą barwiącą (co powoduje zalewanie czcionek), w niestandardowym już dziś formacie kart 21 x 34 cm. Pomimo stosunkowo dobrego stanu technicznego dokumentu, jego reprodukcja w formacie niniejszej książki byłaby mało czytelna, głównie z uwagi na niewyraźnie odbite czcionki.

Dlatego też na kilku kolejnych stronach zamieszczono dokładny (literalny) odpis treści umowy z 1936 roku.



Końcowa część odpisu umowy z 1936 roku, z podpisem oraz pieczęcią notariusza. Skan (AAJ)

Arkusz pierwszy.

Numer repertorium notarialnego 592 za rok 1936.

Działo się w Mikołowie dnia dwudziestego trzeciego /23/ maja tysiąc dziewięćset trzydziestego szóstego /1936/ roku.

Przedemną notariuszem z siedzibą urzędową w Mikołowie

Tadeuszem Starkiem

jawią się notariuszowi osobiście znani i do działań prawnych zdolni:

*a/ inżynier dyplomowany Heinz Zeumer z Mikołowa, działający imieniem własnym oraz imieniem pani Ilse Rimmele z domu Zeumer z Föhrendorf i pana Fritza Zeumera z Wronin jako współników firmy Dr. Zeumer Maria-Luisenhütte Chemische Fabrik spółka jawna w Mikołowie na podstawie pełnomocnictwa z dnia dzisiejszego /numer pięćset dziewięćdziesiąt jeden /591/ repertorium działającego notariusza za rok bieżący/,
b/ inżynier Piotr Berenstein z Wielkich – Hajduk, ulica Długa numer pięćdziesiąt trzy /53/.*

Stawający oświadczają następującą

umowę spółki:

§ 1 – pierwszy –

Firma.

Firma Dr. Zeumer Maria-Luisenhütte Chemische Fabrik spółka jawna w Mikołowie /poniżej zwana w skróceniu „spółka jawna”/ i stawający Piotr Berenstein zawiązują niniejszem spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą:

„Dr. Zeumer Maria-Luisenhütte Chemische Fabrik spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Mikołowie”.

§ 2 – drugi –

Siedziba spółki.

Siedzibą spółki jest Mikołów. Oddziały spółki i jej ekspozytury mogą być otwierane również w innych miejscowościach tak w obrębie Państwa jak i zagranicą.

§ 3 – trzeci –

Przedmiot spółki.

Przedmiotem przedsiębiorstwa spółkowego jest wytwarzanie i sprzedaż chemikalii jako to soli i kwasów technicznych, garbników i ekstraktów, nabywanie pokrewnych przedsiębiorstw, nabywanie i odstępowanie licencji w dziedzinie przemysłu chemicznego jakoteż uczestniczenie w podobnych przedsiębiorstwach.

§ 4 – czwarty –

Czas trwania spółki.

Spółka zostaje zawartą na czas nieograniczony.

§ 5 – piąty –

Rok obrotowy.

Rokiem obrotowym jest rok kalendarzowy.

Pierwszy rok obrotowy kończy się z dniem trzydziestego pierwszego /31/ grudnia roku bieżącego.

§ 6 – szósty –

Kapitał zakładowy i udziały.

Kapitał zakładowy wynosi sto pięćdziesiąttysięcy /150.000.-/ złotych i dzieli się na sto pięćdziesiąt /150/ udziałów po tysiąc /1.000.-/ złotych każdy. Spółnik może mieć większą ilość udziałów. Udziały przejmują spółnicy jak następuje:

a/ spółka jawna osiemdziesiątsześć /86/ udziałów po tysiąc /1.000.-/ zł.

b/ stawający inżynier Piotr Berenstein sześćdziesiątcztery /64/ udziałów po tysiąc /1.000.-/ złotych.

§ 7 – siódmy –

Wkłady niepieniężne.

Powyższe udziały pokryte zostały wkładami niepieniężnymi a to w następujący sposób:

A/ spółka jawna jest właścicielem niezabudowanej nieruchomości Mikołów wykaz liczba 246 b i nieruchomości Mikołów Parcele wykaz liczba 88,

na której to ostatniej nieruchomości prowadzi spółka jawna przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe.

Cale te przedsiębiorstwa wraz z powyższymi nieruchomościami Mikołów wykaz liczba 246 b i Mikołów Parcele wykaz liczba 88 oraz aktywami i pasywami, wyszczególnionymi w wyciągu z brutto-bilansu na dzień trzydziestego /30/ kwietnia roku bieżącego, dołączonym do niniejszego aktu jako załącznik pierwszy /I/, który stanowi składową część niniejszej umowy, i wreszcie z firmą przedsiębiorstwa wnosi spółka jawna do zawieranej niniejszym aktem spółki z ograniczoną odpowiedzialnością jako wkład rzeczowy i zobowiązuje się do powzdanania wymienionych dwóch nieruchomości na swój koszt na rzecz nowoutworzonej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością bezpośrednio po jej zarejestrowaniu.

W księdze wieczystej wniesionych dwu nieruchomości zapisane są w dziale drugim /II/ następujące ciężary:

a/ prawo czerpania wody,

b/ uprawnienia drogowe na rzecz właścicieli nieruchomości Mikołów wykaz liczba 245,

c/ prawa drogowe na rzecz właścicieli nieruchomości Mikołów wykaz liczba 88 i 245,

jakoteż wzmianka o wdrożeniu konkursu do majątku Feliksa Osyry.

W dziale trzecim /III/ zapisane są następujące hipoteki:

a/ dziesięć tysięcy /10.000.-/ marek niemieckich na rzecz Herminy Kern, których równowartość wynosi dwanaścietysięczytrzystaczterdzieści pięć /12.345.-/ złotych sześćdziesiąt osiem /68/ groszy,

b/ czterysta tysięcy /4.000.-/ złotych marek niemieckich na rzecz Joanny Neubertowej, których równowartość wynosi osiemtysięczytrzysta osiemdziesiąt /8.480.-/ złotych,

c/ czterysta tysięcy /4.000.-/ marek niemieckich na rzecz Marji Kern, których równowartość wynosi trzytysiące /3.000.-/ złotych trzy /3/ grosze, a których zaległe odsetki wynoszą siedemsetosiemdziesiąt /780.-/ złotych osiemdziesiąt trzy /83/ groszy.

Wyżej wyszczególnione długie hipoteczne w wysokości dwadzieścietrzytysiącesześćsetosiem /24.606.-/ złotych i pięćdziesiąt cztery /54/ groszy przejmują niniejszym utworzona niniejszym aktem spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z obowiązkiem oprocentowania ich od dnia dzisiejszego. Z ciężarów, zapisanych w dziale drugim /II/, przejmują niniejszym aktem założona spółka z ograniczoną odpowiedzialnością ciężary, wymienione pod b/ i c/; ciężaru, wymienionego pod a/, spółka z ograniczoną

odpowiedzialnością nie przejmuję a spółka jawna zobowiązuje się wykreślić go na własny koszt w ciągu sześciu /6/ miesięcy od dnia dzisiejszego licząc. O wykreślenie wzmianki o wdrożeniu konkursu do majątku Osyry postara się spółka jawna, o ile to nie napotka na niewspółmierne trudności.

Spółka jawna zaręcza niniejszem wyrażnie, iż poza wyszczególnionymi długami działu trzeciego /III/ w kwocie 24.606.54 złotych i poza zwyż wymienionymi ciężarami działu drugiego /II/ nieruchomości są wolne od wszelkich dalszych ciężarów i długów.

Spółka jawna ręczy dalej za to, że przedsiębiorstwo, wniesione do zawiązanej niniejszym aktem spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, nie jest obciążone żadnymi zaległościami podatkowymi lub zaległościami z tytułu innych świadczeń publicznych.

Ponieważ cały wniesiony wkład rzeczowy oceniony został na łączną kwotę stotrzymaścietysięczytrzystapięćdziesiąt pięć /113.355.-/ złotych dwadzieścia /20/ groszy, z których przypada:

na nieruchomość Mikołów wykaz liczba 246 b dwadzieściasześćtysięcy złotych 26.000.-- zł.

na nieruchomość Mikołów Parcele wykaz liczba 88 osiemdziesiątsiedemtysięczytrzystapięćdziesiąt pięć złotych dwadzieścia groszy 87.355.20 zł., a nadwyżka pasywów nad aktywa wynosi według załącznika pierwszego /I/ dwatysiącesiedemsetczterdzieściosiem złotych sześćdziesiąt sześć groszy 2.748.66 zł.

przeto czysta wartość wniesionego wkładu spółki jawnej – przy uwzględnieniu obciążenia hipotecznego 4.606.54 złotych – wynosi osiemdziesiąt sześć tysięcy złotych 86.000.-- zł.

B/ stawający Piotr Berenstein wnosi do spółki, zawiązanej niniejszą umową, jako wkład rzeczowy maszyny, urządzenia fabryczne, biurowe oraz laboratoryjne jakoteż samochód ciężarowy, według spisu, dołączonego jako załącznik drugi /2/ do niniejszego aktu, który to spis stanowi składową część niniejszej umowy.

Przedmioty te zostały ocenione na łączną kwotę sześćdziesiąt cztery tysiące /64.000.-/ złotych.

§ 8 – ósmy –

Zbycie i zastaw udziałów.

Zbycie udziałów w całości lub w części na rzecz drugiego spółnika jest dozwolone za uwiadomieniem spółki.

Na wypadek zamierzonego zbycia udziałów w całości lub w części na rzecz osób trzecich /niespólników/ służy drugiemu spółnikowi prawo pierwokupu w ciągu trzech /3/ miesięcy od zawiadomienia go o zamierzonym zbyciu przy zakomunikowaniu wszystkich warunków umowy. Dopiero po oświadczeniu drugiego spółnika, iż z prawa pierwokupu nie korzysta, lub po bezskutecznym upływie trzymiesięcznego czasokresu, dopuszczalne jest zbycie udziałów w całości lub części na rzecz osób trzecich /niespólników/.

Zastaw udziałów w całości lub w części na rzecz osób trzecich /niespólników/ jest dopuszczalny jedynie za zgodą drugiego spółnika.

§ 9 – dziewiąty –

Władze spółki.

Władzami spółki są:

a/ zarząd,

b/ zgromadzenie spółników.

Zarząd spółki składa się z jednego lub więcej członków, ustanowionych przez zgromadzenie spółników z pośród spółników lub osób z poza spółki. Zakres ich pracy oraz kompetencje określone zostają uchwałą zgromadzenia spółników.

Jeżeli zarząd spółki jest jednoosobowy, spółkę zastępuje członek zarządu samoistnie lub dwaj prokurenci łącznie.

Jeżeli zarząd spółki jest wieloosobowy, spółkę zastępują dwaj członkowie zarządu łącznie bądź jeden członek zarządu wraz z jednym prokurentem bądź dwaj prokurenci łącznie.

Zarządcami i to na czas nieokreślony zostają wybrani stawający inżynier Heinz Zeumer i stawający inżynier Piotr Berenstein z tem, iż urząd ich wygasa z chwilą utraty obywatelstwa polskiego lub chwilą wyprowadzenia się z górnośląskiej części Województwa Śląskiego.

§ 10 – dziesiąty –

Zgromadzenie spółników.

Uchwały zgromadzenia spółników w przedmiotach wyszczególnionych w artykule dwieście trzydziestym siódmym /237/ paragraf pierwszy /1/ kodeksu handlowego, wymagają większości trzech czwartych /3/4/ oddanych głosów.

§ 11 – jedenasty –

Rozdział czystego zysku.

Czysty zysk rozdziela się między spółników w stosunku do posiadanych udziałów.

§ 12 – dwunasty –

Ogłoszenia spółki.

Ogłoszenia spółki będą drukowane jedynie w Monitorze Polskim.

§ 13 – trzynasty –

Zakaz konkurencji.

Spółka jawna obowiązana jest powstrzymać się od wszelkiej działalności w branży chemicznej. Nie może ona ani sama ani przez swych spółników zajmować się ani pośrednio ani też bezpośrednio interesami w przemyśle chemicznym jak również nie wolno jej ani pośrednio ani też bez pośrednio uczestniczyć w jakichkolwiek spółkach z branży chemicznej. Zakaz ten obowiązuje spółkę jawną na przeciąg piętnastu /15/ lat bez względu na to, czy będzie spółniczką związanej niniejszym aktem spółki lub też udział swój zbędzie.

Zakaz ten nie obejmuje nabycia i posiadania akcji spółek akcyjnych.

§ 14 – czternasty –

Postanowienia kodeksu handlowego.

Do umowy niniejszej, o ile nie uregulowano pewnych przedmiotów odmiennie, będą miały zastosowanie postanowienia kodeksu handlowego w dziale o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

Następnie oświadczają stawający ad a/:

Imieniem własnem oraz wymienionych na wstępie moich mocodawców oświadczam niniejszem wyraźnie zgodę naszą jako właścicieli firmy Dr. Zeumer Maria-Luisenhütte Chemische Fabrik spółka jawna w Mikołowie na prowadzenie zbytego niniejszym aktem przedsiębiorstwa handlowego tejże firmy przez zawiązaną niniejszym aktem spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością.

Wreszcie zobowiązuję się osobiście do przedłożenia wszelkich dokumentów oraz oświadczeń spółników spółki jawnej, których przedłożenie

okazałoby się koniecznem do wykonania niniejszej umowy i zarejestrowania zawiązanej niniejszym aktem spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i to bezzwłocznie po zażądaniu tych dokumentów lub oświadczeń przez stawającego Piotra Berensteina z tem, że w razie niewykonania tego zobowiązania przyjmuję osobistą odpowiedzialność za powstające stawającemu Piotrowi Berensteinowi koszty i szkody.

Stawający wnoszą

o udzielenie zawiązanej niniejszym aktem spółce dwóch wypisów i dwóch uwierzytelnionych odpisów aktu.

Tytułem opłaty stemplowej pobrano:

Tytułem opłaty stemplowej pobrano:	
a/ po myśli artykułu 106 ustawy stemplowej 1% od 180.000.- złotych, to jest	1.800.-- zł.
b/ po myśli artykułu 106 ustawy stemplowej 2% od 113.355.20 złotych, to jest	2.267.10 zł.
	razem: 3.967.10 zł.
1 10% dodatku:	376.71 zł.
	razem: 4.143.81 zł.
/wskazanie: czterysty osiemset czterdzieści trzy złotych osiemdziesiąt jeden groszy/, co uwidoczniło się wykazie stempła pod pozycją 366.	

Zestawienie kwot pobranych z tytułu opłaty stemplowej. Fragment oryginalnego dokumentu.

Stawający Heinz Zeumer oświadczył, iż nie zna języka polskiego, i złożył wobec tego powyższe swe oświadczenia w języku niemieckim. Ponieważ notariuszowi język niemiecki jest znany, nie przywołano do niniejszej czynności tłumacza; dołączenia przekładu na język niemiecki stawający Heinz Zeumer nie żądał.

Akt niniejszy został stawającym przez notariusza odczytany, stawającemu ad a/ na język niemiecki przetłumaczony, przez stawających co do treści i znaczenia dokładnie zrozumiany, przyjęty i jak następuje własnoręcznie podpisany.

podpis: Heinz Zeumer

podpis: Piotr Berenstein

podpis: Tadeusz Stark

notariusz.

1. Jedna kompletna aparatura do fabrykacji siarczanu nikotyni, składająca się z:

- a. urządzenie do granulacji,
- b. " " gotowania,
- c. " " krystalizacji,
- d. filtrów rurowych, wstępnie i pomp.

2. Jedna aparatura do fabrykacji siarczanu cynku składająca się z:

- a. aparatu do rozpuszczania cynku,
- b. przegrzewacza filtracyjnego,
- c. " do podgrzewania i krystalizacji,
- d. urządzenie do suszenia.

3. Jedna aparatura do fabrykacji siarczanki garbnikowej w postaci składająca się z:

- a. stęża,
- b. urządzenie filtracyjne.

4. Jedna aparatura do fabrykacji octanu gliku składająca się z:

- a. maszyny do rozpuszczania i suszarki,
- b. urządzenie filtracyjne.

5. Aparatura do fabrykacji siarczanu miedzi składająca z następująco:

- a. urządzenie do krystalizacji siarczku nikotyni, składająca się z:
 - a. dwóch naczyń parowych,
 - b. filtrów rurowych i wstępnie,
 - c. maszyny parowej i filtrów pomp.
- d. urządzenie laboratoryjne.
- e. urządzenie laboratoryjne.

6. Jedna parownia siarczanu miedzi 1000-1000.

na ogólną kwotę 22, 64, 000,-

składowi: maszynistek i asystentów i innych osób.

Podpis: *Henry Han*
notariusz.

69

Okres okupacji hitlerowskiej

W dniu 3 IX 1939 roku władzę nad Mikołowem przejęła administracja niemiecka.

Wraz z nastaniem władz okupacyjnych, sytuacja firmy „Dr. Zeumer GmbH, Chemische Fabrik” stała się trudna: Piotr Berenstein, ówczesny kierownik (a w zasadzie współwłaściciel) firmy, był wszak z pochodzenia Żydem, zaś Heinz Zeumer – jeden z głównych udziałowców – mieszkał w Wielkiej Brytanii, pozostającej w stanie wojny z Niemcami. Zmiany w statusie prawnym i własnościowym zakładu były zatem nieuniknione.

Już w początkowej fazie okupacji, prawdopodobnie w roku 1940, fabryka znalazła się pod niemieckim zarządem komisarycznym, a jej kierownikiem został tzw. „Treuhänder”, czyli powiernik, o nazwisku Baka (Backa?). Zamieszkiwał on w jednej z willi przy dzisiejszej ul. Żwirki i Wigury; podczas okupacji był Treuhänderem wielu firm.

W owym czasie Piotra Berensteina nie było już na Śląsku – jako Żyd, wyjechał (najprawdopodobniej w 1940 roku) do Generalnego Gubernatorstwa, do Krakowa.

Treuhänder Baka (Backa?) sprzedał wkrótce zarządzany przez siebie zakład, którego nowym właścicielem został Alfred Tust. Postać ta zostanie omówiona szczegółowo w dalszej części książki.

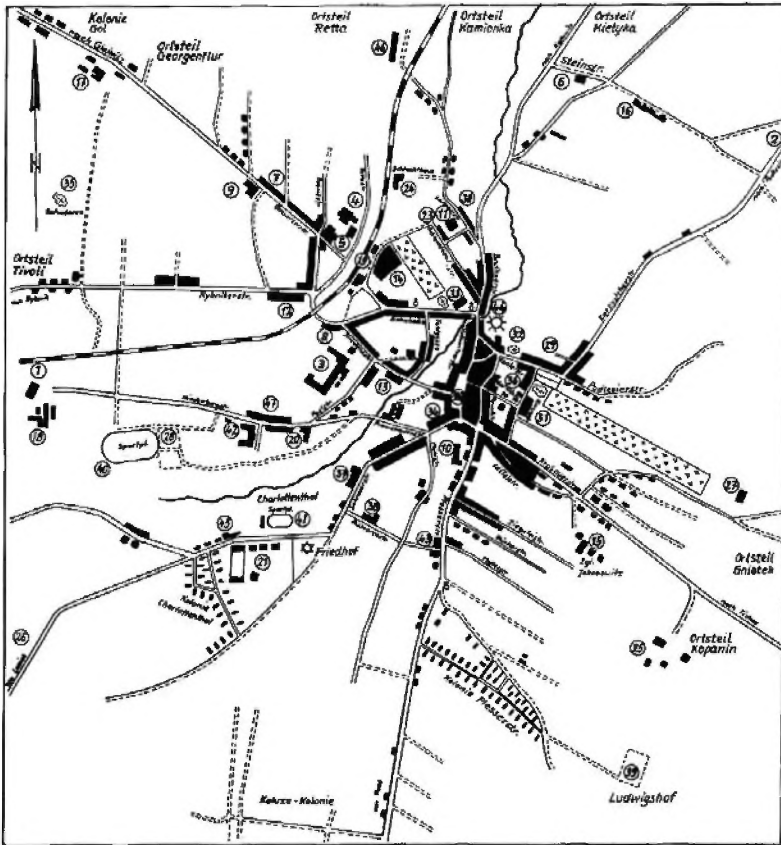
Nie wiemy dziś, kiedy dokładnie doszło do formalnego przeniesienia praw własności na Alfreda Tusta, jednak z zestawienia firm zamieszczonego w monografii Hansa Taistry wynika, że w 1942 roku fabryka nosiła już nazwę: „*Dr. Zeumer Nachf. A. Tust, Chem. Fabrik*”²⁴

Dwie strony dalej (s. 83) Taistra podaje podobny zapis, tyle że w formie: „*Dr. Zeumer GmbH (Nachfolger Alfred Rust)*”. Jest to jednak błąd drukarski – nazwisko nowego właściciela zakładu brzmiało TUST.

W tym drugim zapisie (s. 83) występuje zresztą wewnętrzna sprzeczność, gdyż wyraz „Nachfolger” (= następca, czyli kolejny właściciel) sąsiaduje ze skrótem „GmbH” (= Spółka z o.o.). Zapis pierwszy, będący cytatem z autentycznego zestawienia firm, jest w tym przypadku bardziej prawidłowy; istniejąca dotąd (od 1936 roku) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, stanowiąca *ex definitione* własność grupy udziałowców, w roku 1942 z całą pewnością była już ponownie przekształcona w zakład prywatny. Akurat ta kwestia nie budzi żadnych wątpliwości.

²⁴ H. Taistra, op. cit., 1969, s. 81.

Übersichtsplan der Stadt Nikolai



- | | | |
|---------------------------------------|---------------------------------------|---------------------------|
| 1 Einfallende-Grube | 17 Ziegelwerk Georgentlur | 33 Evangelische Kirche |
| 2 Barbara-Grube | 18 Ziegelwerk Emmahof | 34 Synagoge |
| 3 Maschinenfabrik Büschel | 19 Personen- und Güterbahnhof | 35 Salvatorkloster |
| 4 Maschinenfabrik Wünderrostwerke | 20 Postamt | 36 St. Josef-Kloster |
| 5 Maschinenfabrik Besuch | 21 Magnetwarte | 37 Volksschule 3 |
| 6 Maschinenfabrik Mandera | 22 Stadtverwaltung und Polizeigebäude | 38 Volksschule 4 |
| 7 Maschinenfabrik Balzer | 23 Gasanstalt | 39 Gut Ludwigshof |
| 8 Eisengießerei Weikrauch | 24 Schlachthof | 40 Sportstadion |
| 9 Nagelschmiede K. Jurtzky | 25 Wasserwerk | 41 Schwimmstadion |
| 10 Landmaschinenvertrieb R. Moraschek | 26 Wasserturm | 42 Gymnasium |
| 11 Chemische Fabrik Zeumer Nachf. | 27 Hochbehälter | 43 Möbelfabrik Adamitz |
| 12 Papierfabrik C. H. Dietrich | 28 Stadtgärtnerei | 44 Schuhfabrik Wysgol |
| 13 Druckerei K. Mlarka | 29 St. Josef-Krankenhaus | 45 Jugendheim |
| 14 Vereinigte Holzindustrie | 30 Knappschafts-Krankenhaus | 46 Sprengkapselabrik |
| 15 Ziegelwerk Jacobowitz | 31 St. Adalbert-Kirche, neu | 47 Hostenbäckerei Skrobol |
| 16 Ziegelwerk Schütke | 32 St. Adalbert-Kirche, alt | |

Plan z monografii Hansa Taistry (1969, s. 93), ukazujący Mikołów w okresie okupacji. Zaznaczono tutaj ważniejsze obiekty na terenie miasta: kopalnie, zakłady przemysłowe, warsztaty, świątynie, szkoły etc. Dawny zakład Zeumera, teraz już pod innym zarządem, znalazł się pod nr 11.

Inna sprawa, że także w tym zapisie wystąpił błąd drukarski: numer telefonu do zakładu podano tutaj w formie: 21008, podczas gdy powinno być: 21003 (numer 21003 obowiązywał zarówno przed wojną, jak i przez wiele lat po jej zakończeniu).

Natomiast nie do końca jasna jest rola Niemca o nazwisku Hödl.

Zapis w książce H. Taistry – oparty na autentycznym wykazie firm – w ogóle o nim nie wspomina. Tymczasem nazwa fabryki na oryginalnej, niedatowanej wprawdzie, lecz pochodzącej na pewno z czasów okupacji karcie korespondencyjnej wskazuje, że gdy kartę tę wydano, firma miała już dwóch równoprawnych właścicieli: Hödla i Tusta, a ich nazwiska zastąpiły już wówczas dawną nazwę zakładu.

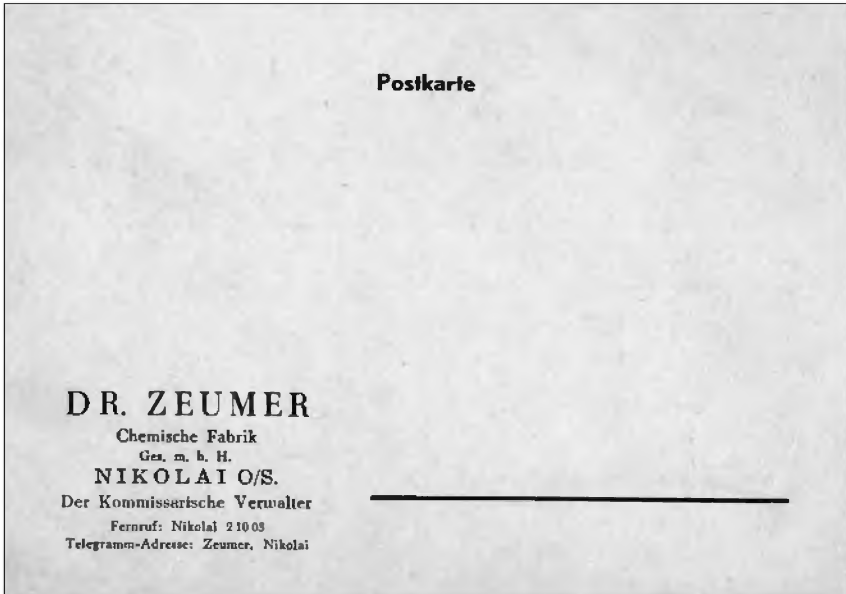
Ta zmiana nazwy – z marketingowego punktu widzenia nierozsądna, gdyż marka „Zeumer” cieszyła się przecież ogromną renomą – stanowi zresztą niepodważalny dowód na to, że firma była już wtedy własnością prywatną, a nie spółką z ograniczoną odpowiedzialnością.

Sytuacji nie rozjaśnia także relacja Jana Klyty, wieloletniego powojennego kierownika zakładu, który o okupacyjnych losach zakładu dowiedział się od samego Alfreda Tusta. W jego opinii, głównym właścicielem zakładu był Hödl (przybysz z Niemiec) i to on formalnie odkupił zakład od Treuhändera. Natomiast A. Tust – który do wybuchu wojny był kierownikiem administracyjnym zakładu – występował jako wspólnik Hödla oraz udziałowiec. Z drugiej strony, w takiej sytuacji jeszcze trudniej wytłumaczyć brak Hödla (a obecność Tusta) w zestawieniu zamieszczonym w monografii H. Taistry.

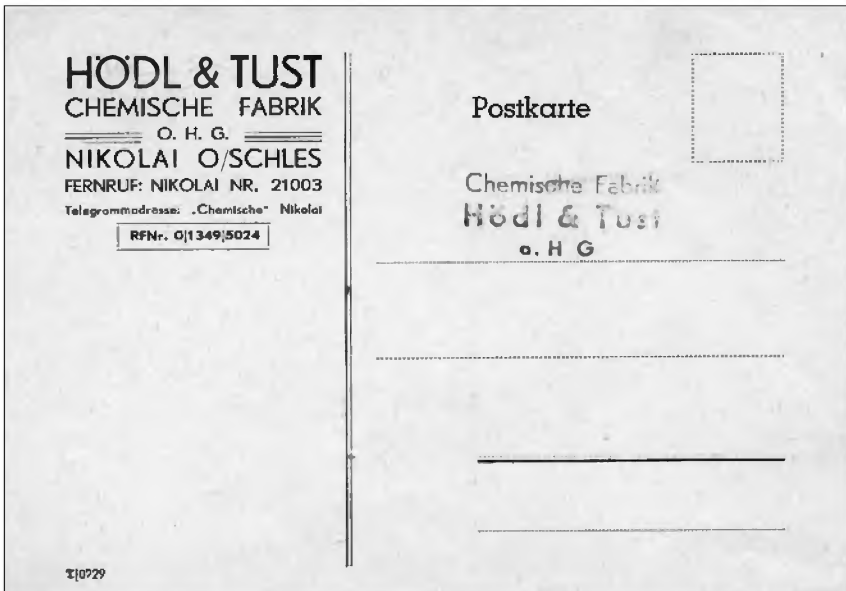
Niezależnie od tego, jak kwestia własności wyglądała od strony czysto formalnej, Tust i Hödl zarządzali zakładem wspólnie aż do początku 1945 roku, a więc do zajęcia tych terenów przez wojska radzieckie.

Niestety, nie dysponujemy informacjami na temat tego, co dokładnie mikołowski zakład wytwarzał w czasie niemieckiej okupacji. Można się tylko domyślać, że bardzo ważnym – jeśli nie podstawowym – profilem produkcji była produkcja na potrzeby wojska. Mogłyby to być zarówno substancje wykorzystywane w sprzęcie (np. siarczany miedzi do pochłaniaczy w maskach gazowych), jak i środki konieczne do produkcji materiałów wybuchowych.

Pośrednim dowodem na taki właśnie profil działalności fabryki może być umieszczony na jednej z pieczętek skrót „o. HG.”, który należałoby chyba odczytać jako „ohne Handelsgeschäft” (bez prawa handlu).



Karty korespondencyjne mikołowskiej fabryki Zeumera z okresu okupacji niemieckiej. Pierwsza (wcześniejsza) pochodzi z okresu, gdy funkcjonująca jeszcze pod starą nazwą fabryka znajdowała się pod zarządem komisarycznym; druga pochodzi z czasów, gdy zakład miał już nowych właścicieli i nową nazwę. Analizę nadruków zamieszczono stroną dalej. Dok. ze zbiorów Jana Kłyty.



DR. ZEUMER

Chemische Fabrik

Ges. m. b. H.

NIKOLAI O/S.

Der Kommissarische Verwalter

Fernruf: Nikolai 2 10 03

Telegramm-Adresse: Zeumer, Nikolai

HÖDL & TUST

CHEMISCHE FABRIK

O. H. G.

NIKOLAI O/SCHLES

FERNRUF: NIKOLAI NR. 21003

Telegrammadresse: „Chemische“ Nikolai

RFNr. O134915024

Porównanie nadruków, umieszczonych na kartaach korespondencyjnych zakładu Zeumera, ukazuje nam zakres zmian, jakie zaszły w okresie okupacji w statusie oraz sytuacji własnościowej firmy. Wobec braku jakichkolwiek dokumentów, jest to cenne źródło wiedzy; tym cenniejsze, że oryginalne.

Nazwa zakładu: W początkowym okresie zachowano nazwę dotychczasową „Dr. Zeumer”. Jednak na nadruku późniejszym widzimy już nową nazwę firmy, zawierającą nazwiska kolejnych właścicieli: „Hödl & Tust”. Formuła nazwy (ze znakiem „und”, czyli „i”) wskazuje prawdopodobnie, że Hödl i Tust byli współwłaścicielami na równych prawach; kolejność nazwisk jest zgodna z porządkiem alfabetycznym.

Profil produkcji: Jak widać, drugi człon nazwy („Chemische fabrik”) pozostał bez zmian; nadal był to zakład produkcyjny o profilu chemicznym.

Status firmy: W tym przypadku zauważamy wyraźną zmianę; w nadruku pierwszym występuje jeszcze skrót „GmbH”, będący w języku niemieckim odpowiednikiem polskiego skrótu „Sp. z o.o.” (= Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością). Zachowano zatem status, jaki istniał od roku 1936. Dodatkowo jednak, umieszczono tu także informację, że zakład znajduje się pod zarządem komisarycznym („Der Kommissarische Verwalter”).

W nadruku późniejszym brak już skrótu „GmbH” oraz wzmianki o zarządcy komisarycznym; mamy więc tutaj do czynienia z firmą prywatną.

Zakres działalności: Na nadruku późniejszym umieszczono skrót „O. H. G.”, oznaczający „ohne Handelsgeschaft” (= Bez prawa handlu). A zatem firmie nie przysługiwało już prawo do upłyniania produktów na własną rękę. W czasie wojny, zwążywszy na profil produkcji, wydaje się to zrozumiałe.

Numer telefonu: Numer telefonu do zakładu nie uległ zmianie.

Adres dla telegramów: Po nastaniu nowych właścicieli, wysyłając do zakładu telegram, należało wpisać nazwę „Chemische Nikolai” zamiast dotychczasowej: „Zeumer, Nikolai”. To bardzo znamienne, skoro bowiem i tak nie podano tuaj nazwisk nowych właścicieli, przynajmniej w adresie telegramowym można było pozostawić starą, znaną powszechnie nazwę. A jednak nazwisko „Zeumer” także w tym przypadku konsekwentnie usunięto.

Bombardowanie w 1945 roku

W dniach 24-26 I 1945 roku radzieckie lotnictwo przeprowadziło kilka silnych nalotów bombowych na Mikołów. Zaatakowano wtenczas nie tylko obiekty wojskowe (uszkodzeniu uległa m.in. Willa Zeumera, w której zlokalizowany był sztab Wehrmachtu), ale również największe zakłady przemysłowe. Sowieckie bomby trafiły m.in. w Drukarnię K. Miarki, fabrykę Koetza (obecna „Mifama”), papiernię oraz w fabrykę Zeumera. Drukarnia została w zasadzie obrócona w perzynę; szkody w zakładach Koetza i w papierni były ogromne. Nie obyło się też, niestety, bez ofiar; w fabryce Koetza zginęło kilkunastu pracowników, a masakry w pobliskiej drukarni uniknięto tylko dlatego, że niemiecki zarządca – jak gdyby przeczuwając, co się wkrótce stanie – tuż przed bombardowaniem zwolnił całą załogę do domu.²⁵

Swoją drogą, w kontekście poczynionych wtedy spustoszeń, nieco humorystycznie brzmią słowa autorów PRL-owskiej monografii miasta:

„[W styczniu 1945 roku] istniało duże niebezpieczeństwo zniszczenia przez wycofującego się okupanta miast i zakładów przemysłowych [...] Plan przewidywał przeprowadzenie całej akcji w okręgu przemysłowym Górnego Śląska w dwóch etapach, które zaszyfrowane były pod kryptonimami „L” i „R”. W pierwszym etapie zamierzano zdemontować cenniejsze maszyny i urządzenia, które spowodowałyby unieruchomienie produkcji na krótki czas. W etapie drugim miejscowe władze [okupacyjne] miały wywieźć wszystko, co przedstawiało poważniejszą wartość dla gospodarki III Rzeszy, resztę planowano zniszczyć, na przykład wysadzając w powietrze [...]”

W obliczu zbliżającego się frontu z kilku mikołowskich zakładów wywieziono cenniejsze urządzenia i maszyny. Na szczęście zaskoczone władze hitlerowskie nie zdążyły zrealizować drugiego wariantu. Decydujące znaczenie w tym wypadku miał wspaniały manewr strategiczny armii radzieckich [...]”

Zgodnie z decyzją Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej, marszałek Iwan Koniew wydał rozkaz niezamykania okrążenia, by uniknąć w ten sposób walk w okręgu przemysłowym.

²⁵ G. Jabłonka: *Męczeńska śmierć Sióstr Salwatorianek...*, praca magisterska, Wrocław 1999, ss. 60-64; B. Bromboszcz, R. Szendzielarz: *Drukarnia im. Karola Miarki w Mikołowie*, wyd. II, Mikołów 2005, ss. 70-72.

Wojskom hitlerowskim pozostawiono do ucieczki „złote wrota” w postaci korytarza w kierunku Żor i Cieszyna. Manewr armii radzieckiej zmusił Niemców do przyjęcia walki poza rejonem przygotowanych umocnień obronnych. Dzięki temu hitlerowskie władze nie zdażyły przeprowadzić planu zniszczenia obiektów przemysłowych, mostów, węzłów kolejowych.

*Konsekwentna realizacja założeń strategicznych dowództwa radzieckiego udaremniła plany władz okupacyjnych”.*²⁶

Istotnie, „wspaniały manewr strategiczny armii radzieckich” zakończył się sukcesem. Niemcy nie zdażyli wysadzić w powietrze żadnego z tutejszych zakładów przemysłowych, dzięki czemu większość z nich mogli później zniszczyć radzieccy piloci...

Znacznie bliższy prawdy był opis ks. Szczepana Wróbla:

*„Armia radziecka oskrzydłującym manewrem okrążyła górnośląskie zagłębie przemysłowe i przez Częstochowę, Opole, Gliwice – stanęła u zachodnich „wrót” Mikołowa. Wcześniej radzieckie samoloty nalotami bombowymi nękały miasto i okolice. W czasie jednego z nalotów kilka bomb wpadło do hali fabrycznej „Koetza” i zabiło kilkunastu miejscowych robotników. Inna bomba spadła do Drukarni K. Miarki i spowodowała pożar. Inne bomby miały spaść na szpital wojskowy urządzony w gimnazjum [obecne I LO], oznakowany na dachu czerwonym krzyżem, jednak nie trafiły spadając na sąsiednie domy, raniąc kilkanaście kobiet i dzieci”.*²⁷

Podczas tego bombardowania, które uszkodziło m.in. Willę Zeumera, zaatakowane zostały ulice Katowicka i Waryńskiego. Jedna z bomb spadła na podwórze zakładu Zeumera; nie wyrządziła wprawdzie większych szkód, pomogła jednak dokonać zaskakującego odkrycia...

*„To było bombardowanie ulicy Katowickiej i Waryńskiego. Jeden lej po bombie był naprzeciwko szpitala, od strony ulicy Waryńskiego; drugi poniżej Willi Zeumera, mniej więcej tam, gdzie teraz jest szkoła „piątka”, w tym parku; natomiast trzeci – u Zeumera, w zakładzie. To było na podwórku, między budynkiem biurowym a kwasami. Ta bomba trochę szkód narobiła. Duży lej tam był... A z opowiadań wiem, że gdy pracownicy ten lej zasypywali, natrafili na skrzynię, którą Bernacki (Berenstein) tam zakopał, z różnymi dokumentami. I w to miejsce akurat bomba przyszła”.*²⁸

²⁶ J. Kantyka, A. Targ, op. cit., 1972, ss. 127-128.

²⁷ Sz. Wróbel: „Wyzwalanie” Mikołowa w 1945 roku [w:] „Gazeta Mikołowska” nr 1/58 ze stycznia 1996 roku, ss. 12-13.

²⁸ Wywiad z Janem Klytą (II), ur. 1929 w Mikołowie, przeprowadzony w dniu 29 XI 2007 roku. Obecni: Jan Klyta, Adrian A. Jojko. Oryginalne nagranie w posiadaniu autora.

Pierwsze lata po wojnie

Po zakończeniu wojny fabryka Zeumera wznowiła działalność, utrzymując w zasadzie dotychczasowy profil produkcji.

Na stanowisko kierownika zakładu powrócił nawet Piotr Berenstein, który po przejściu na chrześcijaństwo nosił teraz nazwisko **Bernacki**.

Niedługo potem, w 1947 lub 1949 roku (dokładnej daty nie udało się dotąd ustalić), w fabryce wybuchł pożar; o ile wiadomo, był to pierwszy i jedyny pożar w całej historii zakładu. Sytuacja była poważna, bowiem z płonąca fabryką sąsiadowała przecież gazownia miejska, wyposażona w duży, stojący na powierzchni zbiornik gazu. Jego ewentualna eksplozja mogłaby spowodować trudne do wyobrażenia szkody.

Jak informuje Jan Kłyta, przyczyną tego pożaru był Perhydrol, który po wojnie magazynowany był w beczkach, na podwórzu od strony szpitala. Do wybuchu doszło w okolicach Zielonych Świątek, podczas wyjątkowo upalnego lata. Jeden z pracowników, zobowiązany do polewania beczek wodą, nie wykonał tej czynności rzetelnie i jedna z rozgrzanych słońcem beczek zapaliła się i wybuchła, co spowodowało eksplozję kolejnych. Wybuchające beczki wzbijały się ponoć na wysokość około 20 metrów. Ofiar wprawdzie nie było, jednak w zakładzie spłonęły wszystkie dachy, które w tym czasie były jeszcze drewniane.

Większość zniszczeń wnet usunięto, choć np. dużą halę odbudowano dopiero w latach pięćdziesiątych.

Jednakże już w 1950 roku fabryka zbankrutowała:

*„Berenstein zbankrutował. Fabryka zbankrutowała na skutek dużego domiaru z Wydziału Finansowego. On co roku dostał domiar... A w 1950 roku przyjechał Rzymanek z Urzędu Skarbowego i powiedział mu: Panie, my was zlikwidujemy, wykończymy was, musicie to likwidować. No i faktycznie, stało się dokładnie tak, jak zapowiedział. Berenstein, to znaczy Bernacki, dostał domiar 800 tysięcy złotych i zbankrutował. Zakład przepadł na rzecz Skarbu Państwa i komornik mikołowski – Dominik Jurasz – wydał zarządzenie o przeprowadzeniu licytacji”.*²⁹

Zauważmy, iż Urząd Skarbowy działał w tym przypadku świadomie, nie tając nawet intencji doprowadzenia zakładu do bankructwa i przejęcia jego majątku na rzecz Skarbu Państwa.

²⁹ Wywiad z Janem Kłyta (I), ur. 1929 w Mikołowie, przeprowadzony w dniu 29 X 2007 roku. Obecni: Jan Kłyta, Ryszard Szendzielarz, Henryk Paduch, Adrian A. Jojko. Oryginalne nagranie w posiadaniu autora.

Był to zresztą okres prowadzonego na szeroką skalę niszczenia (głównie za pomocą sławnych domiarów) i nacjonalizowania tysięcy zakładów prywatnych, nie przystających do obowiązującej w PRL ideologii. A już prywatna fabryka chemiczna musiała być dla władzy ludowej szczególnie bolesnym cierniem w oku.

Inna sprawa, że niezależnie od opisanego tutaj postępowania tyskiego Urzędu Skarbowego, upadek zakładu Berensteina-Bernackiego był jedynie kwestią czasu:

„W roku 1947 przyszedł do zakładu Bronisław Kobylecki, dawny AKowiec. A razem z nim przyszedł Rewilak, też z AK. Tylko nie wiem, czy on był Makarczyński – pseudonim Rewilak, czy odwrotnie. Bo ci AK-owcy, to dopiero w 1949 roku się ujawnili. Ale to był, o ile wiem, brat ministra przemysłu chemicznego w tamtym czasie. I oni tu siedzieli. I Berensteinowi ten zakład wypucowali, wyglajchowali – jak to się mówi. Wyczyścili i wprowadzili pewne asortymenty, które w tamtym czasie szły.

Ale już w roku 1950 górnictwo nie brało nic, hutnictwo nie brało nic, zakłady farmaceutyczne już wszystkie były upaństwowione i nastąpiła klapa. Zakaz zakupu towarów chemicznych z fabryk prywatnych. Całkowity zakaz przyszedł, w 1950. Bernacki nie miał obrotu i splajtował”.³⁰

A zatem, od roku 1950 poczynając, fabryka mogła sprzedawać swoje wyroby jedynie zakładom prywatnym; firmy państwowe otrzymały całkowity zakaz prowadzenia z nią interesów... Dla mikołowskiego zakładu był to wyrok śmierci; wszystkie liczące się zakłady przemysłowe w kraju były już wówczas (lub wkrótce miały być) znacjonalizowane.

**Mikołowska
Fabryka Chemiczna
Sp. z ogr. odp.
Mikołów G.-Śl.**

Przedwojenna pieczęć fabryki Zeumera, wykorzystywana w latach 1936-1939 (po przekształceniu firmy w spółkę z o.o.). Pieczęć tej używano również po wojnie, w latach 1945-1950, zaś po bankructwie zakładu przez kilka lat (do 1958) posługiwał się nią likwidator.

Sama licytacja majątku nastąpić miała dopiero w roku 1958. Do tego czasu zaś masę upadłościową przejął oficjalny likwidator zakładu, czyli Jan Kurzak, pełniący tam wówczas funkcję głównego księgowego.

³⁰ Wywiad z Janem Klytą (II) z 29 XI 2007 roku

Spółdzielnia Pracy

Dnia 27 X 1950 roku, czyli tuż po ogłoszeniu bankructwa prowadzonej przez Berensteina fabryki, 21 jej pracowników założyło spółdzielnię pracy pod nazwą: „Fabryka Chemiczna – Mikołów. Spółdzielnia Pracy”.

Założycielami spółdzielni byli:

Alfred Tust – Prezes Zarządu (do 1965);

Bronisław Kobylecki – chemik, mieszkał w Częstochowie;

Eryk Pacha – pracownik fizyczny;

Jan Motyka – pracownik fizyczny, „złota rączka”, wyrabiał drewniane beczki, w oparciu o które funkcjonował zakład;

Jan Kurzak – księgowy, pełnomocnik Zarządu ds. finansowych;

Otylia Kreczmar – zastępca głównego księgowego;

Anna Halska – kierownik działu zbytu;

Adolf Braszczok – palacz kotłowy;

Józef Żurek – palacz kotłowy;

Karol Urbanek – pracownik fizyczny, a zarazem „prawa ręka” A. Tusta i B. Kobyleckiego;

Florentyna Szafrąńska – pracownik fizyczny;

Franciszka Szyma – pracownik fizyczny;

Władysława Szafrąńska – pracownik fizyczny;

Maria Kołodziej – pracownik fizyczny;

Genowefa Słowik – pracownik fizyczny;

Edmund Pisarek – pracownik fizyczny;

Augustyn Widera – palacz kotłowy;

Antoni Balcer – specjalista ds. odlewów;

Antoni Szyma – pracownik fizyczny;

Maria Polus – pracownik fizyczny;

Anna Pacha – pracownik fizyczny.³¹

Kilkoro spośród członków-założycieli spółdzielni pracowało w fabryce jeszcze przed wybuchem wojny. Byli to: Alfred Tust, Eryk Pacha, Jan Motyka, Adolf Braszczok, Józef Żurek, Karol Urbanek, Florentyna Szafrąńska, Władysława Szafrąńska, Franciszka Szyma i Maria Kołodziej.³²

³¹ Kolejność nazwisk oraz zajmowane stanowiska podano zgodnie z zestawieniem udostępnionym przez Jana Klytę.

³² Wg relacji Jana Klyty. Oczywiście prócz wyżej wymienionych, w fabryce pracowało także wiele innych osób, które jednak nie zostały członkami spółdzielni.

RS.480.

Postanowienie.

Dnia 27. października 1950 r.

Sąd Okręgowy w Katowicach Wydział Handlowy w osobie sędziego Sądu Okręgowego St. Czuba po rozpoznaniu w dniu 27.10.1950. sprawy rejestrowej firmy: Chemiczna Spółdzielnia Pracy w Mikołowie, Waryńskiego 5 o wpisanie do rejestru

postanawia:

wpisać do rejestru spółdzielni Nr. 480 następujące dane:

Rubryka 1. - 1

2. - Chemiczna Spółdzielnia Pracy w Mikołowie.

Siedziba: Mikołów, pow. Pszczyna.

Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami.

3. - Dla produkcji artykułów Chemicznych Spółdzielnia zatrudnia członków we własnych zakładach pracy, zleca im wykonanie pracy poza zakładem własnym, powierza członkom przedsiębiorcom wykonanie pracy w domu na rachunek Spółdzielni, przygotowuje nowe kadry członków - pracowników i doszkała istniejące. Zatrudnianie nieczłonków ograniczają §§ 10 i 11 statutu.

4. - 5000 zł płatne w ratach miesięcznych po 5% sumy.

5. - Zarząd składa się z przewodniczącego i 2 członków zarządu, z których 2 łącznie reprezentuje spółdzielnię.

O nabywaniu, zbywaniu i obciążaniu nieruchomości decyduje Walne Zgromadzenie. Powoływanie pełnomocników do prowadzenia całego przedsiębiorstwa wymaga uprzedniej zgody właściwego Związku Bractwowego.

Wybrano zarząd w składzie:

Alfred Tust, Bronisław Kobylecki, Eryk Pacha.

6. - Rozwiązanie i likwidacja Spółdzielni następuje w przypadkach określonych przez ustawę.

Majątek pozostały po likwidacji przekazuje się na cele, określone przez Centralę.

8. - Nr. 480 str. 16 wpisano dnia 27.10.1950 r.

/-/ C z u b .

Za zgodność:

Mikołów, dnia 27. 10. 1950 r.

 Sekretarz sądowy.

Dokument potwierdzający fakt formalnego zarejestrowania „Chemicznej Spółdzielni Pracy w Mikołowie”. Rejestracja ta nastąpiła dnia 27 X 1950 roku w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Katowicach. Dok. ze zbiorów Jana Kłity.

Fabryka Chemiczna „Mikołów”
Spółdzielnia Pracy
Mikołów, ul. Waryńskiego nr 5
Skrytka pocztowa nr
Adres telegraf.: „Mikochem”
Telef. 210-03, 211-32
Pieczęć Spółdzielni

D e k l a r a c j a

Do Zarządu
Centralnego Związku
Spółdzielczości Pracy
w W a r s z a w i e

Na podstawie art.2 § 1 ustawy z dnia 17 lute-
go 1961 r. o spółdzielniach i ich związkach /Dz.U.
Nr 12,poz.61/ oraz § 7 statutu Centralnego Związ-
ku Spółdzielczości Pracy w Warszawie zgłaszamy
przystąpienie naszej Spółdzielni p.n.

Fabryka Chemiczna „Mikołów” sp-nia Pracy
.....
Mikołów, ul. Waryńskiego Nr.5
.....

na członka Centralnego Związku Spółdzielczości
Pracy.

Zgodnie z § 8 statutu Centralnego Związku de-
klarujemy jeden udział w wysokości 5.000.- zł.
oraz wpis w kwocie 1.000.- zł.

Fabryka Chemiczna „Mikołów”
Spółdzielnia Pracy
Pieczęć Spółdzielni nr 5
i podpisy członków Zarządu

Mikołów dnia 16. stycznia 1963.

Chemiczna spółdzielnia Pracy
w Mikołowie
Nr.rej.III/SR/1/975 z dnia 8. IX. 1950r.

Rc 2953

Deklaracja członkowska wysłana przez Fabrykę Chemiczną „Mikołów” do Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy; strona pierwsza. Deklarację wysłano dnia 16 I 1963 roku; miało to zapewne związek z nowym prawem o spółdzielniach i ich związkach z 1961 r. Dok. ze zbiorów Jana Kłyty.

- 2 -

Spółdzielnia *wym. na odwołanie* została przyjęta na członka Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy w Warszawie w dniu *8.9.1950r.*

CENTRALNY ZWIĄZEK
SPÓŁDZIELCZOŚCI PRACY
w Warszawie
ul. Żurawia 47

Zastępca Prezesa

Włodzimierz Smoleński
.....
podpisy Członków Zarządu

ZASTĘPCA PREZESA

Warszawa, dnia ..*8.5.1964r.*....

Zgodnie z § 8 statutu Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy deklarujemy dodatkowo kwotę ..*4.800.-*.. zł. jako uzupełnienie do obowiązującej obecnie wysokości udziału członkowskiego w Centralnym Związku spółdzielczości Pracy.

Fabryka Chemiczna „Mikołów”
Pisząca Spółdzielnia
Spółdzielnia Pracy
ul. Waryńskiego 15
podpisy Zarządu Spółdzielni

..... *Mikołów*, dnia ..*16.1.1963r.*....

Centralny Związek Spółdzielczości Pracy przyjmuje niniejszą deklarację potwierdzając powyższe złożonymi podpisami.

CENTRALNY ZWIĄZEK
SPÓŁDZIELCZOŚCI PRACY
w Warszawie
ul. Żurawia 47

Zastępca Prezesa

Włodzimierz Smoleński
.....
podpisy Członków Zarządu

1550/is

Deklaracja członkowska wysłana przez Fabrykę Chemiczną „Mikołów” do Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy; strona druga. Zamieszczono tu m.in. informację, że spółdzielnia przystąpiła do CZSP już 8 IX 1950 roku, a więc przed (!) oficjalną rejestracją. Dok. ze zbiorów Jana Kłyty.

W latach 1950-1970 w skład Zarządu spółdzielni wchodził:

Alfred Tust – prezes Zarządu od 27 X 1950 do 25 X 1965;

Bronisław Kobylecki – członek Zarządu od 27 X 1950 do 27 XII 1950;

Eryk Pacha – członek Zarządu od 27 X 1950 do 16 V 1951;

Jan Motyka – członek Zarządu od 16 V 1951;

Antoni Balcer – członek Zarządu od 27 XII 1950 do 1952;

Otylia Kreczmar – członek Zarządu od 1952 do 28 VII 1953

(weszła na miejsce A. Balcera);

Jan Klyta – członek Zarządu od 28 VII 1953 do 25 X 1965;

prezes Zarządu od 25 X 1965 do 30 VI 1970

(połączenie z BWCh „Prodryn”); członek Zarządu BWCh

„Prodryn” od 30 VI 1970 do 30 VI 1976.³³

Wymieniony tutaj Alfred Tust to nie kto inny, jak prokurent u Piotra Berensteina-Bernackiego (w latach 1936-1939 i 1945-1950) i współwłaściciel zakładu w okresie okupacji. Po ustanowieniu spółdzielni, Tust został nawet wybrany prezesem Zarządu (!) i funkcję tę pełnił do 1965 roku. Ale o tym nieco później.

Bronisław Kobylecki zatrudniony został w 1947 roku, gdy przybył do Mikołowa. Był to zdemobilizowany członek Armii Krajowej, w stopniu kapitana; podczas wojny był saperem i jako ostatni rozminowywał tereny krakowskie. Przed 1939 ukończył Wyższą Szkołę Inżynierii Wojskowej.

Z kolei Maria Polus z d. Śmiłowska była wdową po Czesławie Polusie (1895-1947), urzędniku i działaczu komunistycznym, który zmarł 12 VIII 1947 roku w Mikołowie. Polus pochodził z Kwieciszewa, pow. Mogilno; w Mikołowie mieszkał przy ul. Jamny (obecnie Krawczyka), pod numerem 9. W dniu 4 III 1945 roku wszedł do pierwszych powojennych władz powiatowych PPR. Wkrótce po śmierci, w dniu 14 XII 1948 roku, został patronem dawnej ul. Kościelnej, przemianowanej w początkach lat dziewięćdziesiątych na ul. Kard. Wyszyńskiego. Jednak w czasach PRL nazwa ulicy podawana bywała z reguły w wersji skróconej (samo nazwisko, bez imienia); nawet na pieczętkach adresowych mikołowskiego sądu widniał adres: „ul. Tow. Polusa” (ulica Towarzysza Polusa) lub „ul. Polusa”. W rezultacie (o, ironio losu!) jeszcze do niedawna w ogóle nie było wiadomo, jakie imię nosił Towarzysz Polus. Ustalił to dopiero Ryszard Szeniawski, opierając się na rejestrach USC oraz wzmiankach w literaturze.

³³ Opracowano na podstawie zestawienia udostępnionego przez Jana Klytę.

Interesujący jest przypadek Antoniego Balcera, który od 27 XII 1950 roku był członkiem Zarządu spółdzielni.

Antoni Balcer (1886-1961), rodem z Bogucic (obecnie dzielnica Katowic), był przed wojną znanym na Śląsku przemysłowcem. Pełnił w owym czasie wiele prestiżowych funkcji, był m.in. posłem na Sejm Śląski II kadencji (1930-1934). W latach 1930-1933 był także dyrektorem Mikołowskich Zakładów Metalurgicznych, a w latach 1933-1939 dyrektorem Odlewni Żelaza i Metali w Mikołowie. Podczas okupacji ukrywał się przed Niemcami, został jednak pojmany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Mauthausen (1940-1945). Do Mikołowa powrócił w 1945 roku; przez kilka lat zarządzał ponownie Odlewnią, jednak w 1949 roku została ona znacjonalizowana.³⁴

Po upaństwowieniu zakładu nie otrzymał skierowania do pracy:

*„Balcer był przemysłowcem i przez władze Polski Ludowej uważany był za „pasibrzucha”, jak to po wojnie mówiono. Nie miał pracy, nie mógł być zatrudniony. Ci wszyscy, co z Anglii wrócili, od Andresa, byli Wehrmachtowcy, to nie mogli być w przemyśle mikołowskim zatrudnieni. Taki był przepis, a UB i Urząd Zatrudnienia bardzo tego pilnowały. Nie dostali w ogóle skierowań do pracy. Dotyczyło to też byłych „kapitalistów”, więc Balcer – dlatego, że był przed wojną przemysłowcem – nie mógł dostać pracy. Znał się za to z Tustem, to byli koledzy, a Balcer był też odlewnikiem, świetnym fachowcem – dlatego Tust go przyjął. I dopóki Balcer mógł pracować, to pracował u nas. Potem odszedł na emeryturę; ja przyszedłem właśnie na miejsce Balcera, w 1952 roku, w październiku”.*³⁵

Dodajmy, że po przejściu na emeryturę (1952), Balcer pracował jeszcze na niepełnym etacie w tyskim przemyśle drzewnym i w sklepie meblarskim (Spółdzielnia Pracy „Brzoza”). Sklep mieścił się przy ówczesnej ul. 1 Maja (obecnie ul. Jana Pawła II); A. Balcer prowadził skup i sprzedaż starych mebli, których renowację prowadziła „Brzoza”.

W latach 1950-1958 nowo powołana spółdzielnia chemiczna dzierżawiła zabudowania oraz sprzęt od likwidatora fabryki Zeumera. Likwidatorem zaś był Jan Kurzak, będący też (!) jednym z członków-założycieli spółdzielni. Warunki dzierżawy określają zachowane do dziś umowy. Kwestia tej dzierżawy zostanie szczegółowo omówiona w dalszej części niniejszego rozdziału.

³⁴ M. Sworzeń, A. Dudek: *Mikołowski Słownik Biograficzny*, Mikołów 1998, ss. 16-17.

³⁵ Wywiad z Janem Klytą (II) z 29 XI 2007 roku.

Cały kapitał spółdzielni pochodził ze składek jej członków. Jednak z uwagi na to, że początkowo nie dysponowali oni w ogóle gotówką, ustalono zasady odkładania środków na rzecz funduszu udziałowego:

„Mieliśmy udziały. Każdy z nas miał zadeklarowane trzy miesięczne pensje. Każdy, kto był członkiem spółdzielni. Ale nikt nie miał pieniędzy na wpłacenie tych trzech pensji. Dlatego co miesiąc potrącało się pracownikom pięć procent płacy na fundusz udziałowy. A po podziale zysku była dywidenda – wolno było do trzech miesięcy wynagrodzenia wypłacić. To było w latach pięćdziesiątych.

Ale nie wypłacaliśmy trzech miesięcy, tylko jeden miesiąc, tak zwaną „trzynastkę”. A reszta szła na uzupełnienie udziałów.

Gdy nasze udziały były już pełne, czyli trzymiesięczne, to dostaliśmy z Centralnego Biura Spółdzielczości Pracy w Warszawie oficjalną zgodę na podwyższenie udziałów. Podwyższyliśmy sobie udziały do pięciu miesięcy, czyli do poziomu pięciu miesięcznych pensji. Ale dywidendy z podziału zysku utrzymywane były do wysokości trzymiesięcznych poborów. I znów – jedną część wypłacało się do ręki, a dwie szły na konta osobiste pracowników. W ten sposób pracownicy sobie zaoszczędzili”³⁶

W owym czasie, podobnie jak i w latach następnych, w procesie produkcyjnym stosowano głównie oryginalne technologie opracowane przed laty przez założyciela zakładu, dr. Hansa Zeumera.

„Jeszcze na długo po wojnie robiliśmy witriole, do końca. O tak, siarczan miedzi ten zakład w zasadzie utrzymywał. To była jedna z największych produkcji. Mikołowski zakład był przecież jedynym wytwórcą wysokiego gatunku siarczanu miedzi. Poza Tarnowskimi Górami. Ale Tarnowskie Góry produkowały wyłącznie siarczan sześćdziesięcioprocentowy, a Mikołów robił 98 coma 8 procent zawartości miedzi. Bardzo wysokogatunkowy! Surowce brało się z przemysłu polskiego. Kwas siarkowy głównie. Tak, głównie kwas siarkowy, kwas azotowy... A technologia była Zeumera. Na te siarczany: siarczan magnezu, siarczan żelaza i siarczan miedzi, to były technologie Zeumera. Przed wojną, aż do 1939 roku, siedziba kartelu siarczanu miedzi była tutaj w Mikołowie, w tym zakładzie. Siedziba europejskiego kartelu! Oni rządili w Europie siarczanem miedzi. A największym eksporterem siarczanu miedzi były Niemcy i Zeumer mikołowski. Sam Zeumer eksportował rocznie około 250 ton siarczanu miedzi; w tamtych czasach to była straszna ilość...

³⁶ Ibidem.

Robotników nie było nigdy za wielu, do trzydziestu-czterdziestu; tam maksymalnie siedemdziesiąt ludzi pracowało. Ale to byli fachowcy".³⁷

„A przed wojną i w czasie okupacji, szlamy poprodukcyjne z produkcji siarczanu miedzi szły wagonowo do Niemiec, na odzysk srebra i złota. Podczas produkcji siarczanu, z miedzi wydzielaly się bardzo niewielkie ilości złota i srebra, które pozostawały w szlamach. Po wojnie – do 1958 roku – nie mogliśmy dostać zezwolenia z ministerstwa na produkcję siarczanu miedzi, bo jakiś głuptol, to znaczy któryś z tych chemików w Warszawie, w ministerstwie, martwił się: a co będzie ze złotem i srebrem? Im tylko o to chodziło. A to były miligramowe ilości odzysku! Zresztą rafinacji żadnej Polska wtenczas nie miała i do dziś dnia jej nie ma... Tylko Niemcy mieli rafinację szlamów poprodukcyjnych".³⁸

Poza produkcją cywilną, mikołowska fabryka prowadziła także – i to przez wiele lat – tak zwaną produkcję „S”, realizowaną na potrzeby wojska. Wytwarzany tutaj siarczan miedziowy służył jako wypełniacz w pochłaniaczach do masek gazowych. Przemysł zbrojeniowy wykorzystywał także siarczan magnezowy (60 ton miesięcznie), który przyspieszał proces stygnięcia zaprawy w piecach martenowskich (kwestię tę omówiono szerzej w innym miejscu). To z kolei przyspieszało cały proces odlewniczy, np. przy produkcji dział i czołgów. Natomiast materiałów wybuchowych w Mikołowie nie wytwarzano, przynajmniej po wojnie; tą gałęzią produkcji zajmował się ERG.

Do stałych klientów mikołowskiego zakładu należało również rolnictwo, jednak wytwarzane tu substancje chemiczne wykorzystywane były nie tylko do produkcji nawozów (co byłoby oczywiste), ale również jako składnik... pasz dla zwierząt.

„Jeśli chodzi o te główne składniki, które myśmy do roku 1970 produkowali, to myśmy byli jedynym ich wytwórcą w Polsce. Dam przykład – siarczan magnezowy. Sól gorzka, tak to się nazywa, w aptece jest dostępna. To jest składnik, który idzie do każdego lekarstwa. „Zeumer” to produkował na potrzeby rolnictwa, jako dodatek do pasz treściwych dla bydła i do lizaków. Potem Farmakopea to przejęła, oni to uszlachetnili.

A we współpracy z Politechniką Wrocławską karmiliśmy świnię siarczanem miedzi. To znaczy, dodawało się siarczanu miedzi do pokarmu. Ten patent przywieziony był z Anglii.

³⁷ Wywiad z Janem Klytą (I) z 29 X 2007 roku.

³⁸ Ibidem.

SPOSÓB STOSOWANIA SIARCZANU MIEDZI

w żywieniu tuczników

- Siarczan miedzi stosuje się u sztuk przeznaczonych na tucz. (Sztukom przeznaczonym na chów, siarczaniu miedzi podawać nie należy).

Siarczan miedzi polepsza wykorzystanie pasz i zwiększa przyrosty wagowe o 10–20%.

- Ponieważ preparat stosuje się w bardzo małej ilości (w postaci dodatku do paszy) – do dozowania go służy **załączona miarka o zawartości 1 grama siarczaniu miedzi**.

- Podawanie siarczaniu miedzi należy rozpocząć, gdy sztuka przeznaczona na tucz osiągnie wagę około 20 kg i należy go podawać (bez przerw) **przez cały okres tuczu**.

- Dozowanie siarczaniu miedzi:

1 gram dziennie (1 **płaska łyżeczka**) na 30 kg żywej wagi tucznika.

Przed odmierzaniem siarczaniu miedzi należy rozbić ewentualne grudki a po nabraniu na łyżeczkę strącić nadmiar, wyrównując zawartość łyżeczki na płask. Odmierzoną ilość siarczaniu miedzi wymieszać dokładnie z paszą treściwą, a następnie wymieszać starannie z innymi paszami.

Można również rozpuścić odmierzoną ilość siarczaniu miedzi w wodzie, a później starannie i dokładnie wymieszać z paszą.

Pierwsza strona oryginalnej ulotki, informującej o zastosowaniu siarczaniu miedzi w procesie hodowli tuczników. Zaprezentowano tutaj krótki opis tej pionierskiej wówczas metody, z podaniem dziennej dawki siarczaniu w przeliczeniu na wagę tucznika. Dok. ze zbiorów Jana Klyty.

■ **Przykłady stosowania siarczanu miedzi:**

dla 3 szt. o wadze 20 kg { (razem 60 kg żywej wagi) —
2 gramy dziennie, czyli
2 płaskie łyżeczki

dla 3 szt. o wadze 30 kg { (razem 90 kg żywej wagi) —
3 gramy dziennie, czyli
3 płaskie łyżeczki

dla 3 szt. o wadze 60 kg { (razem 180 kg żywej wagi) —
6 gramów dziennie, czyli
6 płaskich łyżeczek

dla 4 szt. o wadze 50 kg { (razem 200 kg żywej wagi) —
6 i pół grama dziennie, czyli
6 i pół płaskich łyżeczek - itp.

■ Przy dwukrotnym karmieniu w ciągu dnia — na każdy opas daje się połowę wyliczonej dawki dziennej.

■ Należy ściśle stosować się do podanych wskazówek, gdyż przedawkowanie siarczanu miedzi może być szkodliwe.

■ Siarczan miedzi — jako środek szkodliwy dla zdrowia — należy przechowywać w miejscu niedostępnym dla dzieci.

Druk. P. Z. Glinchch W-wa zsm 24-68 nek1 6100 R-1 121

Druga strona ulotki zaprezentowanej na stronie poprzedniej. Omówiono tutaj w sposób znacznie bardziej szczegółowy metodę dawkowania siarczanu miedzi z uwzględnieniem wagi tuczników, uzupełniając to o kilka uwag końcowych. Dok. ze zbiorów Jana Kłyty.

*To był taki eksperyment. Do paszy dla świń dodawało się w pewnych ilościach siarczanu miedzi. To były dawki w zależności od wieku i wagi świni. Myśmy takie eksperymenty robili na kilku świniami: w kosałskim, w szczecińskim (koło Drowska), pod Wrocławiem i w poznańskim... Coś siedem świniami żeśmy objeżdżali. Skutek – o dwa miesiące przyspieszenie do uboju. I wszystko ze stemplem „E” – na eksport. Całe mięso na eksport szło... Dzięki siarczaniu nie rozwijała się słonina. Bo ten siarczan miedzi, miligramy siarczaniu miedzi w paszy, powodowały, że żołądek wszystko przetrawił. Świnie szybko przybierały na wadze i to była waga mięsna. Potem były badania, uczelnia rolnicza we Wrocławiu prowadziła badania narządów ludzkich. I wszystko było OK”.*³⁹

Jak już powiedziano, działalność zakładu – szczególnie przed rokiem 1976 – oparta była głównie na technologiach przejętych jeszcze od Zeumera. Ale nie tylko...

*„Już w początkach lat pięćdziesiątych jeden z naszych pracowników, wie Pan, ten o którym wcześniej mówiłem, wykradł gdzieś w Niemczech technologię na produkcję pomocniczych środków odlewniczych. I później Niemcy z Zachodu nas sądzili, jako spółdzielnię, że my te wyroby produkujemy. Bo to jest dosłownie „oderżnięte” z niemieckich technologii; świetna rzecz. Skąd on to przywiózł, tego nikt nie wie. Tam były dokładne przepisy: jak stosować, jakie jest działanie i ile czego dać do tych odlewów. A po wojnie dużo ze złomu się odlewów robiło... I tu są te pokrywacze i usuwacze szkodliwych związków. To była doskonała sprawa. Z tych drobnych ilości dla hutnictwa, które „Zeumer” robił tu w Mikołowie, później, w latach sześćdziesiątych, powstało duże, duże przedsiębiorstwo, które przejęło produkcję wszystkich środków odlewniczych w Polsce. Między innymi w Tychach ten zakład był”.*⁴⁰

Co dziwne, ówczesna nazwa zakładu nie podobała się władzom.

*„Stosowaliśmy często skrót „MIKOCHEM” – od nazwy „Mikołowska Fabryka Chemiczna”. W ogóle, mieliśmy bardzo duże trudności z utrzymaniem nazwy „Fabryka Chemiczna. Spółdzielnia Pracy”. Bo powinniśmy się byli nazywać „Chemiczna Spółdzielnia Pracy”. Żadna fabryka. Myśmy nie pasowali do spółdzielczości, nie produkowaliśmy towarów na rynek. Ani usług. To było coś innego niż spółdzielnia. Ale ze względu na profil produkcyjny, nazwa „Fabryka Chemiczna” ostatecznie została”.*⁴¹

³⁹ Wywiad z Janem Klytą (II) z 29 XI 2007 roku.

⁴⁰ Ibidem. Personalna osoba, o której mowa w tym cytacie, świadomie pominięto.

⁴¹ Ibidem.

FABRYKA CHEMICZNA „MIKOŁÓW”
SPÓŁDZIELNIA PRACY
MIKOŁÓW, UL. WARYŃSKIEGO Nr 5 – TEL. 210-03 – SKRYTKA POCZTOWA 2



POMOCNICZE ŚRODKI ODLEWNICZE

- | | |
|-----------------------|--|
| Kuprit | ● pokrywacz dla stopów miedzi |
| Regenerator | ● pokrywacz-rafinator dla stopów miedzi. |
| Alumit | ● pokrywacz-rafinator dla stopów aluminium. |
| Leterit | ● pokrywacz-rafinator dla stopów cyny, cynku i ołowiu. |
| Alu-Eliminator | ● usuwacz szkodliwego aluminium ze stopów miedzi. |

Pierwsza z trzech stron wydanego w Drukarni im. K. Miaraki folderu, prezentującego pomocnicze środki odlewnicze: nazwy, zastosowanie, działania oraz sposób użycia.

Produkty te były w owym czasie prawdziwym hitem mikołowskiej spółdzielni, wyprzedzały bowiem zdecydowanie ofertę konkurencji. Jednakże zaprezentowane tutaj technologie nie były oryginalne: zostały one wykradzione przez jednego z członków spółdzielni i przywiezione z Niemiec do Polski. Sprawa ta znalazła swój finał w sądzie, bowiem strona niemiecka oskarżyła mikołowski zakład o naruszenie jej interesów; proces ten został jednak wygrany, gdyż w polskich wersjach produktów znalazło się kilka dodatkowych składników, których w recepturze oryginalnej nie było. Nie miały one jednak żadnego znaczenia...

Nazwa	Stosowanie	Działanie
„KUPRI T” pokrywacz dla stopów miedzi	Kupri jest mieszaniną soli nieorganicznych. Stosuje się przy topieniu i wytopieniu ze stopu miedzi i jej stopów.	Mieszanina wielokwasotlenkowa soli tworzy kompleks soliutylów o temperaturze topnienia w obszarze 1050°C. Stopiony preparat rozprowadza ciepło na zurownane kowaliki metali, przez co przyspiesza topienie się miedzi, pokrywa metal i zamyka dompek powietrza i gazów, rozprowadza filar oraz umożliwia przepływ miedzi w formę wytopionej. Przy mieszaniu i brzożeniu „KUPRI T” rozprowadza wytopienie cyny i cynku. W rezultacie stosowanie „Kupri” otrzymuje się ściśle odlew bez por i pęcherzy.
„REGENERATOR” pokrywacz-refinador dla stopów miedzi	Regenerator jest mieszaniną soli nieorganicznych. Stosuje się do odzyskiwania miedzi ze stopu.	Działanie produktu polega na uformowaniu metali rozpuszczalnych w stopie na filar, które ulega w postaci żużli i powierzenia stopu. „Regenerator” może być stosowany równocześnie z preparatami do lepienia miedzi i jej stopów, a w szczególności z „Kupriem”. Preparat stosuje się do odlewów, miedzi, glinu i cyny.
„ALUMI T” pokrywacz-refinador dla stopów aluminium	Alumi jest mieszaniną soli nieorganicznych. Stosuje się przy topieniu glinu i jego odzyskiwaniu ze stopu.	Mieszanina wielokwasotlenkowa soli tworzy kompleks soliutylów o temperaturze topnienia w obszarze 640°C. Stopiony preparat rozprowadza ciepło na zurownane kowaliki metali, przez co przyspiesza topienie się glinu, pokrywa metal i chroni go w procesie przed dostaniem powietrza i szkodliwych gazów. Pokrywa szkieletem roztopiony metal na skutek przesargania uzyskuje wysoki stopień płynności. Mała domieszka soli utleniających (NaNO ₂) odciąża metal. Pokrywając stop filar, rozpuszczają się w „Alumie” i tworzą połączenia z jego składnikami. W rezultacie przy użyciu „Alumi” otrzymuje się odlew bez por i pęcherzy.
„LETERI T” pokrywacz-refinador dla stopów cyny, cynku i glinu.	Leteri jest mieszaniną soli nieorganicznych. Stosuje się głównie do wytopienia ze stopu cynowego, cynkowego i ołowianego tych metali oraz przy topieniu cyny i ołowiu.	Mieszanina wielokwasotlenkowa soli tworzy kompleks soliutylów, które przenoszą ciepło, rozprowadzając je równomiernie na zurownany stop lub metal. Przed jego „Leteri” uwielnia metale od zanieczyszczeń, wciągając w siebie odpowiadające soli metali, przez co metale nie przechodzą do żużli, lecz powstają nowe stopione metale. W warunkach procesu topnik-odczyszczacza „Leteri” pokrywa roztopiony metal, przez co zapobiega utlenianiu i działaniu szkodliwych gazów. W rezultacie uzyskuje się ściśle odlew cyny, cynku i ołowiu bez por i pęcherzy.
„ALU-ELIMINATOR” usuwacz szkodliwego aluminium ze stopów miedzi.	Alu-Eliminator jest mieszaniną soli nieorganicznych. Stosuje się po zakończeniu „Kupri” o ile w próbce stopu miedzi stwierdza się nadmierne ilości glinu.	

Druka z trzech stron wydane
w Drukarni im. K. Miarki folderu,
prezentującego pomocnicze środki
odlewnicze: nazwy, zastosowanie,
działanie oraz sposób użycia.

S p o s ó b u z y c i o	Cena za 1 kg									
<p>Zasypać wad w tyglu lub w piecu podł jest jeszcze zimny. Przy tyglach do 100 kg użyć $\frac{1}{4}$ przy tyglach powyżej 100 kg użyć $\frac{1}{2}$ preparatu w stosunku do metali. Wlewy i mola kowalki metalowe zmniejsz przed wspanianiem do tyglu z $\frac{1}{2}$ ilości preparatu i dodać następnie od tego na powierzchnię jak wyżej.</p> <p>Przed roztopieniem usuwać z powierzchni metali płynny tuteł, który można zagać przez dodanie odpowiedniej ilości gnotu kółowego.</p>										
<p>Polowę potrzebną ilość wypość na spód tygla, lub pieca równocześnie ze wadem. Drugie części wypość w chwili, gdy wad przechodzi w stronę płynny i starannie mieszać.</p> <p>D o w k i :</p> <table><tr><td>motyl, spół, brzo</td><td>= $\frac{1}{2}$</td><td>Regeneratara</td></tr><tr><td>miedź lub metal mola</td><td>= $\frac{1}{2}$</td><td>"</td></tr><tr><td>brzo niklowy</td><td>= $\frac{1}{2}$</td><td>"</td></tr></table> <p>Nazwanie "Regeneratara" na powierzchnię metali bez naleszygo miazono nie daje osadzonego rezultatu. Regeneratara można z powodzeniem stosować przy oczyszczaniu niku.</p>	motyl, spół, brzo	= $\frac{1}{2}$	Regeneratara	miedź lub metal mola	= $\frac{1}{2}$	"	brzo niklowy	= $\frac{1}{2}$	"	
motyl, spół, brzo	= $\frac{1}{2}$	Regeneratara								
miedź lub metal mola	= $\frac{1}{2}$	"								
brzo niklowy	= $\frac{1}{2}$	"								
<p>Zasypać wad w tyglu lub piecu podł jest jeszcze zimny ilość około $1\frac{1}{2}$ preparatu w stosunku do metali. Do wdroż, opłaki i małych kowalków metalowych domieszać już przed wadem do tygla $\frac{1}{2}$ preparatu i dodać następnie od tego na powierzchnię jak wyżej. Przed roztopieniem wyciągnąć o folem tygla za pomocą płaskiego klesza pływającego tygla i wkładać usunąć go.</p> <p>Przy wytopieniu gniaz z odpadków, zgarów i tutełu domieszać już przed wadem do tygla 2 - 3 $\frac{1}{2}$ „Alumini”. Do gotowego tygla dać 5 - 10 kg metali i po roztopieniu łatwo dodawać poriami wleży przygotowaną mieszankę.</p>										
<p>W wypadku topienia metali z tutełu lub grubego złomu wytopiony jest 0,5 - $1\frac{1}{2}$ (w stosunku do ciężaru wad) dodatków leżących ilość potrzebną kowalków solenów jest od $1\frac{1}{2}$ do 2 $\frac{1}{2}$. Powiększa odpowiedniego metali musi być całkowicie pokryte leżącymi. Po rozpuszczeniu metali zardzewiał tygla należy dobrze wymieszać. Rozpuszczalność i chęć wypłynięcia tutełu. Leżącymi na powierzchni metali.</p> <p>Należy zastopować wad w tyglu podł jest jeszcze zimny. W czasie pracy dopuszczalne jest uzupełnienie wad tygla nowym wadem, przy czym należy dodać od 0,3 - 0,5 $\frac{1}{2}$ preparatu.</p> <p>Wlewy, opłaki i drobna odpadki metali należy przed wytopieniem do tygla dobrze wymieszać z 0,5 $\frac{1}{2}$ dodatków kowalków.</p>										
<p>Użycie „Alu-Eliminatora” polega na wprowadzeniu odpowiedniej porcji preparatu na dno tygla ze stopionym metalem przy pomocy nunita. Czynność tę powtarza się kilkakrotnie.</p> <p>Główny preparat reaguje z glinem, tworząc kłę powstaje glinowy Al_2O_3, który wypływa na powierzchnię stopionego metalu i tworzy warstwę tutełu. W czasie tych czynności należy wad ostro podgrzać przez 10 - 15 minut do 1100°C. Stosuje się „Alu-Eliminator” nie więcej niż $1\frac{1}{2}$ wad.</p> <p>W rezultacie działania „Alu-Eliminatora” otrzymuje się odłamy miedzi zawierające dopuszczalną lub pożądaną ilość glinu.</p>										

Trzecia, ostatnia strona wydanego w Drukarni im. K. Miarki folderu, prezentującego pomocnicze środki odlewnicze: nazwy, zastosowanie, działanie oraz sposób użycia.

Casus Alfreda Tusta

Przypadek Alfreda Tusta jest wprost zdumiewający, warto zatem powrócić na moment do tej sprawy. Prześledźmy uważnie bieg wypadków, nie pomijając przy tym przedziwnego splotu narodowości i wyznań:

- W roku 1932 A. Tust zostaje zatrudniony przez Heinza Zeumera, jako pracownik biurowy. A. Tust jest jeszcze wówczas Niemcem i Żydem, dopiero później przechodzi na chrześcijaństwo i zostaje ewangelikiem.
- Do 1936 roku zakład stanowi własność rodziny Zeumerów, którzy także są Niemcami i ewangelikami (ale z urodzenia).
- W 1936 roku Zeumerowie (Niemcy) i P. Berenstein (Żyd, obywatel polski) zawiązują spółkę. Berenstein zostaje kierownikiem zakładu, zaś A. Tust jest jego podwładnym – kierownikiem administracyjnym.
- Podczas okupacji Berenstein (jako polski Żyd) uchodzi do Generalnego Gubernatorstwa, natomiast Tust (także Żyd, ale wtedy już przechrzczony i uważany przez władze za Niemca), staje się właścicielem, a w zasadzie współwłaścicielem fabryki.
- Pomimo tak wątpliwej postawy podczas okupacji, po wojnie Tust powraca do swej przedwojennej funkcji prokurenta, czyli kierownika administracyjnego zakładu, należącego ponownie do... Berensteina. Lecz teraz Berenstein również jest już prozelitą (przechrztą), posługując się w dodatku nowym, spolszczonym nazwiskiem – Bernacki.
- W tym momencie status obu panów wydaje się oczywisty – Berenstein alias Bernacki jest legalnym, przedwojennym właścicielem fabryki, pokrzywdzonym przez III Rzeszę, natomiast Tust jest Niemcem (Volksdeutschem), który na krzywdzie Berensteina-Bernackiego skorzystał i dzięki decyzji władz okupacyjnych stał się właścicielem zagrabionego przez hitlerowców zakładu. Obaj są też przechrzczonymi Żydami.
- Tymczasem gdy władze PRL „wykańczają” Bernackiego przy pomocy domiarów (był w końcu kapitalistą...), Tust wraz z innymi pracownikami zakłada spółdzielnię i *de facto* zostaje ponownie współwłaścicielem i kierownikiem zakładu (jako członek spółdzielni oraz prezes Zarządu). Tym razem w duchu gospodarki socjalistycznej i demokracji ludowej.

W efekcie, Berenstein alias Bernacki utracił zakład DWUKROTNIE – podczas okupacji (jako Żyd) i po wojnie (jako kapitalista) – i za każdym razem utracił go *de facto* na rzecz tej samej osoby: ALFRED TUSTA. Co ciekawe, władzom III Rzeszy nie przeszkadzało zupełnie, że A. Tust był z pochodzenia Żydem; dokładnie tak samo, jak P. Berenstein.

Z kolei dla władzy ludowej w PRL specjalnego problemu nie stanowił fakt, że podczas okupacji Tust był stuprocentowym niemieckim kapitalistą (był przecież właścicielem zakładu!) i to kapitalistą z nadania władz III Rzeszy. Natomiast polskiego, przedwojennego kapitalistę Berensteina-Bernackiego trzeba było zniszczyć.

Zaprawdę, kręte są ścieżki ludzkiej sprawiedliwości...

Jeszcze bardziej zaskakującym wydaje się jednak to, że po zakończeniu wojny Bernacki pozostawił Tusta na dawnym, przedwojennym stanowisku kierownika administracyjnego...

Tust pełnił funkcję prezesa Zarządu spółdzielni od momentu jej założenia (27 X 1950) do 25 X 1965 roku. Jan Klyta, który był od 1953 roku jego zastępcą, a w 1965 roku zastąpił go na stanowisku prezesa, mówi:

„Alfred Tust przyjechał do Mikołowa z Łodzi, chyba w 1932 roku. Został przyjęty u Zeumera do biura, zaś w 1936 roku – już za czasów Berensteina – został jego prokurentem, to znaczy kierownikiem administracyjnym zakładu. Bo Berenstein miał jeszcze jeden zakład – „Śląskie Gazy”, na ul. Długiej 53 w Chorzowie. Więc w Mikołowie bywał rzadko; a w jego imieniu zakładem kierował w zasadzie Tust.

A. Tust był Niemcem. Stary kawaler. Z Łodzi przyjechał jeszcze jako Żyd, ale w Katowicach się przechrcił i został ewangelikiem. No, do kościoła to on nie chodził, tylko raz do roku płacił swoje „czesne”. Ale ewangelikom w zakładzie w Wielki Piątek dawał wolne. Płatne!

Był niski, trochę pochylony do przodu, szybko chodził. Z twarzy – ja to nazywam – twarz szczurza. Aktówkę to nosił zawsze o tak, pod pachą. O ósmej przyjeżdżał zawsze pociągiem z Katowic, bo tam na Młyńskiej w Katowicach mieszkał.

Znał doskonale niemiecki, polski i troszkę ruskiego. Po polsku mówił wyśmiecicie, jak Polak. Ale to był Niemiec, Volksdeutsch”.⁴²

Przy okazji, Jan Klyta nie ukrywa również, jakie polecenie odnośnie Alfreda Tusta otrzymał od powiatowych struktur PZPR.

„W 1952 roku wróciłem ze Szczecina; tam uległem poważnemu zatruciu i musiałem się leczyć. A ponieważ ja byłem takim działaczem jeszcze, działaczem młodzieżowym, to dostałem z Komitetu Wojewódzkiego partii skierowanie do pracy u Zeumera. Żeby umożliwić mi podjęcie tam pracy. Wtenczas to już była spółdzielnia. A ja dostałem polecenie w Komitecie Powiatowym PZPR, żeby „wykończyć” Tusta. Coś im podpadł...

⁴² Ibidem.

*On był pierwszym prezesem, ja byłem zastępcą prezesa, czyli kierownikiem administracyjno-handlowym. W tym ścisłym Zarządzie spółdzielni było nas trzech – Tust, Kobylecki i ja. Kobylecki nie miał czasu na wyjazd, tylko skupiał się na pilnowaniu załogi i produkcji. Taki był układ. Tust – korespondencja, a ja urzędy, na zewnątrz działałem”.*⁴³

Pomimo krytycznego stosunku ówczesnych władz do Alfreda Tusta, przetrwał on na stanowisku kierowniczym dwie dekady, podczas gdy nie udało się to tysiącom przedwojennych przemysłowców, także tym, których przeszłość wydawałaby się bez porównania mniej kontrowersyjna, i to nawet z punktu widzenia władz PRL.

Z funkcji prezesa mikołowskiej spółdzielni Tust ustąpił w 1965 roku, a kilka lat później wyjechał z kraju.

*„Ostatecznie Tusta żeśmy nie „wykończyli”... To że w końcu odszedł, to była pewna ugoda. On miał już wtenczas wiek emerytalny, a dodatkowo liczył się z tym, że wyjedzie do Niemiec. Bo to był kawaler, cały czas, krewnych tutaj w ogóle nie miał. Tylko w Niemczech miał bratową i bratanika. No i tak żeśmy go trzymali, choć Komitet Powiatowy Partii co jakiś czas robił na niego „podchody”. Dopiero w 1965 roku na prezesa powołano mnie, ale Tust nadal u nas pracował, jakieś trzy lata. Około 1968 roku wyjechał na starość do Niemiec, pomagać bratankowi. Legalnie sobie wyjechał, elegancko”.*⁴⁴

A Piotr Berenstein alias Bernacki? Wprawdzie wciąż mieszkał przy ul. Długiej 53 w Chorzowie, utracił jednak oba zakłady, którymi dysponował przed wojną. Fabrykę w Mikołowie władze doprowadziły umyślnie do bankructwa. Natomiast zakład w Chorzowie („Śląskie Gazy”) został wkrótce po wojnie upaństwowiony, a nowym dyrektorem mianowano niejakiego Iskierkę. Tenże Iskierka pracował przed wojną jako... osobisty kierowca Berensteina...

Owe straty musiały być dla P. Bernackiego wyjątkowo dotkliwe. Tym bardziej, że miał on ponoć iście galicyjski stosunek do pieniędzy:

*„Kiedy Bernacki jechał w autobusie „Śląskimi Liniami” z Chorzowa przez Katowice do Mikołowa, albo z powrotem, to wołał się pół godziny klócić z konduktorem, ale biletu nie płacił. Taka sknera... A wino na budynku biurowym, jak było zielone, to jego żona przyjeżdżała z Chorzowa i sprzątała; wołała to wyrzucić, byle pracownicy nie zjedli”.*⁴⁵

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem.

Licytacja zakładu

Zakład Piotra Bernackiego zbankrutował w październiku 1950 roku. Jego likwidatorem został Jan Kurzak, członek powołanej 27 X 1950 roku spółdzielni i tejeż spółdzielni wydzierżawił on wkrótce majątek likwidowanej przez siebie fabryki.

W kolejnych latach podpisano kilka umów precyzujących warunki tej dzierżawy, przy czym obie umawiające się strony reprezentowali w istocie członkowie tej samej spółdzielni. Pojęcia „konflikt interesów” najwyraźniej jeszcze wówczas nie znano...

W końcu jednak, w roku 1958, majątek fabryki miał zostać sprzedany przez Skarb Państwa w drodze licytacji. Obwieszczenie o licytacji wydane zostało w dniu 15 III 1958 roku; oto treść tego dokumentu:

„Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Powiatowego w Tychach Jurasz Dominik, mający kancelarię w Mikołowie, ul. Polusa 12, na podstawie art. 685 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 7. maja 1958 r. o godz. 9-tej w Sądzie Powiatowym w Tychach z tymcz. siedz. w Mikołowie, ul. Polusa 12, sala nr. 36, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do masy spadkowej po Piotrze Bernackim działającej przez Kuratora Leona /Lecha/ Chabałowskiego adwokata z Chorzowa, ul. Powstańców 4, nieruchomości: Mikołów tom XIII wykaz L. 246 b – obecnie Kw. nr. 383 – i Mikołów Parcele tom X wykaz L. 88 – obecnie Kw. nr. 382 – zapisanej w księdze wieczystej Sądu Powiatowego w Tychach z tymcz. siedz. w Mikołowie, położonej w Mikołowie przy ulicy Waryńskiego, o obszarze 2 ha 09 arów 90 m², a składającej się z fabryki chemicznej z podwórzem, rolą, łąką i pastwiskiem.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 946.363, - z -, cena zaś wywołania wynosi 709.772,25 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 94.636,30 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacji o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

*W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Powiatowym w Tychach z tymcz. siedz. w Mikołowie, ul. Polusa 12, pokój 18. Dnia 15. marca 1958 r. Jurasz Dominik, Komornik Sądu Powiatowego”.*⁴⁶

Dnia 7 V 1958 roku, o godzinie 9.00, naprzeciwko siebie stanąć miały dwie przystępujące do przetargu firmy: maleńka, założona przez 21 pracowników spółdzielni z Mikołowa oraz ogólnopolska, a właściwie międzynarodowa firma „Veritas”, której prezesem był... ówczesny premier i członek najwyższych władz PZPR, Józef Cyrankiewicz.



Józef CYRANKIEWICZ (1911-1989); pseudonim Rot, Tor; polityk, prawnik; od 1930 w Polskiej Partii Socjalistycznej, w 1939 współzałożyciel oraz kierownik krakowskiej PPS-WRN, a także członek jej kierownictwa krajowego; 1941-1945 więzień niemieckich obozów Auschwitz oraz Mauthausen; od VII 1945 sekretarz generalny PPS, okazał się być gorliwym realizatorem narzuconego przez komunistów połączenia PPS z Polską Partią Robotniczą i powołania do życia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR); 1948-1954 sekretarz oraz członek Biura Organizacyjnego KC PZPR, 1954-1971 członek Biura Politycznego KC PZPR; 1947-1952 i 1954-1970 premier, 1952-1954 wicepremier; 1970-1972 Przewodniczący Rady Państwa; w latach 1949-1972 przewodniczący Rady Naczelnej ZBoWiD.

⁴⁶ Przepisano z kserokopii oryginalnego dokumentu. Kopia ta, znajdująca się obecnie w posiadaniu Jana Klyty, jest bardzo słabej jakości, co uniemożliwia reprodukcję.

W tej sytuacji wynik licytacji wydawał się przesadzony. Tymczasem przetarg wygrała niespodziewanie mikołowska spółdzielnia.

O kulisach tego niecodziennego, a w ówczesnych realiach wręcz sensacyjnego wydarzenia opowiada jego bezpośredni uczestnik, Jan Kłyta:

„Ja w tej licytacji uczestniczyłem, bo byłem członkiem Zarządu w tej spółdzielni, od 1953 roku.

Poza naszą spółdzielnię, do licytacji zgłosiła się także druga firma – „Veritas” z Gliwic. Prezesem był tam Józef Cyrankiewicz. To znaczy, on tu osobiście tym nie zarządzał, bo firma działała na całą Polskę, a w Gliwicach była jedna z jej filii. To była amerykańska spółka, o tak, majdan tu robili niesamowity. I oni też stawali do tej licytacji.

Ci od Cyrankiewicza wpłacili wadium i my też. Ale oni chcieli nas ze trzy-cztery razy przelicytować. Wiadomo, że pieniędzy mieli, ile chcieli. Więc poszliśmy z Tustem i Kobyleckim, całym Zarządem, do pana Dominika Jurasza, który miał licytację prowadzić. To był wtedy znany w Mikołowie komornik. Kupę lat tu pracował, więc znaliśmy go dobrze. I umówiliśmy się z nim, że punkt dziewiąta on przyklepnie, nie? Młotkiem na biurku. A my już będziemy wcześniej. A ja, ponieważ miałem dość dobre chody na Komendzie Wojewódzkiej MO, bo miałem tam kumpli i znałem się dobrze z zastępcą komendanta, pułkownikiem Tadeuszem Grzybowskim, to zorganizowałem nalot na trasie Gliwice-Mikołów na samochód, którym ci z firmy Cyrankiewicza jechali na licytację.

No i w Borowej Wsi milicjanci ich zatrzymali; pod pretekstem, że ich kierowca wypił. To była najświętsza prawda, bo dwa dni przedtem i dzień przedtem z tym kierowcą to znowu milicjanci z Gliwic tankowali, nie? To upili faceta, a potem jechał borok tą Skodą, zieloną, bo to były Skody wtenczas. Zielone. No i niestety, ci od Cyrankiewicza nie mogli ze swoim kierowcą jechać dalej. Zatrzymali jakiś wóz po drodze, przyjechali, ale było dziesięć po dziewiątej. A myśmy mieli to już przyklepnięte.

Tę akcję, że żeśmy wcześniej z Tustem i Kobyleckim uzgodnili. Bo coś trzeba było zrobić. Człowiek się wtedy uciekał do różnych kruczków. Ale potem, to żeśmy przez 15 lat milczeli o tym, co się stało. Gdyby się dowiedzieli, to koniec z nami”⁴⁷

Przypomnijmy, że był to okres, gdy w najbliższych nawet sprawach o charakterze gospodarczym zapadały częstokroć wyroki wieloletniego pozbawienia wolności...

⁴⁷ Wywiad z Janem Kłytą (II) z 29 XI 2007 roku.

Nawiasem mówiąc, także spłata należności za wylicytowany już zakład wymagała zastosowania pewnego wybiegu. Ponownie Jan Klyta:

*„Myśmy nie mieli grosza na wykupienie tego zakładu. Mielśmy za to dosyć duży fundusz udziałowy, jak na tę garstkę ludzi, ma się rozumieć. Bo był duży obrót. A ja byłem wtedy zastępcą przewodniczącego Powiatowej Komisji Odwoławczej przy Urzędzie Skarbowym w Tychach. Siedemnaście lat, od 1953 roku. Przewodniczącym tej Komisji była inż. Kalabińska, a ja reprezentowałem tam przemysł uspołeczniony powiatu tyskiego. Miałem bezpośredni kontakt z urzędnikami Urzędu Skarbowego. Naczelnik poszedł mi na rękę – spłatę rozłożył nam na rok. Układ był taki, że jeśli za rok spłacimy, to będziemy właścicielami zakładu. Ale przez rok nie dało rady uezierać tyle pieniędzy. No to załatwiliśmy sobie ugodowo, że trzy czwarte podatku dochodowego Urząd Skarbowy nam umorzył. To była taka ulga dla firmy, która wykupiła majątek od Skarbu Państwa. I tę ulgę dostawaliśmy przez trzy lata. Po roku wpłaciliśmy całość, a ulga leciała dalej. Tak, że myśmy to wszystko zapłacili i już rok po licytacji sąd przybił nam tytuł własności. Wszystko było uregulowane”.*⁴⁸

Dokument, w którym dokonano wpisu prawa własności, głosił:

„Postanowienie. Dnia 15 lutego 1959 roku.

Sąd Powiatowy w Tychach z tymczasową siedzibą w Mikołowie w osobie Sędziego Zdzisława Sitka na posiedzeniu niejawnym, po rozpoznaniu wniosku Fabryki Chemicznej „Mikołów” Spółdzielnia Pracy w Mikołowie ul. Waryńskiego nr. 5 o wpis prawa własności nieruchomości objętej księgą wieczystą Kw. nr. 382, postanawia

1/ Dokonać wpisu prawa własności nieruchomości objętej księgą wieczystą Kw. nr. 382 w miejsce Mikołowskiej Fabryki Chemicznej Sp. z o.o. w Mikołowie na rzecz Fabryki Chemicznej „Mikołów” Spółdzielnia Pracy w Mikołowie.

2/ W następstwie tego dokonać w dziale II księgi wieczystej Kw. nr. 382 następujących wpisów:

lam 2: Fabryka Chemiczna „Mikołów” Spółdzielnia Pracy w Mikołowie

lam 4: Na podstawie wniosku z dnia 31 stycznia 1959 r. nr. dz. 309/59 oraz postanowienia o przysądzeniu własności Sądu powiatowego w Tychach z dnia 30 czerwca 1958 r. [...]

*Wpisano dnia 15 lutego 1959 r. Pod. Sędzia Zdzisław Sitek”.*⁴⁹

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Przepisano z kserokopii dokumentu. Kopia ta, obecnie w posiadaniu autora, jest bardzo słabej jakości, miejscami wręcz trudna do odczytania. Uniemożliwia to reprodukcję.

Decyzja podjęta w 1959 roku była równoznaczna z definitywnym zakończeniem procesu przejmowania dawnego zakładu Zeumera przez założoną w 1950 roku spółdzielnię pracowniczą. Zakończenie owego procesu mogło nastąpić dopiero po uregulowaniu pełnej kwoty należności za wylicytowane mienie.⁵⁰

Jednakże postanowienie o zatwierdzeniu wyników licytacji, sankcjonujące prawnie wydarzenia z 7 V 1958 roku, Sąd Powiatowy w Tychach z tymczasową siedzibą w Mikołowie wydał już kilka miesięcy wcześniej:

„Postanowienie. Dnia 14 maja 1958 r.

Sąd Powiatowy z tymczasową siedzibą w Mikołowie w składzie następującym:

Wiceprezes Sądu Powiatowego: A. Gola

Kierownik Sekretariatu: A. Olszówka

po rozpoznaniu w dniu 12.V.1958 r. na posiedzeniu niejawnym protokołu z odbytej w dniu 7 majaj [!] 1958 r. licytacji nieruchomości Mikołów Kw. 382 i 383 należącej do Mikołowskiej Fabryki Chemicznej Ska z ogr. odp. w Mikołowie

na podstawie art. 722 kpc.

postanawia

przybić wyżej oznaczoną nieruchomość na rzecz nabywczyni Chemicznej Spółdzielni Pracy w Mikołowie za cenę 709.772,25 zł słownie siedemsetdziewięć tysięcy siedemset siedemdziesiąt dwa złote, 25 grosze.-

Uzasadnienie

*Ponieważ **jedyna licytantka** Chemiczna Spółdzielnia Pracy w Mikołowie, ul. Waryńskiego 5 zaofiarowała cenę wywołania, a po zamknięciu przetargu nie wniesiono przeciwko udzieleniu przybicia żadnych zarzutów, dlatego na zasadzie art. 722 i nast. kpc należało wydać postanowienie jak wyżej.*

A. Gola, wiceprezes S.P.”.⁵¹

Rzeczywiście, spółdzielnia była jedyną licytantką. A w każdym razie jedyną, która na licytację dotarła...

⁵⁰ Wywiad z Janem Klytą (II) z 29 XI 2007 roku.

⁵¹ Przepisano z kserokopii oryginalnego dokumentu. Kopia ta, znajdująca się obecnie w posiadaniu autora, jest bardzo słabej jakości, co uniemożliwia reprodukcję.

do 1958 roku

Wyciąg z księgi wieczystej
z gminnego archiwum
w M. Kolo w 10
ul. T. Polna 12/14

y c i e

z księgi wieczystej Repertorium Ksiąg Wieczystych Nr. 332
Dziś. ciąg wykazu ksiąg wieczystych - Percele liczba 83.

Dział pierwszy - Zaznaczenie nieruchomości

Numer bieżący nieruchomości: 1
Położenie: Mikołów, powiat Tychy
Opis i plan: nape 10 parcele nr. 104/31, 205/3 nape 10 parcele
nr. 304/33, 305/35
Sposób korzystania: zabudowane - podwórza, pastwisko, łąka, droga.
Obszar: 1 ha 25 a 20 m²
Do numeru bieżącego nieruchomości: 1
Zaznaczenie nieruchomości dotychczasowe do przepisów § 6 roz-
porządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 listopada 1946r.
o urzędzeniu i prowadzeniu ksiąg wieczystych. wpisano dnia
2 maja 1948r.

Dział drugi

Właściciel: Firma Zeumer, Fabryka Chemiczna Spółka z ograniczoną
odpowiedzialnością z siedzibą w
Mikolowie

Numer bieżący nieruchomości: 1
Podstawa nabycia: Dowodem dnia 5 kwietnia 1937r. i wpisano
dnia 26 maja 1937r.
Właściciel: Firma Właścicielka obecnie brzmi: Mikolowska Fabryka
Chemiczna Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
w Mikolowie.
Numer bieżący nieruchomości: 1
Podstawa nabycia: Na podstawie wniosku z dnia 14 kwietnia
1946r. nr. dz. 131/48 i odpisu poświadczenia
z rejestru handlowego Głównego Urzędu
w Katowicach dzieli 3. nr. 1439 nr. 1. wpisano
dnia 8 maja 1948r.

Dział trzeci - Ciężary i ograniczenia

Numer bieżący wpisu: 1-6, 9 i 10 - wykreślono
Numer bieżący wpisu: 7
Prawo pobierania wody ze stawu znajdującego się za nie-
ruchomością Mikolów - wykaz 1. 83 na rzecz gminy w Mikolowie.
Wpisano dnia 15 maja 1937r.
Numer bieżący wpisu: 8
Prawo drogi na rzecz podlegającego Właściciela nieruchomości
Mikolów - Percele wykaz 1. 245. wpisano dnia 30 kwietnia 1936r.

Dział czwarty - Nieruchomości

Numer bieżący wpisu: 1 - wykreślono

Wyciąg z księgi wieczystej z dnia 15 maja 1958 roku
księgi wieczystej znajdującej się w gminnym archiwum w M. Kolo w 10
ul. T. Polna 12/14
Wyciąg z dnia 15 maja 1958 roku
Stan: 15 maja 1958 roku

Wyciąg z księgi wieczystej z 1957 roku, ukazujący ówczesny stan prawny pozostałych po fabryce Zeumera nieruchomości. Rok później miała się odbyć licytacja całego tego majątku. Prezentowana tutaj kserokopia wykonana została na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku i jest ona bardzo słabej jakości. Natomiast oryginał przekazany został do Warszawy. Dok. ze zbiorów Jana Klyty.

Umowa najmu

pomiędzy Mikołowską Fabryką Chemiczną spółką z ogr. odpow.(w likwidacji) w Mikołowie ul. Waryńskiego 5 reprezentowaną przez ob. Kurzaka Jana likwidatora tej spółki zamieszkałego w Mikołowie ul. Arctika 14 jako wynajmującego, a Chemiczną Spółdzielnią Pracy w Mikołowie ul. Waryńskiego 5 reprezentowaną przez członków zarządu ob.ob. Tułata Alfreda i Motyka Jana jako najemcę została zawarta w dniu 29.6.1953r. umowa najmu ~~zawieszona~~ o następującej treści

§ 1

Wynajmująca jest właścicielem nieruchomości położonej w Mikołowie przy ul. Waryńskiego 5, objętej księgą wieczystą Mikołów wykaz liczba 246. Decyzją Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Mikołowie z dnia 22.12.1951r. znak GAK 1152/51 - najemca uzyskał przydział przedmiotowych lokali.

W nieruchomości tej znajdują się w stanie zdawnym do użytku lokale biurowe, przemysłowe oraz pomieszczenia składowe i garaże według poniższego zestawienia:

a. lokale biurowe	pow. 191 m ²
b. lokale przemysłowe	" 1.399 m ²
c. pom.składowe	" 823 m ²

§ 2

Lokale wymienione w § 1 wynajmująca oddaje w najem Spółdzielni

za czynsz miesięcznym określonym w § 3.

Umowę niniejszą zawierają strony na czas nieokreślony z tym, że najemcy przysługuje prawo odstąpienia od niej za jedno-miesięcznym wypowiedzeniem.

§ 3

Najemca będzie użytkował orzedmiot najmu dla celów wchodzących w zakres ~~zakresu~~ statutowej działalności gospodarczej.

Czynsz najmu ustala się następująco:

Pkt. A/ za lokale biurowe o pow. 191 m² przyjmują się stawkę czynszową zł. 2,65 z uwagi na to, iż lokale te mieszczą się w budynku posiadającym instalację wodociągową oraz instalację kanalizacyjną, elektryczną oraz centralne ogrzewanie zł. 506,15

Pkt. B/ za lokale przemysłowe posiadające instalację wodociągową oraz dwa urządzenia techniczne pow. 147 m² stawka zł. 2,40 = zł. 352,80

za lokale przemysłowe posiadające instalację wodociągową i jedno urządzenie techniczne pow. 561 m² stawka zł. 2,20 = zł. 1.234,20

za lokale przemysłowe bez instalacji wodociągowej, a posiadające jedno urządzenie techn. pow. 540 m² stawka zł. 2,05 = zł. 1.112,-

za lokale bez instalacji wodociągowej i urządzeń techn. pow. 515 m² stawka zł. 1,90 = zł. 96,90

Pkt. G/ za pomieszczenia składowe bez instalacji wodociągowej i innych urządzeń techn. pow. 823 m² stawka zł. 1,- = zł. 823

Pierwsza strona umowy najmu (dzierżawy), zawartej w 1953 roku pomiędzy likwidatorem fabryki Zeumera, Janem Kurzakiem, a założoną w 1950 roku spółdzielnią pracowniczą, której członkiem-założycielem był także sam Kurzak. Dok. ze zbiorów Jana Kłyty.

Ta stawki zasadnicze umieszczone są w Tabeli stawek czynszowych Nr. 122 i 5 załączonych do rozporządzenia Rady Min. z dnia 25.3.1953r. w sprawie czynszów za lokale użytkowe i wpięt na Fundusz Gospodarki mieszkaniowej (Dz. U. P.R.L. z dnia 31.3.1953r. Nr. 19 poz. 76) z uwzględnieniem pierwszej kolumny poziomej, gdyż Mikołów należy do grupy osiedli do 20.000 mieszkańców.
Tak obliczony czynsz w wysokości zł. 4.325,05 obniża się zgodnie z § 12 cytowanego wyżej rozporządzenia do wysokości zł.

2.162, 53

słownie: złotych dwa, sto sześćdziesiąt trzy i 53/100.
Czynsz w tej wysokości płatny jest miesięcznie z góry do dnia 5 każdego miesiąca, przyczym miesiącem marzec 1953r. jest pierwszym okresem płatności.

§ 4

Spółdzielnia zobowiązuje się do wykonywania kapitalnych remontów nieruchomości opisanej w § 1 niniejszej umowy na swój koszt.
Spółdzielnia przysługuje prawo czynienia na własny koszt w przedmiocie najmu za zgodą wynajmującego ulepszeń i przystosowań, które stosownie do ich natury będą podlegające stosunkowi najmu przez najemcę oddzielone i zabrane.

§ 5

Do kwestii nieuregulowanych niniejszą umową mają zastosowanie odpowiednie przepisy kodeksu zobowiązań.

§ 6

Wszystkie zmiany i uzupełnienia umowy mogą być dokonane jedynie w formie pisarnej pod rygorem nieważności.

§ 7

Podatek od nabycia praw majątkowych ponoszą strony po połowie z tym, że Spółdzielnia jest zwolniona od obowiązku przypadającego na nią, części, a gdy wynajmujący obowiązku swego nie dopełni, opłatę za niego uiszcza Spółdzielnia sprawą potrącenia wypłaconej kwoty z czynszu.

§ 8

Umowa niniejsza sporządzono w czterech jednobrzmiących egzemplarzach, dwa dla wynajmującego, jeden dla Związku Branżowego Spółdzielni Chemicznych w Stalinogrodzie a jeden dla Spółdzielni.

§ 9

Umowa niniejsza nabiera mocy prawnej po zatwierdzeniu jej przez władze nadzorczą Spółdzielni.

Mikołów, dnia 29.6.1953r.

wynajmujący:

Mikołowska
Fabryka Chemiczna
Sp. z ogr. odp.
Mikołów G.Śl.

Najemca:

Spółdzielnia Spółdzielni Pracy
Mikołowie

Umowa zgodna z obowiązującymi
przepisami prawnymi

dnia 18.8.1953r.

Związek Branżowy Chemicznych Spółdzielni

Za zgodność z zasadami
legalności, rzetelności, gospodarczości i rzetelności
Kier. Inspektoratu Branżowego

Związek Branżowy Chemicznych Spółdzielni

Druga strona umowy najmu (dzierżawy), zawartej w 1953 roku. U spodu dokumentu widoczne są podpisy: po lewej Jana Kurzaka (likwidator fabryki), po prawej zaś Alfreda Tusta oraz Jana Motyki (członkowie Zarządu spółdzielni). Dok. ze zbiorów Jana Klyty.

Analiza wykorzystania lokali wynajętych przez Chemiczną Spółdzielnię Pracy w Mikołowie od Mikołowskiej Fabryki Chemicznej w Mikołowie ul. Maryńskiego 3 w związku z obliczeniem czynszu najmu (rozporządzenie Rady Min. z dnia 25.3.1953r. Dz.U. Nr. 19 poz. 76 eks.1953)

I. Lokal biurowy pow. 191 m² posiada instalację elektryczną, wodociągową, kanalizację i centralne ogrzewanie parowe.

II. Lokale przemysłowe posiadające instalację wodociągową i elektryczną oraz gazową, a także centralne ogrzewanie parowe zajmują pow. 147 m² a posiadające instalację wodociągową i elektryczną zajmują pow. 561 m², posiadające instalację wodociągową, a mające instalację elektryczną zajmują pow. 640 m², w końcu lokale przemysłowe bez instalacji wodociągowej i urządzeń technicznych zajmują powierzchnię 51 m²

III. Pomieszczenie składowe zajmują 823 m² w których nie ma instalacji wodociągowej i urządzeń technicznych.

Dane powyższe uzyskano wykorzystując pomiar lokali sporządzone dnia 1 września 1952r. oraz z dnia 12 lutego 1953r. przez przedstawicieli wynajmującego i najemcy.

Mikołów, dnia 29.6. 1953r.

Za Mikołowską Fabrykę Chemiczną
w likwidacji

Za Spółdzielnię Chemiczną
w Mikołowie

Mikołowska
Fabryka Chemiczna

Sp. z o.o. z o.d.p.
Mikołów G.Śl.

CHemiczna Spółdzielnia Pracy
Mikołów

Chemicz *motyka*

Pierwszy z dwóch załączników do umowy najmu (dzierżawy), zawartej w 1953 roku. W dokumencie wyszczególniono (i krótko omówiono) każde z wynajmowanych przez spółdzielnię zabudowań fabrycznych. U spodu widoczne są podpisy: po lewej Jana Kurzaka (likwidator fabryki), po prawej Alfreda Tusta i Jana Motyki (członkowie Zarządu spółdzielni). Każda ze stron użyła też własnej pieczętki, przy czym pieczętka z lewej pochodzi jeszcze sprzed wojny. Dok. ze zbiorów Jana Klyty.

Chemiczna Spółdzielnia Pracy
w Mikołowie
Mikołów, ul. Waryńskiego 6

O p i n i a

Stosownie do postanowień zarządzenia w sprawie zatwierdzania umów spółdzielni z jednostkami gospodarki nieuspołecznionej (z i K.p.r. 22 z dnia 25 grudnia 1951r. poz. 343) oświadczam co następuje:

W związku z umową dzierżawną z dnia 29 czerwca 1953 roku zawartą z Mikołowskią Fabryką Chemiczną, w likwidacji odnośnie wynajętych przez naszą spółdzielnię lokali i budynków fabrycznych stwierdzam, że wydatek na ten cel nieści się w planie przedsiębiorstwa - finansowym na rok 1953 w wydatkach wydziałowych pod pozycjami amortyzacja i inne koszty wydziałowe.

Umowa jest zgodna z wymaganiami Rozp. Rady Min. z dnia 25 marca 1953 roku Dz.U. nr. 19 poz. 76.



Kurzak Jan
st.księgowy Chemicznej Spółdzielni
Pracy w Mikołowie.

Drugi z załączników do umowy najmu z 1953 roku. Jan Kurzak, występujący w poprzednich dokumentach w roli likwidatora zakładu i określający warunki, na jakich spółdzielnia wynajmowała od niego zabudowania, tutaj występuje w roli... księgowego spółdzielni. Dok. ze zbiorów J. Kłyty.

Umowa dzierżawy

zawarta w dniu 7. listopada 1957r. między Mikołowską Fabryką Chemiczną w likwidacji, w Mikołowie działającą przez ob. Kurzaka Jana ustanowionego postanowieniem Sądu Powiatowego w Katowicach, sygn. R.H.3. 1439 z dnia 25. I. 1957r. likwidatorem zwaną w dalszym ciągu umowy wydzierżawiającą, - z jednej strony
a Chemiczną Spółdzielnią Pracy w Mikołowie ul. Waryńskiego 5 działającą na zasadzie statutu przez 2 członków Zarządu, a to przez ob. Tusta Alfreda, i ob. Klyty Jana z Mikołowa zwaną w dalszym ciągu umowy spółdzielnią - z drugiej strony.

§ 1.

Wydzierżawiająca wydzierżawia spółdzielni na okres nieustalony teren oznaczony w mapie katastralnej dla miasta Mikołowa nr. 246 b/Mik. o obszarze 10370 m², a spółdzielnia przyjmuje teren ten w dzierżawę.

§ 2.

Tytułem czynszu dzierżawnego spółdzielnia opłacać będzie osiemset złotych rocznie jako zwrot podatku gruntowego oraz ewent. innych świadczeń na rzecz Skarbu Państwa ciążyących na tym terenie. Innych opłat z tytułu dzierżawy wydzierżawiająca nie żąda.

§ 3.

Umowa zawarta jest na czas nieokreślony, a rozwiązanie jej nastąpić może zgodnie z przepisami prawa rzeczowego.

§ 4.

W sprawach nieuregulowanych niniejszą umową mają zastosowanie odpowiednie przepisy prawa.

§ 5.

Spółdzielnia użytkuje niniejszy teren od 16.10.1950 r. i umowa niniejsza obejmuje wszystkie dotychczasowe stosunki między stronami, z tym że na dzień zawarcia umowy nie ma wzajemnych pretensji między stronami z tytułu dzierżawy.

§ 6.

Opłata skarbową z tytułu zawarcia niniejszej umowy ponoszą strony po połowie z tym, że spółdzielnia zwolniona jest od obowiązku płacenia opłaty.

§ 7.

Wartość niniejszej umowy określają strony na kwotę zł. 8.000,- słownie: złotych osiem tysięcy oo/loo. (dziesięciolecie dzierżawy).

§ 8.

Umowę niniejszą sporządzono w 3 egzemplarzach 2 dla spółdzielni, 1 dla wydzierżawiającej.

Mikołowska
Fabryka Chemiczna
Sp. z ogr. odp. w likwidacji
Mikołów G. Śl.

[Podpis]

CHEMICZNA SPOŁOZIELNIA PRACY
MIKOŁÓW

[Podpis]

Kolejna umowa dzierżawy, zawarta w 1957 roku. U spodu dokumentu widoczne podpisy: po lewej Jana Kurzaka (likwidator fabryki), po prawej Alfreda Tusta i Jana Klyty (członkowie Zarządu spółdzielni). To ostatnia taka umowa; w 1958 roku odbyła się licytacja. Dok. ze zbiorów Jana Klyty.

Sąd Powiatowy w Tychach
z tymczasową siedzibą
w Mikołowie
ul. Tow. Pokusa 12/14

dzięka

W y c i a g

z księgi wieczystej, Mikołów, powiat Tychy tom XIII wyk. 246b
Dalszy ciąg Kw. nr. 383

Dział pierwszy/Oznaczenie nieruchomości/

Numer bieżący nieruchomości: 1
Położenie: Mikołów, powiat Tychy
Opis i plan: mps nr. 10 parcele nr. 245/16, 800/25, 801/26, 802/26
Sposób korzystania: rola, łąka, droga
Obszar: 1 ha 03a 70m²

Dział drugi/Właściciel/

Fabryka Chemiczne "Mikołów" Spółdzielnia Pracy w Mikołowie.
Numer bieżący nieruchomości: 1
Podstawa nabycia: Na podstawie wniosku z dnia 31 stycznia 1959r.
nr. dz. 310/59, oraz postanowienie o przysądzeniu
własności Sądu Powiatowego w Tychach z dnia 30
czerwca 1958r. wygn. akt. 1.Co. 31/58 zbd. nr. 2, wpisano
dnia 16 lutego 1959r.

Dział trzeci/Więzary i ograniczenia/

Numer bieżący wpisu: 1-2 i 6-wykreślono.
Numer bieżący wpisu: 3
Prawo pobierania wody ze stawu położonego przy drodze z Mikołowa
do młyna "Kiełtyki" oraz prawo drogi i prawo zakładu rur dla
Gazowni Miejskiej w Mikołowie. Wpisano dnia 15 maja 1867r. -tu i na
wyk. 88 Mikołów.
Numer bieżący wpisu: 4
Prawo drogi dla każdorazowych właścicieli wykazu 88 Mikołów Parcele.
Wpisano dnia 30 kwietnia 1886r.
Numer bieżący wpisu: 5
Prawo drogi dla każdorazowych właścicieli wykazu 245 Mikołów.
Wpisano dnia 26 marca 1918r.
Numer bieżący wpisu: 7
Postępowanie egzekucyjne zostało wszczęte przez Komornika Sądu
Powiatowego w Tychach w sprawie Kom. 389/57. Na podstawie wniosku
z dnia 27 marca 1957r. nr. dz. 705/57 wpisano dnia 17 maja 1957r.

Dział czwarty/Hipoteki/

Numer bieżący wpisu: 1-wykreślono.

Za zgodność:

Mikołów, dnia 7 lipca 1959r.
Stary Sekretarz Sądowy.



Wyciąg z księgi wieczystej z 1959 roku, ukazujący nową sytuację prawną, która zaistniała po przeprowadzeniu w 1958 roku licytacji. Nieruchomość należąca niegdyś do fabryki Zeumera (działka), stanowi już teraz własność mikołowskiej spółdzielni. Dok. ze zbiorów Jana Kłyty.

Sąd Powiatowy w Tychach

**z tymczasową siedzibą
w Mikołowie
ul. Tow. Polna 12/14 c i a g**

teraz Zolwedon

z księgi wieczystej, Mikołów Parcele, powiat Tychy tom I wyk. 88
Dalszy ciąg Kw. nr. 362

Dział pierwszy/Oznaczenie nieruchomości/

Numer bieżący nieruchomości: 1
Położenie: Mikołów, powiat Tychy
Opis i plan: mapa nr. 10 parcele nr. 104/31, 886/3, mapa 10 parcele 804/33
805/33
Sposób korzystania: zabudowane podwórze, psatwisko, łąka, droga
Obszar: 1 ha 06a 20cm2

Dział drugi/Właściciel/

Fabryka Chemiczna "Mikołów" Spółdzielnia Pracy w Mikołowie.
Numer bieżący nieruchomości: 1
Podstawa nabycia: Na podstawie wniosku z dnia 31 stycznia 1959r.
nr. dz. 309/59 oraz postanowienie o przysądzeniu
własności Sądu Powiatowego w Tychach z dnia 30
czerwca 1959r. sygn. I. Co. 51/56 zbd. nr. 2, wpisano
dnia 16 lutego 1959r.

Dział trzeci/Ciężary i ograniczenia/

Numer bieżący wpisu: 1-6, 9 i 10-wykreślono.
Numer bieżący wpisu: 7
Prawo pobierania wody ze stawu położonego przy drodze z Mikołowa
do młyna "Kiełtyki" oraz prawo drogi i prawo zakłócenia rur dla
Gazowni Miejskiej w Mikołowie. Wpisano dnia 15 maja 1867r. -
tu i na wyk. 246p Mikołów.
Numer bieżący wpisu: 8
Prawo drogi dla każdorazowych właścicieli wykazu 245 Mikołów Parcele.
Wpisano dnia 30 kwietnia 1886r.
Numer bieżący wpisu: 11
Postępowanie egzekucyjne zostało wszczęte przez Komornika Sądu
Powiatowego w Tychach w sprawie Kom. 379/57. Na podstawie wniosku
z dnia 27 marca 1957r. nr. dz. 705/57 wpisano dnia 17 maja 1957r.

Dział czwarty/Hipoteki/

Numer bieżący wpisu: 1-wykreślono.

Za zgodność:

Mikołów, dnia 31 maja 1959r.

Starosta Sekretarz Sądowy.



Wyciąg z księgi wieczystej z 1959 roku, ukazujący nową sytuację prawną, która zaistniała po przeprowadzeniu w 1958 roku licytacji. Nieruchomość należąca niegdyś do fabryki Zeumera (teren zakładu), stanowi już teraz własność mikołowskiej spółdzielni. Dok. ze zbiorów Jana Kłyty.

Dalsza działalność spółdzielni

W latach sześćdziesiątych XX stulecia fabryka Zeumera otoczona została ogrodzeniem, a stało się to przy okazji uruchomienia szpitala przy ul. Waryńskiego. Jak wiadomo, po wojnie szpital przekazano na siedzibę dyrekcji Jaworznicko-Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego i dopiero w roku 1966 – po ponownej adaptacji – przedwojenny Szpital Bracki stał się znowu placówką leczniczą. Jan Kłyta wspomina:

*„Pamiętam, że pierwszy zastępca Przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Jerzy Ziętek, był patronem odbudowy tego szpitala. I ja na tym skorzystałem, bo dostałem zezwolenie na ogrodzenie terenu zakładu. Wcześniej zakład był ogrodzony drewnianym płotem na 2 metry czterdzieści centymetrów, ale to się już waliło. Nie było pieniędzy na kupno metalu, siatki i kształtowników na budowę nowego płotu. A ponieważ na otwarcie szpitala miał przyjechać Ziętek, Ziętek dał mi firmę, talony na blachę i kształtowniki do „Huty Batory”, i prywatna firma płot robiła. To była sensacja – płot był większej wartości aniżeli urządzenia fabryczne. Taka była prawda... Ale płot od strony szpitala musiał być na otwarcie przygotowany, a hala musiała być otynkowana”.*⁵²

Kwestią dla zakładu bardzo istotną był łatwy dostęp do wody. W tylnej części działki, po jej prawej stronie, znajdował się niewielki stawek, uwzględniony już na planie sytuacyjnym z 1906 roku (*Teich*). Istniał on do roku 1965/1966, a zlikwidowany został w czasie, gdy Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej stawiało ogrodzenie (staw ten znajdował się na terenie należącym już wówczas do MP GK).

W czasach Zeumerów stawek służył po prostu jako zbiornik wody na wypadek pożaru. Po wojnie waga takich zbiorników bardzo wzrosła...

„Przydział wody był wtedy za mały, by można było utrzymać produkcję. Zeumer miał drugą działkę, hektarową, po drugiej stronie ul. Krawczyka. Jej właścicielem jest teraz Elektrobudowa. Na tym terenie był duży staw, głęboki na trzy metry, a tutaj – od strony bloków i cmentarza ewangelickiego – znajdowały się działki pracownicze. I na terenie tych działek była studnia o ogromnej wydajności. I za moich czasów wykonaliśmy połączenie; połączyliśmy tę studnię na działkach z ukrytą studnią na terenie zakładu. I dzięki temu mogliśmy zużywać przy produkcji dwukrotnie więcej wody, niż otrzymywaliśmy z przydziału.

⁵² Wywiad z Janem Kłytą (II) z 29 XI 2007 roku.

Zeumer takich połączeń jeszcze nie potrzebował, bo wtedy woda nie była w ogóle limitowana. Ale po wojnie te limity były nierealistycznie niskie, więc trzeba było improwizować. Dostaliśmy wtenczas dobowy przydział na 35 kubików wody, a dwa razy więcej się zużywało.

Jakie było wyjście z tej sytuacji? Ha...

W kotłowni była studnia. Ukryta. O tym nikt nie wiedział. I ta studnia była połączona z tym stawem, woda spływała z niej do stawu. Bo przepis był wtedy taki, że jeśli korzystano się w produkcji z wody ze studni, trzeba było za nią płacić; tyle samo, co za wodę z wodociągu. Do dziś tak jest. Jeśli się zinwentaryzuje studnię w zakładzie, to trzeba płacić od każdego kubika wody, według jej wydajności. No więc studnia była ukryta...

A gdy rozbudowywaliśmy kotłownię i wymienialiśmy dwa stare kotły na jeden – nowoczesny, wtedy zasypaliśmy tę studnię. Zresztą wszystkie trzy studnie na terenie zakładu są już teraz zasypane”.⁵³

Nawiasem mówiąc, ówczesny system centralnego planowania tworzył sytuację bez wyjścia: karę można było zapłacić nie tylko za przekroczenie limitu, ale także za jego niewykorzystanie. W rezultacie, chcąc uniknąć kłopotów, zakłady zmuszone były albo do pozyskiwania wody czy energii elektrycznej nielegalnie, albo do świadomego jej marnowania. Bilans musiał się zgadzać...

W całym okresie „spółdzielczym”, a więc do roku 1970, na czele spółdzielni stał Zarząd oraz prezesi: 1950-1965 – A. Tust; 1965-197 – J. Klyta. *De facto* jednak działalnością zakładu kierowały wtenczas cztery osoby: August Tust, Jan Klyta, Bronisław Kobylecki i Jan Kurzak.

Fabryka Chemiczna „Mikołów“⁶

Spółdzielnia Pracy

Mikołów, ul. Waryńskiego nr 5

Skrzynka pocztowa nr

Adres telegraf.: „Mikochem“

Telef. 210-03 211-32

Pieczętka mikołowskiej
Fabryki Chemicznej
z okresu spółdzielczego
(do 1970 roku).

W tamtym okresie do tradycji należały wspólne wycieczki pracowników i ich rodzin, przy czym wyjeżdżano przeważnie w góry.

⁵³ Ibidem.



Wycieczka do Wisły, około 1955 roku. Rząd dolny (od lewej): Władysława Szafrąńska, Emma Urbanek, Urbanek (dziewczynka), Jan Motyka, Janina Klyta (dziecko), Paweł Widuch. Rząd górny (od lewej): Karol Urbanek, Urbanek (Zona), Lotar Urbanek, [?], Gertruda Słomińska, Szafrąńska, Motyka (żona Jana), Kołodziej Stefania, [?], Kapias (z przodu: żona Karola), Kurzak (żona Jana), syn Kurzaków. Fot. ze zbiorów Jana Klyty.



Podczas wycieczki do Międzybrodzia; lata pięćdziesiąte XX wieku. Fot. ze zbiorów Jana Kłyty.

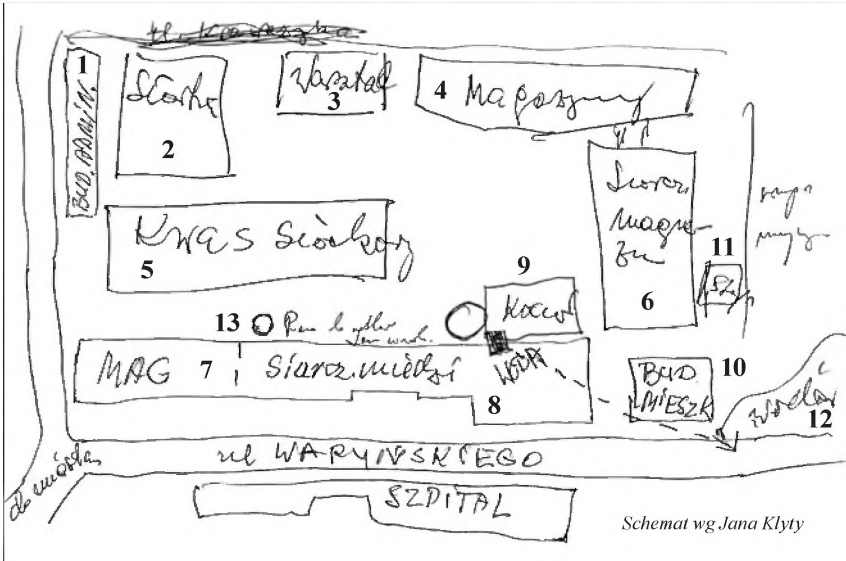


Wycieczka na górę Straconkę (okolice Bielska-Białej); lata pięćdziesiąte XX w. Rząd I (od lewej, ale nie licząc dzieci): Emma Urbanek, Urbanek, Zofia Kłyta z d. Paluch, Karol Urbanek, Słomiany, Józef Pawlas. Rząd II (j.w.): Marta Kapias, siostra p. Braszczokowej, [?], Braszczok (tył), [?], Franciszka Szyma (góra), [?], [?], Jan Motyka (dół), Norbert Urbanek (góra), Władysława Szafrąńska (dół), syn Braszczoków (góra), Stefania Szyma pm. Guzik (góra), Motyka (dół), Wiktor Kapias. Fot. ze zbiorów Jana Kłyty; opis zdjęcia również w oparciu o relację Jana Kłyty.

Rozkład zabudowań fabrycznych

Pan Jan Klyta, wielokrotnie w niniejszym rozdziale przywoływany i cytowany, wykonał odręczny schemat, ukazujący rozkład zabudowań fabrycznych w okresie powojennym oraz ich przeznaczenie.

Plan ten jest, rzecz jasna, uproszczony i ma jedynie charakter orientacyjny. Jednak jako swoisty dokument, został on tutaj zamieszczony wraz z krótkim omówieniem funkcji każdego z zabudowań. Numery dodano.



1. Budynek administracyjny, mieszczący m.in. biura oraz laboratorium.
2. Pomieszczenie przeznaczone do przemiału siarki.
3. Warsztat mechaniczny.
4. Główne magazyny przeznaczone do składowania surowców.
5. Budynek służący do produkcji kwasu siarkowego.
6. Budynek służący do produkcji siarczanu magnezu.
7. Magazyn przeznaczony do składowania wyrobów.
8. Budynek służący do produkcji siarczanu miedzi.
9. Kotłownia z kotłem do wytopu siarczanu miedzi i siarczanu magnezu.
10. Budynek z mieszkaniami dla pracowników.
11. Stacja transformatorowa.
12. Staw wykorzystywany jako zbiornik przeciwpożarowy.
13. Komin (małe kółko) pieców do utleniania złomu miedzi. Po prawej główny komin (większe kółko). W kotłowni ukryta studnia (kwadracik).

Połączenie z BWCh „Prodryn”

W 1970 roku mikołowska spółdzielnia utraciła niezależność:

„...W lipcu 1970 roku, pod silną presją władz państwowych i politycznych, spółdzielnia ta została połączona z inną spółdzielnią pracy, mianowicie z Będzińską Wytwórnią Chemiczną [z siedzibą] w Będzinie, i prosperowała z powodzeniem, rozszerzając asortyment produkcyjny w zakresie produkcji artykułów chemicznych nieorganicznych, takich jak: siarczan magnezowy, siarczan miedziowy, tlenek chromowy, kwas siarkowy akumulatorowy, kwas fluorowodorowy ch.cz. [tj. chemicznie czysty], pomocnicze środki odlewnicze – pokrywacze i rafinatory dla stopów miedzi, aluminium, cyny, cynku i ołowiu oraz usuwacze szkodliwego aluminium ze stopów miedzi, także i różne sole dla spawalnictwa, do ogniowego cynkowania rur, do zmiękczenia wody w kotłach parowych i do czyszczenia przewodów technologicznych i zbiorników w przemyśle piwowarskim, na potrzeby browarnictwa.

*W latach [od] 1962 do 1976 wytwarzano w zakładzie w Mikołowie około 4.500 [cztery i pół tysiąca] ton produktów chemicznych rocznie i były to lata największego rozwoju pod względem ilości asortymentów wytwarzanych artykułów i wielkości tonażu produkcji. W omawianych latach zakład zatrudniał od 52 do 70 osób, w tym także wysokich [tj. wysokowykwalifikowanych] specjalistów z Głównego Instytutu Górnictwa i Instytutu Metali Nieżelaznych, którzy wprowadzili nowe technologie, jak m.in. „mofurit” – środek do impregnacji drewna, ognioodporny i grzybobójczy, na potrzeby górnictwa węgla kamiennego, oraz tlenek miedziawy i tlenek miedziowy do produkcji farb okrętowych”.*⁵⁴

Połączenie z BWCh „Prodryn” wymuszone zostało decyzją Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy w Warszawie, który postanowił w owym czasie, że spółdzielnia MUSI zrzeszać co najmniej 100 członków; tymczasem w mikołowskim zakładzie zatrudnionych było zwykle do 50 osób (wszystkie one były zresztą członkami spółdzielni).

Po przyłączeniu spółdzielni do „Prodrynu”, kierownikiem mikołowskiego zakładu pozostał nadal Jan Klyta, który wszedł także (z urzędu) w skład Zarządu BWCh „Prodryn”. Jednak pomimo utraty dotychczasowej niezależności, spółdzielczy charakter zakładu został zachowany.

⁵⁴ J. Klyta, op. cit., Mikołów 1993 (maszynopis), s. 2. Pisownia oryginalna, natomiast interpunkcję nieznacznie zmieniono.

Upaństwowienie i likwidacja zakładu

Do kolejnej zmiany w statusie mikołowskiego zakładu doszło w roku 1976 i tym razem była to zmiana idąca znacznie dalej, niż poprzednio.

W roku 1993 roku Jan Klyta pisał na ten temat:

„W 1976 roku spółdzielnia została rozwiązana – także pod silną presją władz – i włączona do Państwowego Przemysłu Terenowego. Działa nadal jako zakład „Synteza” Przedsiębiorstwa Chemii Gospodarczej „PRO-DRYN” Przedsiębiorstwo Państwowe z siedzibą zarządu przedsiębiorstwa w Chorzowie Batorym. Przez pierwsze lata został zachowany profil produkcji zakładu w Mikołowie.

Jednakże z biegiem lat, ze względu na wysoką szkodliwość tej produkcji, i dużą uciążliwość dla otoczenia i środowiska (rozwój budownictwa mieszkaniowo-blokowego i bardzo bliskie sąsiedztwo szpitala), produkcję tą [!] wygaszono i całkowicie [jej] zaniechano.

Przedsiębiorstwo PChG „PRODRYN” w to miejsce wprowadzało nowe asortymenty chemii gospodarczej, głównie oparte o własne technologie i patenty, a mianowicie: po roku 1978 uruchomiono produkcję nawozu ogrodowego „Flora”, płynu do chłodziarek samochodowych „Prodiol”, rozwijając tę produkcję do uzyskania produktu o wysokich parametrach i walorach użytkowych, spełniający[ch] wymagania norm jakościowych: FIAT (I), ASTM (USA), british standard (GB). Płyn produkowany jest w dwóch wersjach: [płyn] eksploatacyjny i koncentrat. Wytwarza się także „sól odtłuszczająca” na potrzeby galwanotechniki w procesie niklowania i chromowania metali metodą elektrolityczną oraz proszek do mycia naczyń „AXIL” na zaopatrzenie sieci handlu detalicznego oraz dla przemysłu mleczarskiego”.⁵⁵

Po włączeniu do Państwowego Przemysłu Terenowego kierownikiem zakładu pozostał wprawdzie Jan Klyta, lecz status firmy zmienił się całkowicie. Było to bowiem równoznaczne z likwidacją spółdzielni pracowniczej i upaństwowieniem firmy: zakład utracił wtenczas samodzielność, Zarząd przestał istnieć, a kompetencje kierownika zakładu zostały drastycznie ograniczone – stał się on *de facto* administratorem i wykonawcą poleceń wydawanych przez wyższe instancje.

Był to formalny i faktyczny koniec założonej w 1950 roku spółdzielni.

⁵⁵ J. Klyta, op. cit., Mikołów 1993 (maszynopis), ss. 2-3. Pisownia oryginalna, natomiast interpunkcję nieznacznie zmieniono.

Aż do momentu całkowitej likwidacji zakładu w Mikołowie, funkcję jego kierownika pełniło jeszcze kilka osób, w tym Jan Klyta (kilkukrotnie, z przerwami), Benedykt Lukaszek i Michał Kabus.

Nawiasem mówiąc, w cytowanym na poprzedniej stronie fragmencie poruszona została kwestia, nad którą warto się przez chwilę zatrzymać. Otóż produkcja zakładu Zeumera od samego początku jego istnienia była szkodliwa dla zdrowia: produkowano tam przecież siarczany rozmaitych metali, co wymagało m.in. wykorzystania siarki oraz jej oparów.

W chwili uruchomienia produkcji zakład znajdował się wprawdzie na uboczu, można by rzec – na peryferiach miasta, z dala od ścisłej zabudowy mieszkalnej. Ale o kilka metrów od fabryki, po przeciwległej stronie ulicy, zbudowano wkrótce Szpital Bracki... Zważywszy na profil prowadzonej w fabryce produkcji, było to nader kłopotliwe sąsiedztwo, i to nawet jak na XIX-wieczne stosunki.

Nie to jest jednak najbardziej zastanawiające. W latach sześćdziesiątych XX stulecia Mikołowska Spółdzielnia Mieszkaniowa zdecydowała się postawić w najbliższym sąsiedztwie fabryki dwa osiedla bloków wielorodzinnych: w roku 1963 oddano do użytku bloki przy ul. Katowickiej 9, 11, 13, zaś w latach 1964-1966 wybudowano bloki przy ul. Krawczyka 8, 10, 15, 17, zlokalizowane jeszcze bliżej zakładu niż poprzednie. Rezultat był taki, że przez całe lata na oknach i parapetach bloków osadzał się codziennie żółtawy proszek. Trujący proszek...

„Tę Zeumerowiznę, to chyba w 2004 roku zaczęli likwidować... Bo już tam rozbierali, a Krawczyk i Kalinowski jeszcze tam „dziubali”. Oni tu przenieśli z Chorzowa, przenieśli odrdzewiacz. I jeszcze tu robili ten odrdzewiacz i trochę płynu do chłodziw tu produkowali. A później likwidacja nastąpiła momentalnie. I bardzo dobrze. Tylko nie daj Boże, jak tam będą budynki mieszkalne stały... Jak tam się dostaną w tę ziemię, na dół. Ile tam jest kwasu siarkowego i różnych innych świństw. Ten siarczan miedzi, siarczan magnezu, tlenek chromowy z ziemi nie zniknie... Nic tego nie wypłucze.

A przecież, dajmy na to, taki siarczan magnezu. Aż do lat siedemdziesiątych hutnictwo nie wiedziało nic o siarczanie magnezowym. To tylko dla zakładów farmaceutycznych sól gorzką się produkowało, w Mikołowie. Nasz mikołowski kosztował siedem złotych trzydzieści [za] kilogram soli gorzkiej, siarczaniu magnezu, no a import z Jugosławii – trzydzieści siedem złotych. Sześćdziesiąt ton miesięcznie tego brano; wszystkie zakłady farmaceutyczne, z całej Polski.

A kiedy hutnictwo weszło, w latach siedemdziesiątych, to trzeba było zwiększyć produkcję do 130 ton na miesiąc. Siedemdziesiąt ton brało hutnictwo. I nie do wytopów, lecz do remontu wielkich pieców. Wymyślili to inżynierowie z „Floriana”: jak wymurowali piec, to trzy tygodnie to musiało stygnąć, ta zaprawa. Bo to był szamot, wysokogatunkowy, z różnymi domieszkami, ale zaprawa musiała trzy tygodnie stygnąć. A po dodaniu do zaprawy pewnej ilości siarczanu magnezowego, następnego dnia zapalano już piec. Trzy tygodnie oszczędności w wytopach! Naukowcy to rozpracowali idealnie...

Z tego właśnie powodu huty pomagały nam w sfinansowaniu urządzenia do zwiększenia produkcji. Bo to nie było łatwo: rozpuszczało się magnezyn kaustyczny prażony w kwasie siarkowym, a później w roztworach kwasu siarkowego; i przy temperaturach 200 stopni trzeba było to parować. Żeby uzyskać 200 stopni pary w kwasie siarkowym, to można sobie wyobrazić, co to powodowało w atmosferze...

No, ekolodzy się tam do tego dobierali, inspekcja pracy także się dobierała... I stwierdzili, że my rzucamy dopiero cztery kilometry od zakładu te farfocle. Bo to szło przez te wysokie kominy, trzydzieści siedem metrów wysokości. Ceramiczny. Nikt nie wiedział, po co jest ten komin. Bo była kotłownia z jednym kominem, a oprócz tego był też komin drugi, ceramiczny. A tym drugim szły właśnie te wszystkie farfocle. Ale to jest małe piwo; ten kwas siarkowy, te opary... To jeszcze nic...

Jak żeśmy nitrozę w nocy puszczali, to w okolicy wszyscy mieli parapety żółte.⁵⁶ ... Gruba miedź, która nie była w szlamach rozprowadzona przez roztwór kwasu siarkowego, zawracała do następnych reaktorów i tam następował proces nitrozowania miedzi. Ale już nie w roztworze kwasu siarkowego, a w czystym kwasie azotowym. I to było największe świństwo dla Mikołowa – kwas azotowy z miedzią i kwasem siarkowym, na gorąco, i szło to wszystko kominem do atmosfery. Te bloki, które tam powstawały – przy Krawczyka i przy Katowickiej – były za blisko. Rano parapet nie miał prawa być tam czysty. Musiał być żółty!”⁵⁷

Jednak zagrożenia dla Mikołowa oraz jego mieszkańców wykraczały także daleko poza kwestie ekologiczne:

„Na siarce, tak, na siarce to myśmy robili majdan! Bo nikt w Polsce siarki w tym czasie nie przemiałał. Tylko my.

⁵⁶ Wywiad z Janem Kłyką (I) z 29 X 2007 roku.

⁵⁷ Wywiad z Janem Kłyką (II) z 29 XI 2007 roku.

Była wprawdzie jedna taka wytwórnia w Poznaniu, w Przemysle Terenowym. Ale nastąpił tam jeden wybuch i cały zakład spłonął. A Mikołów cały czas taką przedpotopową metodą to robił. I tylko dlatego utrzymaliśmy się na rynku i obsługiwaliśmy cały przemysł gumowy.

Tust, prócz jego funkcji prowadzenia zakładu, sprowadził towar i zorganizował tu sobie hurtownię chemiczną. Pierwsza po wojnie hurtownia chemiczna była właśnie w Mikołowie.

Gdyby tylko władze wojewódzkie czy mikołowskie wiedziały, do czego Bernacki namówił głupiego Makarczyńskiego! To był nieobliczalny facet... W 1945 roku spuścił dwie cysterny ciekłego fosforu na stacji kolejowej w Mikołowie. Opróżnił dwie cysterny kolejowe, które do tej pory błdziły po Polsce i nikt ich nie chciał przyjąć. Wszyscy się tego bali. Gdyby wybuchła tylko jedna beczka, jedna beczka, to połowy miasta po prostu nie ma... A Makarczyński całe dwie osiemnastotonowe cysterny spuścił do beczek. I stało to potem u Zeumera.

Bo Zeumer miał pociągnięty rurociąg do stacji kolejowej. Chemikalia z cystern siłą grawitacji opadały do zakładu, bo to dwa metry osiemdziesiąt różnicy poziomów. Wszystkie kwasy, to wszystko szło rurociągiem do zakładu, bez transportu. Rurą ołowianą. To był pomysł Hansa Zeumera.

Tak, to było w 1945, po wyzwoleniu. A Makarczyński to był wielki ryzykant. Potem przeszedł do Odczynników Chemicznych, do Gliwic; tam też miał różne pomysły i go wywalili zresztą, bo też by wysadził pół tych Odczynników w powietrze... Taki ryzykant. Pirotechnik".⁵⁸

Swoje opracowanie z 1993 roku Jan Klyta zakończył słowami:

„W dalszej perspektywie przewiduje się poszerzenie produkowanych asortymentów o nowe wyroby chemii gospodarczej i – równolegle – prowadzenie prac modernizacyjnych zakładu w zakresie porządkowania infrastruktury technicznej i wyglądu architektury budowlanej”.⁵⁹

Stało się jednak inaczej: w początkach XXI wieku produkcja w mikołowskiej fabryce została ostatecznie wstrzymana, co wiązało się głównie z bankructwem PChG „PRODRYN”.

Pozostałe po zakładzie zabudowania stały przez kilka lat opuszczone, popadając stopniowo w ruinę. Wyburzano je w kilku fazach; ostatnia z nich miała miejsce w latach 2005-2006.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ J. Klyta, op. cit., Mikołów 1993 (maszynopis), s. 3. Pisownia oryginalna, natomiast interpunkcję nieznacznie zmieniono.

W niniejszym rozdziale osobą najczęściej cytowaną jest bez wątpienia Jan Klyta, wieloletni powojenny kierownik dawnego zakładu Zeumera.

Warto więc przybliżyć Czytelnikom jego sylwetkę, szczególnie, że w dotychczasowej literaturze nie sposób odnaleźć jakiegokolwiek informacji na temat jego działalności zawodowej i społecznej.



Jan KLYTA; ur. 29 II 1929 roku w Mikołowie, syn Teofila i Marii rodz. Kalisz. Jego ojciec, działacz ZBoWiD, był inicjatorem powstania kilku pomników na terenie Mikołowa, m.in. Pomnika Ofiar Faszyzmu przy ul. Karola Miarki oraz pomnika na Wymysłance.

J. Klyta ukończył Szkołę Podstawową nr 1 w Mikołowie, a potem szkołę zawodową i Technikum Ekonomiczne. Był pracownikiem mikołowskiej „Mifamy” (1945-1948), potem zaś pracował krótko w Szczecinie (1948-1951).

Od 1952 roku pracownik dawnej fabryki chemicznej Zeumera, przekształconej już wtenczas w spółdzielnię. W latach 1953-1970 członek Zarządu, od 1965 przewodniczący Zarządu spółdzielni; w latach 1970-1976 kierownik zakładu. Następnie był zastępcą kierownika, powracając jeszcze kilkakrotnie na stanowisko kierownika. Z dniem 1 VII 1989 roku odszedł formalnie na emeryturę, nadal jednak pracował w zakładzie (na niepełnym etacie).

W owym czasie był nawet tymczasowo kierownikiem. Z pracy odszedł definitywnie w dniu 29 II 1996 roku. Z niemal 50 lat przepracowanych w mikołowskim przemyśle, 44 lata spędził w jednym zakładzie: dawnej fabryce Zeumera. Wieloletni członek Miejskiej Rady Narodowej w Mikołowie, był także działaczem samorządu pracowniczego na różnych szczeblach (np. członek Samorządowej Rady Konsultacyjnej przy Wojewodzie Katowickim od 1987). Współorganizował (1945) Związek Walki Młodych, był członkiem ZMP i ZMS, a w latach 1965-1971 wchodził w skład Zarządu Głównego ZMS. Od 1946 roku należał do Ligi Obrony Kraju (poprzednio TP, LPŻ i Liga Morska), w latach 1953-1967 Prezes ZP/LOK Tychy, 1959-1967 przewodniczący Wojewódzkiej Rady Morskiej w Katowicach i członek Głównej Rady Morskiej w Warszawie, 1962-1968 członek Zarządu Głównego LOK. W latach 1975-1982 był przewodniczącym Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Mikołowie. Za działalność społeczną oraz zawodową był wielokrotnie odznaczany odznaczeniami państwowymi, resortowymi, a także medalami zasługi. Na mocy uchwały MRN w Mikołowie z dnia 19 VI 1985 roku wpisany został do Księgi Zasłużonych dla Miasta Mikołowa. Mieszka w Mikołowie.

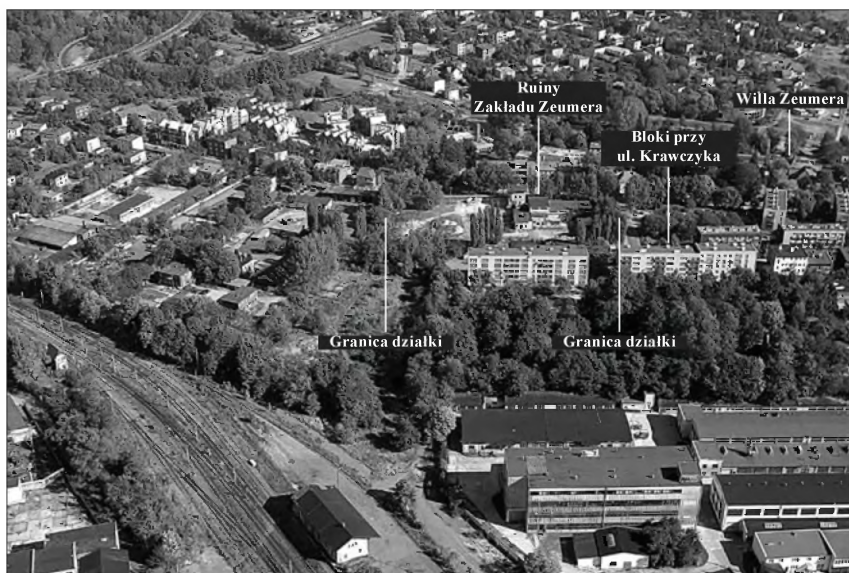
Z kolei na stronie sąsiedniej zamieszczono odręczną notatkę, sporządzoną przez Jana Klytę 15 XII 2007 roku, w której dokonał on zbiorczej autoryzacji zamieszczonych w niniejszej książce cytatów z jego relacji.

Jan Klyta
ul. Grunwaldzka 2/32
43-190 Mikołów

Niniejszym autoryzuję
wywiady zamieszczone
w książce Adriana Jójko
dot. posiadłości Dr. Zeumera
byłego właściciela F-ki Chemicznej
w Mikołowie.



Odręczna notatka Jana Klyty o treści: „Niniejszym autoryzuję wywiady zamieszczone w książce Adriana Jójko dot. posiadłości Dr. Zeumera, byłego właściciela F-ki Chemicznej w Mikołowie”. Oryginał tego dokumentu znajduje się w posiadaniu autora.



Fotografia lotnicza, ukazująca dokładną lokalizację dawnych zakładów Zeumera. Prezentowane zdjęcie, udostępnione przez Jakuba Szyszkę, wykonano w 2005 roku, niedługo przed rozpoczęciem ostatecznej rozbiórki zrujnowanych już wówczas zabudowań fabryki. Działka zakładu obejmowała teren rozciągający się od zarośli (po lewej) aż do drogi łączącej ulicę Waryńskiego z ulicą Krawczyka. Poniżej: zbliżenie na teren dawnego zakładu. Obróbka i opis: AAJ.





Teren nieczynnego już w tym czasie zakładu Zeumera. Zdjęcia, wykonane z jednego z wyższych pięter bloku przy ul. Krawczyka (prawdopodobnie na przełomie lat 2004/2005), ukazują stan zabudowań przed główną fazą wyburzeń z lat 2005-2006. Fot. ze zbiorów Jakuba Szyszki.





Teren zakładu Zeumera w tym samym czasie (2004/2005), widziany od strony drogi łączącej ulicę Krawczyka (po lewej) z ulicą Waryńskiego (po prawej). W tym ujęciu główną dominantę stanowił duży, charakterystyczny budynek narożny, należący do zakładu. Fot. ze zbiorów Jakuba Szyszki.





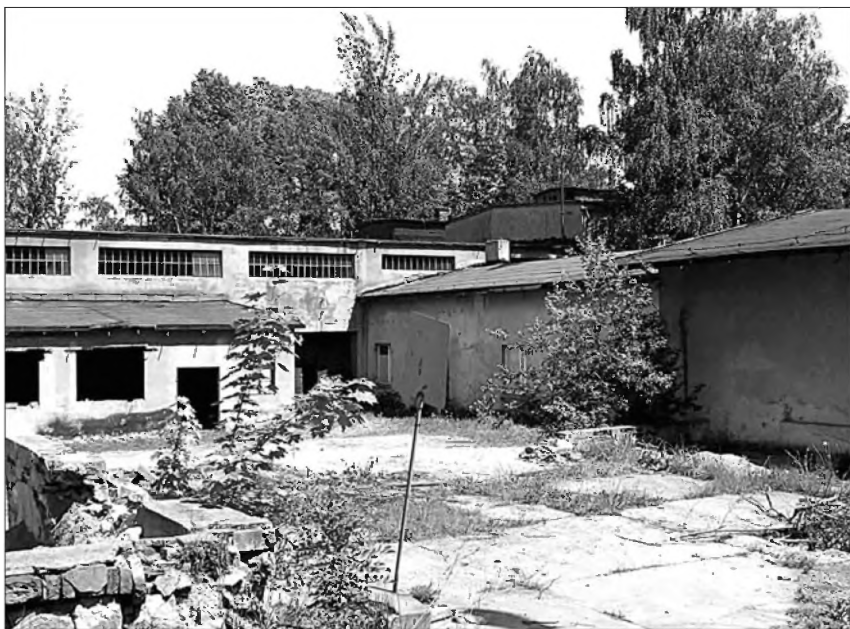
Ruiny dawnego zakładu Zeumera na krótko przed ostateczną rozbiórką. Fot. Jakub Szyszka (2004)





Ruiny dawnego zakładu Zeumera na krótko przed ostateczną rozbiórką. Fot. Jakub Szyszka (2004)





Ruiny dawnego zakładu Zeumera na krótko przed ostateczną rozbiórką. Fot. Jakub Szyszka (2004)





Ruiny dawnego zakładu Zeumera na krótko przed ostateczną rozbiórką. Fot. Jakub Szyszka (2004)





Wnętrze byłego zakładu Zeumera na krótko przed ostateczną rozbiórką. Fot. Jakub Szyszka (2004)



Dalsze losy parceli

Po ostatecznym zaprzestaniu produkcji, należący do zakładu majątek stał się własnością miasta.

Już w trakcie przeprowadzania likwidacji zabudowań dawnej fabryki pojawiło się kilka pomysłów na przyszłe zagospodarowanie tej tak atrakcyjnie położonej działki.

Interesujące rozwiązanie zaproponował w swojej pracy magisterskiej architekt Jakub Szyszka, który postulował funkcjonalną unifikację całego terenu przemysłowego w tym rejonie, podzielonego dotychczas na kilka różnych parceli:

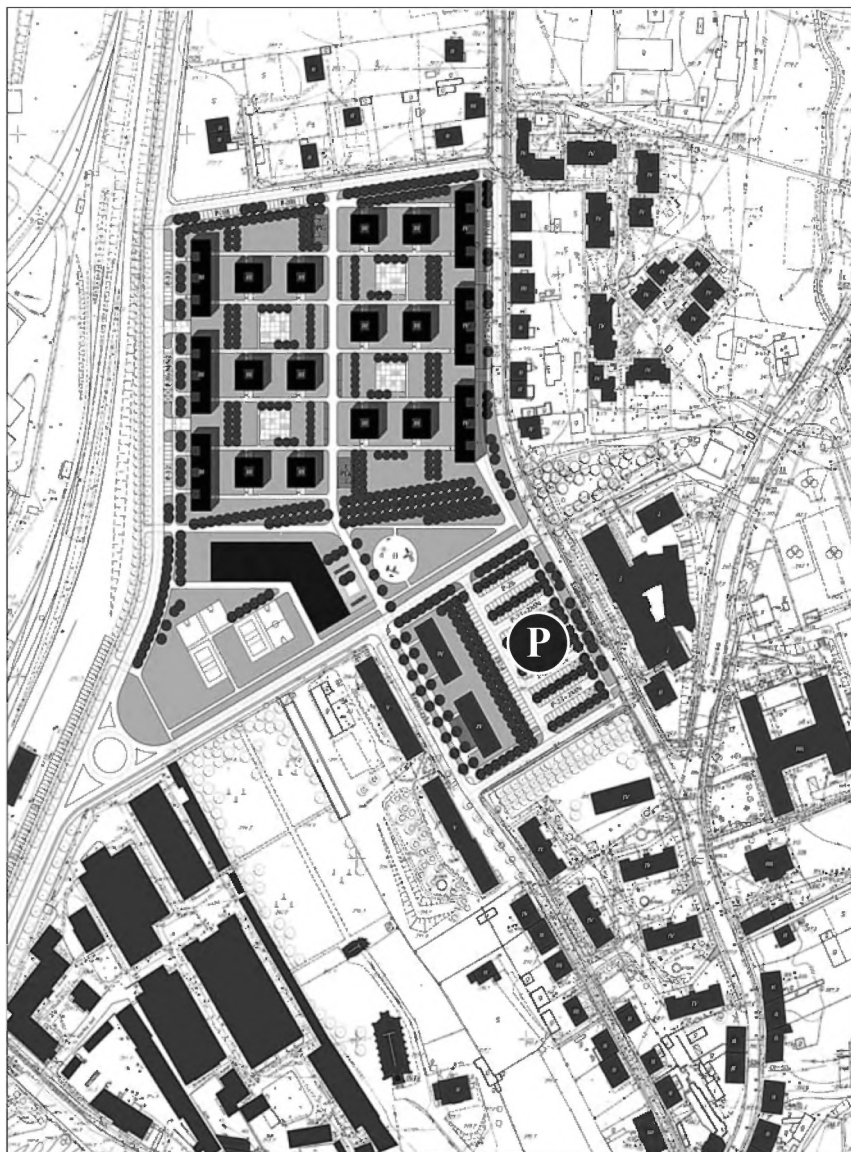
*„Przedmiotowa działka, położona w Mikołowie, między ulicami: Waryńskiego, Krawczyka i Koja, to obecnie przemysłowy nieużytek miejski. Przez wiele lat znajdowały się na tym terenie niewykorzystywane już do celów produkcyjnych i popadające w ruinę zabudowania, pozostałości po dawnej fabryce chemicznej (Zeumera), gazowni oraz rzeźni miejskiej. Na przestrzeni kilku tygodni większość obiektów została całkowicie wyburzona. Przewiduje się wyburzenia pozostałych substandardowych budynków znajdujących się w obrębie opracowywanego obszaru”.*⁶⁰

Szyszka zaproponował, aby połączyć działki, na których znajdowały się dotychczas te trzy zakłady, przeznaczając je na kompleks mieszkalnowo-wypoczynkowo-usługowy. Składałby się on z osiedla budynków mieszkalnych, wielorodzinnych (w części zewnętrznej znajdowałyby się także pomieszczenia handlowo-usługowe), terenu wypoczynkowego (wypożyczonego m.in. w boiska i halę sportową) oraz z parkingu miejskiego, dostępnego również dla osób spoza osiedla, np. korzystających z usług pobliskiego Szpitala Powiatowego. Postulował także gruntowną przebudowę ciągów komunikacyjnych w tym rejonie.

Zgodnie z projektem, część zasadnicza kompleksu (osiedle) zostałaby umiejscowiona w części północnej, na rozległym terenie należącym pierwotnie do rzeźni miejskiej, natomiast pusta parcela po fabryce Zeumera (w części południowej) miałaby zostać przekształcona w parking.

I choć projekt ten, służący wyłącznie celom naukowym, nie wyszedł nigdy poza ramy teoretycznych rozważań, jeden z zawartych tam postulatów stał się faktem: część terenu dawnej fabryki Zeumera rzeczywiście pełni obecnie rolę ogólnodostępnego parkingu miejskiego.

⁶⁰ J. Szyszka: *Kwartal w Mikołowie. Praca dyplomowa magisterska*, 2006, s. 34



Plan ukazujący układ zaprojektowanego przez Jakuba Szyszkę osiedla (ciemniejszy odcień), wykorzystującego działki po 3 niefunkcjonujących już dziś zakładach: rzeźni miejskiej (część górna), gazowni miejskiej (część dolna, lewa) oraz po fabryce chemicznej Zeumera (część dolna, prawa). Według tego projektu bloki mieszkalne i kompleks sportowy zajęłyby działkę należącą głównie do rzeźni miejskiej, zaś niewielka działka po dawnej fabryce Zeumera przeznaczona została w całości na ogólnodostępny parking dla samochodów (oznaczono ją tutaj literą „P”). Oprac. J. Szyszka.



Parking w miejscu dawnego zakładu Zeumera; widok od strony ul. Waryńskiego. Fot. AAJ (2007)





Ten sam parking, widziany od strony działki, którą zajmował do niedawna zakład. Fot. AAJ (2007)





ROZDZIAŁ II

Rodzina Zeumerów

Wprowadzenie	135
Hans i Ida Zeumerowie	141
Hans Zeumer – społecznik	146
Hans Zeumer – członek loży masońskiej?	151
Hans Zeumer – członek Towarzystwa Strzeleckiego	157
Narodowość Zeumerów	163
Wyznanie Zeumerów	164
Grób rodzinny Zeumerów	167
Rys charakterologiczny	177
Majątek Zeumerów	178
Hans Zeumer – żołnierz znad Marny	183
Georg Zeumer – nauczyciel „Czerwonego Barona”	184
Heinz Zeumer – spadkobierca i naukowiec	213
Pozostałe dzieci Zeumerów	214



Wprowadzenie

W dostępnych dotąd źródłach Hans Zeumer pojawiał się dopiero pod koniec XIX wieku, gdy przejął Hutę „Maria Ludwika”, zmieniając profil jej produkcji i przekształcając dotychczasową odlewnię w nowoczesną fabrykę chemiczną. Niestety, pomimo sporej ilości faktów, jakie udało się zgromadzić w trakcie prac nad niniejszą książką, o losach Zeumerów przed ich przybyciem do Mikołowa nadal wiemy bardzo niewiele...

Nie ulega wątpliwości, że w chwili przejścia mikołowskiego zakładu Hans Zeumer był już osobą nie tylko stosunkowo zamożną, ale i doskonale wykształconą. W roku 1883 ukończył Wydział Chemii (*Chemische Abteilung*) na dzisiejszym Uniwersytecie Technicznym w Dreźnie (*Technische Universität Dresden*). Na witrynie internetowej uczelni, w dziale archiwaliów, odnaleźć można zestawienie: „*Liste Studierender von Technischer Bildungsanstalt (TBA) / Polytechnischer Schule (PS) / Polytechnikum Dresden (PT) für den Zeitraum (1828-) 1836–1887*”. Umieszczono tam m.in. taki oto wpis:⁶¹

Name	Vorname	Geburtsort	TBA/PS/PT	Bemerkungen
Zeumer	Hans	Geithain	bis 1883	1883 Abschluss – Chemische Abteilung

We wszystkich znanych niżej podpisanemu publikacjach i dokumentach (np. kościelnych), przy nazwisku Zeumera pojawia się niezmiennie niemiecki skrót „Dr.” lub „Dr. phil.”.⁶²

⁶¹ Źródło: http://tu-dresden.de/die_tu_dresden/zentrale_einrichtungen/ua/navpoints/archiv/alumni/alumni_az/Z. Wpis odnalazł Thorsten Pietsch. *Vielen Dank, Thorsten!*

⁶² Skrót „Dr. phil.” (łac. *Doctor philosophiae*) stosowano w odniesieniu do osób, dysponujących doktoratem z zakresu nauk humanistycznych, społecznych i przyrodniczych. Stosowano przy tym tradycyjny podział nauk, wobec czego tytuł „Dr. phil.” mogli nosić m.in. absolwenci wszystkich filologii, filozofii, socjologii, psychologii, politologii, historii, pedagogiki, a nawet matematyki oraz nauk przyrodniczych (w tym chemii) i ekonomicznych. Nie odnosił się on jednak do lekarzy czy prawników. W stosunku do uczonych specjalizujących się w teorii medycyny stosowano skrót „Dr. rer. med.” (*Doctor rerum medicarum*), zaś lekarzy praktykujących obdarzano tytułem „Dr. med.” (*Doctor medicinae*). Z kolei w przypadku prawników stosowano tytuł „Dr. iur.” (*Doctor iuris*).

Tak konsekwentne podkreślanie tytułu naukowego, należące w owym czasie do dobrego tonu, wynikało także w dużej mierze z jego wyjątkowości. W wykazie mieszkańców Mikołowa z 1906 roku odnajdujemy zaledwie cztery osoby z tytułem doktora (Rochowsky, Smolny, Stein, Zeumer); jednak Emil Smolny i Ludwig Stein byli lekarzami, zaś Emmerich Rochowsky – prawnikiem, a zatem tylko dr Hans Zeumer był doktorem w sensie *stricto* uniwersyteckim („Dr. phil.”). Tytułem profesora nie legitymował się żaden z ówczesnych mikołowian.⁶³

Z imieniem i nazwiskiem Hansa Zeumera wiąże się kilka zagadek.

W źródłach spotyka się trzy różne formy jego imienia: Hans, Johann oraz Johannes. Wszystkie one mają ten sam polski odpowiednik – Jan. Wydaje się, że sam Zeumer używał wyłącznie formy Hans; tak przynajmniej określany był we wszelkich znanych obecnie dokumentach i publikacjach i takiej też formy imienia używał, składając własnoręczny podpis. Tymczasem w inskrypcji na rodzinnym nagrobku Zeumerów dokonano wyraźnego rozróżnienia imion: poległy podczas I wojny światowej syn Zeumera określony został jako Hans Zeumer, jego ojciec zaś – jako Johannes Zeumer (łacińska forma od Johann). Warto zwrócić na ten fakt uwagę, wiadomo bowiem, że napisy te ufundowane zostały przez dzieci Zeumerów (świadczy o tym ich treść). Możliwe więc, że w kręgu rodzinnym preferowana była forma Johann.

Nazwisko „Zeumer” zapisywane było zawsze w formie niemieckiej. Co ciekawe jednak, w oryginalnym Rejestrze Zgonów w Urzędzie Stanu Cywilnego w Mikołowie nazwisko zmarłego zapisano w bardzo nietypowej formie: „*Hans Cajmer (Zeumer)*”.⁶⁴ Jako główną podano tutaj wersję spolszczoną, w nawiasie zaś umieszczono formę oryginalną, niemiecką. W tym samym dokumencie spolszczono także imię i nazwisko zgłaszającego zgon syna, Heinza Zeumera, którego określono tu słowami „*inżynier dyplomowany Hainc Cajmer*” (w publikacjach z okresu międzywojennego jego imię zapisywano też czasem w innej spolszczonej formie – Heinc, zob. np. *Spis Abonentów...* z 1936 roku).

Jednakże zapis „Cajmer” jest KURIOZALNY i to z kilku powodów:

- Hans Zeumer był rodowitym Niemcem i przez całe życie używał wyłącznie niemieckiej formy swego nazwiska. Podobnie czynili inni członkowie rodziny Zeumerów, nie tylko przed, ale także po roku 1922.

⁶³ *Adressbuch des Kreises Pless...*, red. J. Lupp, Pless 1906, ss. 180-192.

⁶⁴ Urząd Stanu Cywilnego w Mikołowie, Księga Zgonów, nr aktu 32/1930.

Na nagrobku rodzinnym, na pocztówkach, w metrykach oraz dokumentach kościelnych, jak również we wszystkich materiałach i publikacjach, w których H. Zeumer występował jako fabrykant lub członek stowarzyszeń, spotyka się tylko i wyłącznie formę „Zeumer”.

- Zapis „Cajmer” nie jest nawet fonetycznym ekwiwalentem formy niemieckiej; najbliższym polskim odpowiednikiem (i jedynym, który można by ewentualnie zaakceptować) byłaby forma „Cojmer”.⁶⁵
- Skoro już zdecydowano się spolszczyć nazwisko, to dlaczego pozostawiono niemieckie imię? Logiczniejsza byłaby forma „Jan Cojmer”.

Spolszczony zapis w akcie zgonu Hansa Zeumera, choć zbieżny z panującymi wówczas na Górnym Śląsku tendencjami, trzeba jednak uznać za błąd nadgorliwego urzędnika. Świadczy o tym dobitnie fakt, że gdy 3 lata wcześniej zmarła żona Zeumera, urzędnik USC wpisał jej nazwisko w formie oryginalnej: „*Ida Zeumerowa z d. Tietze*”.⁶⁶

O życiu i działalności Zeumera pisano dotąd bardzo niewiele. Miarą szczupłości dotychczasowej wiedzy może być *Mikołowski Słownik Biograficzny*, w którym CAŁA notka biograficzna Hansa Zeumera, bądź co bądź jednego z bardziej zasłużonych dla miasta fabrykantów, brzmi:

„ZEUMER Hans; właściciel fabryki towarów żelaznych i willi w Mikołowie przed II W.Ś.; doktor chemii”.⁶⁷

Wystąpił tutaj zresztą błąd merytoryczny – za czasów Zeumera był to już przecież zakład chemiczny, a nie fabryka towarów żelaznych.

Podobny niedostatek wiedzy obserwujemy w mikołowskiej historiografii również w przypadku innych fabrykantów. Trudno się temu dziwić – okres PRL nie sprzyjał badaniom nad życiem i działalnością twórców mikołowskiego przemysłu. I nawet jeżeli przyczyniali się oni do ekonomicznego rozwoju miasta i do cywilizacyjnego awansu jego mieszkańców, to ich niemieckie (żydowskie) pochodzenie i „kapitalistyczno-burżuazyjne” piętno wystarczały, by uznać tę działalność za niewygodną.

⁶⁵ We współczesnym, międzynarodowym systemie transkrypcji fonetycznej prawidłową wymowę nazwiska „Zeumer” należało by oddać za pomocą zestawu znaków: [tsøømɐ], gdzie zbitka liter -eu- odpowiada dyftongowi [ɔø]. Autorzy słownika *Handwörterbuch Deutsch-Polnisch* (wyd. XVIII, Warszawa 2003, ss. 1206-1207) zwracają uwagę, że dyftong ten składa się z krótkiego otwartego *o* z półsamogłoskowym (niezgłoskotwórczym) zamkniętym *ø*, jak w słowach *neu* oraz *läuten*. Doradzają zarazem, aby wystrzegać się w takich przypadkach (eu, au) uproszczonej wymowy [ɔj] lub [eɪ].

⁶⁶ Urząd Stanu Cywilnego w Mikołowie, Księga Zgonów, nr aktu 146/1927.

⁶⁷ M. Sworzeń, A. Dudek: *Mikołowski Słownik Biograficzny*, Mikołów 1998, s. 207.

Ilustracją ówczesnego stosunku do mikołowskich fabrykantów może być artykuł, który ukazał się na łamach tyskiego Tygodnika Lokalnego „Echo” przy okazji przygotowań do hucznych obchodów 750-lecia Mikołowa. W tekście tym w bardzo osobliwy sposób upamiętniono zarówno zbliżającą się wówczas 110. rocznicę powstania papierni, jak i jej założyciela – Karola Gustawa Dittricha:

„Przeobrażenia i perspektywy Zakładu Papieru w Mikołowie.

Kiedy w budynku rodowitego mieszkańca Mikołowa Karola Bojdoła pewien sprytny obcy kapitalista 110 lat temu założył fabrykę papieru, produkowano go w ilości... 300 kg tygodniowo. W następnym roku odnotowano już znaczny postęp. Ustawiono „machinę”, kocioł parowy o mocy „aż” 12 koni mechanicznych i z zakładu wychodziło już 800 kg na dobę słomowego papieru i tektury [...]

*16 VII 1945 – następuje przełomowy moment – uruchomienie [powojennej] produkcji mikołowskiego Zakładu Papieru. I odtąd wszystko potoczyło się jak lawina. Nie tylko odbudowa, ale stała modernizacja, instalowanie nowych maszyn i urządzeń, wzrost produkcji. Pozwoliliśmy sobie na krótki rys historyczny, ale przecież tak, lub podobnie, działo się niemal we wszystkich zakładach pracy całej Polski. Dopiero gdy nasza ojczyzna stała się ludową [i] gdy przemysł stał się wspólnym dobrem, stworzone zostały warunki jego dynamicznego rozwoju i awansu. Wystarczy powiedzieć: produkcja mikołowskiego Zakładu Papieru wzrosła w stosunku do największego okresu prosperity w czasach przedwojennych – aż 2-krotnie! Jest to zasługą nie tylko nowych maszyn i urządzeń, ale – przede wszystkim – 260-osobowej załogi, wśród której znajdziemy wielu znakomitych fachowców [...]*⁶⁸

Jak widać, lista jawnych i ukrytych pretensji pod adresem Dittricha jest tutaj bardzo długa: Dittrich nie był Polakiem („obcy”), nabył ziemię od mikołowianina (zgroza!), był sprytny, był kapitalistą, produkcja w jego fabryce była początkowo mała, a technologia prymitywna. Zapewne także samo założenie w Mikołowie papierni było w odczuciu autora artykułu wysoce nieestosowne, chytre i złośliwe... W całym tekście założyciel papierni funkcjonuje wyłącznie jako „pewien sprytny obcy kapitalista”; nazwisko Dittricha nie padło tutaj ani razu...

⁶⁸ *Przeobrażenia i perspektywy Zakładu Papieru w Mikołowie* [w:] Tygodnik Lokalny „Echo” nr 21/825, 26 V 1972 r. Por. A.A. Jójko: *Pewien sprytny obcy kapitalista* [w:] „Gazeta Mikołowska” nr 8/197 z VIII 2007, s. 17.



Fragment ozdobnego nagłówka, pochodzącego z rachunku wystawionego przez mikołowską fabrykę papieru w 1868 roku. Prócz nazwy zakładu oraz nazwiska Karola Gustawa Dittricha, założyciela i pierwszego właściciela, nagłówek zawiera również rycinę, ukazującą wygląd papierni zaledwie kilka lat po jej uruchomieniu (została założona w 1862 roku). Dok. ze zbiorów autora, odnaleziony w archiwum Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Mikołowie.



Karol Gustaw DITTRICH,
„pewien sprytny obcy kapitalista”,
który ośmielił się wybudować w
Mikołowie papiernię i prowadzić ją
przez pierwszych 20 lat (1862-1882).
Przedruk: *C. H. Dittrich Papiernia*
Mikołów... 75 lat, Mikołów 1937, s. 7.

Trzeba przyznać, że pomysł, by z okazji jubileuszu 110-lecia zakładu wyszydzić w artykule jego założyciela, jest oryginalny. Do bólu...

Niestety, sławiąc gorliwie osiągnięcia socjalizmu i dezawuuując sytuację sprzed 1945 roku, autor tekstu potknął się boleśnie, choć zapewne nieświadomie: otóż w roku 1937 w papierni zatrudnionych było 140 pracowników⁶⁹, a zatem „aż” **dwukrotny** wzrost produkcji po 1945 roku osiągnięto przy „tylko” **dwukrotnym** wzroście zatrudnienia. W tej sytuacji trudno pojąć, po co było fatygować te wszystkie nowoczesne maszyny, urządzenia oraz rzesze znakomitych fachowców...

Nie sposób zaprzeczyć, iż użyte w cytowanym artykule epitety można by równie dobrze odnieść do Hansa Zeumera. Trudno się więc dziwić, że autorzy PRL-owskiej monografii miasta – Jan Kantyka i Alojzy Targ – nie uznali nawet za stosowne wymienić go z nazwiska, pomijając także całkowicie losy zakładu pod rządami Zeumerów:

*„...Pierwsze nowoczesne obiekty przemysłowe powstały tu dopiero w połowie XIX wieku. W 1840 założył w Mikołowie L. Froehlich fabrykę łyżek (przy ulicy Skotnickiej), która przetrwała do końca stulecia. W dwa lata później otwarto fabrykę wyrobów żelaznych oraz części maszyn jako własność H. Lamprechta pod nazwą huta „Maria Ludwika”. Powstała ona w północnej części miasta przy szosie do Katowic. Ostatni właściciel przekształcił ją około 1890 roku na fabrykę chemiczną”.*⁷⁰

W tych kilku krótkich zdaniach wystąpiły aż CZTERY błędy merytoryczne: 1) ul. Skotnica nigdy nie była zwana „ulicą Skotnicką”; 2) póki co, nazwisko założyciela dawnej huty znamy wyłącznie w formie „Lamprecht” (K. Prus 1932, s. 191); 3) zakład powstał przy obecnej ul. Waryńskiego, nie zaś przy ul. Katowickiej; 4) Hans Zeumer, który przekształcił hutę w fabrykę chemiczną, nie był bynajmniej ostatnim właścicielem zakładu; po śmierci Zeumera przejął go syn, Heinz Zeumer, a przed wybuchem II wojny światowej fabryką zarządzał jeszcze Piotr Berenstein.

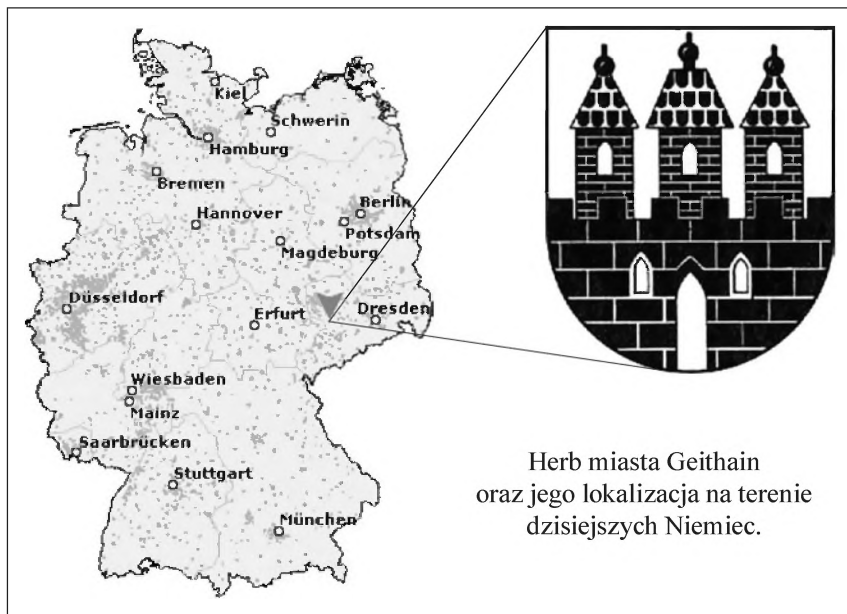
Nawiasem mówiąc, cytowany tutaj fragment monografii z 1972 roku nie jest bynajmniej rekordowy pod względem zagęszczenia błędów i nieścisłości... W niektórych partiach tej książki przypisy korygujące i wyjaśniające musiałyby zająć większą część każdej strony.

⁶⁹ C.H. Dittrich *Papiernia Mikołów Spółka Jawna... 75 lat*, praca zbiorowa, Mikołów 1937, s. 13. Oryginał w posiadaniu Ryszarda Szendzielarza.

⁷⁰ J. Kantyka, A. Targ: *Mikołów. Zarys rozwoju miasta*, Katowice 1972, s. 30. Zob. też: tamże, ss. 36-43, 134-154.

Hans i Ida Zeumerowie

Hans Zeumer urodził się 19 I 1859 roku w niewielkim, dziś 6-tysięcznym miasteczku Geithain (Niemcy, Saksonia), jako syn kupca Friedricha Zeumera i jego nieznannej z imienia żony, rodzonej Jaenike. Przed śmiercią Friedrich Zeumer zamieszkiwał wraz z żoną w Dreźnie.⁷¹



Herb miasta Geithain
oraz jego lokalizacja na terenie
dzisiejszych Niemiec.

Żoną Hansa Zeumera była Ida z d. Tietze, urodzona 12 X 1866 roku w Weißstein (Biały Kamień, dziś dzielnica Wałbrzycha), jako córka rolnika (!) Aleksandra Tietze i nieznannej z imienia żony, rodz. Fintzel.⁷²

⁷¹ Urząd Stanu Cywilnego w Mikołowie, Księga Zgonów, nr aktu 32/1930.

⁷² Urząd Stanu Cywilnego w Mikołowie, Księga Zgonów, nr aktu 146/1927. Zapis w USC dot. rzekomo rolniczej proveniencji rodziny Tietze powstał już w czasach administracji polskiej (1927) i wydaje się błędny. Wskazuje na to wpis z 1890 roku, zamieszczony w metrykach Parafii ewangelickiej w Mikołowie i dotyczący chrztu Georga Zeumera: pośród chrzestnych znalazł się wtenczas m.in. „Gutsbesitzer Richard Tietze in Weißstein”. Wyraz „Gutsbesitzer” (tj. właściciel dóbr) oznacza jednoznacznie, że chodzi tutaj o dużego majątek ziemski, nie zaś o gospodarstwo rolne; tego typu nazewnictwo było w czasach pruskich bardzo precyzyjne i stopniowane według wielkości majątku; nawet największy rolnik mógłby być określony co najwyżej jako „Bauer”, lecz nigdy jako „Gutsbesitzer”. Być może więc prawdą jest, że rodzina Tietze żyła z uprawy ziemi, najprawdopodobniej jednak nie chodzi tutaj o rolników, lecz o posiadaczy ziemskich.

Hans i Ida Zeumerowie dochowali się kilkorga dzieci. W Mikołowie na świat przyszła siódemka:

- **Johanna Zeumer**, ur. 7 IX 1888, ochrzczona 14 X 1888;
- **Georg Zeumer**, ur. 7 III 1890, ochrzczony 13 IV 1890;
- **Hans Zeumer jr**, ur. 8 VI 1891, ochrzczony 2 VIII 1891;
- **Gertrud Zeumer**, ur. 6 III 1894, ochrzczona 27 V 1894;
- **Ilse Zeumer**, ur. 20 I 1896, ochrzczona 10 V 1896;
- **Heinz Zeumer**, ur. 16 I 1898, ochrzczony 27 III 1898;
- **Fritz Zeumer**, ur. 25 VIII 1899, ochrzczony IX, wpis z 21 I 1900.⁷³

Wszystkie ochrzczone zostały w Mikołowie, w obrządku ewangelickim (luterzańskim), przez ks. Wilhelma Lemona, ówczesnego proboszcza mikołowskiego (on to dokonał każdorazowo wpisu w metrykach).

Wśród rodziców chrzestnych przewijają się m.in. krewni Zeumerów z St. Petersburga i członkowie rodziny Tietze z Białego Kamienia. Jednak na szczególną uwagę zasługują trzy osoby. Ojcem chrzestnym Johanny i Hansa juniora był „*Friedrich Zeumer in Dresden Kaufmann*”, czyli ich dziadek ze strony ojca, który najwyraźniej w roku 1891 jeszcze żył.

Wydaje się także, że Zeumerowie zaprzyjaźnieni byli z innymi mikołowskimi fabrykantami – a w szczególności z rodziną Büschel. Karl Büschel, drugi właściciel fabryki Koetza (obecna „Mifama”), wystąpił jako ojciec chrzestny Ilzy, zaś jego żona – Helena Büschel z d. Förster – była matką chrzestną Heinza.

Najstarsze księgi Parafii ewangelicko-augsburskiej w Mikołowie sięgają tylko roku 1884, dlatego nie ma pewności, czy Hans i Ida Zeumerowie mieli również dzieci starsze, urodzone przed rokiem 1884. Jest to możliwe, jak na razie jednak nie ma na to żadnych dowodów.⁷⁴

Niestety, nie jest nam obecnie znana żadna fotografia, która przedstawiałaby Hansa Zeumera albo jego żonę. Pewną namiastkę w tym względzie stanowić może zaprezentowana i omówiona w następnym rozdziale fotografia Willi Zeumera z przełomu XIX i XX wieku. Na balkonie willi widzimy osoby, które ubiorem odbiegają wyraźnie od pracujących w budynku robotników; jest bardzo prawdopodobne, że ci elegancko odziani i pozujący do zdjęcia ludzie to właśnie Zeumerowie.

⁷³ Zestawienie sporządzono na podstawie najstarszych ksiąg chrztu Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Mikołowie z lat 1884-1906.

⁷⁴ Istnieją relacje dot. jeszcze jednego, rzekomo najstarszego syna Zeumerów, który po II wojnie światowej miał zamieszkiwać w Mikołowie. Zob. na końcu tego rozdziału.



Karl Büschel w jego mikołowskim biurze, w tzw. Willi Koetza. Po prawej widoczne pamiątkowe tableau, które Büschel otrzymał z okazji 75. rocznicy urodzin. Fot. ze zbiorów R. Szendzielarza.



Fabrykant Karl Büschel w roli opiekuna (protektora) mikołowskiej Schützengilde. Zdjęcie zamieszczono w pracy *FestSchrift für das 62. Oberschlesische Bundes-Schiessen zu Nikolai...* z 1912 roku.

Hans i Ida Zeumerowie zmarli już po przejęciu Mikołowa przez Polskę, w odstępie niespełna 2 i pół roku.

Ida Zeumer zmarła 13 X 1927 roku w Mikołowie, we własnym mieszkaniu. Trzy dni później – 16 X 1927 roku – pochowana została na mikołowskim cmentarzu ewangelickim. Jej pogrzeb miał charakter uroczysty („*feierlich*”), a obrzędem przewodniczył proboszcz Parafii ewangelickiej w Mikołowie, ks. Reinhold Tondock.⁷⁵

Hans Zeumer zmarł 25 II 1930 roku w Mikołowie, także we własnym mieszkaniu. W dniu 28 II 1930 roku spoczął obok swojej żony, w rodzinnym grobie na mikołowskim cmentarzu ewangelickim. Był ostatnią już osobą, którą w grobie tym pochowano. Także w tym przypadku pogrzeb miał charakter uroczysty i przewodniczył mu ks. R. Tondock.⁷⁶

Wyraz „uroczysty” należy tutaj rozumieć jako ceremonię publiczną i odprawioną z udziałem księdza. Nabożeństwa żałobne przy trumnie odbyły się najpewniej w ewangelickiej kaplicy cmentarnej; w owym czasie zwłok do kościoła z reguły nie wprowadzano.⁷⁷

Zapisy w rejestrach zgonów, zdeponowanych w zbiorach Urzędu Stanu Cywilnego w Mikołowie, wskazują jednoznacznie, że oboje małżonkowie zmarli we własnym mieszkaniu; choć adresu tego mieszkania nie podano, może tutaj chodzić wyłącznie o Willę Zeumera.

Nie znamy także przyczyn zgonu. W chwili śmierci Zeumerowie nie byli wcale leciwi: Hans Zeumer miał wtenczas 71 lat, a jego żona zmarła dokładnie dzień po 61. rocznicy swoich urodzin...

⁷⁵ Parafia Ewangelicko-Augsburska w Mikołowie, Księga Pogrzebów, wpis nr 17/1927; Urząd Stanu Cywilnego w Mikołowie, Księga Zgonów, nr aktu 146/1927.

⁷⁶ Parafia Ewangelicko-Augsburska w Mikołowie, Księga Pogrzebów, wpis nr 3/1930; Urząd Stanu Cywilnego w Mikołowie, Księga Zgonów, nr aktu 32/1930.

⁷⁷ Dnia 25 IX 1866 roku Rada Parafialna uchwaliła, „...*aby ciała zmarłych nie wnosić już [przed pogrzebem] do kościoła, za wyjątkiem zmarłych członków kolegium kościelnego*”. Nie licząc pogrzebów księży oraz członków Rady Parafialnej, wyjątek czyniono w tym przypadku niezwykle rzadko. Właściwie, wiadomo nam dziś tylko o jednym takim wyjątku: w 1888 roku do świątyni wniesione zostały zwoki Emila Brauna, pierwszego organisty i nauczyciela szkoły ewangelickiej. Jednakże Hans Zeumer w chwili śmierci nie piastował w Parafii żadnej funkcji, która upoważniałaby go do tego rodzaju względów. Od tak rygorystycznych przepisów z 1866 roku odstąpiono dopiero w kilka lat po śmierci Zeumerów; w Protokole z posiedzenia TPE z 8 VI 1939 roku czytamy: „*P. Cyroń podał wniosek, aby po odmalowaniu kościoła uroczystość żałobna podczas pogrzebu odbywała się w kościele, a nie w kaplicy. Po dyskusji wniosek uchwalono i postanowiono zwrócić się [w tej sprawie] do Rady Kościelnej*”. Por. A.A. Jojko, op. cit., 2003, ss. 66-67.

IDA I HANS ZEUMEROWIE – WPISY DO KSIĄG POGRZEBÓW

3.	25. kwi.	18. kwi.	gru.	Dr. Hans Zeumer	Świątobliwy iu Nikolai	14.4.1930	Nikolai nr. 32
----	----------	----------	------	-----------------	---------------------------	-----------	-------------------

U góry: Wpis do Księgi Pogrzebów, dot. śmierci i pogrzebu Hansa Zeumera. Został wpisany pod nr 3; zmarł 25 II 1930 r., pogrzeb odbył się 28 II 1930 r. i miał charakter uroczysty („feierlich”). Obok: Powiększenie najważniejszej części, obejmującej imię, nazwisko oraz status zmarłego: „Dr Hans Zeumer, Fabrikbesitzer in Nikolai”.

Dr. Hans Zeumer	Świątobliwy iu Nikolai
-----------------	---------------------------

17.	13. Okt.	16. Okt.	gru.	Sra Zeumer, sol.	Świątobliwy iu Nikolai	6.1.1930	Nikolai nr. 146
-----	----------	----------	------	------------------	---------------------------	----------	--------------------

Sra Zeumer, sol.	Świątobliwy iu Nikolai
------------------	---------------------------

U góry: Wpis do Księgi Pogrzebów, dot. śmierci i pogrzebu Idy Zeumer z d. Tietze. Wpisano ją pod nr 17; zmarła 13 X 1927 roku, pogrzeb odbył się 16 X i miał charakter uroczysty („feierlich”). Obok: Powiększenie najważniejszej części, obejmującej imię, nazwisko oraz status zmarłej: „Ida Zeumer geb. Tietze. Ehefrau der Fabrikbesitzer Dr. Hans Zeumer aus Nikolai”.

Dok. udostępniony przez Parafię Ewang.-Augstb. w Mikołowie.

Hans Zeumer – społecznik

Hans Zeumer był społecznikiem. W roku 1903 kazał zbudować na należącym do siebie terenie nowy, okazały budynek (ul. Planty 1), który przekazał następnie na rzecz średniej szkoły żeńskiej w Mikołowie.

Szkoła ta, określana początkowo mianem Töchterschule (= szkoła dla córek), a później nazywana Mädchen-Lyzeum, powstała 23 IV 1873 roku i miała charakter szkoły prywatnej oraz ewangelickiej. Kolejne kierowniczki (mające zarazem status właścicielek szkoły) były zawsze wyznania ewangelickiego, a nadzorującymi działalność placówki inspektorami byli mikołowscy proboszczowie ewangeliccy (na szczeblu lokalnym) oraz superintendenci z Pszczyny (na szczeblu powiatowym).

Pierwotnie była to placówka wyłącznie żeńska. Dopiero w roku 1903 uzyskała zezwolenie na przyjmowanie także uczniów płci męskiej, choć ich liczba nigdy nie była zbyt wielka. Zauważmy przy tym, że zachodzi wyraźna korelacja czasowa pomiędzy wprowadzeniem zasady koedukacyjności (1903) a ufundowaniem przez Zeumera nowego budynku szkolnego (1903). Niestety, nie mamy pewności, czy ta zbieżność dat jest dziełem przypadku, czy też wydarzenia te były ze sobą powiązane.

Po roku 1922 szkoła traktowana była przez nową polską administrację jako prywatna szkoła średnia dla mniejszości niemieckiej (*Deutsche Privatschule*). Gdy zaś w roku 1934 wybudowano nowy gmach szkoły niemieckiej (dzisiejsza SP nr 3), w starym budynku szkolnym przy ulicy Planty urządzono niemieckie przedszkole (zapewne także prywatne).

Z relacji Ryszarda Szendzielarza wynikało by, że przez cały ten czas w budynku przy ul. Planty 1 zamieszkiwała także córka Hansa Zeumera, Johanna Neubert. Jej mąż, Max Neubert, poległ jeszcze podczas I wojny światowej i wraz z teściami pochowany został w rodzinnym grobie.

Po zakończeniu II wojny światowej budynek ten – jako mienie poniemieckie – został upaństwowiony, a następnie przekazany służbie zdrowia: w dawnej szkole urządzono wówczas przychodnię. Johanna Zeumer wyjechała podobno do Niemiec. Po wybudowaniu obecnego gmachu przychodni przy ul. Okrzei (1976), przeniesiono tam gabinety lekarskie, natomiast budynek przy ul. Planty 1 zaadaptowano na mieszkania.⁷⁸

⁷⁸ Szerzej o historii szkoły: K. Prus: *Z przeszłości Mikołowa i jego okolicy*, Katowice-Mikołów 1932, reprint 1992, 1997, ss. 413-416; H. Taistra: *Meine Heimatstadt Nikolai*, Nürnberg 1969, ss. 128-129; A.A. Jojko: *Szkice z Dziejów Parafii Ewangelickiej w Mikołowie*, Mikołów 2003, ss. 68-69.



Powyżej: Budynek przy ul. Planty nr 1, zbudowany w 1903 roku przez Hansa Zeumera dla ewangelickiej szkoły średniej (Töcherschule). Widok od strony tzw. Małych Plant. Fot. AAJ (2007)



Obok: Budynek przy ul. Planty 1; widok od frontu, czyli od strony dawnego kina oraz Placu 750-lecia. Obecnie w budynku tym mieszczą się mieszkania. Fot. AAJ (2007)



Gdybyśmy nawet nie wiedzieli, że inicjatorem wzniesienia szkoły przy ul. Planty 1 był Hans Zeumer, można by odgadnąć to po formie, w jakiej ją zbudowano. Pomimo odmiennej bryły budynku, wiele detali przywodzi jednak na myśl prywatną willę Zeumera. Jednym z nich jest żelazna kotwa na tylnej ścianie, pomiędzy I. i II. piętrem. Podobną ozdobę można zobaczyć zarówno na frontonie Willi Zeumera (pomiędzy parterem a I. piętrem), jak i na znajdujących się przy Willi Zeumera oficynach.

Obok: Powiększenie oryginalnej, metalowej kotwy na murze dawnej szkoły żeńskiej przy ul. Planty 1.



Jeszcze większą zbieżność między budynkiem dawnej szkoły żeńskiej a Willą Zeumera można zauważyć w przypadku motywów ozdobnych. W zasadzie, możemy tu mówić nie tyle o zbieżności, ile o identyczności zastosowanych rozwiązań. Wynika stąd, że albo Zeumer miał duży wpływ na kształt budynków, albo też oba budynki: willę (1897) oraz szkołę (1903), zaprojektowali i zbudowali ci sami ludzie.

Powyżej: Motyw ozdobny poniżej okna, na tylnej ścianie budynku przy ul. Planty 1. Fot. AAJ (2007)



Obok: Identyczny motyw w Willi Zeumera, pod oknami werandy. Fot. AAJ (2007)



Powyżej: Fragment budynku przy ul. Planty 1; widok z dołu w górę. Fot. AAJ (2007)



Obok: Fragment Willi Zeumera przy obecnej ul. Katowickiej 22; widok jak wyżej. Fot. AAJ (2007)

Hans Zeumer – członek loży masońskiej?

W lokalnych opowieściach pojawia się uporczywie informacja o rzekomej przynależności Hansa Zeumera do loży masońskiej; mówi się też, że w jego mikołowskiej willi odbywać się miały spotkania miejscowych wolnomularzy, utrzymywane – rzecz jasna – w wielkiej tajemnicy.

W tym kontekście pojawiały się np. relacje o pokojach pomalowanych całkowicie na czarno i przeznaczonych do odbywania w nich tajemnych masońskich rytuałów; nawiązywano także do dwóch pożarów willi, upatrując w nich czasem Boskiej kary, a czasem sprawki sił nieczystych... Podanie o „Diable w masońskiej willi” pojawiło się nawet w książce Antoniego Halora *Podania i legendy mikołowskie*.⁷⁹ Zostało ono przytoczone w całości w rozdziale III.

Aura tajemniczości, jaka przez długi czas otaczała ruch wolnomularski, jak również opowieści o przedziwnych, wręcz satanistycznych rytuałach masońskich sprawiły, że w wielu relacjach o Willi Zeumera rzeczywistość mieszała się z bezkrytycznym mistycyzmem... Niżej podpisany miał okazję zetknąć się z opowieściami o „czarnych mszach”, a nawet o „nabożeństwach umarłych”, które odprawiać miały w willi „dusze pokutujące”. Można się zresztą domyślać, że w tym drugim przypadku inspirację stanowiło jedno z podań zamieszczonych w książce A. Halora.⁸⁰

Warto zauważyć, że na terenie obecnego Mikołowa znajduje się jeszcze jeden obiekt tak mocno kojarzony z masonerią – to dawna gospoda w Borowej Wsi, przy skrzyżowaniu ul. Gliwickiej z ul. Piaskową.

Niezależnie od wiarygodności pojawiających się tu i ówdzie opowieści, sama przynależność Hansa Zeumera do ruchu wolnomularskiego nie jest nieprawdopodobna. Przecież bardzo prężna loża masońska działała w tym czasie w Katowicach, najpewniej też co najmniej kilku członków mikołowskiej elity rzeczywiście do którejś z łóż wolnomularskich należało. Trudno dziś jednak powiedzieć, czy akurat w odniesieniu do Hansa Zeumera twierdzenia takie wynikały jedynie z rzucającej się w oczy założeń i ewangelickiego wyznania, czy też może tkwiło w nich jakieś ziarno prawdy. Dokumentów na ten temat brak.

Jednak Mikołów, z czego niewielu mieszkańców miasta zdaje sobie sprawę, ma rzeczywisty wkład w rozwój współczesnego ruchu masońskiego w Polsce. Ale zacznijmy od samego początku...

⁷⁹ A. Halor, *Podania i legendy mikołowskie*, Mikołów 1994, s. 89-90.

⁸⁰ „Nabożeństwo zmarłych w starej farze” [w:] Ibidem, ss. 41-42.

Masoneria, inaczej wolnomularstwo lub sztuka królewska, w języku ludowym zwana również farmazonią, to ponadnarodowy ruch etyczny o złożonej strukturze organizacyjnej (trójkąty, loże, obediencje), który swe pryncypia oraz idee wyraża za pośrednictwem rozbudowanej, pieczołowicie opracowanej symboliki i przeróżnych rytuałów. Masoneria to także zespół bractw o charakterze elitarnym i półtajnym. Kolorytu dodaje jej nieprawdopodobna ilość legend i spiskowych teorii na jej temat.

Polska nazwa wolnomularstwa powinna w zasadzie brzmieć: „wolne murarstwo”, względnie „wolnomurarstwo”, analogicznie do form występujących w językach zachodnich, gdzie „maçon” (franc.), „mason” (ang.) czy „Maurer” (niem.) to po prostu murarz. Wyrazy „murarz” i „mularz” były w dawnej polszczyźnie synonimami, przy czym ten drugi wyszedł już z użycia. Ponieważ jednak w Polsce wolnomularstwo przez dłuższy czas nie istniało, ta archaiczna dziś forma przetrwała i nie została zmieniona na bardziej współczesną. „Masoneria” to słowo pochodzenia francuskiego (*maçonnerie*). Natomiast człon „wolny” oznacza osobę niepodległą żadnemu panu, mogącą tym samym odbywać długie podróże, które poszerzają horyzonty. Określenie „sztuka królewska” dotyczy zaś w równym stopniu architektury i alchemii.

Co ciekawe, określenie „farmazon”, używane ze szczególnym upodobaniem w języku potocznym (lub gwarowym) i mające we współczesnej polszczyźnie odcień pejoratywny, odnosiło się niegdyś właśnie do wolnomularzy. Jest to kompilacja dwóch angielskich słów: „free” (= wolny) oraz „mason” (= murarz).

Początek pisanej, w miarę pewnej historii wolnomularstwa wiąże się dopiero z epoką Oświecenia, istnieje jednak szereg wolnomularskich legend, otaczających ruch nimbem romantyczności i starożytnego pochodzenia. Patronem masonerii jest Hiram – budowniczy Świątyni Salomona, zamordowany przez nieuczciwych czeladników, ponieważ nie chciał wyjawić tajemnic swojego rzemiosła.

Pierwsze samodzielne loże powstały pod koniec XVII stulecia w Anglii oraz Szkocji. Pierwsza Wielka Loża powstała dnia 24 VI 1717 roku w londyńskiej gospodzie „Pod Gęsią i Rusztem”, w drodze unifikacji 4 łóż. Od tego czasu 24 VI jest największym świętem wolnomularskim.

Za pierwszą organizację wolnomularską na terenie Polski (nie licząc Śląska) uznaje się „La Confrérie Rouge”, która już w styczniu 1721 roku miała dosyć dobrze rozbudowaną strukturę.

Od samego początku skupiała ona wyłącznie szlachtę i arystokrację. Cały wiek XVIII to okres ciągłego tworzenia i rozwiązywania kolejnych warsztatów wolnomularskich, do których należeli dygnitarze, ludzie nauki i sztuki, wojskowi oraz dyplomaci. Pośród gości obecnych podczas uroczystości nocy świętojańskiej w 1769 roku znalazł się nawet prymas Gabriel Podoski, głowa Kościoła Katolickiego w Polsce. Jednakże liczba duchownych należących do łóż masońskich była niewielka. W szeregach organizacji znalazł się za to ostatni król Rzeczypospolitej, Stanisław August Poniatowski; król przyjął imię zakonne „Salsinatus Eques a Corona vinidicata”. W Sejmie Czteroletnim wolnomularze stanowili podobno 22 procent posłów i 19,2 procent dobranych później deputowanych.

Epoka napoleońska sprzyjała rozwojowi wolnomularstwa. Nie zmieniła tego nawet klęska Napoleona; po ustanowieniu tzw. Królestwa Polskiego, demonstrujący tendencje liberalne car wskrzesił na jego obszarze Wielki Wschód. Do organizacji należało wielu dygnitarzy, dzięki czemu zdobyła ona wśród ówczesnych elit Królestwa dużą popularność. Jednak w dniu 25 IX 1821 roku książę-namiestnik Józef Zajączek wydał dekret o zawieszeniu działalności wolnomularstwa w Królestwie Polskim.

W początkach XX stulecia pojawiły się dążenia do reaktywacji wolnomularstwa na terenie Kongresówki; w 1910 roku istniały już tutaj pojedyncze loże Wielkiego Wschodu, które odegrały znaczącą rolę w polskim ruchu niepodległościowym, lecz rozpadły się około 1918 roku.

W okresie międzywojennym nastąpił intensywny rozwój masonerii w Polsce, przy czym rozwinął się tutaj jedynie nurt narodowy wolnomularstwa oraz nurt mieszany; natomiast Wielki Wschód pojawił się w Polsce ponownie dopiero w 1990 roku.

W czasach II RP wpływ organizacji masońskich na sytuację w państwie był podobno znaczny. Andrzej Strug twierdził nawet, że *„w każdym rządzie Polski odrodzonej zasiadało co najmniej dwóch ministrów, a w każdym ministerstwie przynajmniej jeden dyrektor departamentu był masonem”*. Na tym właśnie tle, począwszy od czerwca 1937 roku, nasiliła się w Polsce kampania antymasońska, której kulminacją był dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Ignacego Mościckiego, z dnia 22 XI 1938 o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich i zakazie działalności struktur wolnomularskich w Polsce. Wiedząc wcześniej o jego przygotowywaniu, Wielka Loża podjęła uchwałę o zawieszeniu działalności.

Już wtedy wyrażano wątpliwości co do efektywności tego dekretu.

W czasach PRL podjęto próbę reaktywacji ruchu wolnomularskiego; np. dnia 12 II 1961 roku działalność rozpoczęła konspiracyjna loża „Kopernik” w Warszawie. Jednakże dopiero zmiany ustrojowe lat 1989/1990 przyniosły renesans wolnomularstwa w Polsce – powstało wtedy wiele łóż masońskich, zarówno w Warszawie, jak i w innych rejonach kraju.

W roku 1990, przy pomocy loży „L’Esperance” (na Wschodzie Lille), powstała w Polsce loża „Nadzieja” na Wschodzie Warszawy. W następnych latach zrodziły się z niej dwie loże: „Jedność” na Wschodzie Katowic (zał. 1991) oraz **„Tolerancja” na Wschodzie Mikołowa (zał. 1994)**. Te trzy loże działały w rycie szkockim rektyfikowanym.

W maju 1991 roku Polacy z Wielkiego Wschodu Francji reaktywowali lożę „Wolność Przywrócona”. W okresie międzywojennym loża ta działała pod auspicjami Wielkiej Loży Narodowej Polski i skupiała głównie ludzi nauki (należał do niej np. Gabriel Narutowicz, pierwszy prezydent II RP). Z loży „Wolność Przywrócona” zrodziły się loże „Trzej Bracia” (1993) i „Europa” (1994), obie na Wschodzie Warszawy. Loże wywodzące się z „Wolności Przywróconej” praktykują ryt francuski nowoczesny

W początkach lat dziewięćdziesiątych XX wieku wszystkie loże liberalne w Polsce funkcjonowały w ramach Wielkiego Wschodu Francji.⁸¹ Z czasem jednak uniezależniły się, tworząc niezależną obediencję Wielkiego Wschodu Polski, który zarejestrowano jako stowarzyszenie w dniu 14 XI 1997 roku. Jedynie krakowska loża „Gabriel Narutowicz” pozostała w strukturach Wielkiego Wschodu Francji.

Wielki Wschód Polski to zakon-stowarzyszenie wolnomularskie działające w Polsce, będące jedną z TRZECH polskich obediencji masońskich (obok Wielkiej Loży Narodowej Polski i „Droit Humain”). WWP należy do nurtu liberalnego (niedogmatycznego), zwanego również „modernistycznym” albo racjonalistycznym. Opiera się zarówno na rycie (obrazu) francuskim, jak i szkockim rektyfikowanym.

Z początku do skład obediencji Wielkiego Wschodu Polski wchodziły cztery loże w Warszawie („Wolność Przywrócona”, „Nadzieja”, „Europa”, „Trzech Braci”), a także jedna loża w Katowicach („Jedność”) oraz **jedna loża w Mikołowie („Tolerancja”)**. Na czele WWP stanął prof. Andrzej Nowicki (do 2001), po nim zaś Zbigniew Gertych (2001-2004), Piotr Kuncewicz (2004-2007) i Waldemar Gniadek (od 2007).

⁸¹ Do nurtu liberalnego zaliczano m.in. obie loże śląskie: „Jedność” w Katowicach oraz „Tolerancja” w Mikołowie.

Z czasem loża „Tolerancja” w Mikołowie połączona została z lożą „Jedność” w Katowicach. Unifikacja łoż nie przyniosła, niestety, spodziewanych rezultatów – loża mikołowsko-katowicka nie przetrwała próby czasu i od II poł. lat dziewięćdziesiątych pozostaje w uśpieniu.

Nie oznacza to jednak, że w Mikołowie nie ma dzisiaj wolnomularzy. Różne źródła internetowe ujawniają nazwiska kilku mikołowian, którzy należą obecnie do ruchu masonskiego, np. Włodzimierza K. (ur. 1931), Marka K. (ur. 1951) oraz Janusza M. (ur. 1939).



Jeden z głównych symboli wolnomularstwa składa się z cyrkla (u góry), węgielnicy (u dołu) oraz umiejscowionej między nimi litery G. Każdy z tych elementów ma swoje symboliczne znaczenie: **Cyrkiel** – to symbol mądrości, wiedzy, rozumu, nauk ścisłych oraz sojuszu wiedzy z inteligencją. **Węgielnica** – symbolizuje porządek, uczciwość i szczerłość. Jest to emblemat Czcigodnego łoża. **Litera G** – to monogram słów: *Generacja* – siła kolejnych pokoleń; *Grawitacja* – siła rządząca ruchem ciał oraz materii, przyciągająca braterstwo serc wolnomularzy; *Geometria* – fundament nauk ścisłych, bez których skazani jesteśmy na próżne spekulacje; *Geniusz* – inteligencja umożliwiająca odkrywanie sprawiedliwości i prawdy; *Gnoza* – najgłębsza i najplodniejsza wiedza moralna, siła postępu. Dla masonów pracujących m.in. w rytach szkockich litera „G” oznacza przede wszystkim Boga (God); dlatego też w miejscu litery G pojawia się czasem gwiazda pięcioramienna.

Nomenklatura, jakiej używa współczesny ruch masoński, jest bardzo malownicza, może jednak budzić pewne rozbawienie.

Organem wykonawczym Wielkiego Wschodu Polski jest Rada Zakonu, składająca się z Czcigodnych (tj. przewodniczących) poszczególnych Łóż, wybranych przedstawicieli Łóż (po dwóch z każdej Łoży) i wybranych na Konwencie Urzędników, których kadencja trwa trzy lata:

- Wielkiego Mistrza;
- Zastępców Wielkiego Mistrza ds. Wewnętrznych i Zagranicznych;
- Wielkiego Mówcy;
- Wielkiego Sekretarza;
- Wielkiego Skarbnika;
- Wielkiego Strażnika Pieczęci;
- Wielkiego Eksperta;
- Wielkiego Jałmużnika;
- Wielkiego Odźwiernego.

W podobnym duchu utrzymane są także nazwy urzędów w lożach: Czcigodny (Mistrz), Pierwszy Dozorca (szkoli czeladników), Drugi Dozorca (szkoli uczniów), Mówca (znawca i strażnik prawa, zabiera głos jako ostatni), Sekretarz (protokołuje prace danej loży), Skarbnik, Jałmużnik, Główny Ekspert, Mistrz Ceremonii, Odźwierny (czuwa nad bezpieczeństwem prac loży), Archiwista-bibliotekarz, Mistrz Harmonii (odpowiada za muzykę), Architekt (czuwa nad mieniem loży, dokonuje inwentaryzacji), Mistrz Agap, Choraży.

Pięć pierwszych urzędów to tak zwane Światła loży; są to najwyższe godności funkcyjne w loży, umiejscowione zawsze na Wschodzie.

Punkt dot. masonerii opracowano na podstawie:

- Gervaso R.: *Bracia przekłęci. Historia masonerii*, tłum. K. Kościelak, Warszawa 2005
- Hass L.: *Masoneria polska XX wieku: losy, loże, ludzie*, Warszawa 1993
- Hass L.: *Sekta farmazoni warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721-1821)*, Warszawa 1980
- Pelczar J.S.: *Masoneria. Jej istota, zasady, dążności, początki, rozwój, organizacja, ceremonial i działanie*, Krzeszowice 2004
- Stępień M.: *Poszukiwczę Prawdy. Wolnomularstwo i jego tradycja*, Lublin 2000
- Sztuka królewska. Historia i myśl wolnomularstwa na przestrzeni dziejów*, red. N. Wójtowicz, Wrocław 1997
- Wirtualny Wschód Wolnomularski* [w:] <http://wolnomularstwo.pl>.
- Wójtowicz N.: *Co to jest masoneria?* Referat z 15 XII 2000. Źródło: www.opoka.org.pl.
- Wójtowicz N.: *Masoneria we współczesnej Polsce (od II wojny światowej po dzień dzisiejszy)*. Odczyt z 1 VI 2004. Źródło: www.kosciol.pl.
- Wójtowicz N.: *Masoneria. Mały słownik*, Warszawa 2006

Hans Zeumer – członek Towarzystwa Strzeleckiego

Żadnej wątpliwości nie budzi za to przynależność Hansa Zeumera do mikołowskiego Towarzystwa Strzeleckiego (*Schützengilde*).

W przypadku Mikołowa, działalność tej organizacji można podzielić na dwa wyraźnie różniące się okresy:

1864-1918 – gdy Towarzystwo funkcjonowało pod nazwą *Schützengilde* jako stowarzyszenie niemieckie, choć zrzeszające wielu zdeklarowanych Polaków (należał doń nawet Karol Miarka junior!).

1924-1939 – gdy Towarzystwo Strzeleckie, zwane też Bractwem Kurkowym, działało już jako organizacja *stricte* polska, w oparciu o całkowicie nowy statut i podlegająca polskiemu prawu.⁸²

Dr Hans Zeumer należał do *Schützengilde* co najmniej od początków XX wieku, o czym zaświadcza kilka zachowanych do dziś dokumentów. Wspomnijmy jedynie o dwóch najważniejszych.

Pod koniec lat osiemdziesiątych XX stulecia dwaj mieszkańcy Mikołowa, śp. Tadeusz Bieg oraz fotograf Andrzej Bojdoł, odnaleźli przypadkowo kamień węgielny hali strzeleckiej, wzniesionej przez *Schützengilde* w 1908 roku na terenie Wymysłanki. W środku znajdowała się metalowa puszka, a pośród wielu umieszczonych w niej pamiątek znalazł się również akt erekcyjny tego obiektu, datowany na 8 VII 1908 roku. Spisany w języku niemieckim dokument zawierał m.in. krótki zarys historii mikołowskiego koła *Schützengilde* od roku 1864, jak również **imienny wykaz** osób należących do stowarzyszenia w chwili sporządzenia dokumentu (1908); wśród sześćdziesięciu kilku członków *Schützengilde* znalazł się także „*Hans Zeumer – fabrykant*”.⁸³

Z kolei w dniach 7-10 VII 1912 roku odbywały się w Mikołowie Górnośląskie Strzelania Związkowe (62. *Oberschlesische Bundes-Schiessen*). Imprezę tę zorganizowano z wielkim rozmachem, strzelaniom towarzyszyły rozmaite atrakcje, a zaproszenie do odwiedzenia Mikołowa przyjęli członkowie Bractw Kurkowych z 13 miast Górnego Śląska.⁸⁴

⁸² Por. R. Szendzielarz: *Z dziejów Bractwa Strzeleckiego w Mikołowie*, Mikołów 2005. Oryginał dyplomu, podobnie jak inne odnalezione w kamieniu węgielnym pamiątki po *Schützengilde*, znajduje się w zbiorach Miejskiej Placówki Muzealnej w Mikołowie.

⁸³ Por. Szendzielarz, op. cit., Mikołów 2005, ss. 23-26.

⁸⁴ Prócz gospodarzy, w strzelaniach uczestniczyli goście z Bytomia, Koźła, Gliwic, Królewskiej Huty (obecnie Chorzów), Mysłowic, Górnego Głogowa, Pyskowic, Pszczyny, Raciborza, Rybnika, Ujazdu, Zabrze oraz Żor.

Pamiętkę po tym wydarzeniu stanowi niewielka, 40-stronicowa publikacja, będąca skarbnicą informacji dotyczących zarówno przebiegu samej uroczystości, jak i historii oraz działalności mikołowskiej Schützengilde. Jedyne znany dziś egzemplarz tej broszury zachował się w zbiorze Ryszarda Szendzielarza, autora m.in. monografii Bractwa Kurkowego w Mikołowie, wydanej w 2005 roku.



Po lewej: Znak graficzny z książki z 1912 roku (strona 32). Jest to, jak się wydaje, rodzaj symbolicznego „godła”, złożonego z kilku różnych elementów: tarczy strzelniczej ze śladem trafienia w samym środku; kapelusza, dwu skrzyżowanych ze sobą strzelb myśliwskich oraz dwu gałązek dębu, splecionych na wzór poroża. Wymiar oryginału: 27 mm (odległość pomiędzy końcami luf obu strzelb). Obróbka: AAJ.

Po prawej: Strona tytułowa książki *Fest-Schrift für das 62. Oberschlesische Bundes-Schiessen zu Nikolai O.-S. am 7., 8., 9. und 10. Juli 1912*, Nikolai, 1912. Wydawcą tej książki jest firma „Jan Malek Nikolai O.-S.”

Hans Zeumer wymieniony tam został dwukrotnie: jako członek Komitetu Honorowego ds. organizacji wspomnianej imprezy⁸⁵ i w wykazie osób należących w tym czasie do mikołowskiej Schützengilde.⁸⁶

⁸⁵ Zarząd imprezy (*Festvorstand*) dzielił się na Komitet Honorowy (*Ehren-Ausschuß*; 26 osób) i 6 komitetów roboczych: Komitet ds. Strzelania (*Schießausschuß*; 9 osób), Komitet ds. Finansów (*Finanzausschuß*; 9 osób), Komitet Prasowy (*Presseauschuß*; 6 osób), Komitet ds. Upiększania (*Ausschmückungsausschuß*; 7 osób), Komitet ds. Przyjęcia i Zakwaterowania (*Empfangs- und Wohnungsausschuß*; 12 osób), Komitet ds. Nagród (*Ehrengabenausschuß*; 9 osób). Członków 5 z komitetów wyróżniono rozetą o określonych barwach: zielono-białą ze wstęgą (Komitet Honorowy), niebiesko-żółtą (K. ds. Strzelania), żółto-białą (K. ds. Finansów), żółtą (K. ds. Przyjęcia) oraz niebiesko-białą (K. ds. Nagród). Por. *Fest-Schrift...*, op. cit., 1912, s. 9.

⁸⁶ *Mitglieder-Verzeichnis der Schützengilde Nikolai O.-S.* [w:] Ibidem, ss. 31-32. Nazwiska uszeregowano w czterech grupach: Opiekun (*Protektor*; 1 nazwisko), Członkowie Honorowi (*Ehren-Mitglieder*; 4 nazwiska), Zarząd (*Vorstand*; 10 nazwisk), Członkowie Towarzystwa (*Vereinsmitglieder*; 68 nazwisk). Osoby wchodzące w skład Zarządu ujęto także w ogólnym zestawieniu członków. Hans Zeumer znalazł się w ostatnim zestawieniu, na ostatniej pozycji (w układzie alfabetycznym).



Obecność Zeumera w Komitecie Honorowym (*Ehren-Ausschuß*) jest szczególnie wymowna, świadcząc o jego wysokiej pozycji w ówczesnej hierarchii społeczno-towarzyskiej miasta oraz powiatu. Wszak pośród 26 osób tworzących Komitet odnajdujemy m.in.: ówczesnego Królewskiego Landrata, czyli starostę pszczyńskiego (Max Fritz von Ruperti, Landrat 1908-1922), dwóch mikołowskich burmistrzów (Adrian Skupin, Richard Schweter), proboszcza katolickiego (ks. Paweł Dworski) i ewangelickiego (ks. Reinhold Tondock), Królewskiego Powiatowego Inspektora Szkolnego (Max Görlich), a także urzędników, dyrektorów, prawników, lekarzy, aptekarzy, fabrykantów i bogatych kupców. Innymi słowy, *crème de la crème* mikołowskiej society z przełomu wieków.

Przynależność Hansa Zeumera do Schützengilde zbiegła się w czasie z okresem wzmożonej aktywności tej organizacji: w 1903 roku uchwalono nowy statut, nie zapominając przy tym o wydaniu go w formie książeczki (w Drukarni K. Miarki); w 1906 roku zbudowano nową strzelnicę (*Schießstand*), która zastąpiła dotychczasową, drewnianą „Strzelbudę”; w 1908 roku wzniesiono na Wymyślanie okazałą halę strzelecką (*Schießhalle*); a w 1912 roku, jak już wspomniano nieco wcześniej, odbyły się w Mikołowie 62. Górnośląskie Strzelania Związkowe. We wszystkich tych przedsięwzięciach Zeumer współuczestniczył.⁸⁷

Wydaje się natomiast, że do polskiego, powołanego w 1924 roku Towarzystwa Strzeleckiego Zeumer już nie należał; jego nazwisko nie figuruje w żadnym z wykazów członków ani na żadnym ze znanych obecnie dokumentów. Powodów tej absencji nie znamy. Teoretycznie, przyczyną mógł być fakt, że zgodnie z nowym statutem organizacja ta miała mieć teraz charakter polski, z językiem polskim jako urzędowym. A Zeumer był przecież Niemcem. Z drugiej jednak strony, w skład Towarzystwa Strzeleckiego weszło wielu mikołowian, którzy należeli również do jego niemieckiego poprzednika; co więcej, niektórzy z nich pełnili najwyższe funkcje zarówno w okresie niemieckim, jak i polskim (np. Wilhelm Lipiński). Być może zatem decydujący okazał się w istocie wiek lub stan zdrowia Zeumera – w chwili powstania polskiego Towarzystwa Strzeleckiego (1924) miał on 65 lat, a w sześć lat później zmarł.

Niestety, poza wyżej wymienionymi, nie zachowały się do dziś żadne pamiątki dokumentujące działalność Hansa Zeumera w Schützengilde. Można podejrzewać, że Heinz Zeumer zabrał je, opuszczając Polskę.

⁸⁷ Por. *Fest-Schrift* ..., op. cit., 1912, ss. 10-14.



Zdjęcia znalezione w kamieniu węgielnym strzelnicy, wzniesionej w 1908 roku. Przedstawiają one uroczysty przemarsz członków miejscowej Schützengilde przez Mikołów. Pośród strzelców mógł maszerować także Hans Zeumer; być może znajduje się on nawet na którejś z fotografii.





Hala strzelecka (*Schießhalle*) na Wymysłance, wzniesiona przez Schützengilde w 1908 r. To w jej fundamentach odnaleziono kamień węgielny. Przedruk: *Fest-Schrift...*, Nikolai 1912, s. 13.

Organisation des Festvorstandes.



Ehrenausschuß: (Grün-weiße Rosette mit Schleife)

Landrat von Ruperti, Ehren-
vorsitzender.

Kaufmann S. Blasel.

Kaufmann Cichy.

Pfarrer Dworski.

Rentier Danziger.

Kgl. Kreis Schulinspektor Görlich.

Apothekenbesitzer Goroll.

Amtsrichter Kasper.

Amtsrichter Küper.

Justizrat Larisch.

Amtsgerichtsrat Marcinek.

Generaldirektor Dr. Rasse.

Rentier Nawrath.

Baugewerksmeister R. Niepel.

Rechtsanwalt Dr. Rohowsky.

Direktor Schelble.

Fabrikdirektor Schubert.

Berginspektor a. D. Schulzik.

Bürgermeister Schweter.

Rechtsanwalt Schott.

Bürgermeister a. D. Skupin.

Sanitätsrat Stein.

Pastor Tondok.

Amtsrichter Winkler

Fabrikbesitzer Dr. Zeumer.

Sanitätsrat Zdralek.

Skład Komitetu Honorowego ds. organizacji Górnosławskich Strzelców Związkowych w 1912 roku. Jako przedostatni wymieniony został Hans Zeumer. Przedruk: *Fest-Schrift...*, Nikolai 1912, s. 9.

Narodowość Zeumerów

Narodowość Zeumerów nie budzi dziś żadnych wątpliwości – byli oni rodowitymi Niemcami, a Hans Zeumer był z urodzenia Saksończykiem. Zastrzeżenie to jest istotne, ponieważ aż do 1918 roku Saksonia – wchodząc od 1871 roku w skład Rzeszy Niemieckiej – była nadal królestwem, z własnym monarchą (dynastia Wettinów) i pieczętowanie pielęgnowaną przez samych Saksończyków odrębnością.

Synowie Zeumerów – Georg i Hans jun. – walczyli podczas I wojny światowej w oddziałach saksońskich, zaś Georg Zeumer otrzymał jedno z najwyższych odznaczeń Królestwa Saksonii: Krzyż Rycerski (*Ritterkreuz*) Orderu Wojskowego św. Henryka (*Militär St. Heinrich-Orden*).

Zeumerowie dali wyraz swojej przynależności narodowej w umieszczonych na rodzinnym nagrobku inskrypcjach: chociaż w chwili śmierci Zeumera (1930) i jego żony (1927) tereny te należały już od dobrych kilku lat do Polski, wszystkie inskrypcje spisano w języku niemieckim.

Wymowny jest także zapis w umowie zawartej dnia 23 V 1936 roku, a dotyczącej przekształcenia dotychczasowej fabryki Zeumera w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. W końcowej części tego dokumentu zaznaczono m.in.:

„Stawający Heinz Zeumer oświadczył, iż nie zna języka polskiego, i złożył wobec tego powyższe swe oświadczenia w języku niemieckim. Ponieważ notariuszowi język niemiecki jest znany, nie przywołano do niniejszej czynności tłumacza; dołączenia przekładu na język niemiecki stawający Heinz Zeumer nie żądał. Akt niniejszy został stawającym przez notariusza odczytany, stawającemu ad a/ na język niemiecki przetłumaczony, przez stawających co do treści i znaczenia dokładnie zrozumiany, przyjęty i jak następuje własnoręcznie podpisany”.⁸⁸

Z drugiej wszakże strony, sam fakt pozostania w Mikołowie po 1922 roku, gdy tereny te przejęte zostały formalnie przez Polskę, a także brak wzmianek o szykanach ze strony polskich władz sugerują, że Zeumerowie bez większych trudności zaaklimatyzowali się w nowych, polskich realiach. Wydaje się zresztą, że była to rodzina bardzo kosmopolityczna: z adnotacji w księgach parafialnych wynika, że przed rokiem 1918 jedna z linii rodu mieszkała nawet w St. Petersburgu, czyli w Rosji!⁸⁹

⁸⁸ Umowa z 23 V 1936 roku, nr rep. 592, sporządzona w Mikołowie przez notariusza Tadeusza Staraka. Oryginał znajduje się w zbiorach Ryszarda Szendzielarza.

⁸⁹ Zob. fragment dot. chrztu dzieci Zeumerów w podrozdziale Hans i Ida Zeumerowie.

Wyznanie Zeumerów

Zeumerowie byli wyznania ewangelickiego (luterńskiego) i od momentu przybycia do Mikołowa należeli oni do tutejszej parafii ewangelickiej, w której życiu czynnie uczestniczyli. Także grób rodzinny Zeumerów znajduje się na cmentarzu ewangelickim w Mikołowie.

Z zachowanych wykazów wynika, że pani Zeumerowa była członkinią działającego przy tejże parafii chóru ewangelickiego (*Evangelischer Kirchenchor*). Chór powstał dnia 30 X 1889 roku, kiedy to Karol Mucha (organista i nauczyciel szkoły ewangelickiej) przeprowadził w pomieszczeniach szkoły średniej dla dziewcząt (*Töchterschule*) pierwszą próbę. Jak wynika z odręcznej notatki Muchy, zorganizował on chór „na życzenie pastora [Lemona] i wielu członków zboru oraz z własnej inicjatywy”. Oficjalna rejestracja chóru nastąpiła w roku 1890, na co wskazuje umieszczona na pieczętce data; w okresie międzywojennym zaprzestał on działalności, reaktywowano go w roku 1947.⁹⁰ Ze znanych nam dzisiaj dokumentów wynika, że pani Zeumerowa znalazła się w chorze w pierwszych latach jego istnienia, a na pewno przed rokiem 1896. Jednakże w wykazach osób uczestniczących w pierwszych próbach chóru (w latach 1889-1890) nazwisko Zeumer jeszcze nie występuje.

Z kolei Hansa Zeumera odnajdujemy pośród członków oraz sympatyków założonego w 1907 roku Ewangelickiego Stowarzyszenia Mężczyzn i Młodzieńców (*Evang. Männer u. Jünglings-Verein*). W roku 1912 EMuJV zrzeszało 188 członków, zaś w roku 1913 – 184. Działo ono co najmniej do roku 1930; później brak o nim wzmianek.⁹¹



Pieczętka ewangelickiego chóru kościelnego przy Parafii św. Jana w Mikołowie.
Źródło: A.A. Jojko, op. cit., 2003, s. 74.



Pieczętka Ewangelickiego Stowarzyszenia Mężczyzn i Młodzieńców w Mikołowie.
Źródło: A.A. Jojko, op. cit., 2003, s. 79.

⁹⁰ Szerzej o działalności chóru: A.A. Jojko, op. cit., 2003, ss. 74-76, 89-90, 110-112.

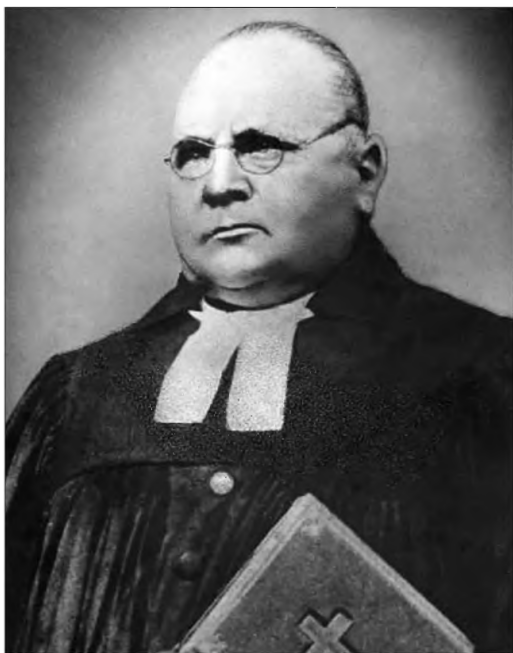
⁹¹ Ibidem, op. cit., 2003, s. 79.



Kościół ewangelicki św. Jana oraz plebania na pocztówce z początku XX wieku. To do tej Parafii należała rodzina Zeumerów po osiedleniu się w Mikołowie. Fot. ze zbiorów autora.



Ewangelicka kaplica cmentarna w Mikołowie, wzniesiona w 1900 roku. Od chwili jej powstania, w kaplicy odprawiano nabożeństwa pogrzebowe. Również Hans i Ida Zeumerowie, a także niektórzy spośród ich dzieci, wyruszyli stąd w swą ostatnią drogę na pobliski cmentarz. Fot. AAJ (2007)



Ks. Wilhelm LEMON,
proboszcz Parafii ewangelickiej
w Mikołowie w latach 1865-1906.
To za jego czasów Zeumerowie
przybyli na stałe do Mikołowa.
On też udzielał chrztu kolejnym
dzieciom Zeumerów. Przedruk:
A.A. Jojko, op.cit., 2003, s. 146.
Reprodukcja: Adam Małysz.



Ks. Reinhold TONDOCK,
proboszcz Parafii ewangelickiej
w Mikołowie w latach 1907-1932.
To on udzielał ostatniej posługi
kolejnym członkom rodziny, od
Gertrudy i Georga, po seniorów:
Hansa i Idę Zeumer. Przedruk:
A.A. Jojko, op.cit., 2003, s. 147.
Reprodukcja: Adam Małysz.

Grób rodzinny Zeumerów

Na cmentarzu ewangelickim w Mikołowie, w jego lewej tylnej części (za krzyżem), do dziś znajduje się grób rodzinny Zeumerów. To bez wątpienia największy, najbardziej charakterystyczny nagrobek na terenie tej nekropolii, jednakże do tej pory niewielu mikołowian potrafiło powiązać go z którymkolwiek elementem mikołowskiej historii.

Tymczasem, jak zostanie to wykazane w jednym z kolejnych podrozdziałów (zob. *Georg Zeumer...*), grób ten mógłby być dumą miasta; jedna z pochowanych w nim osób zajęła przecież poczesne miejsce w historii I wojny światowej, a jej nazwisko znane jest daleko poza granicami Polski. Ale o tym nieco później.

Niestety, stan oryginalnych tablic nagrobnych systematycznie się pogarsza i niektóre partie tekstu stały się już właściwie nieczytelne. Przyczyną postępującej dewastacji jest proces naturalnej erozji, który jednak wydaje się przybierać w ostatnich kilkunastu latach na intensywności. Można przypuszczać, że ma to związek z naturalnym osłabieniem materiału, z którego wykonano tablice nagrobne.

W roku 2003, przy okazji gromadzenia materiałów na potrzeby innej publikacji⁹², niżej podpisany wykonał odpis wszystkich inskrypcji znajdujących się na nagrobku Zeumerów (poniżej). Już wtedy niektóre słowa były nieczytelne i trudne do zinterpretowania.

<p>Zur Gedenken an unseren Kaiser Schwieger seier Max Neubert Reg. Baumeister Leutnant d. Res. Kgl. Preuss. Inf. Reg. No 82 geb. d. 2 Nov. 1875 ges. d. 8 Sept. 1914 bei Etrenilli</p>	<p><i>Hier ruhen in Gott unsere geliebten Kinder</i> Gertrud Zeumer geb. 6 Marz 1894 gest. 16 Okt. 1918 Georg Zeumer Oberlt. 1 Kgl. Sach. Inf. Rgt. No 105 geb. 7 Marz 1890 gest. in Luftkampf am 17 Juni 1917 bei La Terriere Meine geliebte Frau Ida Zeumer geb. Tietze geb. am 12 Okt. 1866 zu Weisstein gest. am 13 Okt. 1927 Unser lieber Vater Johannes Zeumer geb. am 19 Jan. 1859 zu Geithem gest. am 25 Febr. 1930</p>	<p>Zur Gedenken an unseren lieben Sohn Hans Zeumer cand. für Leutnant der Res. im Kgl. Säcks Leib.-Gren. Reg. No 100 geb. d. 8 Juni 1891 ges. d. 8 Sept. 1914 b. Sommepuis</p>
---	---	---

⁹² A.A. Jojko, op. cit., 2003, s. 63.

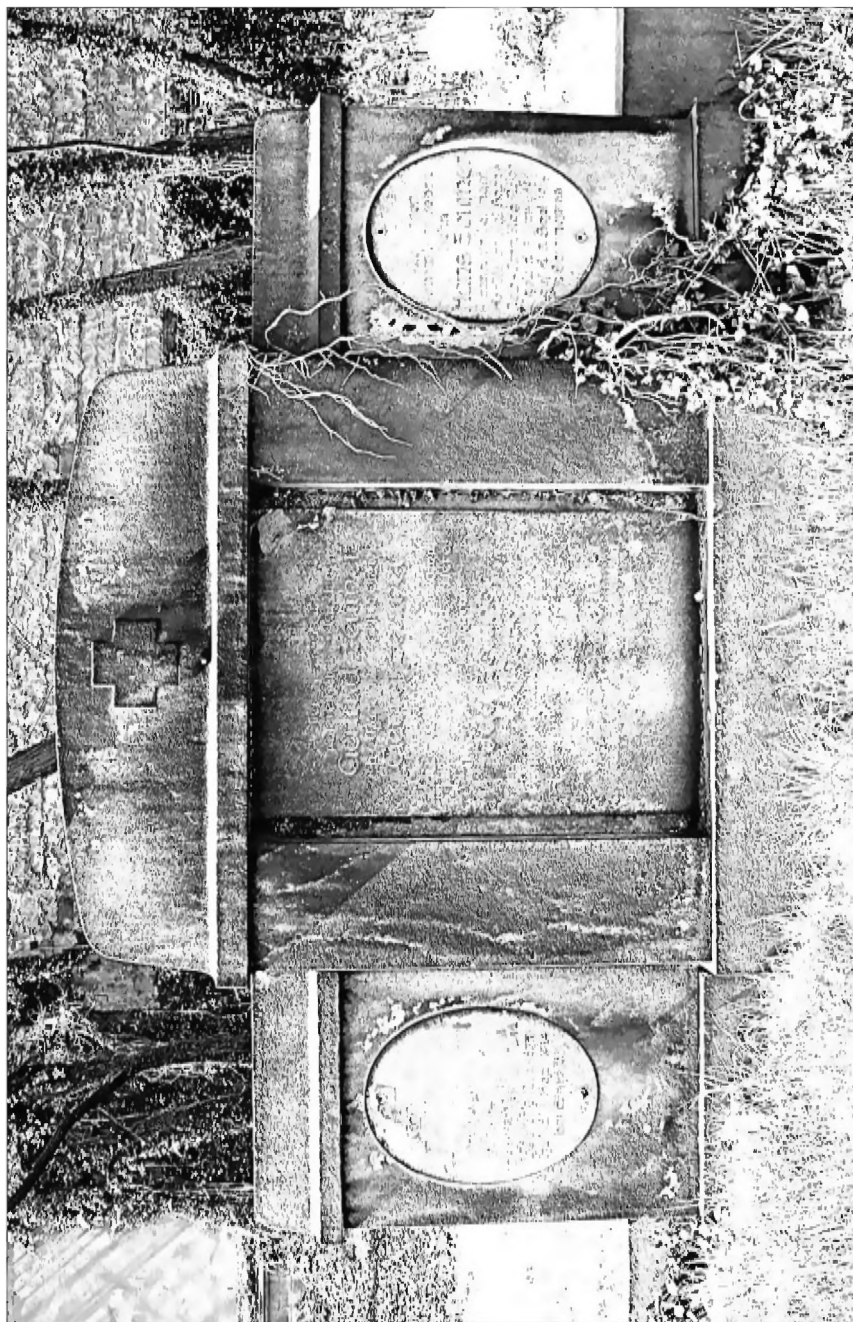
Obecnie, po przeprowadzeniu szeregu konsultacji, m.in. z p. Thorstem Pietschem (z Niemiec), jak również dzięki uzyskaniu danych z USC w Mikołowie oraz z mikołowskiej Parafii ewangelickiej, do wydrukowanego w 2003 roku odpisu wprowadzono kilka znaczących poprawek. Najwięcej korekt dotyczy lewej tablicy bocznej (M. Neubert), najbardziej zniszczonej i najmniej czytelnej; jednakże pojedyncze korekty pojawiły się również m.in. w nazwach dwu miejscowości na tablicy głównej (centralnej) oraz w kilku skrótach i wyrażeniach w innych miejscach.

<p>Zum Gedenken an unseren lieben Schwiegersohn Max Neubert Reg. Baumeister Leutnant d. Res. im Kgl. Preuss. Inf. Reg. No 82 geb. d. 2 Nov. 1875 gef. d. 8 Sept. 1914 bei Etrepilly</p>	<p>Hier ruhen in Gott unsere geliebten Kinder Gertrud Zeumer geb. 6 März 1894 gest. 16 Okt. 1918 Georg Zeumer Oberlt. im Kgl. Säch. Inf. Rgt. No 105 geb. 7 März 1890 gef. in Luftkampf am 17 Juni 1917 bei La Ferriere Meine geliebte Frau Ida Zeumer geb. Tietze geb. am 12 Okt. 1866 zu Weisstein gest. am 13 Okt. 1927 Unser lieber Vater Johannes Zeumer geb. am 19 Jan. 1859 zu Geithain gest. am 25 Febr. 1930</p>	<p>Zum Gedenken an unseren lieben Sohn Hans Zeumer cand. für Leutnant der Res. im Kgl. Sächs. Leib.-Gren. Reg. No 100 geb. d. 8 Juni 1891 gef. d. 8 Sept. 1914 b. Sompuis</p>
--	---	--

Dwaj mężczyźni wymienieni w bocznych skrzydłach nagrobka (zięć oraz syn Zeumerów), którzy polegli podczas I wojny światowej, w grobie tym *de facto* nie spoczywają. Wskazują na to wyraźnie słowa „*Zum Gedenken*” (na pamiątkę).

Potwierdzają to zresztą informacje dostarczone przez Thorstena Piet-scha z Niemiec, twórcę strony internetowej *Frontflieger. Die Soldaten der deutschen Fliegertruppe 1914-1918*, poświęconej niemieckim lotnikom z czasów I wojny światowej. Wynika z nich, że Max Neubert spoczywa na niemieckim cmentarzu wojskowym we francuskiej miejscowości Chambry („*Auf der deutschen Kriegsgräberstätte Chambry / Frankreich*”). Natomiast miejsce spoczynku Hansa Zeumera juniora nie jest znane.

Na swój sposób wzruszający jest układ inskrypcji w części centralnej nagrobka. Poszczególne nazwiska poprzedzają tam wpisy, ukazujące jak na przestrzeni kilkunastu lat kolejne osoby żegnały swych zmarłych bliskich: rodzice – dwójkę dzieci, mąż – żonę, a pozostałe dzieci – ojca.



Odnajdujemy tu więc następującą sekwencję wpisów:

- *Hier ruhen in Gott* (Tutaj spoczywają w Bogu);
- *Unsere geliebten Kinder* (nasze kochane dzieci);
- *Meine geliebte Frau* (moja ukochana żona);
- *Unser lieber Vater* (nasz kochany ojciec).

Po przełożeniu inskrypcji z nagrobka Zeumerów na język polski oraz rozwinięciu skrótów, otrzymamy następującą treść:

<p>Na pamiętkę naszego kochanego zięcia Maksa Neuberta Budowniczego Regencyjnego Podporucznika Rezerwy w 82. Królewskim Pruskim Regimencie Piechoty urodz. 2 listopada 1875 poległego 8 września 1914 pod Etrepilly</p>	<p><i>Tu spoczywają w Bogu nasze ukochane dzieci</i> Gertruda Zeumer urodzona 6 marca 1894 zmarła 16 października 1918 Jerzy Zeumer Porucznik w 105. Królewskim Saksońskim Regimentie Piechoty urodzony 7 Marca 1890 poległy w bitwie powietrznej 17 czerwca 1917 pod La Ferriere Moja ukochana żona Ida Zeumer z domu Tietze urodzona 12 października 1866 w Białym Kamieniu zmarła 13 października 1927 Nasz kochany ojciec Jan Zeumer urodzony 19 stycznia 1859 w Geithain zmarły 25 lutego 1930</p>	<p>Na pamiętkę naszego kochanego syna Jana Zeumera kandydata na podporucznika Rezerwy w 100. Królewskim Saksońskim Regimencie Grenadierów urodzonego 8 czerwca 1891 poległego 8 września 1914 pod Somme puis</p>
--	---	---

Warto w tym miejscu podkreślić, że inskrypcja nagrobna dot. Hansa Zeumera **seniora** znajduje się w części CENTRALNEJ nagrobka, z tym że użyto tam innej, łacińskiej formy imienia – Johannes. Natomiast napis znajdujący się w bocznym (prawym) skrzydle – z imieniem podanym w formie Hans – dotyczy syna fabrykanta, czyli Hansa Zeumera **juniora**. Dwie formy imienia zmyliły nawet tak wytrawnego znawcę dziejów Mikołowa, jak Ryszard Szendzielarz. Swego czasu zamieścił on w artykule zdjęcie, które opisał słowami: „*Grób rodzinny Zeumerów na cmentarzu ewangelickim. Z prawej strony miejsce pochówku Hansa Zeumera*”.⁹³ Autorowi artykułu chodziło tutaj, rzecz jasna, o Hansa Zeumera seniora – właściciela fabryki.

⁹³ R. Szendzielarz: *Willa jak zameczek* [w:] „GM” nr 6/99, VI 1999, s. 18.



Cmentarz ewangelicki w Mikołowie, gdzie znajduje się grób rodzinny Zeumerów. Fot. AAJ (2007)





Lokalizacja grobu Zeumerów: na lewo od krzyża, za nagrobkiem ks. W. Lemona. Fot. AAJ (2007)





Grób rodzinny Zeumerów widziany z boku (od lewej), pod kątem około 45 stopni. Fot. AAJ (2007)





Grób rodzinny Zeumerów, widziany od przodu. Fot. AAJ (2007)



Zbliżenie na nagrobek Zeumerów przy dwóch odmiennych rodzajach oświetlenia. Fot. AAJ (2007)





Grób Zeumerów widziany od tyłu; w tle kaplica cmentarna oraz kościół św. Jana. Fot. AAJ (2007)



Rys charakterologiczny

W trakcie prac nad niniejszą książką nie udało się, niestety, nawiązać kontaktu z nikim, kto znał Hansa i Idę Zeumerów osobiście. Niżej podpisany zdołał wprowadzić dotrzeć do kilkorga mikołowian z ostatnich roczników urodzonych przed I wojną światową, okazało się jednak, że żadna z tych osób nie miała bezpośredniego kontaktu z rodziną Zeumerów.

Choć nie wiemy, jakim człowiekiem był Hans Zeumer, trudno oprzeć się wrażeniu, że niemal z wszystkiego, co robił, przebija wyraźnie jedna podstawowa cecha jego charakteru – oryginalność.

Pośród wszystkich mikołowskich przedsiębiorców z przełomu XIX i XX stulecia, tylko on legitymował się tytułem doktora. Zresztą jeszcze w 1906 roku był jednym z zaledwie czterech doktorów w mieście.

Chociaż co najmniej kilku mikołowskich fabrykantów wzniosło tutaj swoje rezydencje, to właśnie Willa Zeumera stała się natychmiast niedoścignionym wzorem urody i oryginalności. Zauważmy, że była to jedyna willa fabrykancka w Mikołowie, która w początkach XX stulecia wykorzystywana była tak często jako motyw pocztówek.

W XIX wieku oraz w początkach XX w. znakomita większość zakładów przemysłowych w Mikołowie zajmowało się szeroko pojętą produkcją hutniczo-odlewniczą: „Huta Waltera”, „Huta Mikołowska” (tzw. Huta Manna), fabryka łyżek L. Fröhlicha, odlewnia Koetza (później K. Büschla), fabryka W. Kaszy (później J. Besucha). Jak wiadomo, nawet zakład Zeumera zajmował się pierwotnie produkcją wyrobów żelaznych (Huta „Maria Ludwika”). Ale Hans Zeumer przekształcił hutę w fabrykę chemiczną – jedyną w mieście.

Nawiasem mówiąc, opracowane przezeń rozwiązania technologiczne były również pionierskie, zaś parametry uzyskiwanych dzięki nim produktów były dla ówczesnych fabryk chemicznych nieosiągalne.

Wszyscy dawni fabrykanci-ewangelicy, których groby zdołały przetrwać do naszych czasów, pochowani zostali w tej samej części cmentarza ewangelickiego: blisko krzyża, po jego prawej stronie. Jedynie grób Zeumerów znajduje się po przeciwległej (lewej) stronie, w dodatku z dala od krzyża. Za to ich nagrobek jest największy i najbardziej charakterystyczny na całym cmentarzu...

Ta odrębność Hansa Zeumera dała o sobie znać nawet po jego śmierci: wszystkie imiona na nagrobku Zeumerów zapisano w wersji niemieckiej, lecz jego imię, jako jedyne, otrzymało formę łacińską – Johannes.

Majątek Zeumerów

Do Zeumerów należał rozległy pas ziemi po prawej (wschodniej) stronie ówczesnej Beuthenerstraße (czyli obecnej ul. Katowickiej), ciągnący się aż po dzisiejsze skrzyżowanie z ul. Św. Wojciecha. Na terenie tym H. Zeumer urządził ogród (park) i wzniosł w 1897 roku okazałą willę, która stanowiła prywatną rezydencję rodziny. Losy Willi Zeumera omówiono szczegółowo w rozdziale III.

Urządzono tu także ogród (na wschód od willi) i park (po stronie północnej). W miejscu niegdyśszego parku znajdują się dziś m.in.: Szkoła Podstawowa nr 5, boiska szkolne i dom dla nauczycieli; z kolei w miejscu ogrodu (za willą) urządzono w ostatnim czasie parking. Park, ogród oraz pozostałe elementy otoczenia willi zostały opisane w rozdziale IV.

W skład majątku wchodziła fabryka chemiczna, umiejscowiona po lewej stronie ówczesnej Lazarettstraße, czyli obecnej ul. Waryńskiego, jak również kilka związanych z zakładem i położonych w pobliżu obiektów. Dzieje fabryki Zeumera przedstawiono w rozdziale I.

Należąca do Zeumera parcela znajdowała się także po lewej (zachodniej) stronie dzisiejszej ul. Katowickiej. Zaczynała się ona na wysokości willi; granicę północną działki wyznaczała fabryka, granicę zachodnią – ul. Krawczyka. Na terenie tym stoją dziś m.in. bloki mieszkalne przy ul. Katowickiej nr 9, 11 i 13.

Wydaje się, że poza tym zwartym terytorialnie kompleksem przy ulicach Katowickiej i Waryńskiego, Hans Zeumer posiadał też pojedyncze parcele w innych częściach miasta. O jednej z nich wiadomo na pewno – w 1903 roku Zeumer wzniosł na niej wysoki budynek z czerwonej cegły (ul. Planty 1) i podarował go średniej szkole żeńskiej. Wcześniej do parceli tej należało również kilka sąsiednich działek, m.in. teren, na którym stoi dziś Willa Rybickiego (ul. Planty 2); historię szkoły omówiono kilka stron wcześniej, natomiast Willę Rybickiego opisano w rozdziale III.

Nadzwyczaj interesujące, a przy tym nieznane dotychczas informacje zamieszczone zostały w książce adresowej z 1902 roku. Poza zakładem chemicznym Zeumera, pod hasłem „Nicolai, Kreis Pleß” wymieniono tu również dwa inne przedsiębiorstwa, których właścicielem (współwłaścicielem) był Hans Zeumer:

„Oberschlesisches Farbwerk G.m.b.H.; Geschäftsführer: 1. Mühlenbesitzer Julius Feige, Kattowitz; 2. Fabrikbesitzer Dr. Hans Zeumer, Nicolai; Farbwerk”.

„*Ochojetzer Kalwerke Dr. Zeumer; Inh.[aber]: Dr. phil. Hans Zeumer; Kalkwerke*”.⁹⁴

Wynika z tego, że prócz prowadzenia fabryki chemicznej Hans Zeumer był też współwłaścicielem wytwórni farb, a także właścicielem wytwórni wapna (*Kalkwerke*). Wydaje się, że ten drugi zakład nie pozostał w rękach H. Zeumera długo; w roku 1906⁹⁵ nadal posiada on zakład chemiczny oraz wytwórnię farb („...*chemische Fabrik und Oberschlesisches Farbwerk*”), natomiast właścicielem wytwórni wapna w Ochojcu jest już niejaki Kuntze.

Jeszcze bardziej szczegółowy wykaz zakładów, których właścicielem albo współwłaścicielem był Hans Zeumer, odnajdujemy w książce adresowej górnośląskiego handlu z 1914 roku:

Str. 156 (Kattowitz): „*Oberschlesisches Farbwerk G.m.b.H. (kaufm. Bureau). Sitz der Firma: Nicolai. Geschäftsführer: Mühlenbes. Julius Feige, Kattowitz u. Fabrikbes. Dr. Hans Zeumer, Nicolai. Farbwerk. T 555, 1011*”.

Str. 173 (Kobier): „*Schlobach, Fr., & Schmidt. Gesellschafter: Kfm. Georg Schnabel-Zeumer, Kobier, u. Fabrikbes. Dr. Hans Zeumer, Nicolai. Teerschwelerei, Holzverkohlungsanstalt u. chemische Fabrik. T 4*”.

Str. 265 (Nicolai): „*Oberschlesisches Farbwerk G. m .b. H. (Kaufm. Büro in Kattowitz). Geschäftsführer: Mühlenbes. Julius Feige, Kattowitz u. Fabrikbes. Dr. Hans Zeumer, Nicolai. Farbenfabrik, Zinkvitriol, Salmiakgeist*”.

Str. 266 (Nicolai): „*Zeumer, Dr., Maria-Louisenhütte Chemische Fabrik. Inh.: Fabrikbesitzer Dr. phil. Hans Zeumer. Fabrikation von Kupfervitriol, Zinkvitriol, Eisenvitriol, salpetersaur. Eisen, Kristallsoda, diverse Metallsalze usw. [koperta] Breslau 5205. T 3*”.

Str. 273 (Ochojetz): „*Ochojetzer Kalkwerke Dr. Zeumer [!], Inh.: Dr. phil. Hans Zeumer*”.⁹⁶

Informacje te zostały powtórzone (w skróconej formie) w części drugiej książki (*Branchenverzeichnis. Gewerbenachweis*, ss. 409-551). Tam też, na stronie 432, zamieszczono niewielką reklamę fabryki Zeumera.

⁹⁴ *Adress-Handbuch für den Regierungsbezirk Oppeln*, cz. 1, Kattowitz 1902, s. 152.

⁹⁵ *Adressbuch des Kreises Pless...*, op. cit., 1906, ss. 180-192.

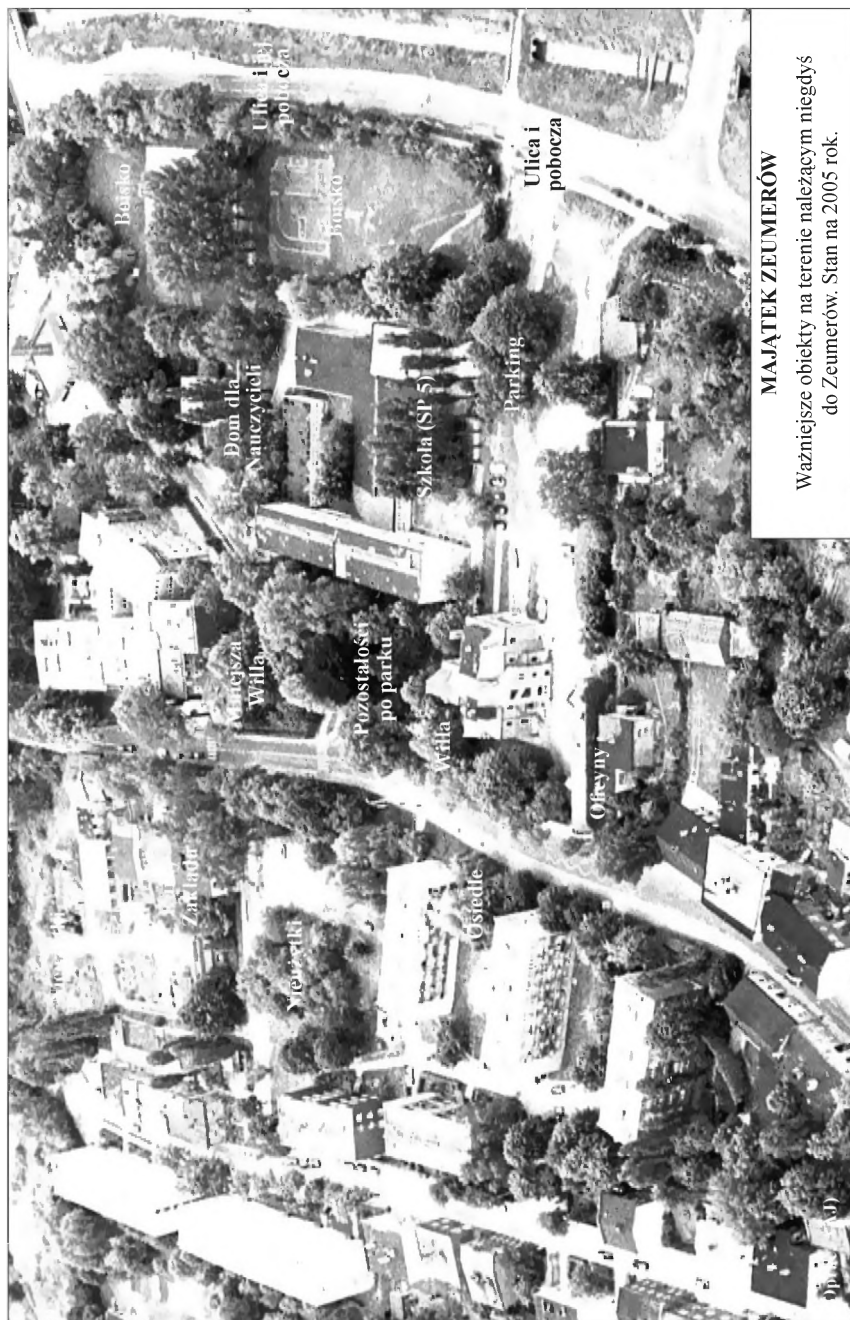
⁹⁶ *Oberschlesisches Handels-Adressbuch. Herausgegeben unter Benutzung des amtlichen Materials der Handelskammer für den Regierungsbezirk Oppeln*, Kattowitz-Berlin-Breslau-Leipzig 1914, ss. 156, 173, 265, 266, 273 i in.

A zatem, jak wynika z przytoczonych na poprzedniej stronie cytatów, w roku 1914 H. Zeumer był właścicielem swej fabryki chemicznej w Mikołowie oraz (o dziwo!) wytwórni wapna w Ochojcu, a także współwłaścicielem firm: „Oberschlesisches Farbwerk GmbH” (fabryka farb; siedziba w Mikołowie) i „Fr. Schlobach & Schmidt” (wytwórnia smoły i węgla drzewnego oraz fabryka chemiczna; siedziba w Kobiórze). Sytuację, gdy w latach 1902 i 1914 wytwórnia wapna w Ochojcu należała do Zeumera, a w roku 1906 do kogoś innego, trudno wytłumaczyć. Być może Kuntze był tylko tymczasowym dzierżawcą zakładu.



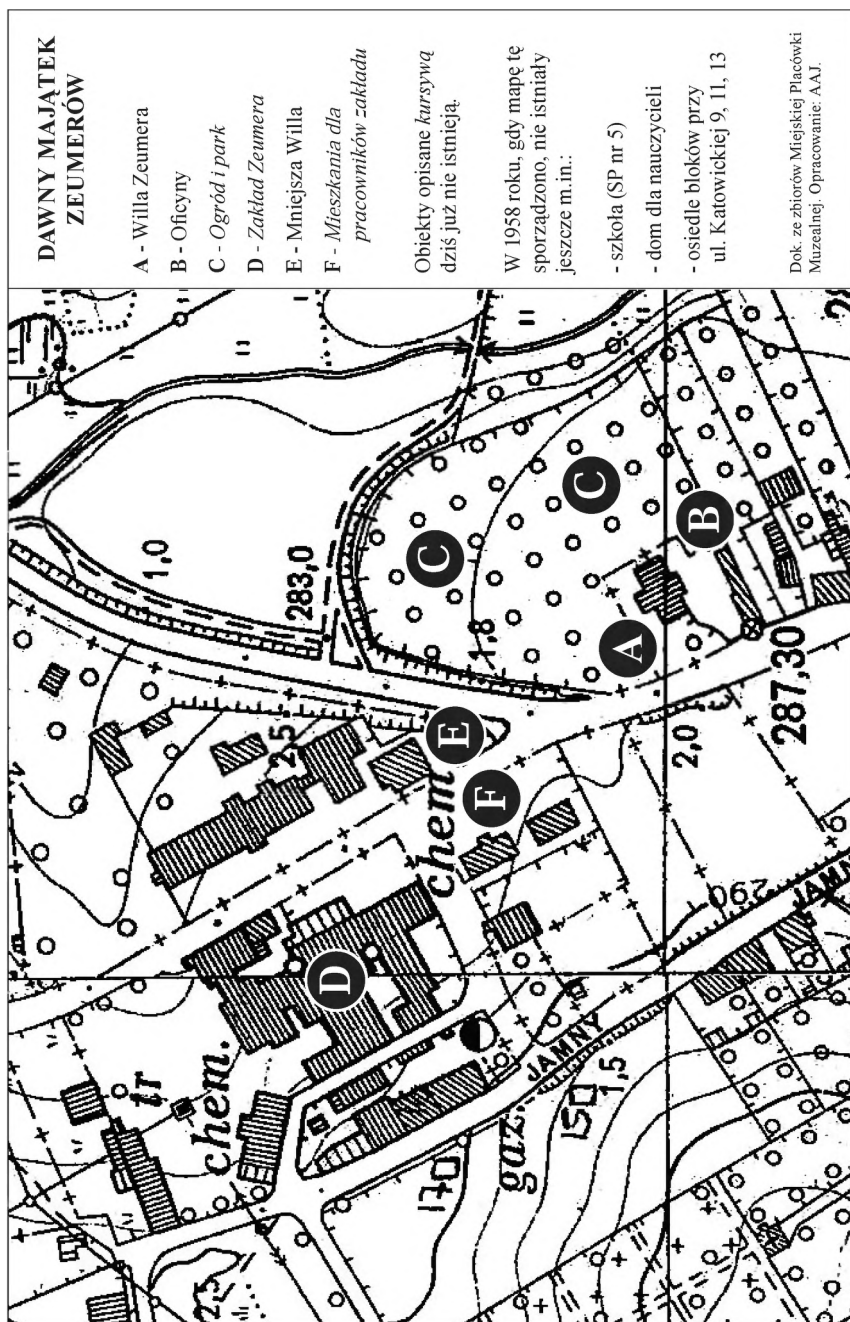
Niewielka reklama mikołowskiej fabryki Zeumera, zamieszczona w drugiej części książki adresowej z roku 1914, na stronie 432.

Nawiasem mówiąc, na stronie 173 omawianej publikacji znalazła się interesująca informacja. Otóż współwłaścicielami firmy „Fr. Schlobach & Schmidt” w Kobiórze są tutaj: fabrykant Dr Hans Zeumer z Mikołowa oraz kupiec Georg Schnabel-Zeumer z Kobióra. Podwójne nazwisko tego ostatniego sugeruje, iż był on powiązany rodzinnie z Zeumerami, trudno jednak odgadnąć, o jakie powiązania mogłoby chodzić. Czy kupiec Georg Schnabel-Zeumer nosił podwójne nazwisko od urodzenia (a jeśli tak, to dlaczego?), czy też któryś z jego członów przyjął później? Być może w wyniku małżeństwa? Te pytania pozostają wciąż bez odpowiedzi...



MAJĄTEK ZEUMERÓW

Ważniejsze obiekty na terenie należącym niegdyś do Zeumerów. Stan na 2005 rok.



Hans Zeumer jr – żołnierz znad Marny

Na frontach I wojny światowej zginęło aż dwóch synów Zeumerów – Hans Zeumer junior i Georg Zeumer. Obaj służyli wtenczas jako żołnierze armii niemieckiej.

Hans Zeumer jun. urodził się dnia 8 VI 1891 roku w Mikołowie, jako syn Hansa Zeumera i Idy Zeumer z d. Tietze. Chrzest w obrządku ewangelickim (a dokładniej – luterzańskim) odbył się 2 VIII 1891 roku w mikołowskim kościele św. Jana. Wśród rodziców chrzestnych znalazł się jego dziadek ze strony ojca, kupiec Friedrich Zeumer z Drezna.

Hans Zeumer junior zginął 8 IX 1914 roku pod Sommeppuis, podczas wielkiej bitwy nad Marną.

Jego nazwisko znalazło się m.in. na dużej (1,25 x 0,95 m) drewnianej tablicy pamiątkowej, która w okresie międzywojennym znajdowała się w kaplicy cmentarnej przy kościele ewangelickim św. Jana i upamiętniała 17 parafian, którzy polegli na froncie w latach 1914-1918.

<i>Niemand hat grössere Liebe denn die:</i>	
<i>Stallmach Joh. [ann] *11.11.1893. +28.8.1914.</i>	<i>Przybilla Bruno *24.8.1891 +3.8. 1915.</i>
<i>Sikora Josef *25.9.1883 +9.9.1914.</i>	<i>Kamm Alfred *29.9.1892. +16.8.1915</i>
<i>Menzel Paul *10.3.1879. +9.9.1914.</i>	<i>Maciejczyk Josef *19.11.1893 +21.10.1915.</i>
<i>Stallmach Georg *31.3.1891. +11.10.1914.</i>	<i>Kornas August *18.5.1898. +6.11.1915.</i>
<i>Maciejczyk Paul *14.1.1892. +8.2.1915.</i>	<i>Mrozik Ludwig *6.10.1888. +15.7.1916.</i>
<i>Kern Paul *18.5.1891. +3.3.1915.</i>	<i>Gibiec Ludwig *21. 7.1890. +1.7.1916.</i>
<i>Reelitz Otto *23.1.1880. +17.3.1915.</i>	<i>Jungfer Hans *23.1.1899. +25.9.1916. [17 lat!]</i>
<i>Dobrowohl Max *28.11. 1877. +13.7.1915.</i>	<i>Zeumer Hans *8.6.1891. + 8. 9.1914.</i>
<i>Rauer Joh.[ann] *21.7.1895. +21.7.1915.</i>	<i>Weltkrieg 1914/18.</i>

Odpis treści tablicy, która po wojnie została usunięta z kaplicy i obecnie znajduje się w dzwoniarni kościoła ewangelickiego. Źródło: A.A. Jojko, op. cit., 2003, ss. 83, 88.

Wiąże się z tym zresztą pewna zagadka. Otóż tablica ta, ufundowana przy okazji obchodów 75-lecia mikołowskiego kościoła św. Jana i odsłonięta w dniu „Pamiętki Zmarłych” (1 XI), wykonana została w 1936 roku, kiedy nazwiska poległych podczas I wojny światowej były już od dawna znane. Mimo to, podczas jej projektowania nazwiska Hansa Zeumera juniora najwyraźniej nie wzięto pod uwagę – dodano je później, poniżej głównej listy, na pozycji 17. Zaburzyło to kolejność, gdyż wszystkie nazwiska na tablicy (poza tym ostatnim) uszeregowane zostały w porządku chronologicznym – według dat śmierci. W tym układzie H. Zeumer jr powinien być znaleźć się na pozycji 2, a nie 17.

Wydaje się mało prawdopodobne, by Parafia mogła zapomnieć o synu i imienniku tak znakomitej osobistości, jak Hans Zeumer.

Można zatem domniemywać, że w roku 1936 H. Zeumer junior nadal uważany był za zaginionego. Ale to tylko przypuszczenie.

Miejsce spoczynku H. Zeumera nie jest znane. Co prawda, na grobie rodzinnym Zeumerów znajduje się tablica z jego nazwiskiem (po prawej stronie), jednakże słowa „Zur Gedenken” wskazują jednoznacznie, że ma ona jedynie charakter symboliczny.

Georg Zeumer – nauczyciel „Czerwonego Barona”

Co chyba jeszcze bardziej zaskakujące, na ufundowanej w 1936 roku tablicy pamiątkowej **w ogóle (!)** nie uwzględniono drugiego z poległych Zeumerów, Oberleutnanta (tj. porucznika) Georga Zeumera. W tym przypadku fakt jego śmierci był doskonale znany, gdyż Oberleutnant – jeden z pierwszych asów niemieckiego lotnictwa – pochowany został w Mikołowie. Nie był on też bynajmniej postacią anonimową. Możemy tylko podejrzewać, że to właśnie jego status „niemieckiego bohatera wojennego” sprawił, że nie został on na omawianej tu tablicy w ogóle uwzględniony – bądź co bądź, rok 1936 były to już czasy Sanacji, a także niezapomnianego wojewody Michała Grażyńskiego...

We współczesnym Mikołowie Georg Zeumer nie jest w ogóle znany. Wystarczy jednak wpisać jego imię i nazwisko w którąś z internetowych wyszukiwarek, by przekonać się, że otaczająca go sława do dziś jeszcze nie wygasła... Spróbujmy zatem przedstawić tę niezwykle postać.

Georg Zeumer urodził się w dniu 7 III 1890 roku w Mikołowie, jako syn Hansa Zeumera i Idy Zeumer z d. Tietze. Chrzest w obrządku ewangelickim (luteranśkim) odbył się 13 IV 1890 roku w kościele św. Jana. W charakterze chrzestnych wystąpili wówczas: Emilia Schnabel-Zeumer z Wałbrzycha (*Waldenburg*) oraz Richard Tietze, właściciel dóbr (*Gutsbesitzer*) z Białego Kamienia (*Weißstein*).

Lata szkolne Georg spędził niewątpliwie w domu rodzinnym, czyli w Willi Zeumera przy obecnej ul. Katowickiej (w jego czasach ulica ta nosiła jeszcze nazwę Beuthenerstrasse). Nie wiadomo natomiast, w którym budynku przyszedł na świat – Willę Zeumera wzniesiono wszak w 1897 roku, gdy Georg miał już siedem lat.

Uczęszczał najpewniej do szkoły ewangelickiej, której kierownikiem był wtedy Karol Mucha, organista, a zarazem działacz polityczny.⁹⁷

⁹⁷ Por. A.A. Jojko, op. cit., 2003, ss. 76-77.

Dr. phil. Emilie Schnabel-Zeumer geb. 17 ^{te} April	Dr. phil. Zeumer geb. 17 ^{te} April	Dr. phil. Zeumer geb. 17 ^{te} April	Dr. phil. Zeumer geb. 17 ^{te} April	Dr. phil. Zeumer geb. 17 ^{te} April
---	---	---	---	---

Wpis do najstarszej Księgi Chrzta Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Mikołowie, dot. narozdzin (kolumny 6 i 7) oraz chrztu (kolumny 2 i 5) Georga Zeumera. Charakter pisma wskazuje, że wpisu tego dokonał ks. Wilhelm Lemon. W oryginale cały wpis ma około 48 cm długości (dwie karty księgi).

Dr. phil. Zeumer geb. 17 ^{te} April	Dr. phil. Zeumer geb. 17 ^{te} April
---	---

Powiększenie wpisów w kolumnach 3-5, obejmujące imiona i nazwiska rodziców oraz chrzestnych. Treść: „Dr. phil. Zeumer Fabrikbesitzer in Nicolai, Ida geb. Tietze / Frau Emilie Schnabel-Zeumer in Waldenburg, Gutsbesitzer Richard Tietze in Weisstein”.

Dr. phil. Zeumer geb. 17 ^{te} April	Dr. phil. Zeumer geb. 17 ^{te} April
---	---



Plebania ewangelicka w Mikołowie. W niej przechowywane są metryki, w których znajduje się wpis dot. chrztu G. Zeumera. Fot. AAJ (2007)



Zabytkowa chrzcielnica w kościele ewangelicko-augsburskim św. Jana w Mikołowie. Istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo, że to właśnie w niej Georg Zeumer ochrzczony został w 1890 roku. Fot. AAJ (2007)

Nie wiadomo, kiedy dokładnie Georg Zeumer rozpoczął służbę wojskową. Należał on jednak do pionierów niemieckiego lotnictwa (licencję pilota wojskowego zdobył jeszcze przed wybuchem I wojny światowej) i był jednym z pierwszych lotników uczestniczących w tym konflikcie.

Już 17 XI 1914 roku, w uznaniu zasług podczas służby w Feldflieger-Abteilung 4, Zeumer otrzymał tzw. Krzyż Rycerski (*Ritterkreuz*) Orderu Wojskowego św. Henryka (*Militär St. Heinrich-Orden*). Było to prestiżowe odznaczenie Królestwa Saksonii, zaś wśród jego kawalerów znalazła się elita niemieckiego wojska.

Obok: Krzyż Rycerski Orderu św. Henryka. Należy do najstarszych orderów wojskowych w Niemczech; jest starszy m.in. od Orderu Wojskowego Marii Teresy (*Militär-Maria-Theresien-Orden*) oraz od "Pour le Mérite". Ustanowiony został (jeszcze jako odznaczenie jednostopniowe) w 1736 r. przez Augusta III, ówczesnego króla Polski i elektora saskiego. Do roku 1806 nadawano go rzadko; dopiero po Wojnach Napoleońskich order ten został odnowiony jako Królewski Saksoński Order Wojskowy św. Henryka (*Königlich Sächsischer Militär-St.-Heinrichs-Orden*), otrzymując trzy podstawowe klasy: 1. Großkreuz; 2. Komtur (z dwiema podklasami: I oraz II); 3. Ritter.



W uzasadnieniu wskazano m.in. na to, że podczas natarcia armii niemieckiej odbył on wiele lotów nad terytorium wroga, przekazując stamtąd meldunki o ogromnej wartości. Ponadto jesienią 1914 roku, w trakcie natarcia armii niemieckiej, zaatakował i zmusił do ucieczki angielski samolot wyposażony w karabin maszynowy, podczas gdy sam dysponował jedynie pistoletem.

„... *Von zahlreichen tief in Feindesland führenden Erkundungsflügen brachte Lt. Zeumer wertvolle Meldungen zurück, die für die höhere Führung von großer Bedeutung waren. Auf einem dieser Erkundungsflüge hat der tapfere Flieger während des Vormarsches der deutschen Armee im Herbst 1914, nur mit einer Pistole bewaffnet, ein englisches mit Maschinengewehr ausgerüstetes Flugzeug angegriffen und in die Flucht geschlagen*”.⁹⁸

⁹⁸ Wg odpisu zamieszczonego przez Thorstena Pietscha na stronie www.frontflieger.de.

Zeumer otrzymał również Krzyż Żelazny II i I klasy oraz inne wysokie odznaczenia wojenne.⁹⁹

W latach 1914-1917 Georg Zeumer służył w różnych jednostkach niemieckiego lotnictwa. Udało się ustalić następujący przebieg jego służby:

Skrót	Pełna nazwa jednostki	Służba od	Służba do
FFA 4	Feldflieger-Abteilung 4	1 VIII 1914	27 XI 1914
BAO	Brieftauben-Abteilung Ostende	27 XI 1914	V 1915
FFA 69	Feldflieger-Abteilung 69	V 1915	lato 1915
BAO	Brieftauben-Abteilung Ostende	lato 1915	10 X 1915
BAM	Brieftauben-Abteilung Metz	10 X 1915	1 I 1916
KG 2/Ks 8	Kampfgeschwader 2	1 I 1916	V 1916
KG 1	Kampfgeschwader 1	V 1916	VI 1916
KEK Avil.	Kampfeinsatzkommando Avillers	b.d.	IV 1917
Jasta 2	Jagdstaffel 2 (Jagdstaffel Boelcke)	IV 1917	17 VI 1917

Przebieg służby wojskowej Georga Zeumera w latach 1914-1917. Zestawienie to – podobnie jak i dalszy, bardziej szczegółowy opis służby – stanowi kompilację danych zaczerpniętych z różnych źródeł drukowanych i internetowych, w szczególności z książki Petera Kilduffa. Nieocenioną pomocą w jego stworzeniu były informacje zamieszczone na forum internetowym *The Aerodrome Forum*, a także dostarczone bezpośrednio przez Volkera Nemscha i Thorstena Pietscha.

Wiadomo, że podczas służby w FFA 4 (w październiku i listopadzie 1914 roku) Zeumer wykonywał ważne loty w rejonie Ypres (Francja).

Pod koniec 1914 roku przeniósł się do utworzonej wówczas jednostki BAO, będącej pierwszym niemieckim oddziałem lotniczym, specjalizującym się w atakach bombowych. Pierwszym celem BAO miał być atak na Wielką Brytanię (!), jednak parametry techniczne ówczesnych samolotów nie pozwoliły na wykonanie zadania. BAO pozostało we Flandrii.

Z kolei w maju 1915 roku Zeumer dołączył do sformowanej wtenczas jednostki FFA 69, operującej na froncie wschodnim, nad terytorium ówczesnej Rosji (część z tych terenów należy obecnie do Polski). Latał tam jako pilot w dwumiejscowym Albatrosie B.II, wykonując loty zwiadowcze dla armii austro-węgierskiej. Wnet jednak wrócił do BAO (do Flandrii). Tu również pilotował dwumiejscowe, lecz większe i cięższe maszyny typu AEG G.II, przeznaczone przede wszystkim do zrzucania bomb. W październiku 1915 roku (BAM) z samolotów dwumiejscowych przesiadł się na jednomiejscowe Fokkery. Te lekkie myśliwce dawały znacznie większą szansę na strącenie przeciwnika. Być może wtedy odniósł swoje pierwsze powietrzne zwycięstwo.

⁹⁹ Por. wpis do Księgi Pogrzbów Parafii ewangelickiej w Mikołowie (zamieszczony w niniejszym podrozdziale), kolumna VI.

W roku 1916 BAM przekształcono w 2. szwadron bojowy (*Kampfgeschwader 2*); w jego ramach G. Zeumer znalazł się w 8. eskadrze (*Kampfstaffel 8*). Jednak już w maju 1916 roku przyłączony został do 1. szwadronu (*Kampfgeschwader 1*), powstałego z przekształcenia BAO.

W czerwcu 1916 roku, w pobliżu Fort Vaux (okolice Verdun), został ranny podczas walki powietrznej (rany te nie były zbyt groźne). Jednak trzy dni później uległ wypadkowi w trakcie transportu do szpitala.

Po odbyciu rekonwalescencji, służył (do kwietnia 1917) w *Kampfeinsitzerkommando Avillers*, latając tam na jednoosobowych maszynach.

Służbę zakończył w eskadrze myśliwskiej kapitana Oswalda Boelcke.

Choć jednostki lotnicze, w których służył G. Zeumer, wciąż się zmieniały, nominalnie należał on do 6. Królewskiego Saksońskiego Regimentu Piechoty „Król Wilhelm II von Württemberg nr 105” (*Kgl. Sächs. 6. Infanterie-Regiment „König Wilhelm II. von Württemberg Nr. 105”*).¹⁰⁰

W przypadku lotników, było to zjawisko dosyć częste. Co więcej, służąc w rozmaitych jednostkach lotniczych, nosili oni często mundury swoich „prawidłowych” regimentów; np. Manfred von Richthofen występował w mundurze regimentu ułanów, natomiast Walter von Bülow nosił mundur regimentu huzarów.

Ogółem na koncie Zeumera zapisano oficjalnie 4 zwycięstwa bojowe. Z dzisiejszej perspektywy wynik ten nie robi oszałamiającego wrażenia; lider owej klasyfikacji – legendarny Manfred von Richthofen, zwany też „Czerwonym Baronem” – stracił podczas tej wojny aż 80 samolotów...

Trzeba jednak pamiętać, że znaczną część swej służby Zeumer odbył jako pilot ciężkich, dwumiejscowych samolotów, służących do misji zwiadowczych oraz zrzucania bomb, nie do prowadzenia walki w powietrzu. Na jednomiejscowe myśliwce przesiadł się stosunkowo późno.

¹⁰⁰ Sytuacja, z którą mamy tu do czynienia, gdy ta sama jednostka wojskowa oznaczona jest dwoma różnymi numerami, nie należała do rzadkości. Otóż Zeumer służył w regimencie saksońskim (jak pamiętamy, jego ojciec był wszak rodowitym Saksończykiem). Zgodnie z numeracją armii niemieckiej, był to 105. regiment piechoty. Jednak Saksonia, wchodząc w skład Rzeszy Niemieckiej, była równocześnie pełnoprawnym królestwem, z własnym monarchą; dlatego też poza numeracją ogólnoniemiecką, stosowano tutaj dodatkową, własną numerację regimentów uzupełnioną o informację o ich przynależności do Królestwa Saksonii. W jeszcze bardziej zdecydowany sposób swą odrębność zaznaczyło inne wchodzące wówczas w skład Rzeszy królestwo – Bawaria. Królestwo Bawarii nie poprzestało na utworzeniu własnej numeracji regimentów, lecz powołało własną armię (złożoną z regimentów od 1 do 2X). Kwestię tę ówczesny król bawarski, Ludwиг II, wynegocjował w 1870 roku z kanclerzem Ottonem von Bismarckiem.

Jeśli uwzględnimy w numeracji pozycje *ex aequo*, czołówka tej listy wygląda następująco:

Nr	Nazwisko i Imię	A	B	Uwagi (AAJ)
1	Richthofen, Manfred Freiherr von	80	1	
2	Udet, Ernst	62	–	
3	Löwenhardt, Erich	54	–	
4	Voss, Werner	48	–	
4	Jacobs, Josef Carl Peter	48	12	
6	Rumey, Fritz	45	–	
7	Loerzer, Bruno	44	–	
7	Berthold, Rudolph	44	2	
9	Bäumer, Paul	43	–	
10	Richthofen, Lothar Freiherr von	40	–	młodszy brat Manfreda
10	Büchner, Franz	40	1	
10	Boelcke, Oswald	40	–	ostatni dowódca Zeumera
13	Menckhoff, Carl	39	–	
13	Gontermann, Heinrich	39	1	A – strącenia oficjalnie uznane
15	Müller, Max Ritter von	36	2	B – strącenia nieuznane

Wg zestawienia: *Germany, World War I: Imperial German Military Air Service – Fliegertruppe / Luftstreitkräfte Imperial German Naval Air Service – Marineflieger-Truppe / Marine-Fliegerabteilung*. Zestawienie zamieszczono na stronie: <http://aces.safarikovi.org/victories/germany-ww1.html> (Copyright Jan Josef ŠAFAŘÍK 2007). Oprac. AAJ.

Zresztą Richthofen prowadzi także w klasyfikacji ogólnej, a kolejne miejsca zajmują: Rene Fonck (Francja, 75 zestrzeleń), Edward Mannock (W. Brytania, 73), William Bishop (Kanada, 72), Ernst Udet (Niemcy, 62).

Wynik M. von Richthofena budzi respekt; tym większy, że wszystkie zwycięstwa odniósł na przestrzeni zaledwie kilkunastu miesięcy – od 17 IX 1916 do 20 IV 1918 roku. Trudno wyrokować, ile samolotów zdołałby stracić „Czerwony Baron”, gdyby mógł usiąść za sterami samolotu już na początku I wojny światowej.

W zbiorach jednego z dalekich krewnych Zeumerów, mieszkającego obecnie w Niemczech, zachował się oryginalny *Ehrenbecher*, tzn. Puchar Triumfalny, przyznany niegdyś Georgowi Zeumerowi. Podczas I wojny światowej, szczególnie w jej początkowej fazie, było to bardzo prestiżowe wyróżnienie; puchar wykonywano początkowo ze srebra (potem z mniej szlachetnego metalu), zaś niemieccy lotnicy otrzymywali go na pamiątkę swego pierwszego zwycięstwa w walce powietrznej. Niestety, nie znamy daty przyznania *Ehrenbechera* Zeumerowi, nie wiemy więc, kiedy po raz pierwszy zestrzelił on samolot wroga. Można tylko podejrzewać, że musiało się to stać już po jego powrocie z frontu wschodniego.

Volker Nemsch z Niemiec, który z krewnymi Zeumera nawiązał osobisty kontakt, sporządził krótki opis tego pucharu:

„*Od spodu wytłoczony jest pruski orzeł ze słowami: „Chef des Feldflugwesens” umieszczonymi w okręgu. Dodatkowo cztery znaki probiercze nad słowami: „Dem Sieger im Luftkampfe”. Ukazują one (od lewej): półksiężyc w pozycji „C”; widok starej Korony Cesarstwa Niemieckiego (Karol Wielki); liczbę 800, określającą próbę srebra; orła z rozwiniętymi skrzydłami, przypominający nieco orła z dawnej monety 1-markowej. Całkowita wysokość Ehrenbechera – 215 mm; jego średnica – 95 mm*”.¹⁰¹

Jednak to nie status pioniera, osobiste zasługi, ani też osiągnięcia w walce powietrznej sprawiły, że Georg Zeumer zapisał się na zawsze w dziejach niemieckiego lotnictwa wojskowego. Historia zapamiętała go bowiem przede wszystkim jako najbliższego przyjaciela legendarnego Manfreda von Richthofena, a zarazem tego, który uczył przyszłego „Czerwonego Barona” latać.

Manfred Albrecht Freiherr von Richthofen to bez wątpienia największa legenda niemieckiego lotnictwa, a zarazem pierwszoplanowa postać I wojny światowej.

Urodził się dnia 2 II 1892 roku w niemieckim jeszcze wówczas Wrocławiu (Breslau). Już jako pilot i as myśliwski zwany był przez Niemców „Czerwonym Lotnikiem Bojowym” (*Der Rote Kampfflieger*); z kolei dla Anglików był „Czerwonym Baronem” (*The Red Baron*), dla Francuzów zaś – „Czerwonym Diabłem” (*Le Diable Rouge*). Przydomki, pod którymi von Richthofen przeszedł do historii, nawiązywały do koloru elementów samolotów, którymi latano w stworzonej przez niego eskadrze myśliwskiej Jasta 11 (po pewnym czasie Richthofen zaczął malować swe maszyny w całości na czerwono), a także do jego arystokratycznego pochodzenia (niemiecki tytuł „Freiherr” to odpowiednik barona, zaś Richthofenowie byli starym, zamożnym rodem arystokratycznym, od stuleci pielęgnującym cnoty charakteryzujące pruskiego Junkra).

¹⁰¹ **Tekst oryginalny:** “On the underside there is a (Prussian) eagle stamped in with the words ‘Chef des Feldflugwesens’ in a circle around it. Additionally, there were 4 stamps (German: Punzen) over the words ‘Dem Sieger im Luftkampfe’. They are showing (from left to right): half moon in this position ‘C’; a picture of the old German Imperial Crown (Karl der Große etc.); the number ‘800’ for the silver content; and an eagle with spread wings, a bit similar to the one of the old 1-DM-coin. The total height of the Ehrenbecher is about 215 mm. The diameter is about 95 mm”. Nadesłał V. Nemsch. Tłum. AAJ.

Początek lotniczej kariery Richthofena był zaskakujący: w momencie wybuchu wojny służył on w jednostce kawalerii (*Ulanen-Regiment Kaiser Alexander III Nr 1*) w stopniu Leutnanta (tj. podporucznika). Karierę wojenną rozpoczął na froncie wschodnim; jego jednostka wchodziła tam w skład V Korpusu Armijnego, a we wrześniu 1914 roku przeniesiono go na front zachodni do 5. armii księcia Wilhelma, na odcinek Verdun.

Dnia 23 IX 1914 roku odznaczony został Krzyżem Żelaznym II klasy. Jednak pod Verdun wojska szybko utknęły, a kampania przekształciła się w wojnę pozycyjną. Po paru miesiącach życia w błocie, zirytowany bezczynnością, Richthofen wysłał do swego dowódcy zuchwałą list, w którym oznajmił mu: „*Nie poszedłem na wojnę, by kolekcjonować ser i jajka, ale w innym celu*”. W liście zaznaczył również, że prosi o przeniesienie do lotnictwa. Początkowo dowództwo nie chciało przystać na te prośby, wkrótce jednak spełniono jego życzenie.

W maju 1915 Manfred wstąpił do oddziałów lotniczych. Zdecydował się zostać obserwatorem, gdyż szkolenie było w tym przypadku znacznie krótsze od kursu pilotażu, zaś Richthofen obawiał się, że wojna mogłaby się zakończyć zanim zdola wyruszyć na front.

Już w dniu 29 VI 1915 roku Manfred Richthofen rozpoczął służbę w FFA 69, która operowała w owym czasie na froncie wschodnim, w Rosji, biorąc udział w ofensywie Mackensena.

Tutaj właśnie zetknął się z Oberleutnantem (porucznikiem) Georgiem Zeumerem, z którym miał odtąd odbywać na dwumiejscowym Albatrosie B.II poranne i popołudniowe loty zwiadowcze dla austro-węgierskiego 6. korpusu. Zeumer był pilotem, Richthofen – obserwatorem i strzelcem pokładowym.

W swej autobiografii Richthofen wspominał później:

„10. czerwca 1915 roku przybyłem do Grossenhain. Tego dnia dostałem skierowanie na front. Niecierpliwie oczekiwałem na wyjazd i chciałem zrobić to możliwie jak najszybciej. Obawiałem się, że mogę przybyć za późno, gdy wojna już się skończy. A żeby zostać pilotem potrzebne były co najmniej trzy miesiące. Czas upływał i coraz częściej pojawiały się obawy, że pokój jest tuż tuż. I właśnie dlatego wciąż pojawiała się natrętna myśl, że muszę być pilotem. Chociaż sprawdzałem się jako obserwator [...] Byłem szczęśliwy, gdy po dwóch tygodniach wypoczynku nareszcie zostałem wysłany w miejsce, gdzie wciąż istniała szansa na wzięcie udziału w boju. Skierowano mnie do Rosji.



Manfred Freiherr von Richthofen

„Der Rote Kampfflieger”

Mackensen nieustannie parł do przodu. Przełamał rosyjskie linie pod Gorlicami i ja dołączyłem do jego sił w chwili, gdy została zdobyta Rawa Ruska. Spędziłem dzień w bazie lotniczej i dostałem przydział do sławnej 69 eskadry. Zaczynałem wszystko od początku i chwilami czułem się jak błazen. Mój pilot, to był niezły pistolet. Porucznik Zeumer. Teraz jest inwalidą. Wśród wszystkich lotników tylko ja jeden byłem bez żadnego doświadczenia. Tak zaczął się najwspanialszy czas w moim życiu”.¹⁰²

Z kolei Peter Kilduff wspólną służbę Zeumera i Richthofena na froncie wschodnim opisuje następująco:

„To marzenie wuja Aleksandra zrealizował Manfred von Richthofen. Od czerwca do sierpnia latał on w FFA 69, przeprowadzając szeroko zakrojone rozpoznanie dla 6. korpusu królewsko-cesarskiej armii austro-węgierskiej w trakcie jej natarcia na Brześć oraz Litewsk. Manfred i jego pierwszy pilot, Oberleutnant Georg Zeumer, odbywali niemal codziennie poranne i popołudniowe patrole, latając dużym, trórzatokowym, dwupłatowym samolotem Albatros B.II. Była to maszyna stabilna, lecz nienajlepiej przystosowana do prowadzenia rozpoznania, ponieważ obserwator siedział w przednim kokpicie, a prowadząc obserwację, musiał spoglądać pomiędzy skrzydłami i nad osłoną silnika. Obserwator, uzbrojony zwykle w karabin, miał ograniczoną zdolność obronną.

Georg Zeumer, członek BAO od chwili założenia tej jednostki, dzielił z Richthofenem żądzę przygody i dbał, aby jego obserwator miał jak najlepszy widok na instalacje naziemne, potrzebny byłemu kawalerzyście w celu zgromadzenia informacji wywiadowczych.

Georg Zeumer, an original BAO member, shared Richthofen's thirst for adventure and made sure his observer gained the close look at important ground installations that a former cavalryman needed in order to gather intelligence information. Zeumer hailed from *Infanterie-Reg 'König Wilhelm II. von Württemberg (6. elsässisches)' Nr 105* in Strassburg. Despite its nomenclature, the regiment was a Royal Saxon Army unit. Zeumer had been nicknamed 'the black cat' because his recklessness was sure to lead to disaster; in fact, he had tuberculosis and knew he would not live long. His devil-may-care attitude made him an ideal combat pilot.¹³

Cytowany tutaj fragment z książki P. Kilduffa, dotyczący bezpośrednio Georga Zeumera (s. 35).

¹⁰² M. von Richthofen: *Der rote Kampfflieger* (1917), rozdz. IV. Wersja polska wg przekładu Artura Jencza, zamieszczonego na stronie www.baron.dziennik.swidnica.pl.

Zeumer pochodził z Regimentu Piechoty „Król Wilhelm Wirtemberski (6. Alzacki) Nr 105” z siedzibą w Strassburgu.

Nieco wbrew nazwie, był to regiment Królewskiej Armii Saksońskiej. Zeumer otrzymał przydomek „czarny kot”, bowiem jego brawura musiała doprowadzić w końcu do katastrofy; w rzeczywistości był on chory na gruźlicę i wiedział, że nie będzie żyć długo. Za to jego beztrojski stosunek do śmierci uczynił z niego idealnego pilota wojennego”.¹⁰³

Sam Georg Zeumer w jednym z listów do matki Richthofena pisał:

„Porozmawiajmy trochę o Manfredzie. Cały czas o nim myślę. Kilka dni temu znów był w komunikatach. Wciąż całkiem dokładnie pamiętam, w jaki sposób go poznałem. Było to w polskiej wsi Niewisków. Mój stary obserwator zachorował, dlatego musiałem przyprowadzić nowego z parku lotniczego. Manfred Richthofen spodobał mi się od razu, tak bardzo, że zapytałem go, czy chciałby ze mną latać. Z jasniejącą twarzą, natychmiast się zgodził. Wnet staliśmy się bliskimi przyjaciółmi. W owym czasie byliśmy szczęśliwi, radośni i bez większych zmartwień! Sporo lataliśmy i ciągle nam się to podobało. Manfred był wówczas młodym, żywiołowym młodszym podporucznikiem, a i ja nie miałem wtedy żadnych zmartwień. Sypialiśmy pod moją maszyną. Nasze łóżka stały obok siebie. Za każdym razem długo sobie rozmawialiśmy przed zaśnięciem. Zawsze też mieliśmy w pobliżu butelkę reńskiego wina, zdobytego przeze mnie w Rawie Ruskiej. Czas szybko płynął. Drogi Manfred wciąż błagał mnie, bym doprowadził z nim do twardego lądowania, bo on do tej pory nie doświadczył jeszcze żadnej katastrofy. Tak się złożyło, że nie minęło zbyt wiele czasu, a rzeczywiście posadziłem maszynę twardo na dziób. Któż był wówczas szczęśliwszy od Manfreda!

I tak ta wspañiała część wojny mijala nam bardzo szybko. Jeżeli nie lataliśmy, jeździliśmy konno. I to jak! Poprzez ogromne stopy i pola. I zawsze mieliśmy przy sobie nasze strzelby. Pewnego razu biedny zając przebiegł przez ścieżkę. Oczywiście nigdy niczego nie trafiliśmy, strzelając zawsze z galopujących koni. Czasem się sprzeczaaliśmy. Zawsze chciałem zrobić przy mojej maszynie to czy tamto, na co ja się nie godziłem. Wtedy skakaliśmy sobie do oczu. Ale awantura nigdy nie trwała długo.

Jeśli chodzi o Manfreda, wcale nie jestem zdziwiony. Teraz potwierdził swoją wartość w walce. Gdyby tylko nasz Pan Bóg zechciał go ocalić; czasem tak bardzo się o niego boję. Dlaczego nie mogę mu teraz pomóc?

¹⁰³ P. Kilduff: *Richthofen. Beyond the legend...*, New York 1993, s. 35. Tłum. AAJ.

Chciałbym bardzo odwdziaczyć mu się za to, że niegdyś (11 kwietnia 1916 roku) uratował mnie przed francuską eskadrą. Umiął już wtenczas znacznie więcej, niż jego dawny nauczyciel. Teraz z ochotą poszedł bym z nim do szkoły. Ale nic więcej już się ze mną nie stanie? Jestem zrujnowany, nieżywy".¹⁰⁴

Z treści listu wynika, że powstał on już po serii wypadków z czerwca 1916 roku, w czasie, gdy Georg Zeumer był już *de facto* kaleką. Z drugiej strony, wydaje się, że było to jeszcze przed wcieleniem go do Jagdstaffel Boelcke, a więc przed kwietniem 1917 roku.

Jednak jeszcze latem 1915 roku Zeumera przeniesiono do Flandrii: „*W tych czasach rzeczą typową były szybkie rotacje załóg na froncie; Oberleutnanta Geora Zeumera przeniesiono z powrotem do Flandrii, do BAO. Pierwszym zmartwieniem Manfreda von Richthofena stało się to, by znaleźć się teraz w parze z innym pilotem, który byłby równie wprawny i śmiały, jak Zeumer. Wkrótce też znalazł idealne zastępstwo w osobie rotmistrza Eryka Hrabiego von Holck [...]*”.¹⁰⁵

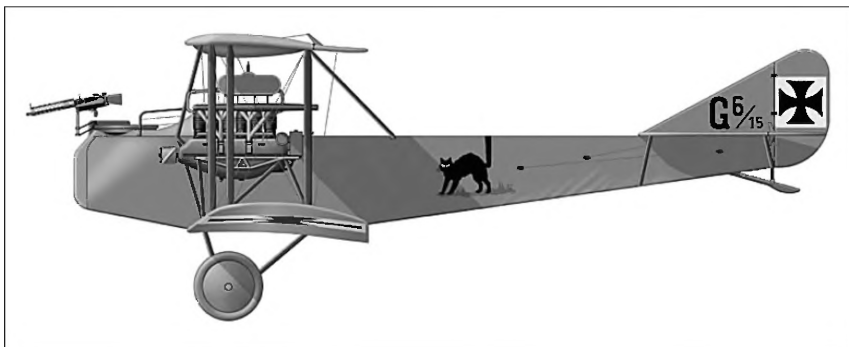
Niedługo potem, wobec pomyślnego rozwoju sytuacji w Rosji, nastąpiła relokacja części oddziałów; objęła ona także Manfreda von Richthofena, który w dniu 21 VIII 1915 roku trafił na front zachodni, do BAO. Na dworcu w Ostendzie doszło do radosnego spotkania: Richthofena powitał tam osobiście jego przyjaciel, „*kruchy, lecz zawsze entuzjastycznie nastawiony <Czarny Kot>*”, czyli Oberleutnant Georg Zeumer.¹⁰⁶ Zeumer opowiadał Richthofenowi o operujących w tym rejonie francuskich i brytyjskich jednostkach lotniczych, jak również o brytyjskich eskadrach lotnictwa morskiego, które miały czelność zbliżać się do ich pięknych, nadmorskich plaż i ostrzeliwać ich z powietrza. Richthofen był pełen zapału do walki.

Podobnie jak na froncie rosyjskim, Richthofen i Zeumer zaczęli latać wspólnie, lecz tym razem na dwusilnikowym samolocie typu AEG G.II, zwykle po około 5-6 godzin dziennie, zajmując się wykrywaniem i niszczeniem statków alianckich pływających po kanale La Manche. Maszyny typu AEG G., zwane z niemiecka *Grosskampfflugzeug*, były dużymi jednostkami, przeznaczonymi głównie do prowadzenia bombardowań.

¹⁰⁴ Wg odpisu w języku angielskim, udostępnionego przez T. Pietscha. Tłum. AAJ.

¹⁰⁵ P. Kilduff, op. cit., 1993, ss. 35-36. Tłum. AAJ.

¹⁰⁶ „... *the frail, yet ever-enthusiastic 'black cat' himself, Obltn Georg Zeumer*”. Źródło: P. Kilduff, op. cit., 1993, s. 37.



Wierny model samolotu typu AEG G.II o numerze seryjnym G6/15, na którym Zeumer i Richthofen latali wspólnie w okresie ich służby w Ostendzie (1915). Czarny kot na boku samolotu nawiązywał do szaleńczej brawury, jaką odznaczał się Georg Zeumer. Był to zarazem jego przydomek. Źródła: фон Рихтгофен Манфред Фрайхерр, http://airaces.narod.ru/ww1/german/richt_m.htm Аэропланы Великой войны, http://avia-hobby.ru/publ/col_ww1/Germany_3.html.¹⁰⁷

W modelu AEG G.II, którym latali Zeumer i Richthofen, obserwator-bombardier siedział w kokpicie na przedzie, przed pilotem, co dawało mu dobrą pozycję strzelecką. Richthofen wspominał:

„Niemiecka ofensywa w Rosji stopniowo zatrzymywała się, a ja dwudziestego pierwszego sierpnia 1915 [roku] niespodziewanie przeniesiony zostałem do BAO w Ostend. Tam też odnowiłem dawną znajomość, spotkałem starego przyjaciela, Zeumera [...]”

Przeżywałem bardzo miły czas, który niewiele wspólnego miał z działaniami wojennymi, lecz jako okres nauki był niezastąpiony dla lotnika. Odbywaliśmy wiele lotów, z rzadka tylko staczaliśmy walki w powietrzu i nie odnosiliśmy żadnych sukcesów. Zajmowaliśmy w Ostend hotel, który stał nad brzegiem morza; kąpaliśmy się każdego popołudnia. Niestety, jedynymi uczęszczającymi na plażę byli żołnierze. Owinięci w nasze wielokolorowe płaszcze kąpielowe siadaliśmy na tarasie i popijaliśmy kawę”.¹⁰⁸

¹⁰⁷ **Oryginalny opis na rosyjskiej stronie WWW:** AEG G.II сер. № G6/15. Brieftauben Abteilung Ostende, Франция, сентябрь 1915 г; пилот – Oblt Georg Zeumer, наблюдатель – Lt Manfred von Richthofen. Самолет показан выкрашенным в Field Grau, но он вполне мог быть и желтым. Серийный номер приведен согласно А. Ferko „Richthofen”, на фотографии же он больше похож на G5/15 [strona 1]. AEG G.II из состава Brieftauben Abteilung Ostende, на котором в Сентябре 1915 года Рихтгофен летал с пилотом оберлейтенантом Георгом Цоймером (Georg Zeumer). Самолёт показан выкрашенным в Field Grau, но он вполне мог быть и жёлтым [strona 2].

¹⁰⁸ M. von Richthofen: *Der rote Kampfflieger* (1917), rozdz. IV; wg polskiego przekładu Artura Jencza.

Podczas lotów dochodziło czasem do sytuacji zagrażających życiu:
„Pod wieczór z nowym zapalem wystartowaliśmy do kolejnego lotu. Na jednej z maszyn mieliśmy – lecieć daleko w morze. Samolot miał dwa silniki i wypróbowywaliśmy nowy ster, który – jak nam powiedziano – zapewniał lot po prostej z jednym pracującym motorem. Kiedy byliśmy już daleko zobaczyłem poniżej nas, nie na wodzie, ale pod jej powierzchnią, okręt. Zabawna rzecz. Kiedy morze jest spokojne można niemalże dojrzeć dno. Oczywiście, jest to niemożliwe, gdy głębokość wynosi czterdzieści kilometrów, ale z kilkuset metrów zawsze da się coś dostrzec. Na pewno nie popełniłem pomyłki twierdząc, że ten okręt płynie w zanurzeniu. Zwróciłem uwagę Zeumera na swoje odkrycie i obniżyliśmy lot, by przyjrzeć się dokładniej. Zbyt mało wiedziałem o marynarce, by udawać eksperta, ale byłem pewien, że pod nami płynął okręt podwodny. Ale pod jaką banderą? To było trudne pytanie na które mógłby odpowiedzieć tylko znawca floty, ale nie było z nami nikogo takiego. Być może dałoby się odróżnić go na podstawie barwy, nawet płynącego bez jakiejkolwiek flagi. Tak w ogóle, okręt podwodny nie posiadał zbyt wielu szczególnych cech. Mieliśmy ze sobą parę bomb i sam ze sobą dyskutowałem nad tym, czy powinienem je rzucić czy nie. Okręt nas nie widział, gdyż płynął w częściowym zanurzeniu. Mogliśmy lecieć nad nim bez żadnego ryzyka i czekać, aż wynurzy się całkowicie, by nabrać świeżego powietrza. Wtedy też moglibyśmy rzucić na niego nasze jajka, które spokojnie czekały na swoją kolej. Podczas gdy krążyliśmy tak nad okrętem dostrzegłem, że z jednej z chłodnic ucieka woda. Nie wiedziałem co robić i zwróciłem się do pilota. Ten skrzywił się i pośpiesznie zaczął kierować samolot w stronę domu. Mimo wszystko, byliśmy w przybliżeniu dwadzieścia kilometrów od brzegu i musieliśmy z powrotem pokonać ten dystans. Silnik zaczął zwalniać i po cichu zacząłem przygotowywać się na zimną kąpiel. O dziwo! Nagle! Działa! Nasz kolos utrzymywał się na jednym motorze i dzięki nowemu sterowi dotarliśmy do brzegu, po czym wylądowaliśmy na przystani bez specjalnych problemów. Dobra rzecz być szczęściarzem... Gdybyśmy nie wypróbowywali tego dnia owego steru, nie byłoby dla nas nadziei. Zwyczajnie potopilibyśmy się”.¹⁰⁹

Do pierwszego bezpośredniego starcia G. Zeumera i M. Richthofena z samolotem wroga doszło w dniu 1 IX 1915 roku. Wrogiem tym okazała się angielska maszyna typu Farman.

¹⁰⁹ Ibidem.

„Zeumer i ja niespokojnie oczekiwaliśmy na lot. Oczywiście, wciąż lataliśmy na tym dużym samolocie bojowym. Nazwa naszego czółna dodawała sporo odwagi, gdyż uważaliśmy, że żaden z wrogów nie może uciec.

Wykonywaliśmy codzienne loty przez pięć do sześciu godzin, lecz nie trafialiśmy na Anglików. Zaczynałem być coraz bardziej zrezygnowany, gdy któregoś poranka wyruszyliśmy na kolejne polowanie. Wkrótce dostrzegłem Farmana, który wciąż nas nie zauważył. Serce zaczęło mi bić jak oszalałe kiedy Zeumer skierował maszynę w stronę wroga. Ciekawiło mnie to, co nastąpi. Nigdy dotąd nie byłem świadkiem walki powietrznej i tak jak Ty, mój drogi czytelniku, miałem mgliste wyobrażenie o tym, co może się stać.

Zanim pojąłem co się stało, rozpoczęła się pogoń za Anglikiem. Oddałem cztery strzały, zaś po chwili przeciwnik odpowiedział ogniem. Muszę przyznać, że nie zdawałem sobie sprawy z zagrożenia, gdyż nie miałem pojęcia o tym, jak może skończyć się takie starcie. Kręciliśmy się i kręciliśmy, aż w końcu, ku naszemu zaskoczeniu, Anglik wykonał zwrot i odleciał. Byłem rozczarowany, mój pilot również.

Na lotnisko wróciliśmy w złych nastrojach. Zeumer robił mi wymówki z powodu niecelnych strzałów, natomiast ja miałem do niego pretensje o to, że uniemożliwił mi ich oddanie. Przez cały czas naszego małżeństwa w samolocie, które wcześniej przebiegało bardzo gładko, znosiliśmy razem wiele. Spoglądaliśmy na maszynę i widzieliśmy, że dostała kilka trafień. Tego samego dnia wystartowaliśmy na kolejne polowanie, lecz bez sukcesów. Czulem się przygnębiony. Wyobrażałem sobie, że wszystko byłoby inaczej w eskadrze bojowej. Zawsze wierzyłem, że wystarczy jeden celny strzał, by posłać wroga w dół, ale już wkrótce przekonałem się, że samolot może wytrzymać wiele trafień. Ostatecznie doszedłem do wniosku, że nigdy nie uda mi się zestrzelić jakiegokolwiek samolotu, i to niezależnie od tego, ilu strzałów bym nie oddał.

Nie brakowało nam odwagi. Zeumer był wspaniałym pilotem, a ja dobrym strzelcem. Stanęliśmy w obliczu zagadki. Każdego dnia także wielu innych lotników znajdowało się w podobnej do naszej sytuacji. Cała ta historia wcale nie jest łatwa do zrozumienia”.¹¹⁰

Richthofen i Zeumer doszli w końcu do wniosku, że aby odnieść sukces, lotnik powinien kierować zarówno maszyną, jak i ogniem. Póki co, w dwumiejscowym samolocie bombardującym nie było to możliwe.

¹¹⁰ Ibidem.

Mein erster Luftkampf

(1. September 1915)

Zeumer und ich hätten ja gerne mal einen Luftkampf gehabt. Wir flogen natürlich unser Großkampfflugzeug. Schon allein der Name des Rahmes gab uns einen solchen Mut, daß wir es für ausgethlossen hielten, ein Gegner könnte uns entgegen-

ohne je einen Engländer gesehen zu haben. Schon ganz entmutigt begaben wir uns eines Morgens wieder auf Jagd. Mit einmal entdeckte ich einen Garman, der ungelenk seine Aufklärung fliegen wollte. Wir pöchte das Herz, wie Zeumer auf ihn aufzog. Ich war gespannt, was sich nun eigentlich abspielen würde. Ich hatte nie einen Luftkampf gesehen und machte mir nur ganz dunkle Vorstellungen, so etwa wie du, mein lieber Leser.

Ehe ich mich versah, waren wir beide, der Engländer und ich, aneinander vorbeigefahren. Ich hatte höchstens vier Schuß abgegeben, während der Engländer plötzlich hinter uns saß und uns den ganzen Laden voll schoß. Ich muß sagen, ich hatte nicht das Gefühl der Gefahr, weil ich mir auch gar nicht vorstellen konnte, wie nun eigentlich das Endergebnis so eines Kampfes aussehen würde. Wir drehten uns noch einige Male umeinander, bis schließlich der Engländer

61

Strony 61-62
oryginalnego
wydania

autobiografii

Manfreda von

Richthofena,

zawierające

opowieść o jego

pierwszej walce

powietrznej,

podczas lotu z

G. Zeumerem.

Autobiografie tę
wydano w 1917

roku w Berlinie

pod tytułem *Der*

Rote Frontflieger,

Wydrukowana

została w całości

z wykorzystaniem

niem. fraktury.

zu unserem größten Erstaunen ganz vergnügt
fechtmachte und weiterflog. Ich war stark ent-
täuscht, mein Führer auch.

Zu Hause angekommen, waren wir beide sehr
schlechter Laune. Er machte mir Vorwürfe, ich
hätte schlecht geschossen, ich machte ihm Vorwürfe,
er hätte mich nicht recht zum Schuß gebracht —
kurz und gut, unsere Flugeggebe, die sonst so
tadellos war, hatte mit etnemmal einen Knacks.
Wir beschaueten uns unsere Risse und stellten
fest, daß wir eigentlich eine ganz anständige Zahl
von Treffern drinnen hatten.

Noch am selben Tage unternahmen wir einen
zweiten Jagdflug, der aber ebenso ergebnislos
blieb. Ich war sehr traurig, denn ich hatte es
mit bei einem Kampfflieger ganz anders vor-
gestellt. Ich glaubte immer, wenn ich mal zum
Schuß käme, dann müßte der Bruder auch fallen.
Wah mußte ich mich aber davon überzeugen,
daß so ein Flugzeug ungeheuer viel verträgt.
Schließlich gelangte ich zu der Überzeugung,
ich könne noch so viel schießen und würde doch nie
einen 'runderbekommen.

Au Mut hatten wir es nicht fehlen lassen. Zeumer
konnte fliegen wie selten einer, und ich war ein
ganz leidlicher Flugschütze. Wir standen also vor
einem Rätsel. Es ging nicht bloß mir alleine so,
sondern es geht noch heute vielen anderen ebenso.
Die Geschichte will eben wirklich verstanden sein.

62

Obaj wiedzieli także, że podzielona załoga nie mogła dobrze funkcjonować. Dlatego sprawa nieszczęsnego Farmana nie była więcej dyskutowana. Zresztą niedługo potem przyćmiło ją inne wydarzenie: Richthofen odniósł swoją pierwszą „wojenną ranę”, gdy wirujące śmigło obcięło mu koniuszek palca. Przygodzie tej M. Richthofen poświęcił osobny rozdział w swojej autobiografii, traktując ją jednak z wyraźnym przymrużeniem oka i sporą dozą autoironii.

„Kropla krwi dla Ojczyzny (Ostenda).

Nigdy nie byłem tak naprawdę ranny. W krytycznych momentach, zapewne odruchowo, starałem się pochylić jak najniżej głowę i wciągnąć brzuch. Często dziwiłem się, że nie trafił mnie żaden pocisk. Kiedyś tam kula przeszła przez moje buty, a innym razem przez szalik. Kiedy indziej ominęła ramię, choć trafiła w rękaw kurtki; zawsze jednak wychodziłem nietknięty.

Pewnego dnia wystartowaliśmy naszym bombowcem, aby wstrząsnąć Anglikami za pomocą bomb. Dotarliśmy nad wyznaczone obiekty. Spadły pierwsze bomby. Bardzo interesujące jest upewnianie się, czy wszystkie trafiły w cel. A już najprzyjemniej jest patrzeć, jak wybuchają... Fatalnie się składało, że nasz samolot, przeznaczony do przenoszenia bomb, miał konstrukcję utrudniającą jakąkolwiek obserwację i dopiero po przelocie pozostałych maszyn mogłem cokolwiek dostrzec. Zawsze mnie to wściekało, bo na pewno nikt nie chciałby być pozbawiany radości. Kiedy słyszysz w dole wybuch i widzisz wznoszącą się białą-szarą chmurę dymu w pobliżu atakowanego obiektu, zawsze jesteś zadowolony. Dalem Zeumerowi znak, by skręcił w bok. Całkiem zapomniałem, że wstrętna skrzynka w której się znajdowałem ma dwa śmigła, znajdujące się po prawej i lewej stronie mojej kabiny. Chciałem choć w przybliżeniu pokazać miejsce, gdzie spadły nasze bomby. Nagle coś mnie trafiło. Byłem cokolwiek zdziwiony, kiedy stwierdziłem, że mój najmniejszy palec krwawi. Zeumer niczego nie zauważył.

Ranny w rękę, przestałem myśleć o bombach. Chciałem jak najszybciej zakończyć to zadanie i wrócić na lotnisko. Moje uczucia wobec bombowców, które nigdy nie były nazbyt wielkie, jeszcze bardziej zmalały po tym doświadczeniu. Siedziałem cicho przez następnych osiem dni i odpoczywałem od lotów. Straciła jedynie trochę moja duma, ale gdy było już po wszystkim mogłem mówić: „Również ja byłem ranny na wojnie”.¹¹¹

¹¹¹ Ibidem.

Strony 58-59

oryginalnego

wydania

autobiografii

Manfreda von

Richthofena,

zawierające

opowieść o jego

pierwszej

odmiesionej w

walce „ranie”.

Autobiografie tę

wydano w 1917

roku w Berlinie

pod tytułem *Der*

Rote Frontflieger,

Wydrukowana

została w całości

z wykorzystaniem

nim. fraktury.

Ein Tropfen Blut fürs Vaterland

(Dziś)

Verwundet bin ich eigentlich nie worden. Ich habe wohl immer im entscheidenden Moment den Kopf weggenommen und den Rauch eingesogen. Oft habe ich mich gewundert, daß sie mich nicht gehaßt haben. Einmal ging mit ein Schuß durch beide Heilstiefel durch, ein andermal durch meinen Schal, wieder einmal an meinem Arm durch den Hals und die Lederjacke durch, aber nie hat es mich berührt.

Da flogen wir eines schönen Tages mit unserem Großkampfflugzeug los, um die Engländer etwas mit Bomben zu erfreuen, erreichten das Ziel, die erste Bombe fiel. Es ist natürlich sehr interessant festzustellen, wie der Erfolg dieser Bombe ist. Wenigstens den Einschlag möchte man immer gerne sehen. Mein Großkampfflugzeug, das sich für das Bombenschleppen ganz gut eignete, hatte aber die dumme Eigenschaft, daß man von der abgeworfenen Bombe den Einschlag schlecht sehen konnte, denn das Flugzeug schob sich nach dem Abwurf über das Ziel weg und verdeckte es mit seinen Gläsen vollkommen. Dieses ärgerte mich immer, denn man hatte so wenig Spaß davon. Wenn's unten knallt und man die lieblich grauweiße Wolke der Explosion

59

sieht und sie auch in der Nähe des Zieles liegt, macht einem viel Freude. So wünschte ich meinen guten Zeumer ein und wollte eigentlich, daß er so etwas mit dem Traged besette ging. Dabei vergaß ich, daß das infame Ding, mein Appell sah, zwei Propeller hatte, die sich rechts und links neben meinem Beobachtungs drehen. Ich geigte ihm ungefähr den Einschlag der Bombe — und patz! habe ich eins auf die Finger. Etwas verduht anfangs, stellte ich dann fest, daß mein kleiner Finger zu Schaden gekommen war. Zeumer hatte nichts gemerkt.

Das Bombenwerfen war mir verleidet, schnell wurde ich meine letzten Dinge los, und wir machten, daß wir nach Hause kamen.

Meine Liebe zum Großkampfflugzeug, die sowieso etwas schwach war, hatte durch diesen Bombenwurf schwer gelitten. Ich mußte nun acht Tage lang hocken und durfte nicht misfliegen. Jetzt ist es nur noch ein Schandheitsfehler, aber ich kann doch wenigstens mit Stolz sagen: „Ich habe auch eine Kriegserwundung.“

W późniejszych samolotach typu AEG G. montowane już były po obu stronach specjalne osłony, które miały minimalizować ryzyko powtórzenia się takiego wypadku.

Istnieje unikalne, opublikowane swego czasu przez Stephena Lawso- na zdjęcie, stanowiące swoistą pamiątkę po odniesionej przez Manfreda von Richthofena „ranie”. Musiało ono zostać wykonane niedługo po tym wydarzeniu, bowiem na palcu Richthofena (pierwszy od lewej) wciąż widoczny jest opatrunek.¹¹²

Z fotografią tą wiąże się pewna zagadka: skoro wykonano ją w czasie służby w BAO, naturalnym wydawałoby się założenie, że stojącym obok Richthofena pilotem winien być Georg Zeumer. Tymczasem, jak podaje Reinhard Kastner w „*Propellerblatt Nr. 4*”, towarzyszami Richthofena są (od lewej): Oberleutnant Hans Freiherr von Könitz, Leutnant Hans Freiherr Haller von Hallerstein oraz Leutnant Rudolf von Katte. Twierdzenie to może jednak budzić pewne wątpliwości; jeśli porównamy rzekomego Hansa von Könitza (drugi od lewej) ze zdjęciami, na których znajduje się Georg Zeumer, zauważymy jednak pewne podobieństwo...



Manfred von Richthofen (pierwszy z lewej) z opatrunkiem na palcu. To bez wątpienia „pamiątka” po opisanym tu wydarzeniu. Zauważmy, że NIGDZIE indziej nie podano, że chodzi o prawą rękę.

¹¹² S. Skinner: *Rare Photograph of MvR*, <http://sopwithmotorsports.com/indysquadron/id110.html>

W połowie września latające w BAO załogi wysłane zostały na front 3. Armii, gdzie miały zapewniać bezpieczeństwo innym jednostkom lotniczym operującym nad Szampanią. Z początku, cztery samoloty BAO typu C, wspomagane przez dwa jednopłatowe myśliwce (Fokkery), przydzielono w rejon FFA 22, pod Vouziers, gdzie miały one za zadanie osłaniać VIII Korpus Rezerwowy (*VIII. Reserve-Korps*). Dwie dwumiejscowe maszyny zostały wysłane do X korpusu Armijnego (*X. Armee-Korps*) i XII Korpusu Rezerwowego (*XII. Reserve-Korps*), celem eskortowania lotnictwa 3. Armii.

Dało to Richthofenowi okazję do latania na mniejszym i łatwiejszym w manewrowaniu samolocie (typu C), a do tego na froncie znacznie bardziej obfitującym w potencjalnych przeciwników. Georg Zeumer też był zachwycony faktem, że pod Vouziers znalazły się dwa Fokkery. Rozchodziły się wtedy wieści o wspaniałych zwycięstwach Leutnantów Oswalda Boelcke oraz Maksa Immelmanna, wschodzących gwiazd z FFA 62; nic dziwnego, że chciał im dorównać. G. Zeumer poświęcał tyle czasu na doskonalenie się w pilotowaniu jednopłatkowego Fokkera, że Richthofen musiał sobie poszukać innego partnera, którym został ostatecznie Oberleutnant Paul Henning von Osterroht.

Drogi Zeumera i Richthofena rozeszły się, lecz nie na długo.

Podczas wizyty w Rethel, Manfred von Richthofen ponownie spotkał się z Zeumerem i przekonał go do udzielenia mu nieformalnych lekcji latania. W tym celu obaj wykorzystywali wolne chwile pomiędzy odbywaniem regularnych misji. Richthofen, z natury niecierpliwy, wszystkiego chciał nauczyć się natychmiast; wkładał w to wiele energii.

Już w dniu 10 X 1915 roku Richthofen wykonał pod okiem Zeumera pierwszy samodzielny lot. Niestety, nie zakończył się on sukcesem...

„Mój pierwszy lot solo (10 października 1915).

Bywa tak, że nadchodzi ten jedyny moment w życiu, gdy każdy nerw jest w szczególnie sposób poruszony i właśnie pierwszy samodzielny lot był czymś takim.

Pewnego pięknego popołudnia mój nauczyciel, Zeumer, powiedział do mnie: „Teraz startuj i leć sam”.

Muszę przyznać, że chciałem powiedzieć: „Boję się”, ale to są słowa, których w ogóle nie powinien używać obrońca Ojczyzny. Dlatego, czy mi się to podobało czy nie, zrobiłem co mogłem najlepszego i wsiałem do samolotu. Zeumer jeszcze raz wytłumaczył mi w teorii wszystkie ruchy.

Nie słuchałem jego wyjaśnień zbyt uważnie, gdyż byłem przekonany, że i tak zapomnę co najmniej połowę z tego, co powiedział

Wystartowałem i zredukowałem prędkość samolotu do zalecanej, ponieważ inaczej mógłbym nie być w stanie rozpoznać gdzie się znajduję. Nie zwracałem uwagi na cokolwiek. Wszystko było teraz dla mnie obojętne, niezależnie od tego co mogłoby się stać. Z pogardą dla śmierci wykonałem pierwszy skręt w lewo, zgodnie ze wszystkimi zaleceniami wyrównałem maszynę tuż nad drzewami i patrzyłem przed siebie, by zobaczyć co nastąpi. Teraz nadeszło to najtrudniejsze: lądowanie. Dokładnie pamiętałem wszystkie niezbędne chwytły, jakich powinienem użyć. Wykonałem je mechanicznie, a maszyna zaczęła zachowywać się inaczej niż się spodziewałem. Coś zrobiłem źle, bo samolot stracił równowagę, stanął prawie dęba i znów stał się „maszyną szkolną”. Byłem przynębiony widząc zniszczenia, których dokonałem, choć później okazały się one niezbyt poważne. Ale i tak musiałem znosić docinki ze strony innych.

Po dwóch dniach z zapalem wystartowałem do następnego lotu i proszę, teraz maszyna leciała cudownie. Dwa tygodnie później przystąpiłem do pierwszego egzaminu. Pan von T- był moim egzaminatorem. Kilkanaście razy wykonałem ósemki, tak jak powinienem je zrobić zgodnie z poleceniami i byłem dumny ze swoich osiągnięć. Jednakże, ku mojemu wielkiemu zaskoczeniu usłyszałem, że nie zdałem. Nie pozostawało mi nic innego, jak tylko spróbować zaliczyć ten egzamin ponownie”¹¹³

W końcu jednak, po ukończeniu szkolenia w FEA 2 w Döberitz, Manfred von Richthofen zdał pomyślnie egzamin i pod koniec 1915 roku stał się licencjonowanym pilotem. Przyszły Czerwony Baron zdobył własne skrzydła. I choć liczba strąceń na jego koncie była ostatecznie aż DWUDZIESTOKROTNIE większa niż po stronie Zeumera, Richthofen zawsze wspominał tego ostatniego jako swojego „drogiego przyjaciela i nauczyciela”.

Od tej pory Georg Zeumer i Manfred von Richthofen latali już samodzielnie, na jednomiejscowych maszynach; nie byli już od siebie w żaden sposób uzależnieni. Mimo to, przyjaźń nie wygasła: spotykali się często, o czym matka Manfreda, Kunegunda von Richthofen, wspomina wyrażnie w swym *Dzienniku Wojennym*, opublikowanym już w wiele lat po zakończeniu wojny, gdy jej syn był niekwestionowaną legendą.¹¹⁴

¹¹³ M. von Richthofen: *Der rote Kampfflieger* (1917), rozdz. V; wg przekł. Artura Jencza.

¹¹⁴ K. Richthofen: *Mein Kriegstagebuch* [Kunigunde von Richthofen], Berlin 1937, s. 75.

Tymczasem czerwiec 1916 roku miał okazać się dla Georga Zeumera podwójnie pechowym. Sytuację tę opisuje w swej książce Peter Kilduff:

"W centrum rywalizacji, na wysokości 2100 stóp, Manfred odbył ważną dla siebie rozmowę telefoniczną. Po krótkiej chwili niepewności okazało się, że była to długo oczekiwana wiadomość. Jak wspominał później: „...była to ni mniej, ni więcej, tylko sama Kwatera Główna, która chciała ze mną porozmawiać. To było nawet zabawne, takie połączenie z „Wielką Chatą”. Otrzymałem między innymi miłą wiadomość, że Jego Wysockość wyraził chęć, aby spotkać się ze mną osobiście, wyznaczono już nawet termin – 2 maja”.

Tymczasem, być może w trakcie tej rozmowy telefonicznej, Richthofen wyświadczył jeszcze pewną przysługę przed udaniem się na urlop. Otóż jego stary przyjaciel i nieformalny nauczyciel latania, Oberleutnant Georg Zeumer, nieustraszony „czarny kot” z Brieftauben-Abteilung Ostende, doświadczył serii niefortunnych wypadków i potrzebował pomocy. W czerwcu 1916 roku Zeumer został zestrzelony w okolicach Fort Vaux i odniósł kilka niezbyt groźnych ran. Następnie samochód, który transportował go do jednostki medycznej, uczestniczył w wypadku, w wyniku czego Zeumer złamał kość udową. Kość ta nie zrosła się prawidłowo i jedna noga pozostała o dziewięć centymetrów krótsza od drugiej; Zeumer musiał odtąd używać laski.

Mając już zdiagnozowaną gruźlicę oraz cukrzycę, Zeumer nie chciał umrzeć za biurkiem. 27-letni pilot pragnął znaleźć się z powrotem w powietrzu, gdzie jego szaleńcza brawura dawała mu przynajmniej nadzieję na śmierć godną bohatera.

Motywacja Zeumera nie odpowiadała jednak metodom Richthofena, zatem przeniesienie go do Jasta 11 nie wchodziło w grę; nawet jeśli chodziło o starego przyjaciela. W zamian Richthofen zaaranżował przeniesienie Zeumera do innej, również bardzo aktywnej jednostki, Jagdstaffel Boelcke, gdzie mogło dopełnić się jego złowieszcze przeznaczenie”.¹¹⁵

W wyniku tego urazu, Zeumer miał jedną nogę o kilka centymetrów krótszą (M. Richthofen nazwał go nawet „inwalidą”), co jednak nie przeszkodziło mu zasiąść ponownie za sterami samolotu.

Nieco później, podczas trzeciego lotu w swym nowym, jednoosobowym samolocie typu Fokker, von Richthofen zmuszony był do przeprowadzenia „twardego lądowania” na polu.

¹¹⁵ P. Kilduff, op. cit., 1993, ss. 102-103. Tłum. AAJ.

Informując o tym fakcie swoją matkę, w liście do niej poruszył również temat podwójnego pecha Zeumera:

„*Kilka dni później spadłem z moim Fokkerem, dziobem w dół. Świadkowie byli bardzo zdziwieni, gdy wyczołgałem się z wraku bez większych kontuzji. Mój drogi przyjaciel, Zeumer, ma się coraz lepiej. Wpierw został zestrzelony przez Francuza, ale odniósł tylko kilka powierzchownych ran od kul. Trzy dni później złamał kość udową, i to w dosyć głupim wypadku. Zamierzam pójść do Boelckego i zostać jednym z jego uczniów. Zawsze potrzebuję zmiany. To byłoby dla mnie coś nowego i oznaczałoby awans*”.¹¹⁶

Georg Zeumer zginął dnia 17 VI 1917 roku, około godziny 10.00, zestrzelony w rejonie La Ferriere i Honnecourt (Francja), najprawdopodobniej przez brytyjski samolot typu RE 8. W pracy *The Jasta War Chronology*, na stronie 70, zapisano następujący komunikat na ten temat:

„*Obltn Georg Zeumer, Jasta B, killed in combat at 10.00 during combat with an R.E.8 southeast of Honnecourt*”.

Do dziś nie udało się ustalić załogi, która straciła pilotowanego przez Zeumera Albatrosa model D.III. Na forum internetowym *The Aerodrome Forum*, w korespondencji z 30 III 2004 roku, Frank Olynk zamieścił interesującą informację: w raportach zestrzeleń lotnictwa brytyjskiego odnalazł on pozycję, która wydaje się korespondować z posiadanymi przez nas danymi dot. śmierci Zeumera. Z informacji tej wynika, że por. Douglas oraz ppor. E.O. Houghton, lecący samolotem RE 8 o numerze A3466, zgłosili oficjalnie, że 17 VI 1917 roku około godziny 9.00, na wysokości 7000 stóp, na wschód od Honnecourt, zestrzelili samolot Albatros.¹¹⁷

Thorsten Pietsch z Niemiec, twórca strony internetowej *Frontflieger*, również jest zdania, iż samolot Georga Zeumera zestrzeliła najprawdopodobniej brytyjska załoga Douglas / Houghton.¹¹⁸

¹¹⁶ Gibbons, op. cit., ss. 60-61. Tłum. AAJ.

¹¹⁷ **Tekst korespondencji na forum:** “*I have one RE 8 claim on June 17, 1917, that seems to fit. It was at 0900 hours, at 7,000 feet, East of Honnecourt. The crew was a Lt. Douglas (first name unknown to me) and 2nd Lt E. O. Houghton. They were in RE 8 A3466, and claimed an “Albatros Scout, Nieuport Type”, ie, a V-Strutter, thus an Albatros D.III (D.V.? or is that too early?), as in flames. There is another 59 Sqn claim, but I only have a reference from the RFC Communiqué. No location or time. This is given as an Albatros Scout, crashed, by Lt. W. B. Hutcheson and Sgt. Rose. Whether this is the same Lt W. B. Hutcheson who claimed on DH 4s with 57 Sqn in July and August 1917 I do not know. I will have to check Air 76 sometime*”.

¹¹⁸ „*Er starb vermutlich durch Douglas/Houghton (No. 59 Sqn, RFC) südöstlich Honnecourt*”. Źródło: Georg Zeumer 1890-1917, www.frontflieger.de.

O śmierci G. Zeumera Manfred von Richthofen doniósł swojej matce, Kunegundzie von Richthofen, już następnego dnia. W liście pisał:

„W polu, 18. czerwca 1917.

*Liebe Mamma [...] Zeumer zginął wczoraj w walce powietrznej. To zapewne najlepsze, co mogło go spotkać. Wiedział, że nie pozostało mu już wiele życia. Taki wspaniały, szlachetny towarzysz... On nie zniósłby, gdyby musiał dowiec się do nieuchronnego końca. To byłaby dla niego tragedia. A tak, zginął śmiercią bohatera, twarzą w twarz z wrogiem. W przeciągu kilku dni jego ciało zostanie przewiezione do domu”.*¹¹⁹

W odróżnieniu od setek tysięcy zwykłych żołnierzy, którzy polegli na frontach I wojny światowej i pochowani zostali w miejscu swej śmierci, zwłoki G. Zeumera przetransportowano z Francji do rodzinnego Mikołowa. Był to zapewne gest uznania dowództwa dla rangi oraz zasług Oberleutnanta. W dniu 27 VI 1917 roku, a więc 10 dni po śmierci, Georg Zeumer został pochowany w rodzinnym grobie na mikołowskim cmentarzu ewangelickim. Jego pogrzeb miał charakter uroczysty, a obrzędowi przewodniczył ówczesny proboszcz, ks. Reinhold Tondock. On też sporządził własnoręcznie adnotację dot. śmierci i pogrzebu zasłużonego lotnika.

Nawiasem mówiąc, już 18 VI Manfred von Richthofen symbolicznie „pomścił” śmierć przyjaciela, strącając angielski, dwumiejscowy samolot typu R.E. 8 – taki sam, jaki zestrzelił Zeumera. Raport Richthofena na ten temat był krótki i rzeczowy:

„Proszę o uznanie mojego 53. zwycięstwa:

Data: 18 czerwca 1917.

Czas: 13.15.

Miejsce: Struywe House, Kwadrat V. 42. Po tej stronie linii.

Samolot: R.E. 8.

Załoga: Obaj zginęli”.

¹²⁰

Z danych strony angielskiej wynika, że zestrzelony wówczas samolot pilotowany był najprawdopodobniej przez dwóch poruczników: Lieutenanta R.W. Ellisa oraz Lieutenanta H.C. Barlowa.

Choć może się to wydać zaskakujące, pomimo ogromnego zainteresowania osobą Oberleutnanta Georga Zeumera i dużej liczby poświęconych mu wpisów na rozmaitych stronach WWW oraz forach internetowych, miejsce jego spoczynku nie było dotąd w ogóle znane.

¹¹⁹ Gibbons, op. cit., ss. 279-280. Tłum. AAJ.

¹²⁰ Ibidem, s. 278. Tłum. AAJ.

[illegible]

Wpis do najstarszej Księgi Pogrzebów Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Mikołowie, dotyczący śmierci Georga Zeumera. Charakter pisma wskazuje, że dokonał go ówczesny proboszcz, ks. Reinhold Tondock. W oryginale wpis ma około 36 cm długości (dwie karty księgi).

Po prawej: Fragment dot. okoliczności śmierci Oberlt. G. Zeumera.

Trešč: Gefallen im Luftkampf auf dem westlichen Kriegsschauplatz.

Po lewej: Fragment dot. ostatniej jednostki Georga Zeumera oraz posiadanych przezeń odznaczeń.

Tresc: Flieger. Oberleutnant, (Kgl. Sächs. Inf. Reg. Nr. 105) bei der Jagdstaffel Boelcke. Inhaber des Eis. Kreuzes II und I. Klasse, des Sächs. Mil.-St. Heinrich. Ordens u. anderer hoher Kriegsauszeichnungen.

Hierw. Garbentant,
Högl. Hoff. Frst Kg.
Nr. 105) bei der
Jungstoppel Baetke
Kupfer ist ein Dingelstein!
L. Hoff, vst Hoff. Mit. Rhein-
vst. Arbeit d. anderen Hoff
der Jungstoppel.

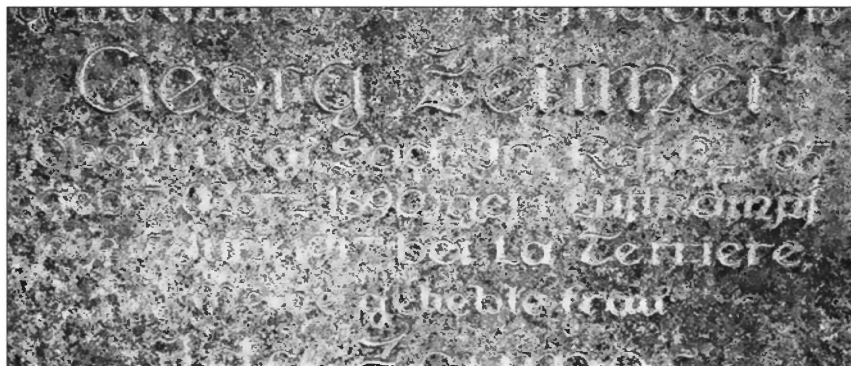
Opfer
im Licht.
Vorga
der neuen
Welt für
die Zukunft
der Menschheit.

Miłośnicy niemieckiego lotnictwa z całego świata od lat bezskutecznie go poszukiwali. Przyczyną był zapewne fakt, że we wszystkich ogólnodostępnych materiałach nie podawano nazwy miejscowości, w której G. Zeumer się urodził, albo też podawano ją w błędnej formie „Nikolei”. Tymczasem niemiecka nazwa Mikołowa powinna mieć postać „Nicolai” (tak zapisywano ją zwykle przed rokiem 1922), względnie Nikolai (przed 1922 rokiem była to forma opcjonalna; podczas okupacji niemieckiej uznana już za jedynie poprawną).¹²¹ Natomiast w wersji „Nikolei” nazwa ta nigdy nie występowała, można więc było nie skojarzyć jej z Mikołowem.

Tę błędną nazwę miasta, na którą powoływali się później kolejni autorzy, zamieszczono w opublikowanej w Londynie książce *The Jasta Pilots*, stanowiącej kompendium wiedzy o lotnikach służących w niemieckich *Jagdstaffeln* podczas I wojny światowej.

ZEUMER, Georg	Obit		
FA4	1914 –	JB	Apr 1917 – 17 Jun 1917 – KIA
KG2	–	4	
Born 7 March 1890, Nikolei. Awarded the Knight's Cross of the Military St Henry Order on 17 November 1914, for service with FA4. Flew as Manfred von Richthofen's pilot while he served with FA6g on the Eastern front. Served with KG2 before going to Jasta B. Killed at 1000 hours, after combat with an RE8 SE Honnecourt and La Ferrière.			
Victories:	1.	Date and unit unknown	
	2.	Date and unit unknown	
	3.	Date and unit unknown	
	4.	Date and unit unknown	

Fragment książki *The Jasta Pilots* dotyczący służby i śmierci Georga Zeumera. Niemiecką nazwę Mikołowa podano tutaj w błędnej formie: „Nikolei”, co przez dłuższy czas uniemożliwiało miłośnikom niemieckiego lotnictwa identyfikację miasta, z którego pochodził pilot.



Fragment tablicy na grobie rodzinnym Zeumerów, zawierający informacje dot. Georga Zeumera.

¹²¹ Por. K. Prus, op. cit., 1932, ss. 233-234.



Powyżej: Oberleutnant Georg Zeumer (stoi pośrodku tylnego rzędu, jako piąty od lewej) wśród członków jednostki Jasta Boelcke. Zdjęcie to wykonano zapewne w 1917 roku. Źródło: *The Jasta Pilots*, London 1993.



Obok: Piloci niemieccy podczas I wojny światowej. W samolocie siedzi Alfred Pelz. Według jego wnuka, jednym z pozostałych pilotów był Georg Zeumer (tak twierdził za życia Alfred Pelz). Z dostępnych opisów wynika, że Georg Zeumer był niski; jeśli więc jest on na zdjęciu obecny, może tu chodzić jedynie o pilota niższego (po prawej). Pośrednio potwierdza to też porównanie ze zdjęciem górnym (m.in. kształt uszu, wyraźnie odstających). Fot. z *The Aerodrome Forum*.



Powyżej: Georg Zeumer (widoczny na wprost) wśród oficerów podczas jazdy służbowym samochodem.
Źródło: P. Kilduff, op. cit., s. 129.



Obok: Fragment ww. fotografii ze zbliżeniem na Georga Zeumera.
Źródło: P. Kilduff, op. cit., s. 129.

Heinz Zeumer – spadkobierca i naukowiec

Głównym spadkobiercą Zeumerów w Mikołowie był ich syn – Heinz, który opuścił miasto w 1936 lub 1937 roku (kwestię tę omówiono szczegółowo w rozdziale I).

Heinz urodził się w dniu 16 I 1898 roku w Mikołowie, jako syn Hansa Zeumera oraz Idy Zeumer z d. Tietze. Chrzest w obrządku ewangelickim (luterzańskim) odbył się 27 III 1898 roku w mikołowskim kościele św. Jana. Pośród rodziców chrzestnych znalazła się m.in. Helena Büschel z d. Förster, żona K. Büschla, właściciela fabryki Koetza (dziś „Mifama”).

Podobnie jak ojciec, Heinz związał się zawodowo z chemią. Nie wiemy dziś jaką uczelnię ukończył, jednakże w dokumentach (np. w USC w Mikołowie) oraz w publikacjach jest on tytułowany jako „dyplomowany inżynier”.

Należy przy tym pamiętać, iż skrót „Dr. H. Zeumer” w nazwie fabryki nawiązywał zawsze do Hansa Zeumera – także wtedy, gdy zakład był już zarządzany przez Heinza Zeumera.

Zresztą, sam Heinz nie był prawnym właścicielem zakładu, a jedynie jego **współwłaścicielem** oraz **zarządcą** spółki, w skład której wchodziło również jego rodzeństwo. Wybór Heinza na szefa spółki był zrozumiały – tylko on legitymował się stosownym wykształceniem.

W dokumentach USC w Mikołowie z okresu międzywojennego (gdy zgłaszał śmierć rodziców), a także w co najmniej jednej publikacji (*Spis Abonentów...* z 1936 roku), imię Heinz odnajdujemy w formie spolszczonej – Hainc / Heinc. Jednak sam H. Zeumer takim zapisem się nie posługiwał, nawet po roku 1922. Był wszak Niemcem i nie mówił po polsku.

Niestety, niewiele obecnie wiadomo o dokonaniach Heinza Zeumera na polu naukowym.

W międzynarodowych wykazach bibliograficznych, dostępnych w Internecie, odnaleźć można m.in. odnośnik do czterostronicowego artykułu pt. *Über aktive Kohle. IV Die Bindung von Chlor und Brom an Holzkohle und ihre Abspaltung durch Ammoniak und Wasserdampf*, opublikowanego w 1925 roku na łamach jednego z niemieckich pism naukowych. Autorami pracy byli: Otto Ruff, Ernst Rimrott i **Heinz Zeumer**; według krótkiego, załączonego do notki bibliograficznej opisu, wszyscy trzej byli w owym czasie związani z Instytutem Chemii Nieorganicznej na Politechnice Wrocławskiej (*Anorg.-chem. Institut der Technischen Hochschule zu Breslau, Deutschland*).

Choć nie ma co do tego całkowitej pewności, można domniemywać, że wymieniony tutaj Heinz Zeumer – autor artykułu oraz Heinz Zeumer – syn i spadkobierca mikołowskich Zeumerów, to w istocie jedna i ta sama osoba. Tak niezwykle zbieg okoliczności jest mało prawdopodobny.

Losy Heinza Zeumera po opuszczeniu Mikołowa nie są obecnie znane; nie wiadomo gdzie i kiedy zmarł, ani też gdzie mógł zostać pochowany. Można jedynie podejrzewać, że dożył swoich dni w Wielkiej Brytanii, do której podobno wyjechał na stałe po opuszczeniu Mikołowa.

Nazwisko „Zeumer” występuje w Wielkiej Brytanii do dzisiaj, jak na razie jednak nie udało się wykazać związku którejkolwiek z zamieszkujących na Wyspach osób z Heinzem Zeumerem.

Pozostałe dzieci Zeumerów

W poprzednich podrozdziałach omówiono losy trzech synów Hansa i Idy Zeumerów: Hansa juniora i Georga (polegli podczas I wojny światowej) oraz Heinza. Jak wiemy jednak, poza wyżej wymienionymi Zeumerowie mieli jeszcze kilkoro potomków.

Johanna Zeumer wyszła za Maksymiliana (Maxa) Neuberta, wkrótce jednak owdowiała; Neubert poległ podczas I wojny światowej i spoczywa wraz z teściami w rodzinnym grobie. O ile wiadomo, Johanna nie wyszła już powtórnie za mąż i przez wiele lat zamieszkiwała we wzniesionym przez Hansa Zeumera budynku szkoły przy obecnej ul. Planty 1. Podobno po wojnie, gdy wspomniany budynek odebrano jej jako mienie polniemieckie, wyjechała do Niemiec. Jej dalsze losy nie są znane.

Gertruda Zeumer zmarła dnia 16 X 1918 roku, w wieku zaledwie 24 lat; pochowana została w rodzinnym grobie na mikołowskim cmentarzu ewangelickim. Przyczyny jej przedwczesnej śmierci nie są znane.

Ilza Zeumer wyjechała z Mikołowa. Gdy w 1936 roku zawarto umowę dotyczącą przekształcenia zakładu Zeumera w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, jednym z udziałowców tej nowej spółki została Ilse Rimelle z d. Zeumer z Fohrendorf. Jej dalsze losy nie są znane.

Fritz Zeumer także wyjechał z Mikołowa. W 1936 roku, kiedy został udziałowcem spółki, mieszkał we Wroninach. Dalsze losy nie są znane.

Jak wynika z informacji przekazanych przez Ryszarda Szendzielarza, Zeumerowie mieli ponoć jeszcze jednego (najstarszego?) syna o imieniu Fryderyk. Jeszcze po II wojnie światowej miałby on mieszkać w jednym z domów przy ul. Planty. Niestety, nic więcej o nim nie wiemy.



ROZDZIAŁ III

Willa Zeumera

Wprowadzenie	217
Data wzniesienia willi	217
Willa Zeumera w literaturze	223
Tymczasem w 1897 roku...	229
Twórcy willi, styl architektoniczny	233
Usytuowanie budynku i jego wygląd	251
Zmiany w wyglądzie willi	254
Weranda, wieżyczka i ganek	257
Willa – rezydencja Zeumerów	265
Willa jako motyw pocztówek	269
Siedziba sztabu Wehrmachtu	277
Zbombardowanie willi	279
Siedziba dyrekcji Zakładów Papierniczych	281
W służbie zdrowiu	283
Pożar willi	289
Okres odbudowy	297
Ponownie w służbie zdrowiu	305
Wielość nazw	309
Willa Zeumera w filmie i opowieści	309
Czym były wille fabrykanckie?	313
Willa „Herta” – jeszcze więcej wieżyczek...	319
Podsumowanie	329



Wprowadzenie

W dwóch poprzednich rozdziałach przedstawiono Czytelnikom historię fabryki chemicznej Zeumera oraz losy samej rodziny Zeumerów.

Taka kolejność nie jest przypadkowa, lecz odzwierciedla rzeczywistą chronologię zdarzeń: gdyby nie zakup zakładu, nie byłoby Zeumerów w Mikołowie; bez Zeumerów nie byłoby tutaj ich rezydencji.

Jednakże głównym bohaterem niniejszej książki jest Willa Zeumera, obchodząca właśnie 110-lecie swego istnienia. Prześledźmy zatem jej zaawile, często dramatyczne losy na przestrzeni tych jedenastu dekad.

Data wzniesienia willi

W dotychczasowej literaturze nie podawano z reguły dokładnej, rocznej daty wzniesienia Willi Zeumera, nie była ona bowiem znana. Wiadomo było tylko, że willa powstała na przełomie XIX i XX stulecia, około 1900 roku, z dokładnością do kilku lat.

Nieudaną próbę precyzyjnego datowania podjęli autorzy dokumentacji konserwatorskiej willi z 1996 roku:

„Mikołowska willa, (tzw. Zameczek), przy ul. Katowickiej 22 (dawniej Beuthenstrasse)¹²² wybudowana została po 1900 r. (najprawdopodobniej w latach 1902-1905)”.¹²³

Jeszcze większy błąd popełnili twórcy najnowszego przewodnika po powiecie mikołowskim, podając jako datę powstania willi rok 1880.¹²⁴

Tymczasem, paradoksalnie, klucz do rozwiązania zagadki dokładnej daty powstania budynku znajdował się już od dawna w co najmniej kilkunastu książkach i artykułach zamieszczanych przy różnych okazjach na łamach „Gazety Mikołowskiej”.

¹²² Wystąpił tutaj błąd – istotnie, obecna ul. Katowicka zwana była dawniej ul. Bytomską, lecz prawidłowa niemiecka forma tej nazwy miała postać „Beuthenerstrasse” lub „Beuthenerstraße”, z przymiotnikową końcówką -er po słowie „Beuthen”. AAJ.

¹²³ *Willa przy ul. Katowickiej 22 w Mikołowie. Dokumentacja konserwatorska*, oprac. M. Mzyk, D. Makosz, P. Łoboda, Tarnowskie Góry 1996, s. 3.

¹²⁴ *Powiat mikołowski. Przewodnik krajoznawczy*, red. B.M. i J.P. Buszman, Katowice-Mikołów 2006, s. 46.

Kluczem tym było jedno z najpiękniejszych znanych nam dziś zdjęć dawnego Mikołowa, wykonane na przełomie wieków w zakładzie fotograficznym Paula Turczyka.

Przedstawia ono Willę Zeumera krótko po jej wzniesieniu, widzianą od frontu, czyli od strony dzisiejszej ul. Katowickiej. Wydaje się nawet, że zdjęcie to wykonane zostało jeszcze w trakcie prowadzenia prac wykończeniowych: okna są bez firan i zasłon, wewnątrz nie widać żadnych sprzętów domowych, jest za to kilka drabin (w werandzie i na I. piętrze), tuż przy murze stoi drewniana platforma murarska oraz wysokie belki, wokół platformy porozrzucane są deski; przed schodami stoi rama, przypominająca sito. Zastanawiająca jest także duża liczba mężczyzn ubranych w stroje noszone w tym czasie przez robotników budowlanych (dowodzi tego m.in. inna fotografia z tej samej serii, ukazująca budowę kamienicy naprzeciwko Szpitala św. Józefa).¹²⁵

Szklane klisze odziedziczył Andrzej Turczyk, krewny fotografa; później pozostawały one przez pewien czas w posiadaniu Bogusława Bromboszcza, wchodząc w skład jego bogatego, prywatnego archiwum. W tym czasie zdjęcie Willi Zeumera było wprowadzane kilkakrotnie publikowane, jednak słaba jakość, a w szczególności niska rozdzielczość wykonanych z oryginalnych klisz odbitek (pozytywów) sprawiła, że kwestia daty wzniesienia budynku nie została wówczas wyjaśniona.

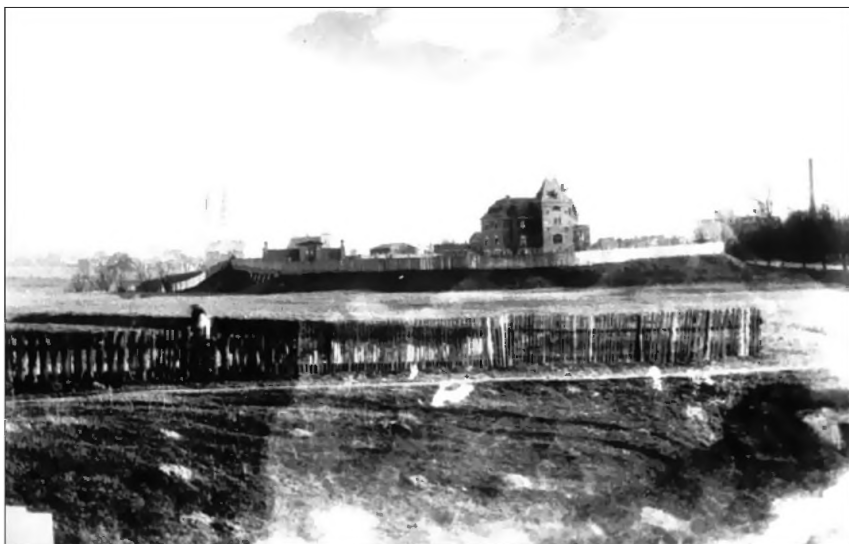
Dopiero w roku 2005, działając w imieniu miasta i z myślą o planowanym już wówczas powstaniu Miejskiej Placówki Muzealnej, komplet klisz nabył Mariusz Dmetrecki. Wtedy też w oparciu o klisze wykonano nowe, znacznie lepsze odbitki i... zagadka rozwiązała się sama...

Na frontonie budynku widnieje tu bowiem wyraźna, przymocowana do muru data jego wzniesienia – **1897**. Cyfry daty wykonano najprawdopodobniej z metalu; widać je jeszcze na widokówkach i zdjęciach z lat trzydziestych XX wieku. Zapewne podczas któregoś z późniejszych remontów (być może po zbombardowaniu w 1945 roku?) data została usunięta i dziś nie ma już po niej najmniejszego śladu.

¹²⁵ Chodzi o serię 10 fotografii, wykonanych na szklanych kliszach przez fotografa Paula Turczyka. Prócz Willi Zeumera, ukazują one: mikołowski rynek (2), klasztor Sióstr Bożemušek (3), remizę strażacką (1), Podfarze (1), Skotnicę (1) i dworzec kolejowy (1). Pewne szczegóły wskazują, że fotografie te wykonano po roku 1898 (np. jest już starsza część klasztoru), lecz przed rokiem 1904 (nie ma części młodszej; nie ma także dwu kamienic, które postawiono w roku 1905). Oryginalne szklane klisze znajdują się obecnie w zbiorach Miejskiej Placówki Muzealnej w Mikołowie.



Willa Zeumera tuż po jej wybudowaniu. Wersja elektroniczna tego zdjęcia, oglądana w dużym powiększeniu, ujawnia sporo szczegółów. Przed ozdobnym ogrodzeniem posiadłości ustawiała się gromadka miejscowych dzieci, w tym jedna dziewczynka; z przodu – na poboczu ulicy – widać niewielki, wiklinowy wózek (pusty). Przy murze stoi mężczyzna z łopatą, odziany w strój roboczy (spodnie, koszula, kamizelka i kapelusz); kilka osób – w tym dwie kobiety z tradycyjnymi, chłopskimi chustami na głowach – wygląda też z okien budynku. To zapewne robotnicy oraz służba. Jedno dziecko stoi przy drzwiach wejściowych; od pozostałych dzieci różni się ono ubiorem, być może jest to syn właściciela. Z kolei na balkonie, prócz mężczyzny ubranego podobnie jak pozostali robotnicy, można dostrzec również cztery osoby odziane w stroje, sprawiające wrażenie bardziej wytwornych. To prawdopodobnie rodzina właściciela domu. Na fotografii widzimy łącznie 21 osób, wszystkie zwrócone są twarzami w stronę fotografa. W tle, za willą, dostrzec można puste pola, ciągnące się wówczas aż po horyzont. Oryginalna szklana klisza w zbiorach Miejskiej Placówki Muzealnej w Mikołowie.



Willa Zeumera na przełomie XIX i XX w.; widok od północy. Wokół budynku nie widać jeszcze drzew. Pustą przestrzeń przed willą zajmuje obecnie szkoła (SP 5) oraz boiska. Na zdjęciu widać również otaczające willę ogrodzenie, wyraźnie odmienne od murowanego plotu, który znajdował się tylko od strony ul. Katowickiej. W prawym górnym rogu fragment ul. Katowickiej, zarys szpitala oraz komin fabryki chemicznej Zeumera. Po lewej, na tle ledwo widocznych kościołów, stoi tajemniczy, nieistniejący już dziś obiekt (stodoła?). Fot. ze zbiorów Mariusza Dmtrzeckiego.



STARE POCZTÓWKI NA WYSTAWIE W MUZEUM MIEJSKIM W TYCHACH

Cieszą oko i zaskakują odmiennością

Aktualna wystawa „Ulice, place, domy... Tychy i ziemia pszczyńska na dawnej pocztówce” budzi duże zainteresowanie wśród zwiedzających. Obok oryginalnych pocztówek, prezentowane są na wystawie ich powiększone fotografie. Są to pocztówki z Tychów, Pszczyny, Mikołowa i wielu innych miejscowości znajdujących się w granicach powiatu pszczyńskiego pod koniec XIX wieku i w pierwszej połowie XX wieku.

Wysyłane do sąsiedniej miejscowości i najdalszych zakątków świata, zapisane ołówkiem lub atramentem, w czarno-białej lub kolorowanej fotografii stare pocztówki stanowią dziś nie lada rarytas na rynku kolekcjonerskim. Zobaczyć na nich można najbardziej wówczas reprezentatywne budynki danej miejscowości, ulice, place, fragmenty parków.

Znaczna część wystawy poświęcona została pocztówkom z Mikołowa, jednego z trzech miast w powiecie pszczyńskim na początku XX wieku, obok Pszczyny i Bierunia Starego. Stary mikołowski kościół katolicki pw. św. Wojciecha (obecnie pw. św. Wojciecha i Matki Boskiej Śnieżnej), klasztor sióstr boromeuszek, stojący na wzgórzu kościół ewangelicki



Dawna ulica Gliwicka (obecnie Jana Pawła II), z lewej strony restauracja Józefa Schönguta. Pocztówka wydano ok. 1910 r. (ze zbiorów Romualda Targiela).

pw. św. Jana... – to tylko niektóre z budynków, które odkryć ponownie możemy oglądając stare mikołowskie pocztówki.

Pokazując świątynie, siedzibę władz miejskich, główne ulice miasta, pocztówki promowały miejscowość, zachęcając do jej odwiedzenia. Często ich motywem była panorama miasta z widocznymi w oddali wieżami kościoła katolickiego pw. św. Wojciecha

i kościoła ewangelickiego pw. św. Jana. Przedstawiany był na nich z różnych stron rynek, wybudowany w latach 1870-1872 ratusz, ulice prowadzące do rynku z dziewiętnastowiecznymi kamienicami. Wiele z tych pocztówek zachowało się w pojedynczych egzemplarzach. Przechowywane w zbiorach muzeów, u kolekcjonerów prywatnych, wśród pamiątek rodzinnych cieszą oko i zaskakują swą odmiennością.

Zapraszając na wystawę w tym Muzeum – apelujemy jednocześnie o przyniesienie do nas (jako dar lub ofertę zakupu) przedmiotów o charakterze zabytkowym. Czekamy na dawne dokumenty, fotografie, pocztówki, stroje ludowe, drobne sprzęty i elementy wyposażenia, przybory szkolne, zabawki. Chcemy, by gromadzone przez muzeum eksponaty pokazywały życie mieszkańców, tradycje kulturowe ziemi pszczyńskiej w XIX i XX wieku. Dary, wypożyczenia oraz oferty zakupu przyjmowane są w siedzibie Muzeum Miejskiego w Tychach.

**Joanna Kucz-Pieczka,
Agnieszka Ociepa**



Panorama Mikołowa, pocztówka wydana na początku XX wieku (ze zbiorów Romualda Targiela).

Muzeum Miejskie w Tychach mieści się przy ulicy Katowickiej 9 (obok Tyskiego Muzeum Pivowarstwa), tel. (0 32) 327 18 21 – 23, www.muzeummiejskie.tychy.pl e-mail: muzeumtychy@neostrada.pl. Godziny otwarcia: wtorek, sobota – 10.00 – 17.00; środa-piątek – 10.00 – 18.00. Wstęp do Muzeum jest bezpłatny.



25

Artykuł w „Gazecie Mikołowskiej” (nr 7/184), opisujący wystawę zorganizowaną latem 2006 roku w Muzeum Miejskim w Tychach. Była to pierwsza wystawa, na której zaprezentowano publicznie szklane klisze z zakładu Paula Turczyka, w tym wspomnianą kliszę z Willą Zeumera.



Powyżej: „Biały Domek”, czyli dawna Willa Koetza; od 2006 roku mieści się tu Miejska Placówka Muzealna. **Poniżej:** Gablota ze szklanymi kliszami w głównym hallu Muzeum. Fot. AAJ (2007)



Willa Zeumera w literaturze

Pomimo swej urody oraz bogatej historii, tematem opracowań i publikacji Willa Zeumera bywała niezmiernie rzadko.

Konstanty Prus nie poświęcił jej ani słowa; w tym przypadku jest to poniekąd zrozumiałe, gdyż w chwili publikacji monografii Prusa (1932) 35-letnia wówczas willa nie była jeszcze postrzegana jako zabytek.

Jednak w kolejnej, niemieckojęzycznej monografii miasta, napisanej przez Hansa Taistrę (1969), Willa Zeumera również nie jest obecna, choć w tym czasie 72-letni budynek zasługiwał już na odrobinę uwagi.

W monografii Jana Kantyki i Alojzego Targa (1972) willi poświęcono dokładnie jedno (!) zdanie, przy okazji omawiania skutków radzieckiego bombardowania w styczniu 1945 roku.

W roku 1985 sporządzone zostało (w formie maszynopisu) 4-tomowe opracowanie pt.: *Mikołów. Studium historyczno-urbanistyczne. Katalog zabudowy*, w którym omówiono poszczególne kwartały mikołowskiego śródmieścia oraz najważniejsze zabytki architektury w każdym z nich. Autorami opracowania byli: Teresa Piekarz, Irena Zajac, Alicja Ważny i Wiesława Spolniewska, a fotografie do pracy wykonał Kazimierz Kłoda. Willi Zeumera autorzy studium poświęcili kilka zdań, dołączając także dwie czarno-białe fotografie. Było to pierwsze opracowanie dot. wartości architektonicznej willi, a w każdym razie pierwsze, o którym wiemy.

W roku 1994 ukazała się książka Antoniego Halora *Podania i legendy mikołowskie*, w której przytoczono dwie opowieści związane z Willą Zeumera. Jednak tylko jedno z tych podań, zatytułowane „*Diabeł w masońskiej willi*” i liczące 9 linijek tekstu, dotyczyło willi bezpośrednio. Niestety, z uwagi na przyjętą przez Halora formułę książki, nie ma ona w zasadzie wartości źródłowej.

W tym samym roku (1994), w kwietniowym numerze „*Gazety Mikołowskiej*”, ukazał się krótki tekst redakcyjny o charakterze interwencyjnym, poświęcony Willi Zeumera, a w zasadzie temu, co z niej pozostało. W tym czasie bowiem budynek, mocno uszkodzony w wyniku pożaru, stał opustoszały, popadając stopniowo w ruinę.

W czerwcu 1996 roku powstała pierwsza praca poświęcona w całości Willi Zeumera: *Willa przy ul. Katowickiej 22 w Mikołowie. Dokumentacja konserwatorska*, obejmująca 34 strony tekstu i 39 kart albumowych z 65 barwnymi fotografiami. Autorami opracowania byli: Milena Mzyk, Dariusz Makosz (konserwatorzy sztuki), a także dr inż. Piotr Łoboda.

Dokumentacja powstała w związku z planowaną w tym czasie odbudową willi, zniszczonej podczas pożaru sprzed kilku lat. Obejmuje ona 8 rozdziałów, podzielonych na dwie części funkcjonalne. Część pierwsza prezentuje zarys historii willi (i fabryki Zeumera), opis samego obiektu, a także analizę stylistyczną. Część druga skupia się już na zagadnieniach typowo konserwatorskich, jak np. dyspozycja kondygnacji, rekonstrukcja pierwotnego układu przestrzenno-funkcjonalnego, założenia konserwatorskie, stan zachowania oraz przyczyny zniszczeń. Zamieszczono tu też wnioski końcowe oraz wytyczne w sprawie prac konserwatorskich podczas planowanego remontu budynku.

Pomimo żenująco (!) nieporadnego języka, jakim posługują się autorzy, a także księżycowej, wolnej od jakichkolwiek reguł interpunkcji, zasadnicza – czyli konserwatorska – część dokumentacji stanowi ważne źródło wiedzy o budynku, zawierając sporo cennych, niepublikowanych wcześniej informacji. Znacznie skromniej prezentuje się natomiast część „historyczna”: całą historię budynku pomieszczono na jednej (!) stronie maszynopisu. Co więcej, opisując przeszłość Willi Zeumera, autorzy dokumentacji oparli się głównie na niezwyfikowanych relacjach (zapewne ustnych), popełniając w rezultacie kilka poważnych błędów. Nawet datę niedawnego pożaru przesunęli o kilka lat, a był to przecież bezpośredni powód, dla którego dokumentacja ta w ogóle powstała...

W roku 1999, w czerwcowym numerze „*Gazety Mikołowskiej*”, ukazał się obszerny tekst Ryszarda Szendzielarza pt. „*Willi jak zameczek*”, w którym autor próbował odtworzyć historię Willi Zeumera. Posiłkując się po części danymi zaczerpniętymi z ww. dokumentacji, Szendzielarz starał się wyjść poza znane dotąd fakty, co z dzisiejszej perspektywy uznać należy za największą wartość artykułu. Niestety, tekst ten – oparty w dużej mierze na relacjach ustnych – także nie był wolny od błędów.

Główne tezy artykułu z 1999 roku powtórzone zostały w wydanej w 2002 roku książce *Mikołów w XX wieku*, pióra Bogusława Bromboszcza oraz Ryszarda Szendzielarza. Przy okazji wyeliminowano część błędów, jakie pojawiły się w tekście z 1999 roku.

Wszystkie wymienione tutaj źródła zostały w niniejszej książce wykorzystane. Wiele spośród zamieszczonych w nich informacji ponownie zweryfikowano, np. w oparciu o materiały archiwalne, stare fotografie i pocztówki, XIX- i XX-wieczne publikacje (głównie niemieckojęzyczne), a czasem po prostu w drodze analizy zamieszczonych tam danych.

1. HISTORIA BUDOWY OBIEKTU, WŁAŚCICIELE

Mikołowska willa, (tzw. Zameczek), przy ul. Katowickiej 22 (dawniej Beuthenstrasse) wybudowana została po 1900 r. (najprawdopodobniej w latach 1902-1905). Autor projektu samej willi oraz wybudowanej równocześnie z nią na terenie posesji oficyny mieszkalno-gospodarczej (o architekturze utrzymanej w podobnym charakterze), w obecnym stanie badań pozostaje nieznaną. Kwerendy przeprowadzone w WAP w Katowicach oraz w Oddziale w Pszczynie, UM w Mikołowie, Archiwum Przedsiębiorstwa Chemii Gospodarczej „Prodryn” w Mikołowie dały wynik negatywny. Willę wybudował dla siebie i swojej rodziny dr Hans ZEUMER, właściciel pobliskiej fabryki chemicznej (obecnie Przedsiębiorstwo Chemii Gospodarczej „Prodryn”) znajdującej się przy ulicy Waryńskiego 5. Po śmierci dr. Hansa Zeumera w 1930 roku głównym lokatorem zostaje jego syn Heinz, który przejmuje również fabrykę. W 1936 roku sprzedaje willę inżynierowi Piotrowi Berensteinowi, który zawiązuje spółkę ze spadkobiercami fabryki Zeumera. Heinz Zeumer w 1936 roku wyjechał do Anglii, jednak do 1939 roku zamieszkiwał jeszcze de facto, w willi wybudowanej przez ojca. Stosunkowo niewielka willa fabrykanta, zajmowała duży obszar, w skład którego wchodziło ogrodnictwo na terenie wybudowanej w sąsiedztwie szkoły, starannie utrzymany ogród (zatrudniano dwóch ogrodników), 2 szklarnie na tyłach rozległej posesji. W bezpośrednim sąsiedztwie budynku, po prawej stronie bramy wjazdowej równoległe z willą wybudowano parterową oficynę, w której znajdowały się m.in. mieszkania służby oraz garaże. Oprócz ogrodników zatrudniano również 3 pokojówki.

18 stycznia 1945 roku willa stała się własnością Gminy Mikołów. Dokumenty hipoteczne w Sądzie Rejonowym w Mikołowie nie potwierdzają wzmianki ze „Studium historyczno-urbanistycznego Mikołowa”, mówiącej o powojennym właścicielu willi - A. Gorączce.

Po 1945 roku w willi znalazło siedzibę Zjednoczenie Przemysłu Papierniczego. Już wówczas rozproszeniu i częściowej dewastacji uległo wyposażenie willi. W latach 1950-51 w budynku znajdowało się pogotowie ratunkowe i przychodnia przeciwgruźlicza. Następnie użytkownikiem jest do chwili obecnej mikołowski ZOZ. W 1993 roku pożar zniszczył częściowo wnętrza oraz naruszył konstrukcję więźby dachowej budynku. Zniszczone drewniane stropy belkowe zastąpiono niedawno stropami z elementów prefabrykowanych i ceramicznych na belkach stalowych.

Strona trzecia dokumentacji konserwatorskiej Willi Zeumera z 1996 roku. Na tej jednej stronie autorzy pomieścili całą historię budynku, popołniając przy okazji cały szereg powielanych później błędów (np. daty wzniesienia willi i jej pożaru). Najważniejsze błędy zostały tutaj podkreślone.



Początek XX wieku. Widok miasta od strony północno-zachodniej. Z prawej willa Zeumera.

Willa jak zameczek

Jedną z najstarszych ulic w naszym Mikołowie, szczególnie też ruchliwą od początku istnienia, jest ulica Katowicka. Wytyczona i zbudowana w latach 1879-1880 prowadząca w kierunku Katowic, a od Ochójca przez Królewską Hutę (dziś ul. Chorzów) można nią było dotrzeć do Bytomia. Stąd także wcześniejsza nazwa ulicy - Bytomska.

Przed stu laty przy tej ulicy, na posesji oznaczonej numerem 22, zbudował swoją siedzibę jeden z ówczesnych przemysłowców w naszym mieście, dr Hans Zeumer. Wzniesiona została w stylu, który znawcy architektury określają jako północnoeuropejski renesans z domieszką innych nurtów.

Willa Zeumera - bo taka nazwa przylgnęła do tej "zameczkowej" budowli na wiele dziesiątek lat - wzbudzała od początku zachwyt szczególnie, zwłaszcza, że otaczał ją duży park, piękne kute w żelazie ogrodzenie z mурowanymi słupkami okazała i również kuta brama wjazdowa (patrz fotografia). Tuż za bramą wjazdową znajdowała się oficyna

o charakterze mieszkalno-gospodarczym. Nieco dalej dwie duże szklarnie. Tak było, bowiem od tamtych lat otoczenie willi już się zmieniło. Tuż obok, w latach już nam bliższych, zbudowana została Szkoła Podstawowa nr 5 z domem dla nauczycieli, powstało szkolne boisko. Zniknęło przy tej okazji wiele starych drzew.

Kim był projektant tej budowli, zaliczanej dziś niewątpliwie do ciekawszych zabytków miasta? Niestety źródłowych dokumentów na temat brak. Można jednak z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, iż twórcą projektu i zapewne nadzorującym budowę był ówczesny mikołowski architekt - Wincenty Kaszuba. To domniemanie nie jest bezpodstawne, bowiem ów Wincenty Kaszuba przy dzisiejszej ulicy Wyżwolenia, pod numerem piątym,

Mikołowscy architekt Wincenty Kaszuba i Niepel stanowili parę przyjaciół. Kiedy Kaszuba zmarł, Niepel ożenił się z wdową po nim.

zbudował także w omawianym czasie i już dla własnych potrzeb, willę wprawdzie mniejszych rozmiarów, ale bardzo podobną do rezydencji Zeumera. Obie budowle, co warto także podkreślić, wzniesione zostały mniej więcej w tym samym okresie, czyli na przełomie XIX i XX wieku.

Ciekawostką "na marginesie" może być to, iż w naszym mieście innym cenionym architektem był niejaki Niepel (m.in. twórca przybudówek do kościoła św. Wójciecha, stanowiących boczne wejścia). Kaszuba i Niepel stanowili parę przyjaciół, kiedy Kaszuba zmarł, Niepel ożenił się z wdową po nim i zamieszkał w willi przy ulicy Gliwickiej 5.

Wróćmy jednak do właściciela opisanej na wstępie okazałej willi przy Katowickiej, odpowiadając na pytanie: Kim był dr Hans Zeumer? W Mikołowie pojawił się jak zwykło się to określać, "kierowany własnym interesem" i w roku 1880 odkupił od niejakiego K. Kerna fabrykę z wówczas już dość ciekawą "metryką". Piszę o niej w monografii Mikołowa

Pierwsza z trzech stron artykułu Ryszarda Szendzielarza *Willa jak zameczek*, opublikowanego w 1999 roku, na łamach czerwcowego numeru „Gazety Mikołowskiej”. Na tej stronie autor tekstu podjął m.in. próbę odtworzenia okoliczności wzniesienia willi. Ważniejsze błędy podkreślono.

Konstanty Prus. "W roku 1842 H. Lamprich, rodem z Królewskiej Huty, założył w północnej stronie miasta fabrykę do wyrobu towarów żelaznych, lanych i mniejszych części maszyn i nadał jej nazwę Huta Maria Ludwika. W roku 1853 fabryka ta przeszła na własność Augusta Epperleina, który urządził ją do wyrobu gwoździ i łyżek blaszanych". Z kolei w roku 1865 fabrykę nabył wspomniany już Kern i przysposowił do produkcji również drutu i fańcuchów. Wówczas w fabryce tej zatrudnionych było około 40 robotników, a roczną ilość produkcji określano wagowo na 2000 cetnarów.

Wreszcie nabył tę fabrykę dr Zeumer, zmieniając całkowicie jej profil produkcji. Stała się po prostu fabryką chemiczną, w której między innymi wytwarzano: kwas siarkowy i solny, sodę kaustyczną i krystaliczną, krzemian sodowy, amoniak, kwas octowy, kwas saletrany oraz tzw. wtriole (siarczany miedziowe, siarczany cynku, melantrę itp.)

Dr Zeumer z powodzeniem prowadził fabrykę przez pół wieku. Zmarł w roku 1930 i został pochowany na cmentarzu przy ewangelickim kościele św. Jana.

Według monografii Konstantego Prusa fabryka Lampricha, którą następnie nabył dr Zeumer była drugim zakładem przemysłowym w naszym mieście, po kilka lat wcześniej uruchomionej wytwórni łyżek Ludwika Frohliche (1840).

Warto przy okazji wspomnieć o tym, że dr Zeumer zmieniając profil produkcji z metalowego na chemiczny zrobił niezły interes. Nadszedł bowiem czas, kiedy wiele zakładów odlewniczych oraz wytwarzających różne towary metalowe w wyniku podażi większej od potrzeb - bankrutowało. Fabryce Zeumera to nie groziło. Do fabryki należał również potożony w pobliżu (przy dzisiejszej ulicy Waryńskiego - budynek mieszkalny dla urzędniczej i dozorczej kadry fabryki).

Po śmierci dr Hansa Zeumera głównym spadkobiercą fabryki i willi zostaje jego syn Heinz. Fabryka nadal dobrze prosperuje, jednak ze względu na decyzję wyjazdu do Anglii, Heinz Zeumer sprzedaje w roku 1936 willę inż. Piotrowi Berensteinowi.

Jeżeli natomiast o fabrykę chodzi - stała się własnością zawiązanej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, w skład której poza Heinzem Zeumerem weszli: Ilse Rimmele z domu Zeumer z Fohrendorf, Fritz Zeumer w Wronin oraz wyżej wspomniany nabywca willi inż. Piotr Berenstein z Wielkich Hajduk, który był równocześnie zarządcą fabryki.

W okresie okupacji niemieckiej

nek przeszedł we władanie mikołowskiej służby zdrowia. Znalazły tu swoje siedziby przychodnie: przeciwgruźlicza, dermatologiczna, poradnia "K" i szkoła rodzenia, jak również pogotowie ratunkowe oraz placówka oświaty sanitamej.

Dzieje tej willi zawierają również rozdziały szczególnie dramatyczne. Pod koniec lat 70-tych w nieznanych okolicznościach w budynku śmiertelnemu zacczadzeniu uległy



Willa Zeumera na początku wieku.

willę zajęły władze wojskowe. W dniu 26 stycznia 1945 roku budynek, jak wiele innych w Mikołowie, został zbombardowany i w wyniku tego padł pastwą pożaru. Czas późniejszy pokazał, że nie był to pożar ostatni tego zabytkowego już wtedy obiektu.

Po usunięciu szkód, po roku 1945 w willi Zeumera mieściły się biura mikołowskiej papierni, zaś fabryka chemiczna Zeumera została w roku 1950 upaństwowiona. Kiedy papiernia wyprowadziła się z willi, budynek przeszedł we władanie mikołowskiej służby zdrowia. Znalazły tu swoje siedziby przychodnie: przeciwgruźlicza, dermatologiczna, poradnia "K" i szkoła rodzenia, jak również pogotowie ratunkowe oraz placówka oświaty sanitamej.

Dwie osoby. W roku 1993 z kolei pożar powstały w obiekcie strawił cały dach i naruszył też konstrukcję budynku. Wiele lat trwały starania o zdobycie funduszy na odbudowę zabytkowej willi, nie mniej czasu pochłaniał remont rozpoczęty kiedy pieniądze wreszcie się znalazły. Na szczęście obecnie ostatnie prace remontowe i modernizacyjne dobiegają końca. Wspomnijmy jeszcze o szczególnie ciekawej roli tej willi, odegranej w przeszłych latach, osiemdziesiątych. Tu właśnie na-

Druka z trzech stron artykułu Ryszarda Szendzielarza *Willa jak zameczek*, opublikowanego w 1999 roku, na łamach czerwcowego numeru „Gazety Mikołowskiej”. Na tej stronie autor omówił pokrótce działalność H. Zeumera i losy willi do drugiego pożaru. Ważniejsze błędy podkreślono.

kręcono wiele scen do telewizyjnego serialu według powieści Albina Siekierskiego "Blisko coraz bliżej".

Obecnie w dziejach tego zabytkowego obiektu pojawia się nowy rozdział, rozpoczyna się czas służby niepełnosprawnym, leczeniu i rehabilitacji "Willa Zeumera" stanowi część mienia przydzielonego powołanemu przez wojewodę katowickiego w 1997 r. Ośrodkowi Rehabilitacyjno-Leczniczemu, który zarejestrowany został w maju 1998 r., a od 1 czerwca 1998 r. działa jako samodzielny zakład opieki zdrowotnej - jednostka samofinansująca się jako samodzielny podmiot prawa. W roku 1998 działalność Ośrodka finansowana była z kontraktu zawartego z wojewodą, a w roku bieżącym z kontraktu zawartego ze Śląską Regionalną Kasą Chorych. Wprowadzenie Ośrodka do programu restrukturyzacji zakładów ochrony zdrowia umożliwiło pozyskanie środków finansowych na odbudowę zniszczonego w wyniku pożaru

W latach osiemdziesiątych w willi Zeumera nakręcono wiele scen do telewizyjnego serialu według powieści Albina Siekierskiego "Blisko, coraz bliżej".

obiektu. Aktualne prace remontowo-adaptacyjne są na ukończeniu i najprawdopodobniej w drugim półroczu tego roku willa rozpocznie nową rolę dla społeczeństwa Mikołowa. Oprócz Ośrodka przy ulicy Katowickiej 22 działać będą nadal placówki terenowe Ośrodka w Łaziskach Górnych, Orzeszu, Wyrach i Paniowach. Placówki wchodzące w skład Ośrodka wykonują ponad 150 tys. zabiegów w skali roku, z tego na Mikołowa przypada ponad 70 % wszystkich zabiegów. Ośrodek dysponuje zdolną, wysoko kwalifikowaną kadrą terapeutyczną oraz nowoczesną aparaturą i urządzeniami, co zapewnia wysoki standard świadczonych zabiegów. Kadre Ośrodka stanowi: lekarz specjalista w dziedzinie rehabilitacji, 9 magistrów rehabilitacji po

ukończonych kursach specjalistycznych, 17 techników fizjoterapii i 8 pracowników innych specjalności. Ofertę usług świadczonych przez placówki Ośrodka stanowią zabiegi z zakresu szeroko pojętej elektrote-rapii, laseroskopii, kinezoterapii, gimnastyki leczniczej, masażu, hydroterapii, ciepłolecznictwa, w tym parafinoterapii i fangoterapii oraz terapii manualnej. Zapowiadana jest przez kierownictwo Ośrodka możliwość zawierania umów na rehabilitację inwalidów zatrudnionych w zakładach pracy chronionej, rehabilitacji wad postawy u dzieci i młodzieży, rehabilitację dzieci z porażeniem mózgowym (w wieku powyżej 7 lat).

Należy wyrazić nadzieję, że świadczone przez ten ośrodek usługi będą w pełni odpowiadały wysokim współczesnym, a więc i nowoczesnym standardom europejskim. Nie ulega wątpliwości, że potencjalni, najbardziej zainteresowani pacjenci z niecierpliwością oczekują otwarcia tej placówki.

RYSZARD SZENDZIELARZ



Grób rodzinny Zeumerów na cmentarzu ewangelickim. Z prawej strony miejsce pochówku Hansa Zeumera.

Fot. R. Szendzielarz

Trzecia, ostatnia strona artykułu Ryszarda Szendzielarza *Willa jak zameczek*, opublikowanego w 1999 roku, na łamach czerwcowego numeru „Gazety Mikołowskiej”. Na tej stronie autor skoncentrował się na sytuacji Willi Zeumera po jej odremontowaniu. Ważniejsze błędy podkreślono.

Tymczasem w 1897 roku...

Spora część ówczesnego świata żyła odbywającym się właśnie w Bazylei (Szwajcaria) I Kongresem Syjonistycznym. Inicjatorem tego spotkania, zakończonego oficjalnie 31 VIII 1897 roku, był dziennikarz Theodor Herzl, autor manifestu „*Państwo żydowskie. Próba nowoczesnego rozwiązania kwestii żydowskiej*”. Delegaci żydowscy z całego świata obradowali nad możliwością powstania na terenie Palestyny państwa dla narodu żydowskiego; plan ten udało się zrealizować dopiero w 1948 roku, już po tragicznych doświadczeniach II wojny światowej i Holocaustu. W dniu 4 III 1897 roku, 25. prezydentem USA wybrany został William McKinley, zamordowany trzy lata później. Z kolei 3 IV 1897 roku zmarł w Wiedniu Johannes Brahms, wybitny kompozytor niemiecki, przedstawiciel romantyzmu, autor m.in. czterech symfonii.

W całej Europie istniały w owym czasie zaledwie 23 suwerenne państwa, w tym 21 monarchii i 2 republiki. Na czele 3 państw stali cesarze, 11 – królowie, 5 – książęta, 2 – prezydenci, a ponadto sułtan oraz papież. Jednakże koronowanych głów było w ówczesnej Europie więcej: w samej Rzeszy Niemieckiej było aż 3 królów (nie licząc cesarza, będącego zarazem królem Prus) oraz 18 książąt zwierzchnich (władców państw związkowych), nie licząc pomniejszych władców państw stanowych oraz książąt tytularnych; wszyscy oni podlegali cesarzowi Rzeszy.

Górny Śląsk (*Oberschlesien*) pozostawał nadal w granicach Królestwa Prus, wchodzącego od 1871 roku w skład II Rzeszy Niemieckiej. Panował już wtenczas cesarz Wilhelm II Hohenzollern, ostatni cesarz Niemiec (w latach 1888-1918) i ostatni monarcha, który władał Śląskiem. Był to zarazem przedostatni rok życia „żelaznego kanclerza”, czyli księcia Ottona von Bismarcka (1815-1898).

Powiat pszczyński (*Kreis Pleß*), do którego w tym czasie należał Mikołów, był pod względem powierzchni największy w Prowincji Śląskiej (1061 km²), lecz cała jego populacja nie przekraczała 100 tysięcy osób. W powiecie pszczyńskim istniały tylko trzy miasta: Pszczyna, Mikołów i Bieruń Stary, a także 93 gminy (wiejskie) oraz 86 obszarów dworskich, funkcjonujących na prawach odrębnych jednostek administracyjnych. Panem na Pszczynie był książę Hans Heinrich XI von Hochberg, Fürst von Pless, panujący w latach 1855-1907. Natomiast Landratem, czyli starostą pszczyńskim, był Heinrich Karl Sigismund von Schroeter, urzędujący w latach 1885-1899.

W Mikołowie (*Nicolai O.S.*) burmistrzem był wtedy Adrian Skupin, który funkcję tę sprawował najdłużej w dziejach miasta, bo przez 24 lata (1888-1912). Proboszczem katolickim był ks. Alojzy Schnapka (w latach 1863-1898), a ewangelickim – ks. Wilhelm Lemon (w latach 1865-1906), który również piastował swoje stanowisko najdłużej w historii mikołowskiej Parafii ewangelickiej. Miasto liczyło ponad 6 tysięcy mieszkańców, w tym około 8 procent ewangelików i niespełna 3 procent Żydów.¹²⁶ Istniały już tutaj, choć w znacznie skromniejszym niż dziś kształcie, najważniejsze zakłady przemysłowe, czyli obecne „Paleniska”, „Mifama”, papiernia i Drukarnia Karola Miarki. Niektórych z ówczesnych zakładów dziś już nie ma. Zabudowa wokół mikołowskiego rynku i w jego najbliższym sąsiedztwie była już w zasadzie zbliżona do tej, którą znamy, choć np. wolny dzisiaj skwerek naprzeciwko ratusza był jeszcze zabudowany, zaś niektóre spośród kamienic były znacznie niższe niż obecnie.

Większość obiektów zaliczanych teraz do najszacowniejszych zabytków miasta, w roku 1897 lśniła jeszcze świeżością:

- kościół parafialny św. Wojciecha miał zaledwie 36 lat;
- kościół ewangelicki św. Jana – także 36 lat;
- probostwo katolickie – 32 lata;
- stara szkoła (ul. Kard. Wyszyńskiego 4) – 30 lat;
- willa Koetza (tzw. „Biały Domek”) – około 25 lat;
- ratusz – 25 lat;
- probostwo ewangelickie – 24 lata;
- rzeźnia miejska – 3 lata;
- krzyż przydrożny na obecnym Placu ks. Karpeckiego – 2 lata;
- Drukarnia K. Miarki – 1 rok.

Trwała właśnie budowa klasztoru Sióstr Boromeuszek (ukończona w 1898 roku), otwarcie szpitala Św. Józefa miało nastąpić dopiero cztery lata później (1901), a na wiele innych obiektów – przez współczesnych mikołowian uważanych za „stare” – trzeba było poczekać jeszcze wiele lat.

Językiem urzędowym był niemiecki. Do naszych czasów przetrwało zaledwie kilka spośród używanych wtedy nazw ulic: ul. Gliwicka (*Gleiwitzerstraße*), ul. Krakowska (*Krakauerstraße*), ul. Młyńska (*Mühlstraße*), ul. Pszczyńska (*Plessersstraße*), ul. Rybnicka (*Rybnikerstraße*), ul. Sądowa (*Gerichtstraße*), ul. Stawowa (*Teichstraße*)...

¹²⁶ W roku **1895** – 6110 osób, w tym 494 ewangelików, 230 Żydów; w roku **1900** – 6638 osób, w tym 514 ewangelików, 192 Żydów. K. Prus, op. cit., 1932, s. 201.

W 1899 roku, gdy w Willi Zeumera trwały jeszcze najpewniej prace wykończeniowe i kiedy (prawdopodobnie) Paul Turczyk wykonał jej najstarsze zdjęcie, na łamach wydawanego w Petersburgu tygodnika „Kraj” ukazał się artykuł Piotra Kołodzieja (1853-1931) „Na Śląsku”. Autor artykułu opisywał ówczesny Mikołów następująco:

„Mało kto ze zwiedzających Śląsk dociera do Mikołowa, malej i lichej miejsciny, gdzie się znajduje wszakże największy w ogóle polski zakład wydawniczy p. Karola Miarki, syna znanego opiekuna i dobrodzieja ludu polskiego na Śląsku. Miejscowość leży całkiem na uboczu [...]

Okolica w której leży Mikołów, o wiele przyjemniejsze sprawia wrażenie aniżeli cała połać ziemi górniczej wokoło Katowic, Królewskiej Huty i Bytomia. Jest ona pagórkowata i ma prześliczne lasy sosnowe i jodłowe. Trzy lub cztery kominy fabryczne i dwie wieże kościelne okazale wybiegające ponad wysterczające domy i drzewa – oto widok miasteczka, do którego zdążam. I kominy, i wieże wyglądają jak olbrzymy wśród skupienia niskich domów. Domy, co najwięcej jednopiętrowe, w większej części szczerbiały i ze szczerbami wieku, świadczą o starożytności osady.

Mikołów liczy obecnie około 6 tysięcy mieszkańców i jest nieco większy aniżeli niedalekie okręgowe miasto Rybnik, gdzie jednak znacznie więcej ruchu i gdzie widać dość znaczny rozwój. Na rynku czworogramiastym i dość przestronnym, a otoczonym jednopiętrowymi domami skupia się całe życie miasteczka.

W rynku góruje naturalnie szwargot niemiecki. Każdy mający się za coś lepszego mówi po niemiecku, chociaż nie ma tu z miejscowych i jednej osoby, która by nie mówiła także po polsku. Dołem płynie szerokim korytem polszczyzna. Gmin ludowy mówi tylko po polsku, a że stanowi on w mieścinie znacznie przeważającą większość, przeto język polski przysłusza stanowczo niemiecki. Widać też i nad sklepami nazwiska polskie, ale, Boże wielki, jakże pisownia cudacka, wykoszlawiona! Pissgortz (Piskorz), Prschischefski (Przyszewski), Scheftschich (Szewczyk), Ziemiehnka (Ciemięga) itp. To nie nowina w śląskich miastach i miasteczkach.

*Za obrębem starego miasta daje się spostrzegać rozwój. Przy ul. Kolejowej stoją już okazalsze domy, a na prawo i na lewo, w pewnym oddaleniu, sterczy kilka kominów fabrycznych”.*¹²⁷

¹²⁷ Por. A.A. Jojko: *Do czego też takie miasteczka potrzebne na świecie?... [w:] „Gazeta Mikołowska” nr 12/189 z XII 2006, ss. 32-33. Pierw.: A. Zieliński: Górny Śląsk i Zagłębie w dawnych opisach. Wiek XIX, Katowice 1984, s. 79.*



Mikołów około 1900 roku. Zdjęcia te, wykonane przez Paula Turczyka, pochodzą z tej samej serii szklanych klisz, co najstarsze zdjęcie Willi Zeumera. Fot. ze zbiorów Mariusza Dmetreckiego.



Twórcy willi, styl architektoniczny

W dokumentacji konserwatorskiej Willi Zeumera napisano:

*„Autor projektu samej willi oraz wybudowanej równocześnie z nią na terenie posesji oficyny mieszkalno-gospodarczej (o architekturze utrzymanej w podobnym charakterze), w obecnym stanie badań pozostaje nieznanymi. Kwerendy przeprowadzone w WAP [Wojewódzkim Archiwum Państwowym] w Katowicach oraz Oddziale w Pszczynie, UM [Urzędzie Miasta] w Mikołowie, Archiwum [ówczesnego] Przedsiębiorstwa Chemii Gospodarczej „Prodryn” w Mikołowie dały wynik negatywny”.*¹²⁸

Niestety, nawet po upływie ponad dekady ta ostrożna konstatacja jest nadal aktualna: wciąż nie znamy ani autora projektu willi (tj. architekta), ani też wykonawcy robót (budowniczego), chociaż w tym drugim przypadku można podejrzewać, że była to zapewne firma z Mikołowa.

Znacznie mniej powściągliwy był Ryszard Szendzielarz, który pisał swego czasu na łamach „Gazety Mikołowskiej”:

„Kim był projektant tej budowli, zaliczanej dziś niewątpliwie do ciekawszych zabytków miasta? Niestety źródłowych dokumentów na [ten] temat brak. Można jednak z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, iż twórcą projektu i zapewne nadzorującym budowę był ówczesny mikołowski architekt – Wincenty Kaszuba. To domniemanie nie jest bezpodstawne, bowiem ów Wincenty Kaszuba przy dzisiejszej ulicy Wyzwolenia, pod numerem piątym, zbudował także w omawianym czasie i już dla własnych potrzeb, willę wprawdzie mniejszych rozmiarów, ale bardzo podobną do rezydencji Zeumera. Obie budowle, co warto podkreślić, wzniesione zostały w tym samym okresie, czyli na przełomie XIX i XX wieku.

*Ciekawostką, „na marginesie” może być to, iż w naszym mieście innym cenionym architektem był niejaki Niepel (m.in. twórca przybudówek do kościoła św. Wojciecha, stanowiących boczne wejścia). Kaszuba i Niepel stanowili parę przyjaciół, kiedy Kaszuba zmarł, Niepel ożenił się z wdową po nim i zamieszkał w willi przy ul. Gliwickiej 5”.*¹²⁹

Informacje, jakie znalazły się w cytowanym tu tekście, zostały także powtórzone (w większej części) w monografii Mikołowa z 2002 roku.¹³⁰ W związku z tym, że są one cytowane przez autorów późniejszych opracowań, koniecznym jest wniesienie tutaj kilku sprostowań i wyjaśnień.

¹²⁸ *Willi przy ul. Katowickiej 22 w Mikołowie...*, op. cit., 1996, s. 3.

¹²⁹ R. Szendzielarz: *Willi jak zameczek* [w:] „Gazeta Mikołowska” 6/99, VI 1999, s. 16.

¹³⁰ B. Bromboszcz, R. Szendzielarz: *Mikołów w XX wieku*, Mikołów 2002, ss. 78-79.

Otóż sprostowania wymagają następujące kwestie:

- Budowniczy Kaschuba nie miał na imię Wincenty, lecz **Wilhelm**.
- Nawet kilkanaście lat po przejęciu tych terenów przez Polskę, nazwisko budowniczego występowało zawsze w pisowni niemieckiej – Kaschuba, i tak należało by je zapisywać, tym bardziej, że sam Kaschuba był narodowości niemieckiej; jako przedstawiciel mniejszości niemieckiej został nawet w 1930 roku członkiem Rady Miasta.
- Budowniczy Robert Niepel nie mógł ożenić się z wdową po Kaschubie – Niepel zmarł w 1920 roku, natomiast Kaschuba przeżył go co najmniej o kilkanaście lat (w 1939 roku jeszcze żył!).
- To Wilhelm Kaschuba przejął po Robercie Nieplu firmę budowlaną (jej nazwa „R. Niepel” przetrwała aż do wojny) i willę przy ówczesnej ul. Gliwickiej 2 (obecnie Wyzwolenia 5). Wcześniej firma oraz budynek należały z całą pewnością do Roberta Niepla, czego dowodzą zamieszczone nieco dalej wycinki. I to Kaschuba ożenił się z wdową po Nieplu.
- Budynek znajdował się niegdyś przy ul. Gliwickiej nr 2, a obecnie przy ul. Wyzwolenia nr 5. Natomiast adres „ul. Gliwicka nr 5” to hybryda.
- „Willa Kaschuby” jest w istocie „Willą Niepla”, i to on – Robert Niepel – bez wątplenia ją wybudował. Kaschuba przejął ją dopiero po śmierci Niepla, wraz z firmą „R. Niepel”, którą odtąd prowadził.
- Jak wynika z książek adresowych z lat 1892, 1902, 1906 oraz 1914, na przełomie XIX i XX wieku Wilhelma Kaschuby w Mikołowie jeszcze nie było. Przybył tu zapewne po I wojnie światowej.

Willę Zeumera, która powstała w roku 1897, mógłby zbudować Niepel lub któryś z zamieszkałych w Mikołowie budowniczych (a było ich tutaj kilku), względnie budowniczego spoza Mikołowa. Ale w żadnym razie nie mógł to być Kaschuba!

Sam Robert Niepel był w ówczesnym Mikołowie budowniczym bardzo cenionym. Wzniósł m.in. budynek starej szkoły na Kamionce (1901-1902), przebudował też ewangelicką plebanię (1914). Ta ostatnia inwestycja pokazuje, że R. Niepel nie zawsze pracował jako architekt – plany przebudowy plebanii wykonał architekt Leo Ludwig Wolf z Wrocławia, natomiast Robert Niepel nadzorował tylko prace budowlane.¹³¹

Także w przypadku kamionkowskiej szkoły R. Niepel występował wyłącznie jako „*Maurer- und Zimmermeister*”, prowadzący i nadzorujący prace budowlane; natomiast autor projektu szkoły nie jest znany.

¹³¹ A.A. Jojko: *Szkice z Dziejów Parafii Ewangelickiej w Mikołowie*, Mikołów 2003, s. 82

Gdy zaś 30 XII 1901 roku R. Niepel wystawił końcowy rachunek za budowę szkoły, nie ujęto w nim wykonania projektu, a jedynie prace budowlane i koszt materiałów.¹³² Z drugiej wszakże strony, autorzy studium historyczno-urbanistycznego Mikołowa z 1985 roku utrzymują, że budynek przy ul. Okrzei 25 powstał wg projektu Roberta Niepla i jest to – ich zdaniem – informacja pewna.¹³³

Czy zatem Robert Niepel mógł wybudować Willę Zeumera? W opinii niżej podpisanego – mógł i najprawdopodobniej wybudował. Wskazuje na to m.in. podobieństwo kilku detali w Willi Zeumera i w budynkach, które z całą pewnością wyszły spod ręki R. Niepla; zresztą, na przełomie XIX i XX wieku w całej okolicy nie było budowniczego, który dorównywałby mu renomą. Jednakże autorem samego projektu był już prawdopodobnie ktoś inny. Być może rację mają autorzy dokumentacji konserwatorskiej, łącząc projektanta willi ze środowiskiem architektów katowickich, pozostających pod wpływem wzorców berlińskich.¹³⁴

Nawiasem mówiąc, okazały nagrobek Roberta Niepla (na cmentarzu parafialnym p.k. św. Wojciecha) przetrwał do dziś, nieco na południowy zachód od kaplicy. Przy okazji, inskrypcje ujawniają tragedię sprzed lat – obok Niepla spoczywa jego 7-letnia córeczka Anna. Jest to jeden z nielicznych niemieckojęzycznych nagrobków na tej nekropolii, które przetrwały haniebną akcję usuwania inskrypcji niemieckich. Uszkodzono w tym czasie wiele najstarszych nagrobków; nie oszczędzono grobów najbardziej zasłużonych mieszkańców miasta (np. W. Lokaya, K. Zdralka), a nawet mikołowskich proboszczów (np. ks. A. Schnapki)

Błędne twierdzenie, które sam R. Szendzielarz uznał jedynie za „*nie pozbawione podstaw domniemanie*”, w części późniejszych opracowań przedstawione już zostało jako **pewnik**. Uczynili tak m.in. autorzy najnowszego przewodnika po powiecie mikołowskim; Willę Zeumera opisano tam już jednoznacznie jako „*zaprojektowaną przez mikołowskiego arch. Wincentego Kaszubę w stylu północnoeuropejskiego neorenesansu, z domieszką elementów neogotyckich*”.¹³⁵

Niestety, to nieprawda...

¹³² A.A. Jojko: *Kamionka. Monografia historyczna*, Mikołów 2006, ss. 166-168.

¹³³ Mikołów. *Studium historyczno-urbanistyczne. Katalog zabudowy*, cz. II, t. 1-3, oprac. T. Piekarz, I. Zając, A. Ważny, W. Spolniewska, Rzeszów 1985, ss. 156-157.

¹³⁴ *Willa przy ul. Katowickiej 22 w Mikołowie...*, op. cit., 1996, s. 16.

¹³⁵ *Powiat mikołowski. Przewodnik krajoznawczy*, op. cit., 2006, s. 46.

PRZEJĘCIE FIRMY NIEPLA PRZEZ KASCHUBĘ

O tym, że po śmierci Roberta Niepla jego firma została przejęta przez Wilhelma Kaschubę, świadczyć mogą np. zamieszczone poniżej wycinki z książek telefonicznych i adresowych sprzed II wojny światowej.

Źródła te rozwiewają przy okazji kilka najistotniejszych wątpliwości, dotyczących relacji Niepel – Kaschuba:

- Prawdziwego imienia Kaschuby oraz zapisu jego nazwiska;
- Nieobecności Wilhelma Kaschuby w Mikołowie przed rokiem 1914;
- Faktu przejścia przez Kaschubę firmy „R. Niepel” oraz jego willi;
- Dawnego adresu Willi Niepla, będącej zarazem siedzibą firmy.

Dane zaczerpnięte z książki telefonicznej z 1936 roku pozostały aktualne co najmniej do roku 1939.

Rzecz jasna, podobnych wpisów, zamieszczanych w polsko- oraz niemieckojęzycznych publikacjach, można by przytoczyć znacznie więcej.

Robert Niepel	Snb.: Baugewerkmeister Robert Niepel	Wangefschäft.
----------------------	---	----------------------

Wycinek z książki z 1902 roku, dot. firmy budowlanej Roberta Niepla. Poza Nieplem, w ówczesnym Mikołowie działało jeszcze kilku innych budowniczych, nie było tu jednak W. Kaschuby.

13 Niepel, R., Maurer- u. Zimmerstr.

Wycinek z książki z 1906 roku. Robert Niepel miał już wówczas telefon, nr 13. W tym czasie w całym Mikołowie było tylko 36 abonentów. W wykazie mikołowan nadal brak Kaschuby.

Nicolai Klimanek, Paul Niepel, R.	T. 18 T. 13
--	------------------------

Wykaz firm z 1914 roku wymienia tylko dwie działające w Mikołowie firmy budowlane. Jedną z nich prowadził Paul Klimanek (numer telefonu 18), drugą Robert Niepel (numer 13).

W książce z 1936 roku możemy odnaleźć dwa wpisy: pierwszy z nich dotyczy osoby prywatnej (W. Kaschuba), drugi zaś firmy „R. Niepel”. Robert Niepel nie żył już wtedy od 16 lat.; właścicielem firmy „R. Niepel” był teraz Kaschuba, o czym informuje wpis pierwszy („wł. fy R. Niepel”). Oba wpisy opatrzone tym samym numerem telefonu: 2 10 13. Dwie ostatnie cyfry to stary numer, poprzedzony (podobnie jak pozostałe stare numery w Mikołowie) cyframi 2-1-0. Adres Kaschuby i siedziby firmy również ten sam: willa przy Gliwickiej 2, czyli dzisiejszej ul. Wyzwolenia 5.

2 10 13 Kaschuba Wilhelm, budowniczy, wł. fy R. Niepel, Mikołów, Gliwicka 2.	Wpis dot. osoby
2 10 13 Niepel R., przedsiębiorstwo budowlane, Mikołów, Gliwicka 2.	Wpis dot. firmy



Willa R. Niepla przy ul. Wyzwolenia 5, w której mieszkał później W. Kaschuba. Fot. AAJ (2007)



Ten sam budynek w 1975 roku; widok od strony podwórza. Fot. ze zbiorów PTTK w Mikołowie.



Dawna Willa Niepla/Kaschuby w trakcie remontu na przełomie 2007 i 2008 roku. Fot. AAJ (2007)



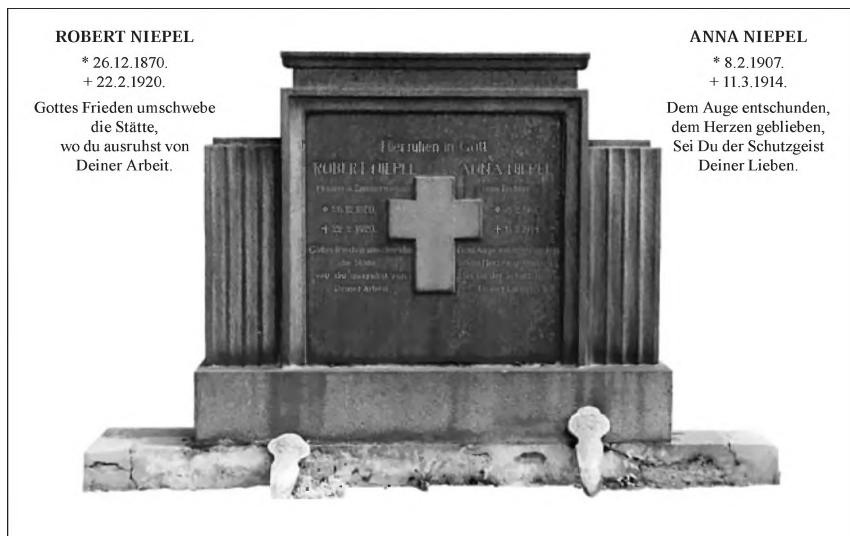


Dawna Willa Niepla/Kaschuby w trakcie remontu na przełomie 2007 i 2008 roku. Fot. AAJ (2007)





Lokalizacja grobu Roberta Niepla, położonego nieco poniżej kaplicy cmentarnej. Fot. AAJ (2007)



ROBERT NIEPEL

* 26.12.1870.

+ 22.2.1920.

Gottes Frieden umschwebe
die Stätte,
wo du ausruhest von
Deiner Arbeit.

ANNA NIEPEL

* 8.2.1907.

+ 11.3.1914.

Dem Auge entschieden,
dem Herzen geblieben,
Sei Du der Schutzgeist
Deiner Lieben.

Nagrobek Roberta Niepla oraz jego córki, Anny Niepel. Po bokach zamieszczono dokładny odpis niemieckojęzycznej inskrypcji nagrobnej; epitafia w przekładzie na język polski: (1) „*Boski pokój panuje / w tym miejscu, / w którym odpoczywasz po / swej pracy*”; (2) „*Znikłaś z oczu, / [lecz] pozostałaś w sercach, / Bądź duchem opiekuńczym / [dla] Twoich bliskich*”. Obecnie w grobie tym pochowane są już także inne osoby. Źródło ilustracji i odpisu: A.A. Jojko, op. cit., 2003, s. 168.

Jeśli chodzi o styl architektoniczny Willi Zeumera, w dzisiejszej literaturze spotyka się zwykle sformułowania zaczerpnięte wprost z cytowanego już artykułu Ryszarda Szendzielarza, w opinii którego willa została zaprojektowana „w stylu określanym jako północnoeuropejski neorenesans, z domieszką elementów neogotyckich”.¹³⁶ Także i w tym przypadku autorzy najnowszego przewodnika po powiecie mińskim z 2006 roku powtarzają tę informację słowo w słowo.

Znacznie bardziej rozbudowaną analizę stylistyczną obiektu zawiera dokumentacja konserwatorska Willi Zeumera z 1996 roku. Przy okazji, odnajdujemy w niej także praźródło zastosowanych przez Szendzielarza i cytowanych później przez innych autorów sformułowań:

„Willa H. Zeumera (tzw. „Zameczek”) stanowi ciekawy przykład willi fabrykanta średniej klasy z przełomu XIX i XX wieku. Architekturę [tego] budynku, wybudowanego najprawdopodobniej po 1900 roku (na pewno przed 1906 rokiem), można jeszcze zaliczyć do nurtu eklektyzmu, generalnie mieści się ona w konwencji nawiązującej do północnoeuropejskiego renesansu. Przemawiają za tym także elementy ukształtowania bryły oraz zakomponowania elewacji jak wysoki dach ryzalitu wieżowego, pod którego gzymsem biegł arkadowy fryz, schodkowo-trójkątny szczyt, charakterystyczne zestawienie partii ceglanego lica ścian z kamiennymi boniowaniami narożników i obramień okiennych (oraz ich forma, szczególnie w przypadku zastosowania biforyjnych otworów okiennych). Za element stanowiący o neorenesansowym charakterze architektury willi uznać należy również otwarty ganek wejścia głównego, wsparty na pseudo-toskańskiej kolumnie z dwiema archiwoltami.

W charakterystyczny dla późnego historyzmu sposób, elewacje zakomponowane zostały asymetrycznie, z dużą dozą malowniczości. Pozbawione są już jednak ornamentyki w postaci detalu architektonicznego. Stosunkowo duże płaszczyzny ceglanego lica ścian, pozbawione tak charakterystycznej dla historyzmu dekoracji, stanowią zapowiedź wczesnomodernistycznych tendencji, coraz popularniejszych w architekturze mieszkalno-rezydencjonalnej po 1900 roku.

Szczyt popularności neorenesansu w architekturze europejskiej przypada na lata 60-70-te XX wieku. Jest on szczególnie pożądanym przez inwestorów wywodzących się z kręgu bogatej burżuazji, wielkich przemysłowców czy też mniejszych fabrykantów jak dr Zeumer.

¹³⁶ R. Szendzielarz: *Willa jak zameczek*, op. cit., 1999, s. 16.

W drugiej połowie lat 70-tych XIX wieku znaczenia nabierają nowe tendencje w postaci posługiwania się formami renesansu i manieryzmu północnego w Niemczech (szczególnie w Berlinie) rozpowszechnionego jako tzw. *altdeutscher Stil*. Koniec XIX wieku uwieńczony został symptomatycznym dla obumierającego historyzmu – jako epoki artystycznej – eklektyzmem przechodzącym następnie w modernizm używający już nowego języka form [...]

Mikołowska willa Zeumera to fabrykancka willa miejska, położona pierwotnie co prawda w rozległym ogrodowym otoczeniu nieopodal fabryki (znajdującej się po drugiej stronie ulicy), jednak w pewnym od niej oddaleniu, nie w bezpośrednim sąsiedztwie i nietworząca razem z nią zespołu fabryczno-rezydencjonalnego charakterystycznego dla architektury [...] w innych ośrodkach [...] W sąsiedztwie fabryki (położonej przy dzisiejszej ulicy Waryńskiego) istniały, co prawda, patronackie domy dla robotników, całość (willa, fabryka, osiedle robotnicze) nie stanowiła jednak założenia o przemyślanej kompozycji.

Związek mikołowskiej willi z fabryką podkreśla jedynie, w pewnym sensie, sposób zakomponowania bryły obiektu – ze zredukowaną wieżą, nie stanowiącą jednak zasadniczej dominanty całego budynku, zwróconą w stronę ul. Katowickiej i położonych dalej (przy ul. Waryńskiego) dawnych zakładów chemicznych dr Zeumera. Symboliczna wieżyczka podnosiła prestiż właściciela i miała za zadanie być może „scalenie” wszystkich części posiadłości, na wzór feudalny.

Samo usytuowanie willi (względem niedużej fabryki) oraz charakter niewielkiego, w zasadniczej części dwukondygnacyjnego budynku na planie zbliżonym do prostokąta, z boczną wolnostojącą oficyną przy bramie wjazdowej na teren posesji, wykazuje duże podobieństwo do obiektów tego typu (wille średniej warstwy fabrykantów) realizowanych w końcu XIX i na początku XX wieku na terenie pobliskich Katowic.

Niezanego architekta projektu [...] mikołowskiej willi należy więc zapewne łączyć z architektami działającymi w owym okresie na terenie Katowic, silnie inspirowanych wzorcową architekturą berlińską”.¹³⁷

Późniejsze opisy stylu architektonicznego budynku mają już charakter zdecydowanie wtórny i opierają się one z reguły na tekstach R. Szeniela z roku 1999 (artykuł) i 2002 (monografia). Sama dokumentacja nie była cytowana w żadnej znanej pismu te słowa publikacji.

¹³⁷ Willa przy ul. Katowickiej 22 w Mikołowie..., op. cit., 1996, ss. 14-16.



Willa Zeumera widziana od frontu, czyli od strony dzisiejszej ul. Katowickiej. Fot. AAJ (2007)





Willa Zeumera widziana od strony oficyn, stojących wzdłuż jej prawego boku. Fot. AAJ (2007)





Willa Zeumera od tyłu, od strony dawnego ogrodu, przekształconego w parking. Fot. AAJ (2007)





Willa Zeumera od strony dawnego parku, którego fragment zajmuje dziś SP nr 5. Fot. AAJ (2007)





Willa Zeumera od strony drewnianej, przeszklonej werandy z balkonem u góry. Fot. AAJ (2007)





W zależności od pory roku oraz barwy nieba, budynek przybiera różne odcienie. Fot. AAJ (2007)





Willa Zeumera jesienią. Ta strona willi odsłania się dopiero, gdy opadną liście. Fot. AAJ (2007)





Willa Zeumera zimą. Śnieg całkowicie zmienia wygląd willi, dodając jej uroku. Fot. AAJ (2007)



Usytuowanie budynku i jego wygląd

Willa Zeumera usytuowana jest obecnie pomiędzy dwiema ulicami: od frontu sąsiaduje ona z ul. Katowicką, od tyłu zaś – z ul. Św. Wojciecha. Z każdej z tych dwu ulic można dziś dojść pod sam budynek.

W czasach niemieckich willa znajdowała się przy Beuthenerstraße 20.

W okresie międzywojennym adres willi brzmiał: „ul. Bytomska 20” i obowiązywał on jeszcze w latach siedemdziesiątych XX stulecia. Dopiero później drogę przemianowano na ul. Katowicką, a w II połowie lat osiemdziesiątych zmieniono także numer budynku – z 20 na 22.

Lokalizacja Willi Zeumera uwarunkowana została głównie przebiegiem ul. Katowickiej. Budowniczowie willi z pewnością nie sugerowali się kierunkami geograficznymi, nie ma bowiem jednoznacznej korelacji między nimi a usytuowaniem budynku. Owszem, poszczególne ściany willi kierują się MNIEJ WIĘCEJ na wschód, zachód, północ i południe, lecz z wyraźnym odchyleniem. Przód willi (z głównym wejściem) znajduje się po stronie zachodniej, tył (z dzisiejszym wejściem do poradni) – po stronie wschodniej; ściana z wieżyczką i drewnianą werandą znajduje się od północy, zaś ściana z klatką schodową – od południa.

Bardzo rozbudowana analiza wyglądu willi zamieszczona została w dokumentacji konserwatorskiej z 1996 roku, w której czytamy:

„Budynek założony na nieregularnym rzucie zbliżonym do prostokąta, zasadniczo w układzie dwutraktowym, z amfiladowo połączonymi pokojami. We wnętrzu, w południowej części budynku znajduje się prostokątna, trójbiegowa (z duszą i spocznikami) klatka schodowa połączona przestrzennie z hallem.

Do wejścia głównego (w elewacji południowej) prowadzą 9-stopniowe jednobiegowe schody zewnętrzne na rzucie łuku o niewielkiej krzywiźnie; przy elewacji północnej schody zewnętrzne prowadzące do drewnianej narożnej werandy, jednobiegowe, 11-stopniowe, na rzucie zbliżonym do wachlarzowego.

Bryła budynku zakomponowana niesymetrycznie, nieregularna, stosunkowo zwarta. Elewacje w układzie niesymetrycznym. Fasada reprezentacyjna zwrócona w stronę ul. Katowickiej z dominującą w bryle wieżą z wysokim dachem w narożniku, skierowaną w stronę fabryki i charakterystycznym szczytem ryzalitu reprezentacyjnej elewacji zachodniej.

Budynek podpiwniczony, na wysokim kamiennym cokole, dwukondygnacyjny (w partii ryzalitu wieżowego trzykondygnacyjny).

*Przekryty dachami wielospadowymi o różnym stopniu nachylenia połaci dachowych w poszczególnych partiach bryły (ryzalit wieżowy przekryty wysokim dachem czterospadowym). W bryle budynku przy elewacji północnej i południowej wyraźnie wyodrębnione kominy, ceglane bez cokołów, ryzalitowo wysunięte przed lico ścian wyprowadzone ponad poziom połaci dachowych”.*¹³⁸

W tym miejscu dokumentacji rozpoczyna się szczegółowy, 7-stronnicowy opis materiału, z którego zbudowana została willa, a także dokładne omówienie zastosowanych technik wykonania. Opis ten sporządzono zarówno w ujęciu ogólnym (tj. cały budynek), jak i z podziałem na poszczególne elewacje: zachodnią, południową, wschodnią i północną.

Ilość oraz szczegółowość danych zawartych w tej części dokumentacji przekracza ramy niniejszej książki. Ograniczmy się zatem jedynie do przytoczenia partii opisu, która odnosi się do całości budynku, a w zasadzie do jej początkowej części:

„Materiał i technika wykonania. – Budynek murowany z cegły pełnej, częściowo z kamienia łamanego. Fundamenty z kamienia łamanego na zaprawie wapiennej. Nie stwierdzono izolacji poziomej. Ściany przyziemia wykonane z cegły ceramicznej na zaprawie wapiennej. Od zewnątrz licowane nieregularnymi ciosami kamienia opracowanymi w fakturze rwanej wypukłej z opracowaniem na brzegach w charakterze szlaku krakowskiego. Materiał kamienny – piaskowiec różnoziarnisty, o spoiwie krzemionkowo-wapienno-ilastym, barwy żółtawej, pochodzący z okolic Chrzanowa lub [piaskowiec] sudecki. Spoinowanie pierwotne zaprawą wapienną, częściowo wymienione na zaprawę cementowo-wapienną. Izolacji pionowej ścian przyziemia nie stwierdzono.

Ściany nadziemia z cegły ceramicznej pełnej, murowane na zaprawie wapiennej. Cegła licowa o wiązaniu krzyżakowym. Pierwotne spoinowanie muru było barwione na kolor ciemnoszary do czarnego [...] Zaprawa wapienna z piaskiem rzeczonym dobarwiana była czernią żelazową. Spoiny były najprawdopodobniej lekko pograżone; po ich częściowym zużyciu zatarto je do lica cegieł zaprawą cementową [...]

Elementy obramień okiennych, narożnych boniowań, gzymsy wieńczące szczyty kamienne oraz kolumna i balustrada wejścia wykonane z ciosów piaskowca opracowanych w fakturze gładzonej, nacinanej lub w formie rustykalnej ze szlakiem krakowskim.

¹³⁸ Willa przy ul. Katowickiej 22 w Mikołowie..., op. cit., 1996, s. 6.

W północno-zachodnim narożniku drewniana, jednokondygnacyjna weranda w konstrukcji szkieletowej z ozdobnym snycerskim opracowaniem płycin w podparapetowej części okien. Schody zewnętrzne prowadzące na werandę (w elewacji północnej), wykonane z bloków piaskowca, jednobiegowe w układzie zbliżonym do wachlarzowego, 11-o stopniowe, z dekoracyjnie opracowaną o bogatym ornamencie balustradą nawiązującą do balustrady wejścia głównego.

Przed wejściem głównym schody zewnętrzne z bloków piaskowca, założone na planie łuku, jednobiegowe, 10-stopniowe. Po prawej stronie ozdobna balustrada żeliwna z motywami roślinnymi.

Nieco skromniejszą formę posiada ozdobna krata zewnętrzna okna I kondygnacji (w 4 osi) elewacji południowej. Współczesną formę posiadają zewnętrzne okratowania okien piwnic. Na elewacjach – wschodniej, zachodniej i północnej zachowane dekoracyjnie opracowane zakończenia kotwień, wyprowadzone na ceglane lico ścian. Taras nad drewnianą werandą posiada fragmentarycznie zachowaną metalową balustradę o współczesnej formie. Pierwotnie występowała tam drewniana ozdobna balustrada [...]

Wieżba dachowa zniszczona w trakcie pożaru w 1993 roku. Obecnie wieżba ze stalowych kształtowników o przekroju dwuteowym i ceowym, powtarzająca w znacznym stopniu pierwotny układ wieloustrojowy.

W nawiązaniu do pierwotnej formy dachu zachowana jedynie drewniana konstrukcja krokwiowo-jętkowa (w partii hełm u wieży). Pokrycie dachowe, pierwotnie dachówką ceramiczną, obecnie blachą, częściowo papą na lepiku.

We wnętrzu w kondygnacji piwnic ceramiczny strop odcinkowy (kapa pruska), na poziomie parteru drewniany strop belkowy z dekoracją kasetonową z różycami, malowany farbami olejnymi (zachowany fragmentarycznie). W pozostałych pomieszczeniach stropy współczesne z płyt WPS na stalowych belkach. Drewniany strop nad parterem oraz werandą znajduje się na wysokości ok. 70 cm wyższej od pozostałych”¹³⁹

Nawiasem mówiąc, w cytowanym tutaj opracowaniu znaleźć można pewną lingwistyczną perełkę, którą – chociażby z uwagi na tytuły naukowe trójki autorów – doprawdy warto w tym miejscu przytoczyć. Otóż, odnosząc się do usytuowania willi w terenie oraz jej rozmiarów, stwierdzają oni, co następuje:

¹³⁹ Ibidem, ss. 6-8.

„...*Stosunkowo niewielka willa fabrykanta, zajmowała duży obszar, w skład którego wchodziło ogrodnictwo na terenie wybudowanej w sąsiedztwie szkoły [...]*”¹⁴⁰

Pogląd, że „*stosunkowo niewielka*” willa może zajmować „*duży obszar*”, jest śmiały i oryginalny... Nie mniej frapująca jest opinia, że na terenie wybudowanej w sąsiedztwie szkoły (czyli SP nr 5) istniało niegdyś ogrodnictwo Zeumerów. Zapewne w specjalnie wydzielonych w tym celu klasach?.. Rzeczywiste intencje autorów opracowania można wprawdzie odgadnąć, ale wymaga to chwili zastanowienia (sama willa nie była duża, natomiast parcela, która do niej przynależała, była całkiem spora); no i trzeba wiedzieć, że NAJPIERW było ogrodnictwo, a dopiero znacznie PÓŹNIEJ (1965) powstała w tym miejscu szkoła; a nie na odwrót.

Omawiany fragment winien był brzmieć mniej więcej tak:

„*Do stosunkowo niewielkiej willi fabrykanta należała duża działka, obejmująca m.in. ogród i sad, które znajdowały się w miejscu, w którym stoi obecnie Szkoła Podstawowa nr 5*”.

Zmiany w wyglądzie willi

Chociaż 110-letnia willa doświadczyła zbombardowania, pożaru i kilkukrotnej zmiany przeznaczenia, ogólny wygląd budynku nie uległ większym zmianom. Pewne modyfikacje są jednak widoczne, szczególnie jeśli stan obecny porównamy ze starymi fotografiami:

• **Data powstania willi**, składająca się z czterech dużych cyfr (1–8–9–7) i wykonana (prawdopodobnie) z metalu, widoczna jest jeszcze na pocztówkach z późnego okresu międzywojennego; usunięto ją zapewne podczas remontu po zbombardowaniu willi.



Fragment reprodukowanego w innym miejscu zdjęcia Paula Turczyka, pochodzącego z przełomu XIX i XX wieku.

Widać tutaj wyraźnie datę zbudowania Willi Zeumera, znajdującą się niegdyś na ścianie frontowej (zachodniej) willi.

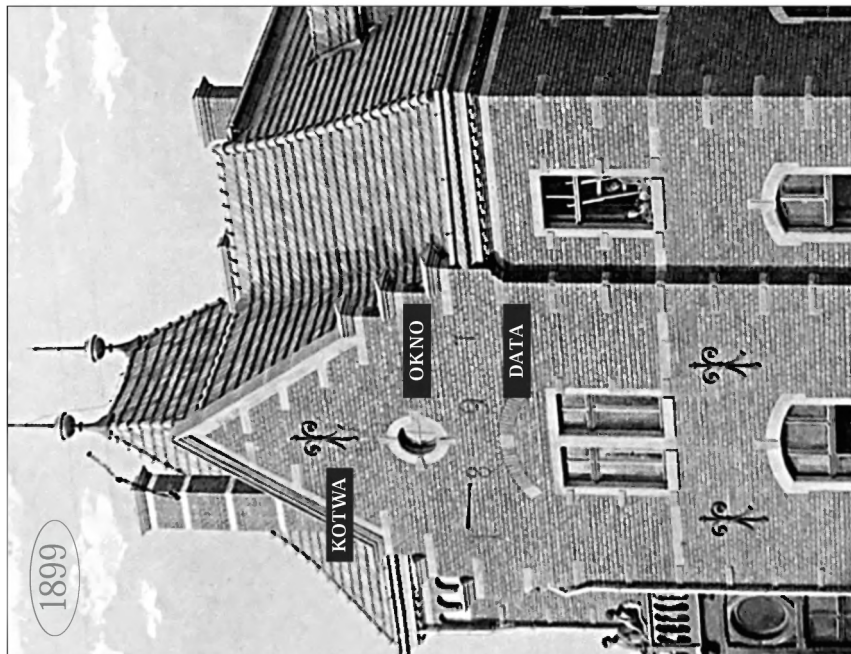
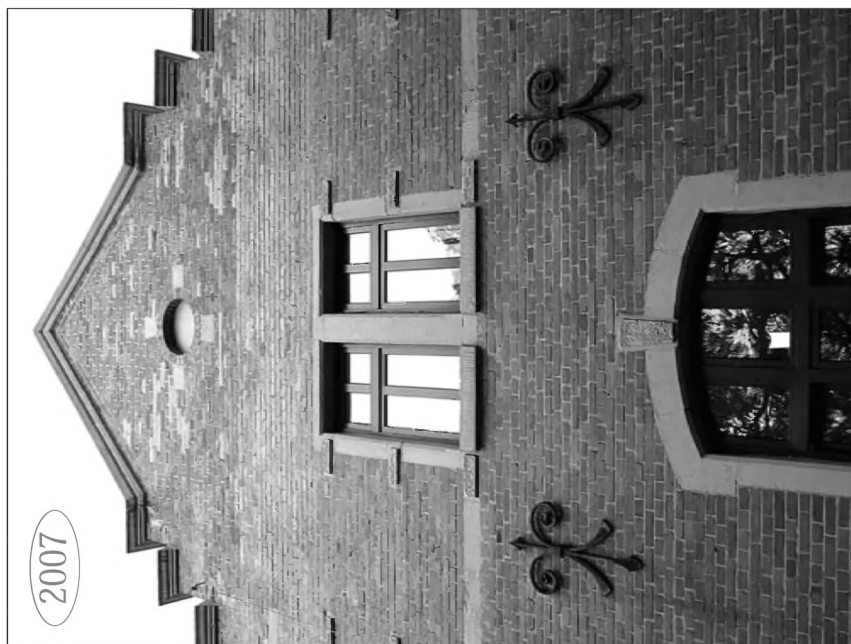
Prezentowany wycinek zdjęcia został rozjaśniony, aby umieszczone na murze cyfry były wyraźniejsze. Niestety, rozdzielczość fotografii jest niska.

¹⁴⁰ Ibidem, s. 3.

- **Okrągłe okienko** na ścianie frontowej (na wysokości poddasza) było dawniej przeszklone, a obecnie jest już zamurowane, chociaż pierwotny kształt pozostał wyraźnie widoczny; zmiany tej dokonano prawdopodobnie podczas remontu po zbombardowaniu willi.
- **Okna do piwnic** (od frontu), widoczne dziś w kamiennej podmurówce willi, wykonane zostały dopiero w ostatnim czasie; pierwotnie okien piwnicznych po stronie zachodniej nie było.
- **Tylne wejście**, wiodące obecnie do gabinetów lekarskich i sal rehabilitacyjnych (od strony parkingu), ma również świeżą metrykę – wybito je w podmurówce dopiero podczas ostatniego remontu willi.
- **Kolor willi** – przed remontem z lat dziewięćdziesiątych XX w. willa liwowana była cegłą o nieco intensywniejszej barwie.
- **Drewniana weranda**, w północno-zachodnim narożniku, do złudzenia przypomina werandę oryginalną, została ona jednak wykonana od nowa po ostatnim pożarze; metalowa balustrada balkonu na szczycie werandy w niczym nie przypomina już balustrady pierwotnej (drewnianej), przy czym zmiana ta nastąpiła już wcześniej, zapewne w roku 1945; występują także niewielkie różnice w obrębie przeszkleń (okulusów).
- **Okna na poddaszu**, w tylnej (wschodniej) części willi; dawniej były tam trzy mniejsze facjatki, ustawione osobno; po remoncie powojennym facjatki były dwie, większe, lecz nadal ustawione osobno; obecnie widzimy dwie duże facjatki połączone nadbudówką, adaptującą poddasze do celów użytkowych; zmiany tej dokonano po pożarze willi.
- **Metalowa kotwa** („lilia”) u szczytu ściany frontowej, ponad okrągłym okienkiem; dawniej była, dziś nie ma po niej śladu; zmiany tej dokonano zapewne podczas remontu po zbombardowaniu willi.
- **Pokrycie dachu** zmieniał się kilkakrotnie; po wybudowaniu willi jej dach pokrywała stosunkowo jasna (zapewne czerwona) dachówka ceramiczna; w okresie międzywojennym dachówkę pokryto prawdopodobnie ciemną substancją, gdyż na ówczesnych barwnych pocztówkach jest ona wyraźnie czarna; w czasach PRL dach pokryty był kwadratowymi płytami metalowymi (zob. fotografie z 1975 roku); później również papą; obecnie powrócono do czerwonej dachówki.
- **Metalowe iglice** na szczycie wieży usunięto zapewne w 1945 roku.

Tego typu zmian w wyglądzie budynku, bardzo pomocnych np. przy datowaniu starych fotografii i pocztówek, jest znacznie więcej.

Znaczący wpływ na zmiany w wyglądzie Willi Zeumera ma również otaczająca ją roślinność. Kwestia ta omówiona została w rozdz. IV.



Weranda, wieżyczka i ganek

W obrębie Willi Zeumera występują trzy elementy, które – przynajmniej w odczuciu niżej podpisanego – w największym stopniu decydują o charakterze całego budynku. Są to:

- **drewniana weranda** w północno-zachodnim narożniku;
- **ryzalitowa wieżyczka**, wznosząca się nad północną elewacją willi;
- **ozdobny ganek** przy głównym wejściu do budynku.

W tej grupie elementem szczególnie urokliwym jest drewniana, przeszklona weranda.

Jak już zaznaczono, nie jest ona oryginalna – to dokładna kopia, wykonana po ostatnim pożarze willi. Wyraźnych różnic pomiędzy obecną werandą a pierwowzorem jest niewiele; do najważniejszych należy metalowa balustrada balkonu na szczycie werandy (przed rokiem 1945 była ona drewniana, o grubych, rzeźbionych słupkach). Występują także niewielkie, niemal niezauważalne różnice w obrębie przeszkleń.

Dokonując opisu budynku oraz wstępnej analizy elewacji zachodniej, autorzy dokumentacji z 1996 roku opisują werandę następująco:

„W północno-zachodnim narożniku drewniana, jednokondygnacyjna weranda w konstrukcji szkieletowej z ozdobnym snycerskim opracowaniem płycin w podparapetowej części okien. Schody zewnętrzne prowadzące na werandę (w elewacji północnej), wykonane z bloków piaskowca, jednobiegowe w układzie zbliżonym do wachlarzowego, 11-o stopniowe, z dekoracyjnie opracowaną o bogatym ornamencie balustradą nawiązującą do balustrady wejścia głównego [...]

Taras nad drewnianą werandą posiada fragmentarycznie zachowaną metalową balustradę o współczesnej formie. Pierwotnie występowała tam drewniana ozdobna balustrada [...]”

„Po lewej stronie w pierwszej osi na wysokości kondygnacji parteru, usytuowana na cokole drewniana weranda z dekoracyjnie opracowaną snycersko drewnianą ścianką (z motywem 3- i 4-liścia w płycinach) mieszczącą trzy okna, boczne prostokątne z okulusem, środkowe zamknięte lukiem pełnym”.¹⁴¹

Informacje dot. werandy odnajdujemy również w opisie elewacji północnej, lecz opis ten powtarza w zasadzie dane zacytowane powyżej.

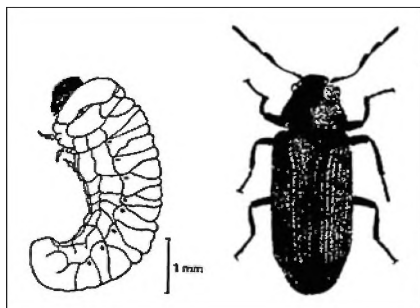
¹⁴¹ Ibidem, ss. 7, 10.

Wydaje się, że drewniana część werandy była zawsze koloru jasnego, surowego drewna (potwierdzają to m.in. stare pocztówki); dopiero podczas ostatniego remontu willi pokryto ją zieloną farbą.

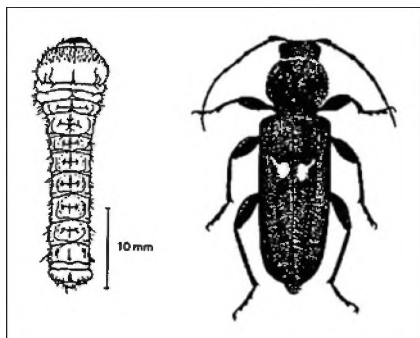
Wbrew pozorom, główną przyczyną wymiany werandy nie był wcale pożar z 1990 roku, gdyż zniszczył on głównie górną część budynku:

„Drewniane ściany werandy wykazują duży stopień naturalnego zużycia. Dodatkowo uległy one porażeniu przez czynniki korozji biologicznej. W jej wyniku uszkodzeniom uległy belki podwalinowe oraz nadprożowe, a także fragmenty ozdobnego detalu. Stopień zagrzybienia należy uznać jako wysoki i wymagający pilnej interwencji. W kilku miejscach na belkach podwalinowych stwierdzono otwory wylotowe kolatka upartego oraz ślady jego żerowiska. Nie stwierdzono jednak larw owada. Na słupach widocznych jest kilka otworów wylotowych spuszczeła. Nie stwierdzono jednakże rozleglejszych żerowisk oraz larw”¹⁴²

W tym miejscu warto by wyjaśnić dwie tajemniczo brzmiące nazwy, które wystąpiły w przytoczonym powyżej cytacie.



Kolatka uparty (łac. *Anobium pertinax*); to szkodnik drewna, niewielki chrząszcz o wymiarach 3-4 mm. Żeruje w drewnie iglastym i liściastym, lubi drewno zawilgocone i zagrzybione. Niszczy elementy budowli oraz wyroby z drewna. Najbardziej dogodne warunki do rozwoju znajduje w pomieszczeniach; chłodnych, lecz wilgotnych. Obok spuszczeła, jest to najgroźniejszy szkodnik elementów budowli, mebli oraz innych wyrobów z drewna.



Spuszczeł pospolity (łac. *Hylotrupes bajulus*); szkodnik drewna – duży chrząszcz o długości do 2 cm (larwa nawet do 3 cm). Żeruje w drewnie iglastym (w części bielastej). Rozwija się on głównie w drewnie powietrzno-suchym, uwielbia ciepło, opanowuje m.in. południowe nasłonecznione ściany domów oraz konstrukcje dachowe. Szerokość chodników wyrosniętych larw wynosi średnio 6 mm. Spuszczeł jest najgroźniejszym szkodnikiem drewnianych budowli, mebli oraz drewna w Polsce.

¹⁴² Ibidem, s. 26.



Obok: miniaturka zamieszczonej i omówionej już wcześniej fotografii Willi Zeumera z końca XIX wieku, wykonanej przez Paula Turczyka.

Poniżej: fragment ukazujący werandę. Warto zwrócić uwagę na całkowicie inną niż obecnie, drewnianą barierkę, a także na brak podziału w obrębie okulusów (okrągłych przeszkleń). Pośród widocznych na tarasie osób znajduje się zapewne właściciel willi, dr Hans Zeumer.





Powyżej: weranda w roku 1995/1996; widok od frontu. Widoczne są wyraźne ślady zużycia materiału (np. prawa dolna część werandy); warto również zwrócić uwagę na stan metalowej barierki, ten ubytek na pewno nie powstał podczas pożaru z 1990 roku. Drewniane części werandy nie są jeszcze pomalowane. Fotografia pochodzi z dokumentacji konserwatorskiej willi z 1996 roku.

Obok: weranda w kształcie obecnym; widok od frontu. Części drewniane pokryte są już w całości zieloną farbą olejną. Fot. AAJ (2007)



Rydzalitowa wieża wznosząca się ponad północną elewacją Willi Zeumera. W opinii autorów dokumentacji konserwatorskiej z 1996 roku, dominującą nad budynkiem wieżę skierowano w stronę fabryki Zeumera z rozmysłem, czyniąc z niej element kompozycyjny, łączący rezydencję rodziny Zeumerów z należącym do niej zakładem. Zdaniem autorów, wieża jest także jednym z tych elementów, które nawiązują wprost do północnoeuropejskiego renesansu. Fot. AAJ (2007)



Spojrzenie na wieżę od strony północno-wschodniej wyjaśnia, dlaczego w rozmaitych opracowaniach określa się ją przymiotnikiem „ryzalitowa”. Jak wiadomo, ryzalit to część budynku wysunięta ku przodowi na wysokości wszystkich kondygnacji (*Encyklopedia Popularna PWN*, wyd. XX IV, Warszawa 1994, s. 744). Sam wyraz pochodzi od włoskiego *risalto*, co oznacza *uwydatnienie*, *wykusz* (*Słownik wyrazów obcych...*, W. Kopaliński, Warszawa 1975, s. 856). Fot. AAJ (2007)



Główne wejście do Willi Zeumera, usytuowane w jej południowo-zachodnim narożniku i skierowane w kierunku szosy, czyli dzisiejszej ul. Katowickiej. Zdjęcie to wykonano w 1995/1996 roku i pochodzi ono z dokumentacji konserwatorskiej willi z 1996 roku. W opracowaniu tym czytamy także: „Za element stanowiący o neorenesansowym charakterze architektury willi uznać należy również otwarty ganek wejścia głównego, wsparty na pseudotoskańskiej kolumnie z dwiema archiwoltami”. W głębi widoczne są oryginalne, drewniane drzwi wejściowe; fotografię prezentującą je w zbliżeniu zamieszczono nieco dalej, w podrozdziale dot. pożaru willi w 1990 roku.



Główne wejście w chwili obecnej, w ujęciu zbliżonym do prezentowanego na poprzedniej stronie. Porównując obie fotografie można zauważyć, że różnice w wyglądzie ganka są minimalne i wynikają głównie z tego, że podczas ostatniego remontu Willi Zeumera został on gruntownie odmalowany. O ile wiadomo, pożar willi z 1990 roku nie spowodował w tym miejscu żadnych zniszczeń. Zresztą, dzisiejszy wygląd głównego wejścia nie odbiega także znacząco od stanu, jaki obserwujemy na najstarszym zdjęciu, pochodzącym z przełomu XIX i XX wieku. W tym przypadku zauważyć można jedynie niewielkie zmiany w pokryciu i kształcie dachu ganka. Fot. AAJ (2007)

Willa – rezydencja Zeumerów

Od chwili jej wzniesienia do roku 1936 Willa Zeumera stanowiła prywatną rezydencję kolejnych właścicieli zakładów chemicznych: w pierwszej kolejności Hansa Zeumera i jego żony, a następnie ich syna Heinza Zeumera. To tutaj wychowywały się dzieci Zeumerów.

Warto jednak zauważyć, że budynek ten nie był pierwszym mikołowskim mieszkaniem Zeumerów. Został on przecież wzniesiony w 1897 roku, czyli kilka-kilkanaście lat po przejęciu przez Hansa Zeumera fabryki. Johanna, córka Zeumera urodzona w 1888 roku, przysłała na świat w Mikołowie; tutaj rodziły się także następne dzieci. Oznacza to, że w tym czasie rodzina musiała wynajmować jakieś lokum w Mikołowie. Być może zamieszkali w nieistniejącym już dzisiaj domu poprzedniego właściciela zakładu, Karola Kerna (dom ten omówiono szerzej w rozdziale I).

W nowo wzniesionej Willi Zeumera urodzić się mogli tylko najmłodsi synowie: Heinz (ur. 16 I 1898) oraz Fritz (ur. 25 VIII 1899). Natomiast Johanna (ur. 7 IX 1888), Georg (ur. 7 III 1890), Hans junior (ur. 8 VI 1891), Gertruda (ur. 6 III 1894) i Ilza (ur. 20 I 1896), choć urodzili się na pewno w Mikołowie, od samej willi byli jednak nieco starsi.

Do opieki nad willą i jej otoczeniem Zeumerowie zatrudniali podobno trzy pokojówki i dwóch ogrodników; mieszkali oni w oficynie.¹⁴³

Jednak Willa Zeumera była świadkiem nie tylko narodzin, ale także śmierci. Ze zdeponowanych w Urzędzie Stanu Cywilnego w Mikołowie aktów zgonu Idy Zeumer (zm. 1927) i Hansa Zeumera (zm. 1930) wynika jednoznacznie, że oboje zmarli we własnym domu.¹⁴⁴

W latach 1930-1936 w rodzinnej willi mieszkał Heinz Zeumer. On też zarządzał w imieniu swoim i swego rodzeństwa rodzinną firmą. Jednak w roku 1937 opuścił on Mikołów. O ile sam fakt jego wyjazdu nie budzi wątpliwości, o tyle jego okoliczności stanowiły dotąd zagadkę.

Hans Taistra (1969, s. 76) twierdzi, że młody Zeumer wyjechał do Wrocławia; jest to w zasadzie prawdopodobne, wiele bowiem wskazuje na to, że był on związany z Instytutem Chemii Nieorganicznej na Politechnice Wrocławskiej. Jednak Taistra podaje mylnie, że wyjeżdżającym był Hans Zeumer junior, podczas gdy wiadomo, że Hans zginął jeszcze podczas I wojny światowej. Spadkobiercą Zeumerów był Heinz.

¹⁴³ *Willa przy ul. Katowickiej 22 w Mikołowie...* op. cit., 1996, s. 3.

¹⁴⁴ Urząd Stanu Cywilnego w Mikołowie, Księga Zgonów, nr aktu 146/1927; Urząd Stanu Cywilnego w Mikołowie, Księga Zgonów, nr aktu 32/1930.

Z kolei Ryszard Szendzielarz („GM” nr 6/99, VI 1999, ss. 16-18) podaje, że Heinz Zeumer wyjechał do Wielkiej Brytanii.

Z opinią tą koresponduje pozornie informacja zamieszczona w dokumentacji konserwatorskiej Willi Zeumera, zaczerpnięta z pisemnej relacji Jana Klyty, na którą autorzy opracowania kilkakrotnie się powołują. Jednakże informacja w dokumentacji konserwatorskiej zawiera zaskakującą sprzeczność, której pojąć nie sposób:

„Heinz Zeumer w 1936 roku wyjechał do Anglii, jednak do 1939 roku zamieszkiwał jeszcze *de facto*, w willi wybudowanej przez ojca”.¹⁴⁵

A zatem, zdaniem autorów dokumentacji, Zeumer wyjechał wprawdzie do Anglii, ale *de facto* pozostał w Mikołowie... Na dobrą sprawę nie powinno nas to specjalnie zdumiewać; przecież już w następnym zdaniu, odnosząc się do rozmiarów Willi Zeumera, ci sami autorzy stwierdzają: „*stosunkowo niewielka willa fabrykanta, zajmowała duży obszar*”.

Są więc oni ekspertami od zjawisk z pogranicza magii i paradoksu.

Istnieją dwa możliwe rozwiązania tej zagadki: albo Heinz Zeumer doświadczył zjawiska transgranicznej bilokacji i w latach 1936-1939 przebywał w dwóch miejscach równocześnie, albo autorzy cytowanego opracowania nie rozumieją *de facto* wyrażenia *de facto* (= faktycznie), a pisząc *de facto* mieli *de facto* na myśli *de iure* (= formalnie)...

Wspomniany już Jan Klyta potwierdza zdecydowanie, że Heinz Zeumer wyjechał z Mikołowa w 1937 roku: wpierw skierował się na terytorium Niemiec (do Wrocławia?), a następnie do Wielkiej Brytanii.

W literaturze podawano dotąd niezmiennie, że po wyjeździe Heinza Zeumera z Mikołowa (1937) jego willę przejął nowy kierownik zakładu, a zarazem jeden z akcjonariuszy związanej wówczas spółki – inż. Piotr Berenstein. Istnieją jednak dowody świadczące, że stało się inaczej.

Znana jest sprawa A. Gorączki z Warszawy, który po zakończeniu II wojny światowej występował (bez powodzenia) z roszczeniami do Willi Zeumera oraz przynależnego do niej majątku (ale do zakładu już nie).

Dowodów na zasadność roszczeń Gorączki poszukiwali autorzy dokumentacji konserwatorskiej z 1996 roku, jednak bez rezultatu:

„Dokumenty hipoteczne w Sądzie Rejonowym w Mikołowie nie potwierdzają wzmianki ze „Studium historyczno-urbanistycznego Mikołowa”, mówiącej o powojennym właścicielu willi – A. Gorączce”.¹⁴⁶

¹⁴⁵ Willa przy ul. Katowickiej 22 w Mikołowie..., op. cit., 1996, s. 3.

¹⁴⁶ Ibidem.

Wielka szkoda, że autorzy dokumentacji ograniczyli się w swych poszukiwaniach wyłącznie do wpisów hipotecznych, nie starając się nawet sięgnąć po źródła pośrednie. „Pośrednie”, co nie oznacza wcale, że „mniej wiarygodne”. Jeżeli bowiem zestawimy ze sobą zapisy w książkach telefonicznych z lat 1936, 1937 oraz 1939, otrzymamy wyraźną odpowiedź na pytanie kto i kiedy stał się kolejnym właścicielem Willi Zeumera...

Prześledźmy zatem uważnie bieg wypadków na przestrzeni ostatnich kilku lat przed wybuchem II wojny światowej.

W książce telefonicznej pochodzącej z 1936 roku odnajdujemy jeszcze stary adres inż. Heinza Zeumera – Mikołów, ul. Bytomska 20. Oznacza to, że w tym roku zamieszkiwał on jeszcze w Willi Zeumera.

Jednakże w roku 1937 Heinz Zeumer mieszka już przy ul. Marszałka Piłsudskiego (obecna ul. Konstytucji 3. Maja), pod numerem 41. Możemy więc założyć, że pomiędzy rokiem 1936 a 1937 Zeumer pozbył się willi i zamieszkał tymczasowo (przed ostatecznym wyjazdem z kraju) w innym mieszkaniu. W takiej sytuacji oczekivalibyśmy, że pod adresem „ul. Bytomska 20” odnajdziemy rzekomego nabywcę willi, Piotra Berensteina. Tymczasem pod adresem tym zamieszkuje... Erazm Gorączko, dyrektor Spółki Akcyjnej Giesche. Zapewne przodek lub krewny A. Gorączki... A gdzie w takim razie podział się Berenstein? Otóż przez cały ten czas inż. Piotr Berenstein mieszkał w Hajdukach Wielkich (część Chorzowa), przy ul. Długiej 53, w budynku należącym do firmy „Śląskie Gazy”, której był dyrektorem. Funkcję tę łączył z zarządzaniem fabryką Zeumera.

Powyższe informacje potwierdza również książka telefoniczna z roku 1939, przy czym w Mikołowie nie ma już H. Zeumera (jest za granicą).

Zebrane dane pozwalają nam podjąć próbę rekonstrukcji wydarzeń:

1936 - Heinz Zeumer i jego rodzeństwo zawiązują wraz z Piotrem Berensteinem spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością; oni wnoszą do spółki swój zakład chemiczny, natomiast Berenstein wnosi sprzęt. Jednakże rodzinnej willi Zeumerów spółka nie przejęła, co potwierdza jednoznacznie zachowana do dziś umowa (zob. rozdz. I). W tym czasie Heinz Zeumer mieszka jeszcze w willi, jednak już pod koniec 1936 roku sprzedaje ją Erazmowi Gorączce, który do tej pory zamieszkiwał w Katowicach.

1937 - na początku roku wydano książkę telefoniczną na rok 1937. Heinz mieszka jeszcze w Mikołowie, ale już nie w willi, która należy teraz do E. Gorączki. Wkrótce (zapewne jeszcze w 1937 roku) Heinz wyjeżdża.

1938-1939 - Willa jest własnością Gorączki; natychmiast po wybuchu II wojny światowej zostaje ona zajęta przez niemieckie władze wojskowe.

***Spis Abonentów Sieci Telefonicznych Dyrekcji Okręgu Pocht i
Telegrafów w Katowicach..., Warszawa 1936***

2 10 03 Zeumer H., dr., fabryka chemiczna,
Mikołów, Szpitalna 5.
2 11 61 — po godz. biurowych
2 13 74 — m. dr. Hupperta,
2 11 61 Zeumer Heinr. dypl. inż., Mikołów,
Bytomska 20.

3 00 19 Gorączko Erazm, Katowice, Różana 6
(patrz Giesche, Sp. Akc.).

Rok 1936. Heinz Zeumer nadal
mieszka w Mikołowie, przy ul.
Bytomskiej 20 (Willa Zeumera).
Erazm Gorączko, dyrektor Spółki
Akcyjnej Giesche, mieszka jeszcze
w Katowicach, przy ul. Różanej 6.

***Spis Abonentów Sieci Telefonicznych Dyrekcji Okręgu Pocht i
Telegrafów w Katowicach..., Warszawa 1937***

2 10 03 Zeumer H., dr., fabryka chemiczna,
Sp. z o. o., Mikołów, Szpital-
na 5.
2 11 61 — Marsz. Piłsudskiego 41.
2 13 74 — m. dr. Hupperta,
2 11 61 Zeumer H., dypl. inż., Mikołów,
Marsz. Piłsudskiego 41.

2 13 85 Gorączko Erazm, dyrektor Sp. Akc.
Giesche, Mikołów, Bytomska 20.

Rok 1937. Heinz Zeumer mieszka w
Mikołowie, lecz przy ul. Marszałka
Piłsudskiego 41 (obecna ul. Konstytu-
cji 3. Maja).
Natomiast w Willi Zeumera mieszka
już Erazm Gorączko, dyrektor Spół-
ki Akcyjnej Giesche.

***Spis Abonentów Sieci Telefonicznych Dyrekcji Okręgu Pocht i
Telegrafów w Katowicach..., Warszawa 1939***

2 10 03 Zeumer H., dr., fabryka chemiczna,
Sp. z o. o., Mikołów, Szpital-
na 5
2 13 74 — m. dr. Hupperta Edm., kier. techn.,
Mikołów, 3 Maja 14

2 13 85 Gorączko Erazm, dyrektor Sp. Akc.
Giesche, Mikołów, Bytomska 20

Rok 1939. Heinza Zeumera nie ma
już w Mikołowie.
W Willi Zeumera, ul. Bytomska 20,
mieszka nadal Erazm Gorączko.

4 14 48 Berenstein Piotr, inż., dyr. ty „Ślą-
skie Gazy”, Sp. z o. o., Hajduki
Wielkie, Długa 53, c. Chorzów

„Śląskie Gazy”, Sp. z o. o., Hajduki
Wielkie, c. Chorzów
4 03 95 — zarząd, buchalteria i kasa, Dłu-
ga 53
4 07 47 — fabryka kwasu węglowego, Dłu-
ga 53
4 14 48 — m. dyr. Berensteina, dypl. inż.,
Długa 53

Przez cały ten czas (1936-1939)
Piotr Berenstein zamieszkuje w
Wielkich Hajdukach (obecnie Cho-
rzów), przy ul. Długiej 53.
Pełni tam funkcję dyrektora firmy
„Śląskie Gazy” Sp. z o.o.

Willa jako motyw pocztówek

Ze względu na swą urodę, Willa Zeumera była niegdyś wdzięcznym i chętnie wykorzystywanym motywem widokówek. Obecnie znanych jest co najmniej kilka takich kartek, ukazujących zarówno sam budynek, jak i szerszą panoramę miasta z willą w tle.

Najstarsza ze znanych obecnie pocztówek pochodzi z przełomu XIX i XX wieku. Wydał ją mikołowski księgarz Hermann Mondro i jest to typowa „składanka”, prezentująca kilka wybranych obiektów w mieście. Warto przy tym zauważyć, że Willa Zeumera ukazana tu została w bardzo nietypowy sposób. Zazwyczaj wykorzystywano ujęcia przedstawiające elewację frontową (zachodnią) lub tylną (wschodnią); tymczasem w tym przypadku willę zaprezentowano od północy, od strony świeżo urządzonego wówczas parku. W tym ujęciu, gdy na pierwszym planie występuje ryzalitowa wieża, zwieńczona hełmem w kształcie trapezu, Willa Zeumera jest wręcz trudna do rozpoznania.

W tym samym czasie inną składankę wydał Johann Malek, również księgarz z Mikołowa. Prócz Willi Zeumera, na pocztówce umieszczono również ratusz, dwa kościoły (katolicki i ewangelicki) oraz klasztor SS. Boromeuszek. Tym razem budynek ukazany został w ujęciu standardowym, czyli od frontu, od strony szosy.

To nieco zaskakujące, jak szybko wydawcy mikołowskich pocztówek docenili estetyczny walor Willi Zeumera: pierwsza z nich datowana jest przez nadawcę na rok 1902, druga – na rok 1903. Same kartki powstały zapewne nieco wcześniej. Tymczasem Willę Zeumera zbudowano przecież w roku 1897, czyli znalazła się ona na pocztówkach niemal natychmiast po jej wzniesieniu!

Pewną ciekawostkę stanowi pocztówka z okresu międzywojennego, na której nazwę miasta umieszczono w dwu wersjach językowych: niemieckiej (*Nicolai*) oraz polskiej (*Mikołów*).

Jednak na szczególną uwagę zasługuje bez wątpienia seria widokówek, ukazujących panoramę miasta z Willą Zeumera widzianą od strony wschodniej. Ujęcie to jest wprawdzie dosyć typowe i często wykorzystywane, lecz same pocztówki kryją w sobie wiele niespodzianek:

- Tę samą fotografię (dokładnie tę samą) wykorzystano na kilku różnych pocztówkach, przy czym różnią się one zarówno formą graficzną, jak i napisami.
- Napisy na pocztówkach sporządzone są zawsze w języku niemieckim, co sugeruje, że zostały one wydane przed rokiem 1922. Tak też opisywano je dotąd w publikacjach. Tymczasem stan roślinności wskazuje raczej na lata trzydzieste (?).

- Jedna z pocztówek, zaprezentowana w niniejszej książce, została przez producenta ręcznie „podmalowana”. Zrobiono to bardzo niestarannie – farba często wychodzi poza zarysy budynków, podczas gdy wiele innych fragmentów pominięto. Jednak najbardziej zaskakujący jest sam fakt podmalowania, gdyż znane są inne widokówki, z dokładniej tym samym zdjęciem, lecz o naturalnych barwach i bardzo dobrej jakości.
- Ta sama pocztówka zaskakuje jeszcze jednym: poza „podmalowaniem”, przeprowadzono tam również bardzo daleko idący i wyjątkowo nieudolny retusz. O skali zniszczeń można się przekonać, porównując omawianą pocztówkę z którąkolwiek spośród jej barwnych i monochromatycznych odpowiedniczek. Osoba przeprowadzająca retusz zamalowała wiodącą ku Jamnie ścieżkę (z lewej, na pierwszym planie) oraz trudny do zinterpretowania obiekt na przeciwległym brzegu potoku (być może jest to mostek lub dalszy ciąg wspomnianej ścieżki?). Co więcej, pragnąc zlikwidować obszary ciemniejsze i poprawić zieleń trawy, autor retuszu całkowicie zakłamał rzeczywistość rzeźbę terenu: tam, gdzie wcześniej znajdowała się wyraźnie zarysowana, głęboka dolina – czyli koryto potoku Jamna – widzimy niemal płaską, ale za to uroczo zieloną łączkę. Innymi słowy, Jamna została tutaj „zasypana” i zarosła trawą...
- Z kolei na pocztówce monochromatycznej (również zaprezentowanej w niniejszej książce), widzimy napis o treści: „*Nikolai – Partie an der Promenade*”. To zaskakujące, bo akurat w tej części Mikołowa żadnej promenady nie było. Sprawa staje się bardziej zrozumiała, jeśli przyjrzymy się pocztówce z widokiem na ul. Górniczą i Willę „Herta” (pod koniec rozdziału). Ten sam tekst, ta sama czcionka. Wydawca pomylił opisy...

Piszącemu te słowa znane są cztery odmiany pocztówek z omawianej tutaj serii (wszystkie te odmiany zaprezentowano kilka stron dalej):

- wersja barwna, bez retuszu, z nazwą „*Nikolai*” w lewym górnym rogu i z napisem: „*Partie m. der evangl. Kirche*”, umieszczonym na tej samej wysokości, lecz z dużym przesunięciem na prawo; istnieje kilka pododmian, różniących się nieco odcieniami oraz intensywnością barw.
- wersja barwna, „podmalowana” i wyretuszowana, z napisem: „*Nikolai – Partie m. d ev. Kirche*”, umieszczonym w lewej górnej części kartki.
- wersja monochromatyczna (odcienie szarości), lecz z barwnym (pomarańczowym) napisem: „*Nikolai – Partie an der Promenade*”, umieszczonym w lewej górnej części kartki.
- wersja monochromatyczna (w odcieniach szarości), z napisem: „*Nikolai – Partie a. d. Promenade*”, umieszczonym w lewej górnej części kartki.

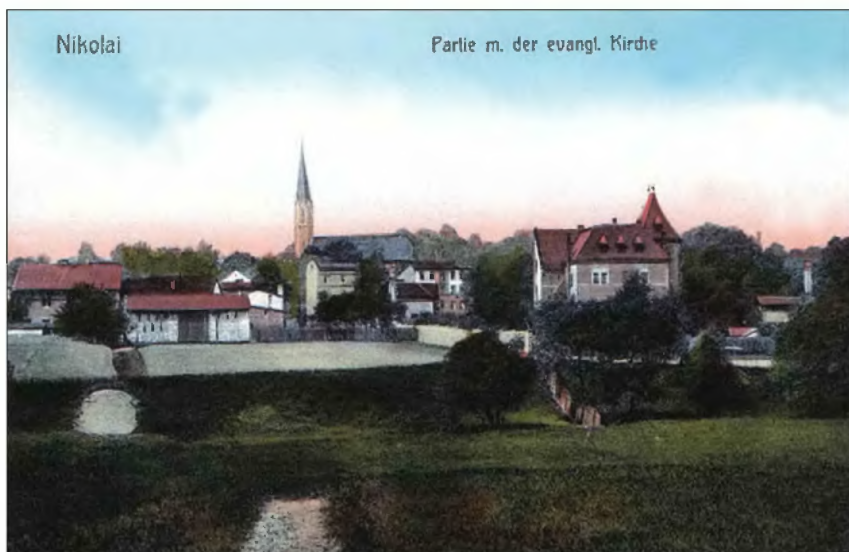
Istnieje także sporo różnych widokówek i fotografii, na których Willa Zeumera pozornie nie wstępuje, lecz po dłuższym zastanowieniu można ją dostrzec. W tym przypadku bardzo pomocnym okazuje się charakterystyczny, wznoszący się ponad okoliczne budynki dach o zbliżonym do trójkąta kształcie. Willa Zeumera może tu służyć jako czynnik datujący stare fotografie: jeśli już istnieje, zdjęcie wykonano po roku 1897.



Pocztówka z przełomu XIX i XX wieku, datowana na dzień 7 II 1902 roku. Ten wzór jest charakterystyczny dla najstarszej znanej obecnie serii mikołowskich widokówek-składanek. Na kartce ukazano 4 obiekty: Małe Planty, widok od strony ul. K. Miarki (ulica znajduje się na samym dole); kościół parafialny św. Wojciecha; Willę Zeumera oraz ratusz. Poniżej: zbliżenie na Willę Zeumera (Villa Zeumer) z widokiem na park (od strony obecnej SP nr 5). Ze zbiorów Romualda Targiela.







Jedna z odmian pocztówki z „wielowydaniowej” serii, pochodzącej z okresu międzywojennego. Willę Zeumera ukazano tutaj od wschodu, czyli od strony potoku Jamna. Ujęcie to wykorzystano na kilku innych pocztówkach, zarówno barwnych, jak i monochromatycznych, opatrzonych różniącymi się między sobą opisami (zawsze w języku niemieckim). Ze zbiorów Romualda Targiela.



Odmiana ręcznie retuszowana i „podmalowana”. Retusz sprawił, że doskonale widoczne na pocztówce powyżej koryto Jamny zamieniło się w płytką dolinkę. Zlikwidowano również pełną drożkę na pierwszym planie oraz tajemniczy „mostek” za potokiem, a także ujednolicono odcień trawy. Powód tak głębokiej ingerencji w obraz nie jest dziś znany. Ze zbiorów Henryka Paducha.



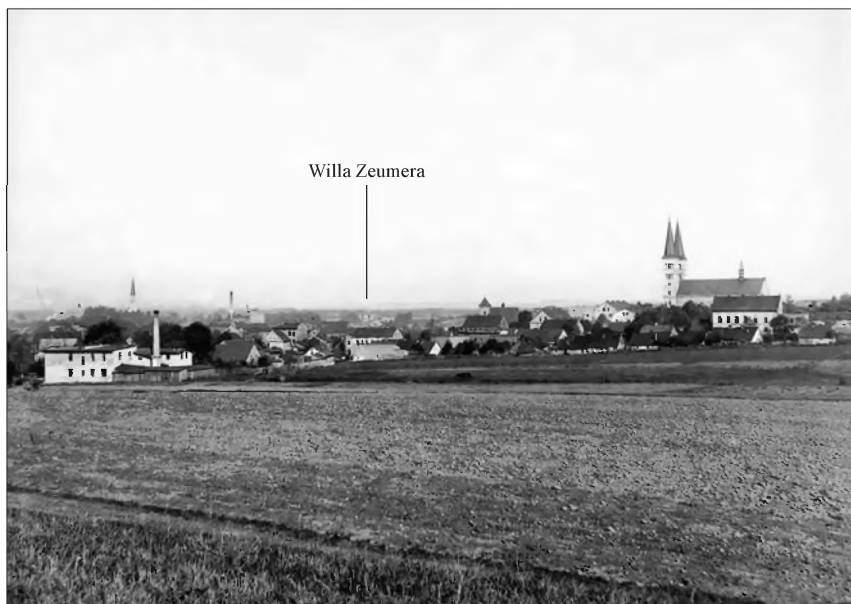
Przykład odmiany monochromatycznej, lecz z barwnym opisem. Tekst jest zaskakujący, o ile bowiem wiadomo, w tej części miasta nie było nigdy żadnej promenady. Jest to najpewniej błąd wydawcy, który nałożył tutaj opis, odnoszący się w istocie do pocztówki z widokiem na ul. Górnica (zob. tekst dot. Willi „Herta” pod koniec niniejszego rozdziału). Ze zbiorów Romualda Targiela.



Odmiana ludzko podobna do zaprezentowanej powyżej, lecz z trochę innym opisem (słowa „an” oraz „der” podano tu w formie skróconej). Ta odmiana pocztówki znana jest obecnie wyłącznie w formie elektronicznej, nie ma zatem pewności, jakiego koloru był opis. Odmiany monochromatyczne nie noszą śladów jakiegokolwiek retuszu. Ze zbiorów Henryka Paducha.



Przykład pocztówki z początków XX stulecia, na której dostrzec można w oddali Willę Zeumera. Jej odnalezienie pozostawiam Czytelnikom i ich spostrzegawczości. Ze zbioru Romualda Targiela.



Fotografia wykonana na przełomie XIX i XX stulecia przez Paula Turczyka, ukazująca panoramę miasta od południa, od strony obecnej ul. Błuszcza. Również tutaj można dostrzec dach Willi Zeumera; jej lokalizację zaznaczono. Fot. ze zbiorów Miejskiej Placówki Muzealnej w Mikołowie.

Siedziba sztabu Wehrmachtu

W dniu 3 IX 1939 roku, gdy do Mikołowa wkroczyły oddziały Wehrmachtu, władze nad miastem przejęła administracja niemiecka.

Już w początkowej fazie okupacji budynek zajęły niemieckie władze wojskowe, lokując tam m.in. miejscowe dowództwo Wehrmachtu.

Natomiast w dniu 18 IX 1939 roku ówczesny komendant Schutzpolizei (tzn. Policji Ochronnej) przy szefie zarządu cywilnego w Katowicach, wydał rozkaz skierowania na Górny Śląsk dodatkowych sił policyjnych z okręgów Szlezvik i Koszalin. Z tejsze grupy w Mikołowie, należącym jeszcze wówczas do rybnicko-pszczyńskiego okręgu ochronnego, rozlokowanych zostało 27 podoficerów oraz 1 oficer w randze kapitana.¹⁴⁷

Wydaje się, że już wtedy kwaterę Schutzpolizei pomieszczono w zajętej przez wojsko Willi Zeumera. W każdym razie 27 XI 1939 roku, gdy na mocy rozkazu dowódcy Schutzpolizei w Katowicach komendę nad II okręgiem ochronnym (*Schutzbezirk II*) objął kapitan Grotjahn, jego biuro mieściło się już na pewno w tym właśnie budynku. Wskazuje na to jednoznacznie adres biura: Beuthenerstrasse 20.

A zatem podczas II wojny światowej Willa Zeumera była nie tylko lokalnym obiektem wojskowym, lecz także ważnym centrum dowodzenia o znaczeniu wykraczającym zdecydowanie poza granice miasta. Trzeba bowiem wiedzieć, że w skład II okręgu, zwanego odtąd okręgiem mikołowskim (*Schutzbezirk Nikolai*), wchodziło aż 18 oddziałów terenowych i obejmował on w zasadzie połowę terytorium regencji katowickiej.¹⁴⁸

Niestety, z oczywistych względów, szczegóły funkcjonowania Willi Zeumera pod zarządem wojskowym pozostają nieznanne.

¹⁴⁷ W skład tej grupy wchodzili: 1 kapitan (oficer); 1 podoficer i 7 młodszych podoficerów policji z Zarządu Policji w Szłopie; 2 młodszych podoficerów policji z ZP w Pinnebergu; 4 młodszych podoficerów policji z ZP w Rendsburgu; 6 młodszych podoficerów policji z ZP w Koszalinie; 2 młodszych podoficerów z ZP w Bytowie; 2 młodszych podoficerów z ZP w Gryficach i 3 młodszych podoficerów z ZP w Łęborku.

¹⁴⁸ Były to oddziały z siedzibami w: Czerwionce (okręg XI), Chrzanowie (XV), Jaworznie (XVII), Knurowie (XII), Wodzisławiu (IX), Niedobczycach (X), Mikołowie (V), Olkuszu (XIV), Pszczynie (VII), Pszowie (VIII), Radlinie (II), Rybniku (I), Rydułtowach (III), Sławkowie (XIII), Szczakowej (XVIII), Trzebini (XVI), Tychach (VI) i w Żorach (IV). W 1940 roku (stan na 1 II 1940 r.) w okręgu mikołowskim służyło łącznie: 3 oficerów policji ochronnej, 25 podoficerów starszych, 157 podoficerów młodszych i 141 w rezerwie. Komendant okręgu I, obejmującego pozostałą część ówczesnej regencji katowickiej, miał swoją siedzibę w Bielsku (okręg bielski).

Pieczęć miejska Mikołowa z okresu okupacji hitlerowskiej.
Legenda: *Stadt Nikolai, Kreis Pleß*. Godło: herb Mikołowa w formie identycznej jak w przed okupacją. Ze zbiorów autora.



Pieczęć burmistrza Mikołowa z okresu okupacji hitlerowskiej.
Legenda: *Der Bürgermeister der Stadt Nikolai als Ortspolizeibehörde*. Godło: orzeł oraz swastyka, godło państwowe III Rzeszy. Ze zbiorów autora.

Pieczęć mikołowskiego sądu z okresu okupacji hitlerowskiej.
Legenda: *Amtsgericht Nikolai*.
Godło: orzeł oraz swastyka, godło państwowe III Rzeszy.
Ze zbiorów autora.



Zbombardowanie willi

W styczniu 1945 roku, w miarę zbliżania się do Mikołowa frontu, nad miastem coraz częściej pojawiały się radzieckie samoloty zwiadowcze. Wkrótce potem na wybrane obiekty, głównie te o dużym znaczeniu strategicznym lub gospodarczym, posypały się bomby.

W przeddzień zajęcia miasta przez Armię Czerwoną nastąpił wyjątkowo silny nalot radziecki na Mikołów:

*„Podczas tych nalotów 26 stycznia zbombardowana została willa przy ulicy Bytomskiej w Mikołowie, w której znajdowała się siedziba sztabu armii niemieckiej. W czasie [owego] bombardowania spłonęły także niektóre zakłady przemysłowe, a wśród nich drukarnia Karola Miarki oraz częściowo fabryka papieru. Wojska niemieckie nie miały czasu na przyjęcie postawy obronnej i musiały opuścić Mikołów”.*¹⁴⁹

Zbombardowana willa przy ul. Bytomskiej, o której mowa w przytoczonym tutaj cytacie, to oczywiście Willa Zeumera; nazwa „ul. Bytomska” obowiązywała jeszcze w latach siedemdziesiątych XX wieku.

W wyniku nalotów z 24-26 I 1945 roku całkowicie zniszczony został również urząd skarbowy, fabryka Koetza (obecna „Mifama”), zaś wiele innych budynków, w tym m.in. probostwo, zostało uszkodzonych. Jedna z bomb trafiła nawet w mikołowski rynek; siła tej eksplozji sprawiła, że cyferblat ratuszowego zegara spadł wówczas na ziemię. Na skutek zniszczenia sieci elektrycznej i wodociągów miasto było przez dłuższy czas pogrążone w ciemnościach i pozbawione wody.¹⁵⁰

Jednakże z relacji świadków tamtych wydarzeń wynika, że żadna ze zrzuconych wtedy bomb nie trafiła w sam budynek. Willa nie spłonęła.

Jan Klyta wspomina, że najbliższy lej po bombie znajdował się o kilka metrów na północ od willi (od strony obecnej SP 5), na terenie parku. Inna z bomb upadła w rejonie ul. Katowickiej (pomiędzy willą a szpitalem) oraz na fabrykę Zeumera, nie powodując jednak większych szkód.

Można więc domniemywać, iż zniszczenia w obrębie samej willi mogły być spowodowane jedynie odłamkami bomb i wstrząsami podłoża w momencie samej eksplozji. Relacje o stosunkowo niewielkich zniszczeniach potwierdzałyby pośrednio fakt, że już wkrótce po zakończeniu wojny w Willi Zeumera ulokowano biura Zakładów Papierniczych.

¹⁴⁹ J. Kantyka, A. Targ, op. cit., 1972, s. 129.

¹⁵⁰ G. Jabłonka, *Męczeńska śmierć Sióstr Salwatorianek...*, Wrocław 1999, ss. 60-62.



Ruiny mikołowskiej Drukarni Karola Miarki w 1945 roku. Zakład ten zniszczony został podczas bombardowania Mikołowa, przeprowadzonego przez samoloty radzieckie w dniach 24-26 I 1945 roku. W wyniku owych nalotów uszkodzona została także Willa Zeumera, jednak żadne fotografie willi z tego okresu nie są obecnie znane. Fot. ze zbiorów Ryszarda Szendzielarza.



Siedziba dyrekcji Zakładów Papierniczych

Po wojnie budynek przeszedł na własność gminy. Autorzy dokumentacji konserwatorskiej willi piszą na ten temat:

*„18 stycznia 1945 roku willa stała się własnością Gminy Mikołów. Dokumenty hipoteczne w Sądzie Rejonowym w Mikołowie nie potwierdzają wzmianki ze „Studium historyczno-urbanistycznego Mikołowa”, mówiącej o powojennym właścicielu willi – A. Gorączce”.*¹⁵¹

Podana tutaj data jest bardzo wątpliwa; przecież dnia 18 I 1945 roku Mikołów nadal znajdował się pod administracją niemiecką, przez miasto przeciągał właśnie pamiętny „Marsz Śmierci” (pochód ewakuowanych i eskortowanych przez SS-manów więźniów Auschwitz), zbliżał się front, a niemieckie władze okupacyjne miały poważniejsze problemy niż kwestia formalnej przynależności Willi Zeumera. Zresztą w tym czasie był to nadal obiekt wojskowy, stanowiący własność Wehrmachtu.

Mikołów został zajęty przez oddziały radzieckie dnia 27 I 1945 roku i dopiero wówczas mogło dojść do przejęcia willi przez miasto.

Istnieją w zasadzie dwie możliwości: autorzy dokumentacji popełnili błąd, albo zapis w dokumentacji hipotecznej został antydatowany.

Kwestię roszczeń A. Gorączki omówiono nieco wcześniej, w podrozdziale dot. okresu międzywojennego. Pojawia się ona w literaturze kilkakrotnie, jednak wzmianki te są lakoniczne i niejasne. W opinii Ryszarda Szendzielarza, który miał okazję rozmawiać z Gorączką osobiście, Willa Zeumera należała do Gorączków jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, lecz została zarekwirowana przez Wehrmacht podczas okupacji. Potwierdzają to pośrednio zapisy w książkach telefonicznych z ostatnich lat przed wojną (kwestię tę omówiono w jednym z poprzednich podrozdziałów). Najwyraźniej jednak nie dopełniono wszystkich formalności.

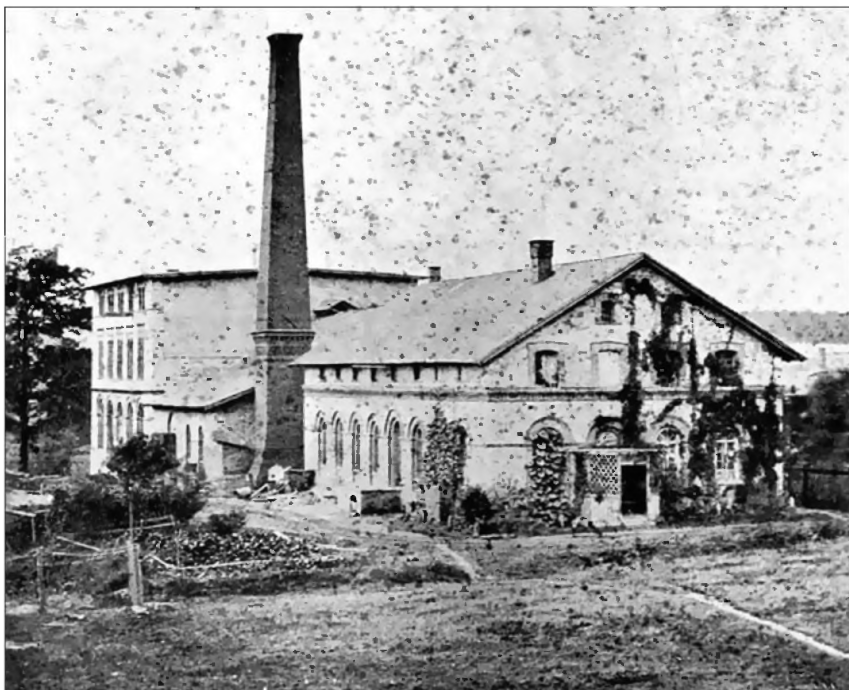
Zresztą, w powojennych warunkach Willa Zeumera spełniała wszelkie kryteria idealnego „mienia poniemieckiego”; nie dość, że przed wojną należała do Niemców, przemysłowców-kapitalistów i ewangelików (a był to w owym czasie wyjątkowo niefortunny melanz...), to jeszcze podczas okupacji stanowiła ona siedzibę hitlerowskiego Wehrmachtu...

Po usunięciu spowodowanych wybuchem zniszczeń, w willi mieścił się przez pewien czas biura dyrekcji Czułowskich Zakładów Celulozowo-Papierniczych z siedzibą w Mikołowie.

¹⁵¹ *Willa przy ul. Katowickiej 22 w Mikołowie...*, op. cit., 1996, s. 3.

Jak wskazują autorzy dokumentacji konserwatorskiej, „już wówczas rozproszeniu i częściowej dewastacji uległo wyposażenie willi”.¹⁵²

W skład Zakładów Celulozowo-Papierniczych wchodziła m.in. mikołowska papiernia, założona w 1862 roku przez Karola Gustawa Dittricha i do II wojny światowej zarządzana przez kolejne pokolenia tej rodziny. Po wojnie zakład został upaństwowiony.¹⁵³



Najstarsze znane obecnie zdjęcie mikołowskiej papierni (pochodzące z 1872 roku). Istnieje tylko jedna starsza o kilka lat rycina. Źródło: *C.H. Dittrich Papiernia Mikołów...*, op. cit., 1937, s. 21.

W okresie, gdy Willa Zeumera stanowiła siedzibę dyrekcji zakładów papierniczych, w budynku mieściła się także szkoła papiernicza, przygotowująca młodzież do pracy w tej branży. Jednak bardziej szczegółowych informacji na temat owej szkoły nie udało się na razie pozyskać.

¹⁵² Ibidem, s. 3.

¹⁵³ Więcej o historii papierni: *C.H. Dittrich Papiernia Mikołów Spółka Jawna... 1937 – 75 lat*, praca zbiorowa, Mikołów 1937 oraz: K. Prus, op. cit., 1932, s. 194; H. Taistra: *Meine Heimatstadt Nikolai, Nürnberg* 1969, ss. 75-76; J. Kantyka, A. Targ, op. cit., 1972, ss. 146-148; B. Bromboszcz, R. Szendzielarz, op. cit., 2002, ss. 174-175.

W służbie zdrowiu

Po opuszczeniu Willi Zeumera przez dyrekcję Zakładów Celulozowo-Papierniczych, a nastąpiło to prawdopodobnie w początkach lat pięćdziesiątych, budynek oddany został do dyspozycji służby zdrowia, stając się formalnie własnością mikołowskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej.

Aż do początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia Willa Zeumera mieściła duży i dobrze znany Zespół Poradni K, podlegający ZOZ w Mikołowie i obejmujący szereg poradni oraz gabinetów lekarskich. Z kolei w oficynach przy willi funkcjonowało przez pewien czas Pogotowie Ratunkowe.

Pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku na parterze oraz na piętrze Willi Zeumera mieściły się jeszcze gabinety lekarskie, natomiast pomieszczenia na poddaszu pozostawały już nieużywane. Z uwagi na zainstalowane tam piece gazowe, poddasze to wykorzystywane było czasem jako miejsce spotkań towarzyskich „przy kieliszku”. Przy jednej z takich właśnie okazji doszło do głośnej wówczas tragedii – w niewyjaśnionych do końca okolicznościach zaczadzeniu (zatruciu gazem?) uległy tam dwie osoby. Zwłoki mężczyzn pozostawały niezauważone przez dłuższy czas i w chwili, gdy je odnaleziono, znajdowały się one w stanie daleko posuniętego rozkładu.

W latach siedemdziesiątych oraz osiemdziesiątych Willa Zeumera nie była na ogół postrzegana jako obiekt o wartości historycznej i architektonicznej; świadczy o tym np. fakt, że nie została ona wówczas wpisana na listę zabytków. Nie oznacza to jednak, że jej wartość nie została przez nikogo zauważona i doceniona.

I tak np., w 1975 roku działacze mikołowskiego PTTK sporządzili album, stanowiący *de facto* fotograficzną dokumentację przykładów architektury i budownictwa na terenie Mikołowa, proponowanych do objęcia ochroną konserwatorską. Według stanu na dzień 3 VI 1975 roku, album obejmował 202 zdjęcia, przy czym na niektóre obiekty przypadały 2 lub 3 fotografie. Znalazły się tam również dwa zdjęcia Willi Zeumera.

Z kolei w roku 1985 sporządzone zostało (w formie maszynopisu) kilkutomowe opracowanie: „*Mikołów. Studium historyczno-urbanistyczne. Katalog zabudowy*”, omawiające poszczególne kwartały mikołowskiego śródmieścia i ważniejsze zabytki architektury w każdym z nich. Autorami opracowania byli: Teresa Piekarz, Irena Zając, Alicja Ważny i Wiesława Spolniewska, zaś fotografie do pracy wykonał Kazimierz Kłoda.



Willa Zeumera w 1975 roku. **U góry:** widok od frontu; na słupku tabliczki z nazwami mieszczących się tam wówczas poradni. **U dołu:** widok od tyłu; znajdował się tam wtedy ogród, nie było też połączenia z ul. Sambora (obecnie ul. Św. Wojciecha). Fot. ze zbiorów PTTK w Mikołowie.



Oficjalnym wykonawcą tego zlecenia była: Pracownia Dokumentacji Naukowo-Historycznej Przedsiębiorstwa Państwowego „Pracownie Konserwacji Zabytków” – Oddział w Rzeszowie.

Willi Zeumera autorzy studium poświęcili kilka zdań:

„Willa przy ul. Katowickiej 20. Willa usytuowana jest w otoczeniu ogrodu. Wzdłuż południowej granicy posesji posadowiony jest budynek gospodarczy. Willa założona jest na rzucie nieregularnym z ryzalitami, a jej bryła jest urozmaicona, złożona z segmentów różnej wysokości, zwieńczonych szczytami i nakrytymi oddzielnymi dachami dwuspadowymi. W północno-wschodnim [!] narożu willi wznosi się czworokątna wieża ze stożkowym dachem. Dachy pokryte są blachą. Elewacje wykonane są w cegle klinkierowej z pasami cegły w kolorze ciemniejszym. Wejście do willi znajduje się przy elewacji południowej. Zabiegowe schody z ozdobną balustradą prowadzą na ganek oparty na kolumnie i filarach. W północno-wschodnim narożu willi występuje drewniana, przeszklona weranda, a nad nią taras.

Budynek oficynowy, parterowy, z dachem krytym dachówką, składa się z części mieszkalnej oraz garażu, wystrój elewacji budynku nawiązuje do wystroju willi. Cały teren otoczony jest ogrodzeniem z ceglanych słupów i metalowych, ozdobnych krat. Bogata dekoracyjna jest również metalowa brama wjazdowa. Willa wraz z otoczeniem utrzymana jest w charakterze założeń romantycznych. Została wzniesiona na przełomie XIX/XX w. dla właściciela Fabryki Chemicznej dr Zeumera, według projektu opracowanego dla całości założenia.

Po wojnie willa była własnością A. Gorączko. Aktualnie użytkowana jest przez Służbę Zdrowia i znajduje się w trakcie remontu.

Wytyczne konserwatorskie: Całe założenie posiada wartość artystyczną, powinno być zachowane ze wszystkimi elementami wyposażenia”.

Powyższy cytat wymaga komentarza. Autorzy nieprawidłowo określili położenie werandy (znajduje się ona w północno-zachodnim narożu), zaś lokalizacja wejścia głównego określona została nieprecyzyjnie (znajduje się ono w południowo-zachodnim narożu). Wątpliwości może także budzić stwierdzenie, że wieża umiejscowiona jest „w północno-wschodnim narożu willi”; wieża wznosi się nad centralną częścią elewacji północnej, nie zaś w narożu. Natomiast przypuszczalna data powstania willi („na przełomie XIX/XX w.”) została tutaj podana w formie znacznie poprawniejszej aniżeli w dokumentacji konserwatorskiej willi z 1996 roku („po 1900 r., najprawdopodobniej w latach 1902-1905”).

-269 -

Willi przy ul. Katowickiej 20 /Fot.188, 189/

Willi usytuowana jest w otoczeniu ogrodu. Wzdłuż południowej granicy posesji posadowiony jest budynek gospodarczy.

Willi założona jest na rzucie nieregularnym z ryzalitami, jej bryła jest urozmaicona, złożona z segmentów różnej wysokości, zwieńczonych szczytami i nakrytymi oddzielnymi dachami dwuspadowymi. W północno-wschodnim narożu willi wznosi się czworokątna wieża ze stożkowym dachem. Dachy pokryte są blachą. Elewacje wykonane są w cegle klikierowej z pasami cegły ^{ciemniejszą} w kolorze. Wejście do willi znajduje się przy elewacji południowej. Zabiegowe schody z ozdobną balustradą prowadzą na ganek oparty na kolumnie i filarach.

W północno-wschodnim narożu willi występuje drewniana, przeszklona weranda, a nad nią taras.

Budynek oficynowy, parterowy z dachem krytym dachówką, składa się z części mieszkalnej oraz garażu, wystrój elewacji budynku nawiązuje do wystroju willi. Cały teren otoczony jest ogrodzeniem z ceglanych słupów i metalowych, ozdobnych krat. Bogata dekoracyjna jest również metalowa brama wjazdowa. Willi wraz z otoczeniem utrzymana jest w charakterze założeń romantycznych. Została wzniesiona na przełomie XIX/XX w. dla właściciela Fabryki Chemicznej dr Zeumana, według projektu opracowanego dla całości założenia.

Po wojnie willa była własnością A.Gorączko. Aktualnie użytkowana jest przez Służbę Zdrowia i znajduje się w trakcie remontu.

Wytyczne konserwatorskie:

Całe założenie posiada wartość artystyczną, powinno być zachowane ze wszystkimi elementami wyposażenia.

Oryginał opracowania dot. Willi Zeumera ze *Studium historyczno-urbanistycznego* z 1985 roku. Poprawki nanieśli sami autorzy. Dok. ze zbiorów Miejskiej Placówki Muzealnej w Mikołowie.



Willa Zeumera w 1984 roku. Zdjęcie pochodzi z cytowanego opracowania; obecnie w zbiorach Miejskiej Placówki Muzealnej. Fot. Kazimierz Kłoda.



Willa Zeumera w 1984 roku. Zdjęcie pochodzi z cytowanego opracowania; obecnie w zbiorach Miejskiej Placówki Muzealnej. Fot. Kazimierz Kłoda.

Pożar willi

Na początku lat dziewięćdziesiątych XX stulecia, dokładnie 45 lat po jej zbombardowaniu (I 1945), Willa Zeumera stanęła w ogniu.

Pomimo szybko i sprawnie przeprowadzonej akcji gaśniczej, pożar wyrządził znaczne szkody, m.in. całkowicie spłonął dach.

W dotychczasowej literaturze, jako datę owego pożaru podawano niezmienne rok **1993**. Uczynili tak m.in. autorzy dokumentacji konserwatorskiej willi z 1996 roku, którzy już na wstępie swej pracy piszą:

„W 1993 roku pożar zniszczył częściowo wnętrza oraz naruszył konstrukcję więźby dachowej budynku. Zniszczone drewniane stropy belkowe zastąpiono niedawno stropami z elementów prefabrykowanych i ceramicznych na belkach stalowych”.¹⁵⁴

Na rok 1993 powoływano się również w dalszej części opracowania.

Niestety, autorzy tej dokumentacji nie pokusili się o zweryfikowanie daty pożaru w oparciu o wiarygodne źródła archiwalne. A powinni byli to uczynić; dokumentację sporządzono właśnie dlatego, że budynek został zniszczony przez pożar, był to więc czynnik raczej istotny...

Powiedzmy od razu, że podawana dotąd data pożaru Willi Zeumera – zaczerpnięta prawdopodobnie z relacji ustnej – jest błędna. Wszystko wskazuje na to, że źródłem, w którym pojawiła się ona po raz pierwszy, jest właśnie wspomniana dokumentacja; popełniony tam błąd był później powielany w kolejnych publikacjach.

Tymczasem, jak wynika z materiałów archiwalnych, udostępnionych przez Komendę Miejską Państwowej Straży Pożarnej w Tychach, pożar wybuchł w dniu **11 I 1990** roku, o godzinie 8.05 rano. W meldunku końcowym zakwalifikowano go do kategorii „duży”.

Ogień zauważony został przez położną Różę Konik o godz. 8.50; już trzy minuty później (8.53) Straż Pożarna odebrała oficjalne zawiadomienie. W tym czasie pożarem objęte było poddasze willi.

Jak stwierdzono później, w budynku brak było sygnalizacji pożaru, nie było urządzeń gaśniczych, nie podjęto także żadnych działań gaśniczych przed przybyciem na miejsce jednostek strażackich.

Pierwsza jednostka przybyła na teren akcji o godzinie 8.55, a więc w zaledwie DWIE MINUTY od przyjęcia zawiadomienia. W tym czasie pożarem objęty był już dach willi na powierzchni około 200 m².

¹⁵⁴ Willa przy ul. Katowickiej 22 w Mikołowie, op. cit., 1996, s. 3.

W akcji gaśniczej uczestniczyło ogółem 16 samochodów ratowniczo-gaśniczych (w tym 2 autodrabiny); 13 wozów pochodziło z terenowych Zawodowych Straży Pożarnych (47 osób), a 3 z Zakładowych Zawodowych Straży Pożarnych (11 osób). Oto wykaz tych jednostek:

- Zawodowa Straż Pożarna Tychy Oddział Mikołów – 2 samochody;
- Zawodowa Straż Pożarna Tychy – 3 samochody, w tym autodrabina;
- Zawodowa Straż Pożarna Katowice Oddział I, II i III – 4 samochody, w tym autodrabina;
- Zawodowa Straż Pożarna Pszczyna – 2 samochody;
- Zawodowa Straż Pożarna Chorzów – 2 samochody;
- Zakładowa Zawodowa Straż Pożarna FSM Tychy – 3 samochody.

Ognisko pożaru zlokalizowano o godzinie 10.20; o godz. 14.10 pożar został ugaszony. W charakterze środka gaśniczego wykorzystano tutaj wodę (około 100 m³), podawaną przez 7 prądów gaśniczych: 4 wewnątrz, 3 z autodrabin i 1 z podnośnika.

Akcją gaśniczą kierowali kolejno:

- 8.55–9.12:** plut. Dudek, szef zmiany;
- 9.13–9.40:** kpt. Buk, kierownik służby operacyjnej;
- 9.41–11.17:** mjr Meres, zastępca Komendanta;
- 11.18–14.10:** kpt. Utrata, Komendant KRSP;
- 14.11–15.45:** chor. Walter, oficer operacyjny.

Dogaszone już pogorzelisko strażacy przekazali jeszcze tego samego dnia (11 I 1990) o godz. 15.20. W imieniu właściciela budynku przejął je zastępca dyrektora ZOZ w Mikołowie, Jerzy Banaszek.

W meldunku końcowym, sporządzonym o godzinie 17.15 przez dyspozytora, jun. Bogdana Ząbronia, zapisano m.in., że podczas akcji gaśniczej nie stwierdzono żadnych wypadków z udziałem ludzi. Spaleniu uległo około 600 m² drewnianego dachu, krytego głównie papą, a w części wieżowej – blachą. Szacunkowa wartość strat wyniosła ok. 120 milionów ówczesnych złotych. Uratowano cały budynek Zespołu Poradni K (własność ZOZ w Mikołowie), 1-piętrowy, z poddaszem; wyposażenie: meble, urządzenia medyczne, USG, bieliznę i odzież, sprzęt video, a także sąsiedni budynek poradni odwykowej oraz szkołę podstawową (SP nr 5). Wartość uratowanego mienia szacowano na około 3 miliardy złotych.

Za bezpośrednie miejsce powstania pożaru uznano w meldunku konstrukcję dachu przy kominie CO, a przyczyną było prawdopodobnie zapalenie się belki stropowej, przylegającej bezpośrednio do komina CO.

Nie nałożono mandatów karnych, nie skierowano też żadnych wniosków do kolegium ds. wykroczeń.¹⁵⁵

O ile wiadomo, sprawą zainteresowały się władze, jednak dokumentacja prowadzonych wówczas postępowań jest obecnie nieosiągalna.

Niewiele brakowało, a pożar z 1990 roku stałby się ostateczną cezurą w historii Willi Zeumera. Ze względów finansowych, a częściowo także organizacyjnych, dalsze losy willi ważyły się przez kilka kolejnych lat. W tym czasie zabytkowy, prawie stuletni wówczas budynek stał pusty, strasząc przechodniów wypalonymi oczodołami okien i popadając stopniowo w ruinę. Wnętrze było całkowicie zdewastowane.

W roku 1994, a więc w cztery lata po pożarze, na łamach „*Gazety Mikołowskiej*” ukazał się krótki, niesygnowany tekst, którego autorem był najpewniej ówczesny redaktor naczelny, Bogusław Bromboszcz:

„[...] Obiekt znany – dawniej nazywano go willą Zeumera, obecnie bardziej znany pod nazwą „willa szwajcarska” – nie wiedzieć dlaczego?

Właścicielem jest Zespół Opieki Zdrowotnej, tu przed kilku laty mieściły się jeszcze przychodnie lekarskie. Potem zdarzył się pożar (wprawdzie sprawnie ugaszony, ale wyrządził niemałe szkody...), zapoczątkowano odbudowę, ale na „finał” zabrakło pieniędzy. Od tego czasu „willa” powoli przeistacza się w ruinę. Szkoda! Podobno miasto mogłoby przejąć ten budynek od ZOZ-u, ale za cenę... 12 pomieszczeń na gabinety lekarskie.

*Jedno nie ulega wątpliwości. W tej sprawie trzeba podjąć szybko ostateczną decyzję, bo „czas robi swoje” i za kilka lat może się okazać, iż cały problem sprowadza się li tylko do... parceli”.*¹⁵⁶

Sytuacja wyglądała więc poważnie, a przyszłość Willi Zeumera stała pod dużym znakiem zapytania. Tym bardziej, że był to akurat okres głębokich przemian polityczno-gospodarczych, wyniszczona hiperinflacją gospodarka pogrążona była w głębokim kryzysie, zaś kwestie związane z kompetencjami poszczególnych urzędów i instytucji znajdowały się na etapie ponownego definiowania po półwieczu PRL.

Ostatecznie jednak fundusze na odbudowę udało się zebrać; gdy rozpoczynały się główne prace remontowe, willa kończyła sto lat. Ale o tym jubileuszu nikt nie wiedział – data powstania willi nie była znana...

¹⁵⁵ Do tego miejsca opracowano na podstawie pisma Komendy Miejskiej PSP w Tychach z dnia 6 XI 2007 roku (MOK – 0163/1/7) i dołączonej do pisma, uwierzytelnionej kopii meldunku nr 6/88/90. Materiały te zamieszczono na sąsiednich stronach.

¹⁵⁶ „*Gazeta Mikołowska*” nr 4/37 z IV 1994, s. 16.


KOMENDA MIEJSKA
PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ
w Tychach woj. śląskie

MOK – 0163 / 1 / 07

Tychy, dnia 6 listopada 2007 r.

Pan
Adrian A. Jojko
ul. Plebiscytowa 48
43-190 Mikołów

W odpowiedzi na Pańską prośbę w załączeniu przesyłamy kserokopię meldunku z pożaru, który miał miejsce 11 stycznia 1990 r. w Mikołowie przy ul. Katowickiej 22, w którym to spaleniu uległ dach budynku Zespołu Poradni K.

W uzupełnieniu części statystycznej, meldunku informujemy, że w akcji ratowniczej uczestniczyło 16 samochodów ratowniczo – gaśniczych w tym 2 autodrabiny, 13 samochodów to wozy z terenowych Zawodowych Straży Pożarnych, a 3 z Zakładowych Zawodowych Straży Pożarnych. Poniżej wykaz jednostek, z których wymienione samochody pochodziły:

- ✓ Zawodowa Straż Pożarna Tychy Oddział Mikołów – 2 samochody
- ✓ Zawodowa Straż Pożarna Tychy – 3 samochody w tym autodrabina
- ✓ Zawodowa Straż Pożarna Katowice Oddział I, II i III – 4 samochody w tym autodrabina,
- ✓ Zawodowa Straż Pożarna Pszczyna – 2 samochody
- ✓ Zawodowa Straż Pożarna Chorzów – 2 samochody
- ✓ Zakładowa Zawodowa Straż Pożarna FSM Tychy – 3 samochody

Materiał udostępniamy do celów publikacji książki dotyczącej historii tzw. Willi Zeumera w Mikołowie

KOMENDANT MIEJSKI
PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ
st. bryg. mgr inż. Kazimierz Utrata

Pismo Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Tychach, datowane na 6 XI 2007 roku i zezwalające na publikację załączonych materiałów (meldunku) oraz uzupełniające zamieszczone w meldunku informacje dot. przebiegu akcji gaśniczej. Dok. w posiadaniu autora.

M S E R O		Za zgodność z oryginałem
<p>..... część jednostki organizacyjnej</p> <p style="text-align: center;">KOMENDA MIEJSKA PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ w Tychach woj. śląskie</p> <p style="text-align: center;">MELDUNEK NR ...6/83.../90..</p> <p style="text-align: center;">o pożarze <u>małym, średnim, dużym</u> /niepotrzebne skreślić/</p>		<p>STARSZY TECHNIK d/s organizacyjno-kadrowych <u>HOŁDOWSKI</u> mł. ogł. Agnieszka Turasiewicz</p>
1. Data i godzina :	2. Miejscowość <u>Mikołów</u>	
1.powstania pożaru. <u>30.01.11. g-8,05</u>	ul. <u>Katowicka</u>nr <u>22m</u> ..	
2.powiadomienia SK. <u>30.01.11. g-8,53</u>	UG/M. <u>Mikołów</u> ..rejon. <u>Tychy</u> ..	
woj..... <u>katowicka</u>		
3. Nazwa i przeznaczenie obiektu objętego pożarem..... /imię i nazwisko właściciela, użytkownika lub nazwa jednostki organizacyjnej/		
<u>dach budynku Zespołu Poradni K w L. ZOZ Mikołów</u>		
4. Dział gospodarki narodowej <u>administracja terenowa - 10</u>	5. Miejsce powstania pożaru <u>konstrukcja dachu przy kominie</u> <u>60</u>	
6. Pożar został zauważony o godz. <u>8,50</u> ...przez <u>Konik roboty - położną</u>gdy pożarem objęte było <u>podłoga budynku</u>		
7. Sygnalizacja pożaru <u>- jest</u> -brak /niepotrzebne skreślić/		
8. Urządzenia gaśnicze rodzaj <u>Nie było</u>skuteczne-nieskuteczne /niepotrzebne skreślić/		
9. Działania gaśnicze przed przybyciem straży pożarnych i ich skuteczność..... <u>Nie podjęto</u>		
10. Pierwsza jednostka straży pożarnych przybyła na teren akcji o godz. <u>8,55</u>gdy pożarem objęte było <u>dach na porządnym ok. 200 m²</u>		
11. Uległo spaleniu <u>ok. 600 m² drewnianego dachu, krytego papą, a z części wielkiej blachy</u>	12. Szacunkowa wysokość strat pożarowych w tys. zł <u>120.000</u>	
13. Wypadki z ludźmi/imię i nazwisko, wiek, funkcja, rodzaj obrażeń, okoliczności wypadku/..... <u>Nie było</u>		
14. Uratowano/osoby, obiekty, mienie itp/ <u>cały budynek 4. piętro z podłazem wyposażenie meble, urządzenia medyczne, USG, helikopter, sprzęt video</u> <u>całkowicie uszkodzony budynek poradni ostrykowej</u> <u>szkół podstawowa</u>	15. Szacunkowa wartość uratowanego mienia w tys. zł <u>3 mld</u>	

KSERO			
<p>16. Przypuszczalna przyczyna pożaru /opis stanu faktycznego/..... zapalenie się belki strypowej zalegającej bezpośrednio do komina GO</p>	<p>17. Grupa statystyczna przyczyny pożaru urządzenia ogrzewane</p>		
<p>18. Pożar ugaszono : a/ w akcji uczestniczyły straż pożarne liczby sekcji ZSP...11... osób...47...OSP...7...osób...3...ZZSP...3...osób...11... ZOSP...7...osób...7... b/ inne jednostki/jakie, liczba, osób/..... c/ pożar zlokalizowano o godz...10.20...ugaszono o godz...14.30... środkiem gaśniczym...woda z il. 100 m......</p>			
<p>19. Powierzchnia pożaru...600...m²; kubatura.....7... podano prądów gaśniczych/jakich, liczba/ 4. wentyl. 3. z 2. drabin. 1.1 z podnośnika. - razem 8 prądów.....</p>			
<p>20. Kierował akcją : 1/od godz. 8.55.....do godz. 9.12... 2/od godz. 9.13.....do godz. 9.40... 3/od godz. 9.41.....do godz. 11.17... 4/od godz. 11.18.....do godz. 14.10... 5/od godz. 14.11.....do godz. 15.45... plut. Dudek - szef zmiany kpt. Huczek - szef punktu kpt. Weres - szef komendy kpt. Utrata - komendant oficer - Walter - oficer oper.</p>			
<p>21. Pogorzelisko przekazano dnia 30.01.11 godz. 15.20 komu: z-ca dyrektora ZOZ Mikołów ob. Jerzy Bociński</p>			
<p>22. Meldunek/data, godz. / a/ wstępny...30.01.11 8.53 Komu: W A Nadeł: Wojciech Sprawia: Sigurdson b/ częściowy...8.10.15 c/ końcowy...8.17.15</p>			
<p>23. Powyższy meldunek sporządził: Jun. Zabrod Bogdan - dyspozytor /stopień, imię i nazisko, funkcja/</p>			
<p>24. Informacje uzupełniające : 1/ Nałożono mandat karny.....nie /na kogo, w jakiej wysokości/ 2/ Skierowano wniosek do : kolegium d/s wykroczeń, prokuratury, kierownictwa zakładu pracy, organu założycielskiego /niepotrzeb skreślić/..... kpt. St. Wojtanowicz /sporządzający informację/ KOMENDANT KONCOWY Smuty kom. pol. kol. Kozłowski /Komendant/</p>			
<p>Rozdzielnik:-- =====</p> <div style="display: flex; justify-content: space-between;"> <div style="width: 45%;"> <p>KRSP KWSP </p> </div> <div style="width: 45%; text-align: center;"> <p>KOMENDA MIEJSKA PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ w Tychach woj. śląskie</p> </div> <div style="width: 45%;"> <p>Za zgodność z oryginałem STARSZY TECHNIK d/s organizacyjno-kadrowych Wojciech mł. ogn. Agnieszka Tarasiewicz</p> </div> </div>			



Powyżej: Willa Zeumera sześć lat po jej pożarze; widok od strony ul. Katowickiej. Metalowe części ogrodzenia pomalowane są tu jasną farbą, plac przed willą wyłożony jest jeszcze betonowymi płytkami. Fotografia pochodzi z dokumentacji konserwatorskiej willi (1996).



Obok: Willa Zeumera sześć lat po pożarze; widok od strony oficyn (południowa elewacja budynku). Budynek jest wciąż opustoszały, wszędzie widoczne są ślady pożaru. Fotografia pochodzi z dokumentacji konserwatorskiej willi (1996).



Willa Zeumera sześć lat po pożarze; widok od tyłu, czyli od strony dawnego ogrodu. Nie ma tutaj jeszcze obecnego wejścia do gabinetów, wybitego w podmurówce. Ukazany na zdjęciu ogród przekształcony został w parking. Fotografia pochodzi z dokumentacji konserwatorskiej willi (1996)



Willa Zeumera sześć lat po pożarze; widok od północy, od strony dawnego parku (a dziś SP nr 5). Pomimo upływu czasu ślady ognia są wciąż doskonale widoczne, szczególnie w okolicy otworów okiennych (osmalenia). Fotografia pochodzi z dokumentacji konserwatorskiej willi (1996)

Okres odbudowy

Pierwszą próbę przywrócenia budynku do stanu używalności podjęto już wkrótce po pożarze, były to jednak działania nieudolne, prowadzone chaotycznie i z wyraźnym lekceważeniem zabytkowego charakteru willi. Wystarczy powiedzieć, że podstawowym materiałem przy remoncie stuletniej, ceglanej (!) willi stały się wtenczas beton i żelbeton. Druzgocące opinie specjalistów, zawarte w opracowanej później (później!) dokumentacji konserwatorskiej willi (1996), poparte są zamieszczonymi tam fotografiami. Widoczne na nich efekty „odbudowy” są porażające, a ich bezsens wydaje się oczywisty nawet dla laika.¹⁵⁷

Być może więc dobrze się stało, że ze względu na kłopoty finansowe ten pierwszy „remont” willi został na kilka lat przerwany. Jego kontynuowanie mogłoby spowodować więcej zniszczeń, niż sam pożar.

Przed przystąpieniem do ponownego, tym razem gruntownego i starannie przygotowanego remontu willi, mikołowski Zespół Opieki Zdrowotnej (formalny właściciel budynku) zlecił wykonanie pełnej dokumentacji konserwatorskiej budynku. W rezultacie, w czerwcu 1996 roku powstała praca: *Willa przy ul. Katowickiej 22 w Mikołowie. Dokumentacja konserwatorska*, obejmująca 34 strony tekstu (w formacie A-4, druk jednostronny) oraz 39 kart albumowych z 65 barwnymi fotografiami.

Autorami opracowania są:

- mgr Milena Mzyk, konserwator dzieł sztuki,
- mgr Dariusz Makosz, konserwator dzieł sztuki,
- dr inż. Piotr Łoboda, konserwator architektury zabytkowej,

natomiast formalnym wykonawcą została tarnogórska firma „Konserwacja Zabytkowej Architektury. Dr arch. B. Mzyk”.

Dokumentacja Willi Zeumera obejmuje osiem rozdziałów, podzielonych na dwie części funkcjonalne. Część pierwsza (rozdz. I-III) prezentuje zarys historii willi i fabryki Zeumera, opis samego obiektu oraz analizę stylistyczną. Z kolei część druga (rozdz. IV-VIII) skupia się na kwestiach typowo konserwatorskich: dyspozycji poszczególnych kondygnacji i rekonstrukcji pierwotnego układu przestrzenno-funkcjonalnego, na założeniach konserwatorskich, stanie zachowania i przyczynach zniszczeń. Zamieszczono tu także wnioski końcowe oraz wytyczne w sprawie prac konserwatorskich podczas planowanego remontu budynku.

¹⁵⁷ *Willa przy ul. Katowickiej 22 w Mikołowie*, op. cit., 1996.

Zakres informacji dot. przeszłości Willi Zeumera, jakie odnajdujemy w dokumentacji, nie jest duży – całą historię budynku pomieszczono na jednej stronie maszynopisu; tylko kilka linijek więcej zajmuje opis dziejów dawnej fabryki Zeumera, i to łącznie z „okresem hutniczym”.

Dodatkową atrakcją przy lekturze dokumentacji willi są liczne i rozczulające potknięcia językowe, wzbogacające to opracowanie o jakże potrzebny w życiu element humorystyczny. Najzabawniejsze z owych lingwistycznych perełek zostały w niniejszej książce wyeksponowane.

Z drugiej strony, pomimo wielu błędów i potknięć, warto zauważyć, że jest to w istocie PIERWSZA i JEDYNA do tej pory publikacja poświęcona w całości omawianemu budynkowi. Z punktu widzenia historyka, waga opracowania polega przede wszystkim na tym, że dokumentuje ono zakres zniszczeń spowodowanych pożarem z **1990 roku**, ukazuje szereg oryginalnych rozwiązań architektonicznych, które po ostatnim, gruntownym remoncie musiały ulec nieodwracalnej zmianie, przy okazji zaś odkrywa smutne skutki zniszczeń oraz zaniedbań, jakich dopuszczono się w trakcie pięćdziesięciu lat użytkowania willi w okresie PRL.

We wstępie do opisu stanu zachowania i przyczyn zniszczeń, autorzy dokumentacji stwierdzają:

*„Bryła budynku zachowana zasadniczo w oryginalnej formie. Po pożarze w 1993 roku [tu błąd!], który strawił drewnianą konstrukcję dachu oraz część stropów zmieniono więźbę dachową, wprowadzając konstrukcję stalową. Przekształceniom uległ przede wszystkim dach (zmiany wysokości i nachylenia połaci dachowych, pokrycia oraz otworów okiennych) a także górna partia wieży (pozbawiona fryzu arkadowego i facjatk, ze zmienionym kątem nachylenia dachu). Wnętrza zachowane w większości w pierwotnym układzie. Drewniane stropy belkowe zastąpiono stropami z elementów prefabrykowanych o konstrukcji stalowo-żelbetowej [...] Oryginalny strop nad salonem znajduje się w stanie katastrofy budowlanej. Z elementów wykończenia wnętrz zachowana jedynie stolarka. Brak całkowicie wyposażenia”.*¹⁵⁸

Tutaj następuje szczegółowy, kilkustronicowy opis rodzaju oraz przyczyn zniszczeń w poszczególnych partiach willi. Cytowanie go w niniejszej książce byłoby bezcelowe. Warto jednak zauważyć, że – jak ustalili autorzy ww. dokumentacji – zniszczenia spowodowane były nie tylko pożarem, ale też NIEPRAWIDŁOWYM UŻYTKOWANIEM budynku.

¹⁵⁸ Willa przy ul. Katowickiej 22 w Mikołowie..., op. cit., 1996, s. 23.

*„Obiekt charakteryzuje się dość dużym stopniem zużycia naturalnego. Podstawową przyczyną zniszczeń budynku było nieprawidłowe użytkowanie i niewłaściwa gospodarka remontowa w ostatnich kilku latach. Prace remontowo-zabezpieczające po pożarze [z 1990 r.] obiektu przerwano na skutek braku funduszy; nieużytkowany obiekt uległ dewastacji. W tym okresie miały możliwość rozwinąć się lub zintensyfikować różne formy korozji obiektu, których zasięg i charakterystyka zostaną przedstawione dla poszczególnych elementów budynku”.*¹⁵⁹

Układ wnętrza budynku, o rzucie zbliżonym do prostokąta, jest 2,5-traktowy, z hallem i amfiladowo połączonymi pomieszczeniami.

Analizując szczegółowo współczesny układ pomieszczeń, autorzy dokumentacji pokusili się o próbę rekonstrukcji pierwotnego układu funkcjonalnego poszczególnych kondygnacji willi.

Ich zdaniem, parter miał niegdyś charakter reprezentacyjny, obejmując centralnie położony i połączony z klatką schodową hall, jak również szereg pomieszczeń związanych z życiem towarzyskim. W rekonstrukcji autorzy identyfikują następujące pomieszczenia na parterze: reprezentacyjny salon (z częściowo zachowanym belkowym stropem z kasetonami); kuchnia z zapleczem (trzy pomieszczenia); jadalnia; pokój mieszkalny połączony z jadalnią; łazienka oraz WC; hall z klatką schodową; gabinet pana domu z przyległym pokojem mieszkalnym (biblioteka?); weranda.

Na piętrze znajdowały się pomieszczenia związane z bardziej intymnym i rodzinnym życiem mieszkańców. Według rekonstrukcji, znajdowały się tutaj: hall; łazienka oraz WC; pokój dzienny, pełniący zapewne rolę drugiego salonu, z wyjściem na taras (od zachodu); cztery sypialnie; dwaienne pokoje. W piwnicach była m.in. kotłownia CO.¹⁶⁰

Bardzo interesujące są także wnioski dot. stanu wyposażenia willi:

„Wyposażenie willi nie zachowało się generalnie do chwili obecnej.

Pierwotnie były to najprawdopodobniej sztukatorskie dekoracje sufitów, często stosowane wówczas boazerie, ozdobne piece lub kominki, posadzki w formie dekoracyjnych parkietów bądź z płytek ceramicznych.

Zachował się tylko fragmentarycznie dekoracyjny drewniany, belkowy strop z dekoracją w formie półkasetonów z różycami.

Wyposażenie stałe uległo prawdopodobnie zniszczeniu w trakcie pożaru sprzed kilku lat [...]

¹⁵⁹ Ibidem, ss. 23-24.

¹⁶⁰ Ibidem, s. 17.

We wnętrzach całego obiektu w chwili obecnej nie zachowały się żadne elementy pierwotnego wyposażenia. Wszystkie stropy nad I. i II. kondygnacją i poddaszem (z wyjątkiem salonu na parterze) wykonano współcześnie z blozków prefabrykowanych (betonowych) na stalowych belkach. Nie zachowały się też w żadnym z pomieszczeń pierwotne posadzki za wyjątkiem posadzki piwnic – na klatce schodowej oraz w przyległym pomieszczeniu, wykonane z barwnych płytek ceramicznych.

Pośród wewnętrznych stolarek drzwiowych zachowało się niewiele. Najcenniejsze to drzwi do salonu na parterze.

Po 1945 roku w niektórych pomieszczeniach budynku wprowadzono dodatkowe podziały ściankami działowymi oraz drewniane przeszkłone przepierzenia – np. w hallu na parterze. Również duży pokój mieszkalny na I piętrze został wtórnie podzielony ścianką działową.

Pośród pierwotnego wyposażenia stałego (kominki, piece) nie zachowały się żadne elementy. W niektórych pomieszczeniach znajdują się duże prostokątne piece z kafli ceramicznych [...]

Zachowane elementy o wartościach zabytkowych w obiekcie to przede wszystkim sam układ przestrzenny, stolarki okienne, pozostałości z wewnętrznych stolarek drzwiowych [...], posadzek oraz klatka schodowa.

*Pozostałe nieruchome oraz ruchome elementy wyposażenia willi nie zachowały się do chwili obecnej”.*¹⁶¹

W wytycznych konserwatorskich, autorzy położyli szczególny nacisk na zachowanie zabytkowego charakteru willi, a tam, gdzie to tylko możliwe, na odtworzenie pierwotnego wyglądu budynku. Przy okazji zwrócono też uwagę na fakt, że przez cały ten czas Willa Zeumera nie została wpisana na listę zabytków.

„Mimo, że obiekt do tej pory nie jest wpisany do rejestru zabytków, postępowanie konserwatorskie powinno uwzględniać jego zabytkowy, oryginalny charakter.

*Głównym założeniem programu konserwatorskiego w stosunku do omawianego obiektu jest przywrócenie i wyeksponowanie walorów zabytkowo-estetycznych. W związku z planowanym remontem i zmianą funkcji oraz brakiem oryginalnego wyposażenia wewnątrz proponowany program konserwatorski ma na celu zachowanie oraz częściową rekonstrukcję istotnych cech bryły i detalu architektonicznego”.*¹⁶²

¹⁶¹ Ibidem, ss. 17-18.

¹⁶² Ibidem, s. 23.



Zawalony sufit kasetonowy w dawnym salonie (1995/1996). Fotografia ta pochodzi z dokumentacji konserwatorskiej willi z 1996 roku.



Popożarowe zawalisko na piętrze willi (1995/1996). Fotografia ta pochodzi z dokumentacji konserwatorskiej willi z 1996 roku.



Powyżej: Przyczyną wielu poważnych zniszczeń we wnętrzu willi, szczególnie w piwnicy, okazał się grzyb (1995/1996). Fotografia ta pochodzi z dokumentacji konserwatorskiej willi.



Obok: W jednym z pokoi zachował się piec kaflowy (1995/1996). Fotografia ta pochodzi z dokumentacji konserwatorskiej willi.



Oryginalne drzwi wejściowe (1995/1996). Fot. z dokumentacji konserwatorskiej willi z 1996 roku.



Powyżej: Wnętrze dawnej spizarni (1995/1996). Fotografia ta pochodzi z dokumentacji konserwatorskiej willi z 1996 roku.



Obok: Schody wiodące na drugie piętro Willi Zeumera (1995/1996). Fotografia pochodzi z dokumentacji konserwatorskiej willi z 1996 roku.

„Biorąc pod uwagę stan zachowania obiektu oraz planowaną adaptację na potrzeby ośrodka rehabilitacji i leczenia osób niepełnosprawnych należy nakreślić zakres wymagań konserwatorskich w celu zachowania i odtworzenia najistotniejszych walorów zabytkowych obiektu.

Niewątpliwie ochronie podlegać powinna bryła budynku, zachowana w większości bez przekształceń. Zastane zniekształcenia winny być w możliwym do wykonania wymiarze dopasowane do oryginalnego charakteru.

Zachować i wyeksponować należy walory zabytkowe i estetyczne detalu architektonicznego elewacji. W przypadku konieczności wymiany elementów (okien) należy zastosować podobny materiał, kolorystykę oraz istotne dla rysunku fasady podziały i profile.

We wnętrzach willi konieczne jest wyznaczenie strefy, która powinna zachować możliwie oryginalny charakter. Najkorzystniej [byłoby] by taką przestrzeń była partia wejścia wraz z hallem i główne pomieszczenia przede wszystkim parteru. Powinny zostać tam utrzymane oryginalne podziały oraz elementy wykończenia, głównie stolarka.

*Obiekt musi być rozpatrywany w zespole, tzn. z oficyną i częścią oryginalnego ogrodu”.*¹⁶³

Po sporządzeniu dokumentacji rozpoczął się gruntowny remont Willi Zeumera; tym razem w pełni uszanowano zabytkowy charakter obiektu, a prace prowadzono pod nadzorem Jerzego Stefańskiego z Mikołowa.

Ponownie w służbie zdrowiu

W roku 1997 wojewoda katowicki wyraził formalnie zgodę na utworzenie „Ośrodka Rehabilitacyjno-Leczniczego w Mikołowie”, który zarejestrowano formalnie w maju 1998 roku. Siedzibą ośrodka stała się odrestaurowana po pożarze i w dużej mierze przebudowana Willa Zeumera.

Od dnia 1 VI 1998 roku Ośrodek Rehabilitacyjno-Leczniczy działa na własny rachunek, jako Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej.

Dzisiaj placówka przy ul. Katowickiej 22 obejmuje swym działaniem nie tylko sam Mikołów, ale również sąsiednie miejscowości powiatu mikołowskiego: Łaziska Górne, Orzesze i Wiry. Oferuje m.in. zabiegi elektroterapii, laseroskopii, krioterapii, gimnastyki leczniczej, masażu, hydroterapii, ciepłolecznictwa, w tym parafinoterapii i fangoterapii.¹⁶⁴

¹⁶³ Ibidem, ss. 28-29.

¹⁶⁴ Opracowano na podstawie informacji udostępnionych przez Ryszarda Szendzielarza i zebranych przezeń na potrzeby II wydania książki *Mikołów w XX wieku*.

**OŚRODEK
REHABILITACYJNO-
LECZNICZY**



Mikołów ul. Katowicka 22 tel. 226 32 52

UMOWA Z NARODOWYM FUNDUSZEM ZDROWIA 

▶ PODSTAWOWA OPIEKA ZDROWOTNA	▶ PORADNIA OKULISTYCZNA
▶ PODADNIA ALERGOLOGICZNA DLA DOROSŁYCH	▶ PORADNIA REUMATOLOGICZNA
▶ PORADNIA ALERGOLOGICZNA DLA DZIECI	▶ PORADNIA REHABILITACYJNA
▶ PORADNIA ENDOKRYNOLOGICZNA	▶ PORADNIA DIABETOLOGICZNA
▶ PORADNIA KARDIOLOGICZNA	▶ PORADNIA GERIATRYCZNA
▶ PORADNIA LECZENIA BÓLU	▶ PORADNIA HEMATOLOGICZNA
▶ PORADNIA NEUROLOGICZNA	▶ PORADNIA LOGOPEDYCZNA

Jedna z kilku tablic reklamowych mieszczącego się w Willi Zeumera ośrodka. Fot. AAJ (2007)

NZOZ Ośrodek Rehabilitacyjno-Leczniczy Sp. z o.o.

Mikołów, ul. Katowicka 22

oferuje odpłatne badania :

24-godzinny zapis RR metodą Holtera 24-godzinny
zapis EKG metodą Holtera EKG, EKG wysiłkowe,
konsultacje specjalistyczne kardiologiczne
konsultacje specjalistyczne urologiczne
zabiegi rehabilitacyjne, w tym:
masaż limfatyczny mechaniczny-leczniczy
masaż ręczny leczniczy. Krótkie terminy, możliwość
rejestracji pod nr tel. 032-2263252

Reklama ośrodka na łamach „Gazety Mikołowskiej” (nr 11/200 z XI 2007, s. 37). Obróbka: AAJ.



Ośrodek Rehabilitacyjno-Leczniczy tętni życiem bez względu na porę dnia i roku. Fot. AAJ (2007)





Powyżej: Poczekalnia w hallu na piętrze. Fot. AAJ (2007)



Obok: Przedsiónek ośrodka, urządzonej w dawnej piwnicy, przy wybitym w podmurówce wejściu. Fot. AAJ (2007)

Wielość nazw

Przed rokiem 1922 budynek zwany był (z niemiecka) „Villa Zeumer” lub „Villa Dr. Zeumer” – takie właśnie nazwy odnajdujemy na pocztówkach z tamtego okresu. W spolszczonej formie („Willa Zeumera”) nazwa ta przetrwała również po przejściu tej części Górnego Śląska pod administrację polską.

Pomimo upływu czasu oraz kolejnych zmian w stosunkach własnościowych, budynek na długie lata zrosł się z nazwiskiem Zeumerów. Jeszcze kilkadziesiąt lat po zakończeniu II wojny światowej nadal pracowało się „u Zeumera”, przechodziło się „obok Zeumera” itd.

W czasach PRL w języku codziennym funkcjonowały również inne, choć zdecydowanie mniej popularne nazwy, jak np. „Willa Szwajcarska” czy „Zameczek”. Niżej podpisany zetknął się nawet z nazwami odnoszącymi się do koloru budynku: „czerwona willa”, „czerwony domek” etc.

Istnieje też tytułowa „Masońska Willa” – nazwa nawiązująca do krążących swego czasu po Mikołowie legend o rzekomych powiązaniach H. Zeumera z tą organizacją i o mających się odbywać w willi spotkaniach wolnomularzy. W relacjach starszych mikołowian nazwa ta pojawiała się dosyć często; występuje też m.in. w książce Antoniego Halora *Podania i legendy mikołowskie* (1994).

W publikacjach i w prasie z czasów PRL można natknąć się na określenia w rodzaju „willa przy ul. Bytomskiej”.

Niestety, najmłodsze pokolenia mikołowian żadnej z przytoczonych tutaj nazw już nie używają. Dla nich jest to po prostu „dom przy piątce” (w nawiązaniu do Szkoły Podstawowej nr 5). Coraz częściej też dawną Willę Zeumera kojarzy się z ulokowanym w niej od kilku lat Ośrodkiem Rehabilitacyjno-Leczniczym; czynią tak zarówno osoby młode, jak i ludzie w średnim oraz starszym wieku.

Willa Zeumera w filmie i opowieści

W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych XX stulecia we wnętrzach Willi Zeumera kręcono sceny do telewizyjnego serialu historyczno-obyczajowego „*Blisko, coraz bliżej*”.

Serial ten, realizowany w kolorze przez CWPiFTV Poltel, kręcono w latach 1982-1986 (premiera 23 X 1983). Scenariusz był dziełem śląskiego pisarza Albina Siekierskiego (1920-1989), który był też autorem książkowej wersji tej opowieści.

Reżyserem serialu był Zbigniew Chmielewski, za zdjęcia odpowiadał Jan Janczewski, zaś muzykę do filmu skomponował Piotr Marczewski. Pośród aktorów znaleźli się m.in.: Grażyna Barszczewska, Lidia Bienias, Tadeusz Borowski, Anna Ciepielewska, Marian Dziędziel, Jan Frycz, Andrzej Grabarczyk, Teresa Lipowska, Franciszek Pieczka, Wojciech Skiński, Tadeusz Szaniecki, Jerzy Trela i Ewa Ziętek.

Była to saga rodzinna, ukazująca losy śląskiego rodu Pasterników na przestrzeni lat 1863-1922. Bohaterem pierwszych trzech odcinków jest Franciszek Pasternik, natomiast dalsze części opowiadają o losach jego dzieci oraz wnuków, ukazanych na tle wielkich przemian i wydarzeń historycznych, warunkujących życie mieszkańców pruskiego Śląska.

Przy okazji, warto też wspomnieć, że specjalnie na potrzeby tego serialu zbudowano w pobliskich Paniowach całą wieś z okresu powstania styczniowego; to tam znajdowała się kuźnia starego Pasternika, granego przez Franciszka Pieczkę.

Filmowa „kariera” Willi Zeumera była, rzecz jasna, tylko epizodem. Jednak willa i jej właściciele byli przez dziesiątki lat wdzięcznym tematem najrozmaitszych podań i opowieści, w których rzeczywistość mieszała się z baśnią, a fakty – z domysłami i plotkami.

Dwie spośród takich opowieści znalazły się w wydanej w 1994 roku książce *Podania legendy mikołowskie* autorstwa Antoniego Halora:

„O 1945 w Mikołowie i o pasji na rozdrożu. Zaraz piysze dni jak były działania wojynne. Myśmy w bonkrze, w piwnicy siedzieli. Do naszego domu tyż wpadła bomba. Na ulicy Freiheitstrasse [...] ¹⁶⁵ to było, numer osiemnaście. Tak sie wtedy nazywała: Freiheitstrasse, potym ulica Stalina. Potym 1 Maja. Były wielkie działania wojenne. Trupów tyle było. I wtedy ta willa Cojmer została zbombardowana. I na ich nasypie leżało tyle trupów. Jedyn koło drugiego. Żołnierze. I taki wielki lej ból wydrążony, jak sie idzie.

¹⁶⁵ W oryginale w tym miejscu znajduje się przypis A. Halora o treści: „(dawna Bytomska, w latach dwudziestych 3 Maja, u.m.)”. Wyjaśnienie to zostało pominięte, ponieważ jest błędne. Dawna ul. Bytomska nie nosiła nazwy „Freiheitstrasse” ani „3. Maja”; aż do lat siedemdziesiątych XX w. była ona ul. Bytomską (Beuthenerstrasse), następnie zaś – ul. Katowicką (nadal). W opowiadaniu chodzi o dzisiejszą ul. Jana Pawła II, co zostało potwierdzone w dwóch kolejnych zdaniach. W czasach pruskich ul. Jana Pawła II zwana była Gleiwitzerstrasse, w okresie międzywojennym – ul. 3. Maja, w czasach okupacji – Freiheitstrasse (przez samo „h”), w czasach PRL – ul. 1. Maja, ul. Stalina (1953-1956) i ponownie ul. 1. Maja, a od niedawna jej patronem jest papież Jan Paweł II.

Rozkrzyżowanie jak jest od ulicy Katowickiej, na Katowice i do szpitala jak sie tam idzie. Na Radkowiźnie. Bo tam bomba wpadła. To każdy mówił. Przy krzyżu Buchcika. To każdy wiedział kaj to jest. My potem polecieli tam zobaczyć, tych trupów, jak nom powiedzieli. Pokosym leżeli. Bo taki nasyp był, naobkolo tyj willi. Tak leżeli. Tak: przylepiyni do ziemi.

Tam były wielkie działania wojynne... w tym obrembie. Bo tam wjechał tank, czy, jak sie to nazywo, czołg. Jak te Rusy wchodzyli do miasta, w czasie działań wojynnych. Jo ino wiedziała, że jest od fundamyntu przesuniynty. I niy obalił sie krziż. Ani drgnoł. Czy lufa uderzyła w krzyż i tyn krzyż przechyliła, czy czołg wjechał, to my nie widzieli, ino potym oglądali..." ¹⁶⁶

Dla porządku zauważmy, że w zacytowanym tu opowiadaniu pomieszczano dwa miejsca: okolice Willi Zeumera i dzisiejszy Plac ks. J. Karpeckiego, z kamiennym krzyżem pośrodku. Z tekstu można byłoby wysnuć wniosek, że obiekty te położone są tuż obok siebie, co nie jest prawdą. Fragmenty dot. Willi Zeumera zaznaczono wytłuszczonym drukiem.

„Ze wspomnianą wyżej willą i z samą postacią właściciela, związane jest interesujące podanie o rzekomym masonie (?) mikołowskim, H. Zeumerze. W opinii wielu mieszkańców, fabrykant ów, zresztą chemik z zawodu, musiał być wolnomularzem, bo skąd by się wzięło jego bogactwo? Sporo tu podobieństwo z legendą „diabła” Goduli (1781-1848), sławnego „króla cynku” z Rudy Śl. Szybkie [w]zbogacenie się wywoływało podejrzenie o konszachty z księciem piekiel:

DIABEŁ W MASONSKIEJ WILLI

To piykno willa bola. To jest taki zameczek. Na Katowickijj 20, abo 22? Przed szkołom. Ta czerwono willa. Pożar tam był. To sie spalila. Ta gora sie spalila.

A fabryka była chemiczna. Po drugiyj stronie, koło szpitala. Tyn Cojmer, co miol ta fabryka. To on z diabłym trzymał. To był frajmaurer. Taki jedyn co tam pracował, Ścinka, to osprawiol. I roz tyn diabeł zaś był s tymi piynindzmi. Ale ktoś go spłoszył i sie w kura zamienil”. ¹⁶⁷

Z kolei w zbiorach niżej podpisanego znalazło się inne, nieco bardziej rozbudowane podanie o Willi Zeumera.

¹⁶⁶ A. Halor: *Podania i legendy mikołowskie*, Mikołów 1994, s. 88.

¹⁶⁷ Ibidem, ss. 89-90.

W odróżnieniu od poprzednio cytowanego tekstu, to podanie odwołuje się nie tyle do osoby jej właściciela, ile do lokalizacji budynku.

„Tyn zomeczek, co kole lazaretu stoi... Roztomaicie lo nim piyrwyj godali: a to że masony tam urzyndowały, te Cojмеры, i inksze; a to że diobol kajś tam straszyl... Take tam bojki. Ale jo wom powiym, co mi downij moja oma losprawiali. I to richtig prowda jest, sama zech to słyszała.

Bo tam naprzeciwno stoi tyn lazaret, pra? A furt po drugij stronie som łoba kościoły – stary i nowy. I jak kery borok we tym lazarecie sie przekryncił, to jego duszyczka leciała do kościoła, co by jeszcze tyn lostatni roz porzykać. No i zawdy gynau kole tyj willi Cojmerów leciała. A roz za kiedy lostowała w nij na minutka, dychnoń se, łodsapnoń... A można i bola sie do kościoła lecieć, bo nagrzszyła, pra?

Ja, dyć jak bydziecie tam zaś kedy przelazić kole tyj willi, to dejcie se pozor – tam jest taki mały, lokrongły fynster. Terozki zamurowany, ale go widać. I to tamtyndy wlatywały rajn te duszyczki.

Jak ino jedna, to był spokój, bo siedziała se cicho pod powałom i tyła. Za to jak sebrało sie ich wiyncyj, jezderkusie, to sie tam ale wyprowiało!

Tóż oma padali, co roz wyrzuchowali sie na niyszpory i poszli, tak kole Cojmerów, bo było nojbliżyj. A ćma już było, bo to niyskorzyj i zima... No i łoroz łoboczyli te duszyczki, jak furgaly tam a nazod, nad cojmerowym dachym. A roztomaite ci były – i takie blank srogie, i takie myńsze. A łone tak furgaly, furgaly, a ino popatrywały – roz na tyn lazaret, a roz na kościół. Dugo to trwało...

To oma godali mi tak: to musiały być dusze umiyrających, co niy wiedziały, czy majom już polecieć do Pon Boczka, czy jeszcze tu łostać i dalej żyć. No, a zomeczek Cojmerów to był taki ich czyścić; bo z niego poradziły jeszcze zawrócić do lazaretu, a jak go minyły, to już niy...

I to może być... Bo niby czamu by sie tyn dom tak czynsto polil, pra? A tyn diobol, co go ludzie pono widzieli, to można i na pokuszyńie zagubionych duszyczek przylaził?”¹⁶⁸

To interesujące, że choć Willa Zeumera nie jest jedynym tego rodzaju obiektem na terenie Mikołowa, w zasadzie tylko ona stała się tematem lokalnych legend i podań. Podobnych opowieści o Willi Koetza czy Willi Rybickiego nie sposób nigdzie napotkać...

¹⁶⁸ Tekst stanowi przeredagowaną kompilację relacji kilku różnych osób; treść relacji pozostała zasadniczo bez większych zmian, natomiast w warstwie językowej poddano go obróbce oraz ujednolicono styl.

Czym były wille fabrykanckie?

Omówiwszy opis Willi Zeumera, warto zastanowić się przez moment nad fenomenem XIX-wiecznych willi fabrykanckich, a także nad motywami, jakimi kierowali się ich budowniczowie.

Wiek XIX był w Europie czasem wielkich przemian – na przestrzeni kilku dekad trwający od stuleci feudalizm wyparty został przez kapitalizm. A następstwa tej epokowej zmiany wykraczały daleko poza sprawy gospodarcze, burząc również dotychczasowy porządek społeczny.

W miarę rozwoju przemysłu i gospodarki kapitalistycznej, tworzyła się coraz liczniejsza „nowa arystokracja”, której znaczenie nie wynikało już z odziedziczonych po przodkach tytułów czy posiadłości ziemskich, lecz z kapitału liczonego w brzęczącej gotówce lub ulokowanego w fabrykach, kopalniach, hutach, sklepach etc. Równocześnie stare rody ziemiańskie, których egzystencja od wieków opierała się głównie na uprawie roli, zaczęły tracić coraz bardziej na znaczeniu – w nowych realiach gospodarczych i społecznych tytuł szlachecki (jeśli nie był poparty majątkiem) mógł wprawdzie nadal stanowić przepustkę na salony, lecz nie dawał już rzeczywiście władzy.

Nowa sytuacja rodziła kompleksy: jedni szczycili się tytułami i obyciem, drudzy dysponowali gotówką. Lecz jednym i drugim brakowało z reguły tego, co posiadała strona przeciwna.

Wobec braku innych wzorców, które miały się dopiero tworzyć, „nowa arystokracja” pragnęła upodobnić się do dotychczasowej arystokracji ziemiańskiej. W tym celu najbogatsi przedstawiciele burżuazji wnosili okazałe siedziby, wzorowane na dawnych pałacach magnackich. Liczne przykłady „fabrykanckich pałaców” odnajdujemy dziś m.in. w Łodzi. Warstwa średnia musiała zadowolić się rezydencjami wyraźnie skromniejszymi, lecz również łączącymi funkcje mieszkalne z reprezentacyjnymi. Siedzibami takimi stały się wille.

Autorzy dokumentacji konserwatorskiej Willi Zeumera piszą:

„W końcu XIX i na początku XX wieku willa jako typ architektoniczny stała się najpopularniejszą formą mieszkania europejskiej burżuazji związanej z szybko rozwijającym się przemysłem. Dodatkowo wille burżuazyjne spełniać miały na wzór rezydencji arystokracji (na której się wzorowano) funkcje reprezentacyjno-prestiżowe. W hierarchii budownictwa mieszkaniowego XIX-wiecznej burżuazji – willa jako typ architektoniczny zajmowała pierwszą pozycję.

Skupiała pożądaną przez tę grupę inwestorów funkcję reprezentacji oraz luksusowego mieszkania – także poprzez usytuowanie w parkowo-ogrodowym otoczeniu [...]

Na przełomie wieków, willa stanowiła więc najpopularniejszą formę domu warstwy średnich przemysłowców, spełniającego funkcje mieszkalne i reprezentacyjne, o architekturze utrzymanej stylistycznie w konwencji szeroko pojętego historyzmu w wydaniu neorenesansowym.

*Specyficznymi realizacjami spośród tej grupy były wille fabrykanckie wchodzące w skład większych założeń tworzących zespoły fabryczno-rezydencjonalne – gdzie willa znajdowała się w bezpośrednim sąsiedztwie fabryki, w ogrodowym otoczeniu”.*¹⁶⁹

Odnosząc ten ostatni paragraf do Willi Zeumera, autorzy zauważają, że choć z osobna wszystkie cechy typowego zespołu fabryczno-rezydencjonalnego wydają się tutaj występować (jest willa, wokół niej znajdował się ogród i park, a w pobliżu zakład), to jednak nie składają się one w jedną, spójną kompozycję:

*„Mikołowska willa Zeumera to fabrykancka willa miejska, położona pierwotnie co prawda w rozległym ogrodowym otoczeniu nieopodal fabryki (znajdującej się po drugiej stronie ulicy), jednak w pewnym od niej oddaleniu, nie w bezpośrednim sąsiedztwie i nie tworząca razem z nią zespołu fabryczno-rezydencjonalnego charakterystycznego dla architektury Łodzi, Sosnowca, spotykanego w innych ośrodkach jak np. Bielsko-Biala. W sąsiedztwie fabryki (położonej przy dzisiejszej ul. Waryńskiego) istniały co prawda patronackie domy dla robotników, całość (willa, fabryka, osiedle robotnicze) nie stanowiła jednak założenia o przemysłanej kompozycji”.*¹⁷⁰

Autorzy dostrzegają wszakże pewien element architektoniczny, który można by uznać za stylistyczny łącznik pomiędzy willą a fabryką:

*„Związek mikołowskiej willi z fabryką podkreśla jedynie, w pewnym sensie, sposób zakomponowania bryły obiektu – ze zredukowaną wieżą (nie stanowiącą jednak zasadniczej dominanty całego budynku), zwróconą w stronę ul. Katowickiej i położonych dalej (przy ul. Waryńskiego) dawnych zakładów chemicznych dr Zeumera. Symboliczna wieżyczka podnosiła prestiż właściciela i miała za zadanie być może „scalenie” wszystkich części posiadłości, na wzór feudalny”.*¹⁷¹

¹⁶⁹ Willa przy ul. Katowickiej 22 w Mikołowie..., op. cit., 1996, s. 15.

¹⁷⁰ Ibidem, ss. 15-16.

¹⁷¹ Ibidem, s. 16.



Ryzalitowa wieżyczka Willi Zeumera skierowana jest ku północy, mniej więcej w kierunku miejscowości, w której znajdowała się niegdyś fabryka Zeumera. Fot. AAJ (2007)

Zauważmy, że w przypadku Mikołowa doskonałym, a przez autorów dokumentacji niezauważonym przykładem spójnego i z pewnością przemysłanego kompleksu o charakterze fabryczno-rezydencjonalnym była dawna willa Heinricha Koetza (tzw. „Biały Domek”, ul. K. Miarki nr 15): klasycyzujący budynek, otoczony rozległym parkiem, którego pozostałości przetrwały do dzisiaj, sąsiedował tutaj bezpośrednio z zabudowaniami fabryki Koetza (obecna „Mifama”).

Przy okazji, należało by skorygować zasadniczy błąd, jaki pojawił się w mini-przewodniku po Mikołowie z 2006 roku. Napisano tam:

*„Z kolei elementy modernizmu prezentuje willa przy ul. K. Miarki 15 z 1930 r. Popularnie nazywana „Białym Domkiem”, jest m.in. siedzibą Urzędu Stanu Cywilnego, klubu studenckiego i powstającego Mikołowskiego Muzeum Regionalnego”*¹⁷²

Podana tutaj data rzekomego wzniesienia Willi Koetza (1930) ma się nijak do rzeczywistości i trudno dociec, skąd mogłaby być zaczerpnięta.

¹⁷² *Wille i dworek [w:] Mikołów... na co dzień i na weekend*, Katowice 2006, s. 5.

Otóż Willa Koetza w żadnym razie nie mogła powstać w 1930 roku, skoro znalazła się ona m.in. na ukazanej na sąsiedniej stronie rycinie pochodzącej z roku 1911. Zresztą, gdyby budynek ten powstał już po roku 1895, nie byłby „Willą Koetza”, lecz „Willą Büschla”, który nabył wtenczas willę i cały zakład. W rzeczywistości, rezydencja wzniesiona została przez założyciela i pierwszego właściciela fabryki (Heinricha Koetza) pod koniec XIX wieku, zapewne w kilka lat po uruchomieniu samego zakładu, co nastąpiło w latach 1872-1873.¹⁷³

W lokalnej historiografii Mikołowa przyjęło się uważać (umownie!), że Willa Koetza powstała „około 1870 roku”.

Nawiasem mówiąc, Willa Koetza wyraźnie nie ma szczęścia do tego rodzaju publikacji. Oto w najnowszym przewodniku po powiecie mikołowskim napisano:

*„U zbiegu ul. K. Miarki i ul. Żwirki i Wigury (plan nr II – 1) zwraca uwagę duży skwer z pomnikowymi okazami drzew. Wśród zieleni stoi piękny budynek willowy, tzw. „Biały Domek”, który był własnością dr. prawa Stefana Dżułyńskiego – jednego z właścicieli fabryki kotłów parowych (dzisiejszej „Mifamy”). Obecnie ta prestiżowa budowla mieści Urząd Stanu Cywilnego, w podziemiach restaurację [...]”*¹⁷⁴

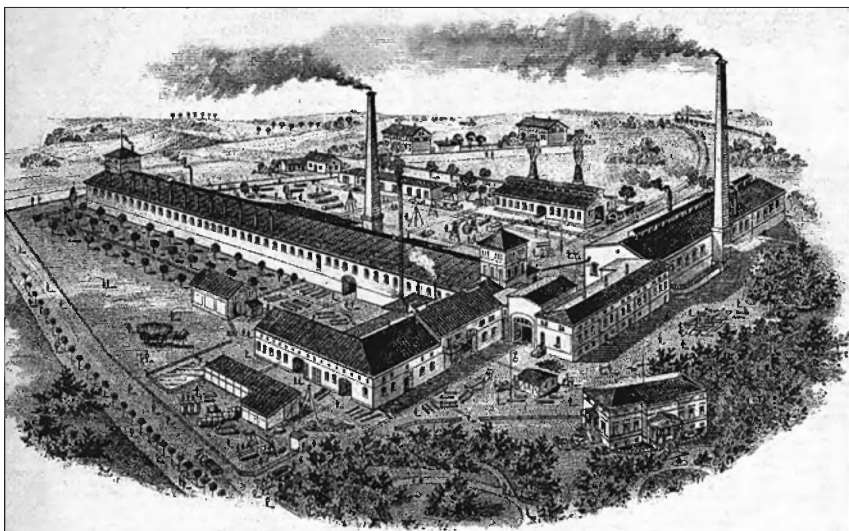
Cóż, zasadniczo, w powyższym fragmencie nie wystąpił żaden błąd. Jednak konia z rzędem temu, kto zdołałby odgadnąć, dlaczego to jako dawnego właściciela willi wymieniono tutaj akurat Stefana Dżułyńskiego, skoro majątek (willa i fabryka) pozostawał w jego posiadaniu przez niespełna CZTERY lata (1932-1935).¹⁷⁵ Powtórzmy z naciskiem, z historycznego punktu widzenia, z budynkiem związane są przede wszystkim dwa nazwiska: Heinricha Koetza (pierwszy właściciel, do 1895 r.) oraz Karla Büschla (drugi właściciel, w latach 1895-1932).

Inna sprawa, że przez zabytkową willę przewinęło się wielu godnych odnotowania użytkowników. Młodsze pokolenie mikołowian nie może już tego pamiętać, lecz w czasach PRL „Biały Domek” mieścił siedzibę Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przewodniej siły Narodu. Nie wiemy dziś, czy wałęsający się po willi duch kapitalizmu przeszkadzał Towarzyszom z PZPR. W każdym razie przewodnia siła odeszła szczęśliwie w niepamięć, a Willa Koetza pozostała...

¹⁷³ Por. K. Prus, op. cit., 1932, ss. 196-197.

¹⁷⁴ Powiat mikołowski..., op. cit., 2006, s. 50.

¹⁷⁵ Por. B. Bromboszcz, R. Szendzielarz, op. cit., 2002, ss. 172-174.



Rycina umieszczona na nagłówku rachunku, wystawionego przez firmę „H. Koetz Nachfolger” (obecna „Mifama”) w dniu 31 VII 1911 roku. Otoczona parkiem willa (w prawym dolnym rogu), stanowiąca rezydencję właściciela fabryki (od 1895 roku był nim Karl Büschel), sąsiaduje bezpośrednio z zabudowaniami fabrycznymi. To klasyczny przykład układu fabryczno-rezydencjonalnego. Dok. odnaleziony w archiwum Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Mikołowie.



Willa Koetza w Mikołowie na pocztówce z lat trzydziestych XX wieku; widok od strony dzisiejszej ul. K. Miarki. Przed willą widoczny jest park z fontanną. Pozostałości parku przetrwały do chwili obecnej. Zachowała się również niecka dawnej fontanny, zamieniona obecnie w klomb dla kwiatów. Niewielki, narożny fragment parku Koetza zajęty jest dziś przez Pomnik Ofiar Faszyzmu, odsłonięty w 1965 roku. Fot. ze zbiorów Ryszarda Szendzielarza.



Willa Koetza w chwili obecnej. **Powyżej:** widok od strony ul. Karola Miarki; na pierwszym planie klomb w miejscu fontanny (zob. zdjęcie na stronie poprzedniej). **Poniżej:** widok od strony dzisiejszego parkingu, zajmującego fragment dawnego parku. Fot. AAJ (2007)



Willa „Herta” – jeszcze więcej wieżyczek...

Niewiele mikołowskich budynków mogłoby się równać z Willą Zeumera pod względem urody i oryginalności. Jednym z nielicznych wyjątków jest willa Wojciecha Rybickiego, określana niegdyś imieniem „Herta” (niem. „Villa Hertha”) i usytuowana przy dzisiejszej ul. Planty 2.

Jeśli zgodzimy się z często powtarzaną opinią, że Willa Zeumera została wzniesiona „z domieszką elementów neogotyckich” (chodzi m.in. o ryzalitową wieżyczkę), to coś można by powiedzieć o Willi Rybickiego? Sprawia ona wszak wrażenie złożonej niemal wyłącznie z wieżyczek...

Pierwotny właściciel willi, Wojciech Rybicki, urodził się 19 IV 1851 roku w Gnieźnie, jako syn Piotra Rybickiego (kupca) i Elżbiety z d. Kucharskiej. Pracę zawodową rozpoczął w Szczecinie, jako pomocnik aptekarza. W roku 1878 ukończył studia wyższe na Wydziale Farmaceutycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. W 1881 roku uruchomił własną aptekę w Tiefenost (w Turynii), zaś w latach 1881-1887 prowadził aptekę w Gorzowie. Uważany jest za jednego z pierwszych polskich aptekarzy.

W 1888 roku czynił starania o otwarcie apteki w Bytomiu, jednakże z uwagi na jego polskie korzenie zamiar tego nie udało mu się zrealizować. Rybicki znalazł wtenczas zatrudnienie jako receptariusz. W 1888 r. uruchomił drogerię w Mikołowie, którą prowadził do 1905 roku.

Od roku 1895 był członkiem polskiego Towarzystwa „Zgoda”. Został współzałożycielem i wykładowcą Szkoły Drogistowskiej w Katowicach. Równocześnie prowadził szeroko pojętą działalność narodową, oświatową i kulturalną. W roku 1908 był jednym z organizatorów akcji przedwyborczej do pruskiego Landtagu. Członek kilku polskich towarzystw, m.in. Towarzystwa Czytelni Ludowych oraz Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. W roku 1911 Wojciech Rybicki był założycielem i pierwszym zarządcą Banku Przemysłowo-Ziemskiego w Mikołowie.

W roku 1905 wybudował w Mikołowie reprezentacyjną willę, której na cześć swojej drugiej żony – Herty Rybickiej z d. Polak (1876-1949) – nadał nazwę „Villa Hertha”. Nazwa ta, wraz z datą wzniesienia budynku (1905), wyryta została na zachodniej elewacji, od strony ul. Planty. Dziś napisów tych już nie ma – zostały zniszczone w 1945 roku.

Z racji prowadzonej działalności, Rybicki nawiązał kontakty ze znanymi postaciami życia publicznego na Śląsku: w jego willi gościł m.in. komisarz plebiscytowy, dyktator III Powstania Śląskiego, Wojciech Korfanty, bywał tam także prymas August Hlond.

Wojciech Rybicki znał się też ponoć z wybitnym działaczem narodowym na Górnym Śląsku oraz posłem do pruskiego Landtagu, księdzem Józefem Szafrankiem (zob. portret kilka stron dalej).

W okresie międzywojennym na poddaszu willi zamieszkiwali, wówczas jeszcze jako kawalerowie, Edward Wojaczek (późniejszy ojciec poety Rafała Wojaczka) oraz Alojzy Zwoliński (pierwszy burmistrz Mikołowa po wojnie, a prywatnie – mąż córki Rybickich, Katarzyny).

Dnia 9 XI 1919 roku, podczas wyborów samorządowych, W. Rybicki został wybrany do mikołowskiej Rady Miejskiej. W wyniku powtórzenia wyborów, dnia 5 I 1920 roku został burmistrzem Mikołowa i funkcję tę pełnił w latach 1920-1922, w przełomowym dla Śląska okresie, obejmującym powstania, plebiscyt oraz zmianę państwowości.

W tym czasie, z jego inicjatywy, wydano ostatnie mikołowskie banknoty zastępcze (notgeldy). Ukazały się one z datą Plebiscytu na Górnym Śląsku (20 III 1921) w dwóch nominałach (25 pfg, 50 pfg). Jedna strona była polskojęzyczna, druga – niemieckojęzyczna.¹⁷⁶

Dnia 29 VI 1922 roku W. Rybicki brał udział w powitaniu wojsk polskich na mikołowskim Rynku. Gdy zaś stanowisko burmistrza objął Jan Koj, Rybicki został jego zastępcą.

Z okazji 75. rocznicy urodzin, w uznaniu jego zasług, W. Rybickiego uhonorowano tytułem Honorowego Obywatela Miasta Mikołowa.

Zmarł 6 V 1928 roku; pochowany został przy głównej alei cmentarza parafialnego przy kościele św. Wojciecha.

Od ponad stu lat w wybudowanej przez Wojciecha Rybickiego willi zamieszkują kolejne pokolenia rodziny Rybickich.

Willa ucierpiała podczas radzieckiego nalotu w dniu 26 I 1945 roku; tuż przy południowo-zachodnim narożu budynku upadły trzy bomby.¹⁷⁷ Ślady tego wydarzenia widoczne są do dziś. Warto zauważyć, iż było to dokładnie to samo bombardowanie, które uszkodziło Willę Zeumera...

Radzieckie bomby nie zniszczyły wprawdzie Willi Rybickiego, zmusiły jednak właścicieli do przeprowadzenia gruntownego remontu. W ich trakcie zlikwidowano m.in. charakterystyczną wieżyczkę, wieńczącą elewację od strony ul. Planty, a także znajdujące się pod wieżyczką napisy (nazwa willi i rok wzniesienia).

¹⁷⁶ Por. m.in. M. Dmetrecki: *Mikołowski pieniądz zastępczy w latach 1914-1924. Notgeld papierowy*, Mikołów 2007, ss. 11-12.

¹⁷⁷ Wg relacji Krystiana i Felicjana Rybickich, wnuków Wojciecha Rybickiego.



Willa Rybickiego w pierwszych dekadach XX stulecia; widok od strony dzisiejszej ul. Górniczej (powyżej) oraz od strony ul. Planty (poniżej). Fot. ze zbiorów Felicjana Rybickiego.





Willa Wojciecha Rybickiego ("*Villa Hertha*") na pocztówce z początków XX stulecia. Fotografia przedstawia widok od strony skrzyżowania dzisiejszej ul. Górniczej z ul. Planty. W tyle widoczny budynek ówczesnej prywatnej szkoły średniej (ul. Planty 1). Ze zbiorów Ryszarda Szendzielarza.



Pocztówka z początków XX wieku, ukazująca widok na dzisiejszą ul. Górniczą z terenu tzw. Dużych Plant. Obszar na pierwszym planie jest dziś całkowicie zadrzewiony. Po prawej Willa Rybickiego, za nią zaś budynek szkoły średniej (*Töchterschule*). Oba te budynki stoją na gruntach, należących pierwotnie do Hansa Zeumera. Ze zbiorów Ryszarda Szendzielarza.



Willa Rybickiego dzisiaj. Widok od strony Placu 750-lecia (powyżej) oraz od strony wzniesionej przez H. Zeumera prywatnej szkoły średniej, której fragment widać po lewej. Fot. AAJ (2007).





Willa Rybickiego dzisiaj. Od strony ul. Górniczej (powyżej) oraz od ul. Planty (poniżej) zabytkowa willa jest już mniej widoczna, niż dawniej; przysłania ją nowsza zabudowa. Fot. AAJ (2007).





Rodzina Rybickich około 1914 roku. Siedzą (od lewej): Stanisław Rybicki (ur. 1901), Jan Rybicki (ur. 1907), Otmar Rybicki (ur. 1903), Wojciech Rybicki (ur. 1851); powyżej (od lewej): Herta Rybicka z d. Polak (ur. 1876), Katarzyna Rybicka pm. Zwolińska (ur. 1905). Na fotografii brakuje Felicji Rybickiej (ur. 1902), która zmarła w dzieciństwie. Katarzyna była rówieśniczką Willi Rybickiego: urodziła się w tym samym roku, w którym wzniesiono willę. Fot. ze zbioru Felicjana Rybickiego.



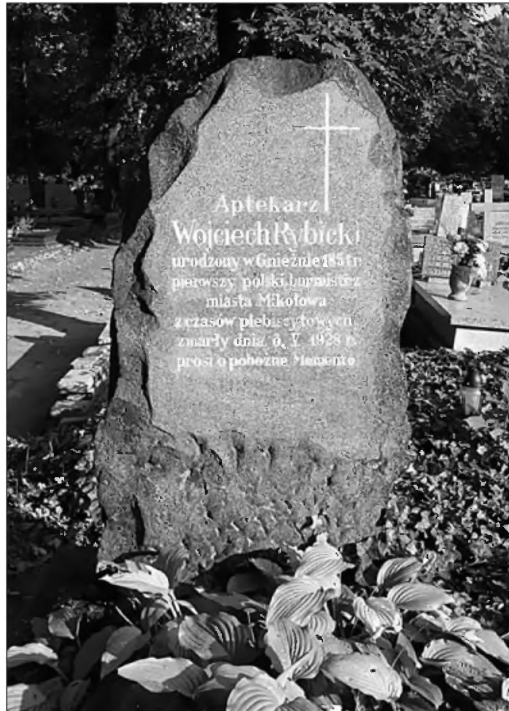
Herta RYBICKA z d. Polak

ur. 27 VII 1876 roku w Brzeczkwicach,
zm. 22 VIII 1949 roku w Mikołowie.

To na jej cześć wzniesiona przez W. Rybickiego willa
otrzymała nazwę „Villa Hertha”.



Nagrobek Wojciecha Rybickiego na cmentarzu parafialnym przy koście. św. Wojciecha w Mikołowie. Grób znajduje się w początkowej części cmentarza, przy głównej alei. Rząd poniżej widoczny grób bliskiego przyjaciela Rybickiego, Konstantego Prusa (1872-1961), autora pierwszej monografii m. Mikołowa. Fot. AAJ (2007)



Zbliżenie nagrobka Wojciecha Rybickiego. Fot. AAJ (2007)



Podobizna ks. Józefa Szafranka z czasów, gdy był on posłem do pruskiego parlamentu w Berlinie. Pod podobizną znajduje się dedykacja ks. Szafranka w jęz. polskim i niemieckim. Ta unikalna pamiątka zachowała się w zbiorach rodziny Rybickich. Dok. ze zbiorów Felicjana Rybickiego.

Podsumowanie

Willę Rybickiego oraz Willę Zeumera łączy znacznie więcej, aniżeli ulotne podobieństwo stylu.

Po pierwsze: Hans Zeumer był właścicielem sąsiedniej działki; w roku 1903 wybudował tam okazały gmach (ul. Planty 1), który przekazał prywatnej szkole średniej (zob. omówienie w rozdz. II).

Po drugie: działka, na której stoi obecnie Willa Rybickiego, również należała pierwotnie do H. Zeumera, będąc częścią parceli, o której mowa powyżej. Wojciech Rybicki odkupił ją od Zeumera w 1903 roku.

Po trzecie: skoro doszło do ww. transakcji, Rybicki i Zeumer musieli znać się osobiście. Nie sposób wykluczyć, że mogli oni wręcz prowadzić wspólne interesy: wśród odbiorców produktów fabryki Zeumera znajdowały się przecież apteki i drogerie.

Po czwarte: na zachodniej elewacji Willi Rybickiego, pod oknem murowanej werandy, umieszczono charakterystyczny ozdóbnik w kształcie zwielokrotnionego 4-liścia. Identyczny (!) detal znalazł się też na sąsiedniej, wybudowanej przez H. Zeumera szkole; także pod oknem i także po zachodniej stronie. Co więcej, dokładnie taki sam (!) ozdóbnik znalazł się również pod oknami drewnianej werandy Willi Zeumera, po jej zachodniej (!) i północnej stronie.

Detali architektonicznych wspólnych dla Willi Rybickiego oraz Willi Zeumera jest zresztą więcej, np. w przypadku obramowania okien.

Co jeszcze ciekawsze, w niektórych partiach istnieje wyraźne podobieństwo między Willą Rybickiego a Willą Kaschuby, należącą pierwotnie do budowniczego Roberta Niepla, którego podejrzewa się przecież o wybudowanie Willi Zeumera.

A zatem, przypadek? Zbieg okoliczności? – Raczej nie...

Willa Zeumera, Willa Rybickiego, Willa Kaschuby (Niepla) oraz budynek wzniesiony przez Hansa Zeumera dla szkoły średniej są najprawdopodobniej dziełem tej samej osoby. I choć nie ma, jak dotąd, dowodów na poparcie tej tezy, można podejrzewać, że są one dziełem najlepszego mikołowskiego budowniczego przełomu wieków – Roberta Niepla.

Jest to tym bardziej prawdopodobne, że firma R. Niepla co najmniej dwukrotnie współpracowała z Zeumerami przy rozbudowie ich fabryki, co potwierdzają zachowane do dziś dokumenty. A w willi, którą Niepel wybudował dla siebie przy obecnej ul. Wyzwolenia 5, do dziś odnaleźć można elementy charakterystyczne dla wspomnianych budowli...



Charakterystyczny motyw 4-liścia pod oknami drewnianej werandy w Willi Zeumera (po lewej) oraz w Willi Rybickiego (po prawej). Identyfikacyjny detal znajduje się również pod oknami wybudowanej przez Zeumera szkoły, sąsiadującej z Willą Rybickiego (zob. fotografie w rozdz. II). Fot. AAJ (2007)





ROZDZIAŁ IV

Otoczenie Willi

Willa a oficyny	333
Park i ogród	339
Ogrodzenie, brama i furtka	347
Ulice dojazdowe	348



Willa a oficyny

Wraz z Willą Zeumera wzniesiono również rząd istniejących do dziś, parterowych oficyn o charakterze mieszkalno-gospodarczym, usytuowanych na prawo od głównej bramy. Podobnie jak sama willa, oficyny te zbudowane zostały z cegły i utrzymane w zbliżonej stylistyce. Pierwotnie znajdowały się tam mieszkania dla służby (w części zachodniej) oraz garaże (w części wschodniej).

Dokładny opis usytuowania i wyglądu oficyn zamieszczono w dokumentacji konserwatorskiej willi z 1996 roku:

„Wolno stojący budynek usytuowany po prawej stronie wjazdu na teren posesji, połączony z murowanym ogrodzeniem i bramą wjazdową. Posadowiony na nieznacznym spadku terenu w kierunku zachodnim. Założony na rzucie wydłużonego prostokąta w układzie 1,5 [półtora] traktowym w części mieszkalnej (od strony zachodniej) i 1-traktowym w części gospodarczej (od strony wschodniej). W części mieszkalnej jednobiegowe schody do kondygnacji piwnic i na poddasze. Bryła budynku zwarta w formie zbliżonej do wydłużonego leżącego prostopadłościanu, podpiwniczona w części mieszkalnej, jednokondygnacyjna z poddaszem przekryta wielospadowymi dachami w typie nawiązującym do dachu półmansardowego, z dwoma facjatami od strony posesji i szczytem od strony ul. Katowickiej.

Funkcjonalnie oficyna pełniła pierwotnie rolę mieszkania dla służby (prawa część przylegająca do ul. Katowickiej oraz bramy wjazdowej na teren posesji) oraz mieściła pomieszczenia gospodarcze – pierwotnie częściowo stajnie, adaptowane w późniejszym okresie na garaże.

Materiał i technika. Budynek murowany z cegły, elewacje [także] licowane cegłą. Obramowania okienne, drzwiowe, opracowanie gzymsowania szczytów oraz narożne boniowania kamienne w formie analogicznej jak w budynku willi. Dachy pokryte dachówką ceramiczną karpówką w koronkę (połacie o spadku 47 i 45°) oraz papą (górna połać o spadku 3°). We wnętrzu stropy drewniane, w piwnicach strop odcinkowy, ceramiczny (kapa pruska). Schody jednobiegowe z poziomu parteru na poziom poddasza w konstrukcji drewnianej, 18-o stopniowe.

Schody z poziomu parteru do kondygnacji piwnicy, jednobiegowe, 20-stopniowe. Przed wejściem głównym, zewnętrzne, trójstopniowe, murowane schody dyferencyjne.

Wieżba dachowa w konstrukcji drewnianej o ustroju płatwiowo-kleszczowym zredukowanego dachu mansardowego.

Stolarka drzwiowa:

drzwi zewnętrzne w konstrukcji drewnianej, jednoskrzydłowe z nadświetłem zamkniętym łukiem odcinkowym, ramowo-płycinowe.

bramy: dwuskrzydłowe w konstrukcji drewnianej, deskowe, zamknięte prostokątnie i łukiem odcinkowym (6-osi) oraz brama dwuskrzydłowa, prostokątne w konstrukcji stalowej z okuciami, pomalowane.

Stolarka okienna:

okna biforyjne (w 7-osi elewacji pn.) prostokątne w konstrukcji drewnianej, 4-kwaterowe, z pogrubionym przechodzącym ślemieniem. Okno (w 8-osi elewacji północnej i w elewacji szczytowej zachodniej) w konstrukcji drewnianej, zamknięte łukiem odcinkowym, czterokwaterowe z pogrubionym przechodzącym ślemieniem. Okno (w 7 osi elewacji północnej w partii szczytu) w konstrukcji drewnianej zamknięte łukiem pełnym z wypełnieniem luksferami. Pozostałe okna w konstrukcji drewnianej zamknięte prostokątnie w układzie czterokwaterowe”¹⁷⁸.

W dalszej części cytowanej dokumentacji konserwatorskiej zamieszczono szczegółowy opis oficyn, z podziałem na poszczególne elewacje: zachodnią, północną, wschodnią i południową. Ilość i rodzaj podanych tam informacji wykracza daleko poza ramy niniejszej książki. Warto jednak przytoczyć jedno zdanie z opisu elewacji wschodniej, odnoszące się do zmiany, jaka zaszła od czasów Zeumerów: „*Do elewacji dobudowano współcześnie murowany [betonowy, parterowy] garaż*”.

W podsumowaniu opisu oficyn, autorzy dokumentacji stwierdzają:

„Stylistycznie architektura zewnętrzna oficyny jest utrzymana w podobnym neorenesansowym charakterze jak budynek willi. Analogiczny jest sposób opracowania ceglanego lica ścian, z charakterystycznymi elementami kamiennych obramień otworów, narożnym boniowaniem oraz gzymsów w szczytach (powtarzających formę detalu architektonicznego jaki występuje w willi). Biorąc pod uwagę powyższe należy przyjąć, że oficyna została zaprojektowana i wybudowana równocześnie z willą.

¹⁷⁸ *Willi przy ul. Katowickiej 22 w Mikołowie. Dokumentacja konserwatorska, oprac. M. Mzyk, D. Makosz, P. Łoboda, Tarnowskie Góry 1996, ss. 18-20.*

W tym samym czasie powstało również częściowo zachowane od strony ulicy Katowickiej, murowane ogrodzenie posesji z bramą wjazdową przylegającą do oficyny (il. 32-34). Zachowany fragment ogrodzenia tworzą ceglane słupki na cokole, pomiędzy którymi znajduje się ozdobna metalowa krata. Szczególnie dekoracyjną formę posiada dwuskrzydłowa brama wjazdowa oraz furtka (przy oficynie) prowadzące na teren posesji, wykonane z metalu o bogatym, stylizowanym ornamencie roślinnym”¹⁷⁹

A zatem ustawione szeregowo oficyny spełniały dodatkową rolę, wyznaczając południową granicę posesji i zastępując tutaj ogrodzenie.

Zastosowana w oficynach cegła ma odcień wyraźnie ciemniejszy niż cegła licująca w Willi Zeumera; można wręcz mówić o zupełnie innym kolorze: w oficynach cegła jest ciemnoczerwona (wiśniowa), natomiast w willi jest ona niemal różowa. Wrażenie kontrastu pogłębiło się po ostatnim remoncie willi, gdy jej odcień stał się jeszcze jaśniejszy.



Różnica w odcieniu widoczna jest wyraźnie nawet na zdjęciach czarno-białych. Fot. AAJ (2007)

W czasach PRL w oficynach funkcjonowało przez pewien czas mikołowskie Pogotowie Ratunkowe.

¹⁷⁹ Ibidem, s. 22.



Oficyny od strony ul. Katowickiej. Fragment z jaśniejszej cegły przebudowano. Fot. AAJ (2007)





Fragment oficyn od frontu (u góry) oraz widok ogólny od strony dawnego ogrodu. Fot. AAJ (2007)





Front oficyn widziany z okna Willi Zeumera; rok 1995/1996. Widoczne są jeszcze m.in. stare bramy wjazdowe. Fotografia pochodzi z dokumentacji konserwatorskiej willi z 1996 roku.



Lewy (wschodni) kraniec oficyn, widziany z okna Willi Zeumera; rok 1995/1996. Fotografia pochodzi z dokumentacji konserwatorskiej willi z 1996 roku.

Park i ogród

Wokół willi, przede wszystkim po jej północnej stronie, rozciągał się niegdyś rozległy park.

Pierwsze drzewa posadzono tam wkrótce po wzniesieniu willi, co potwierdzają archiwalne fotografie i pocztówki. Najbardziej wymowna jest w tym względzie pocztówka z 1902 roku, na której widać wyraźnie parkowe alejki oraz świeżo posadzone drzewa.

Do naszych czasów dawny park zachował się jedynie w szczątkowej formie; na jego terenie stoi dziś m.in. gmach szkoły-tysiąclatki (SP nr 5), wzniesiony w 1965 roku, a także dom dla nauczycieli i dwa przyszkolne boiska. Jak wspomina Ryszard Szendzielarz, podczas prowadzenia prac przy wznoszeniu szkoły-tysiąclatki wycięto wiele starych drzew.



Prace przy budowie fundamentów Szkoły Podstawowej nr 5, umiejscowionej na terenie dawnego parku Zeumerów. W tle widoczne drzewa parku oraz fragment willi. Fot. z archiwum SP nr 5.

Na wschód od willi znajdował się spory ogród z dwiema szklarniami.

W czasach PRL dawny ogród Zeumerów został wyraźnie zaniedbany, choć jeszcze przez wiele lat na tyłach willi funkcjonowało ogrodnictwo, wykorzystujące m.in. dawne szklarnie. Dzierżawił je niejaki Sosna.

Gdy w ramach przygotowań do 750-lecia Mikołowa przedłużono ówczesną ul. Kanałową (dziś św. Wojciecha), łącząc ją z ul. Katowicką, ten nowy odcinek poprowadzono m.in. przez końcowy fragment ogrodu.

Nawiasem mówiąc, wydaje się, że ogród Zeumerów rozciągał się do samego koryta potoku Jamna; potwierdzają to niektóre pocztówki, choć taka ich interpretacja nie jest do końca pewna.



Pocztówka z okresu międzywojennego, omówiona szerzej w rozdz. III. Z tego ujęcia wynikałoby, że ogród Zeumerów schodził aż do samego koryta potoku Jamna.

W ostatnim czasie większość terenu dawnego ogrodu przekształcono w parking samochodowy, przeznaczony dla osób korzystających z usług ośrodka rehabilitacyjnego. Przy okazji wykonano również nieistniejący wcześniej dojazd do willi od strony ul. Św. Wojciecha.

W przypadku otaczającej willę zieleni, mamy do czynienia z dwiema odmiennymi tendencjami, w zależności od kierunku, z którego na budynek ten spoglądamy. Od strony zachodniej (front willi) i północnej (teren SP nr 5) drzew i krzewów z biegiem czasu wyraźnie przybywało; dzisiaj z obu tych kierunków willa jest już w dużej mierze przysłonięta i słabo widoczna, szczególnie latem. Natomiast od strony wschodniej (tył willi) zieleni jest obecnie zdecydowanie mniej niż jeszcze w czasach PRL.

W rezultacie, najlepiej widoczne są obecnie te elewacje, które kiedyś były najbardziej przysłonięte; i na odwrót. Jedynie na samym początku, to znaczy w pierwszych latach po wzniesieniu Willi Zeumera, cały teren wokół budynku pozbawiony był w zasadzie drzew. Dowodzą tego m.in. stare widokówki, omówione i zaprezentowane w rozdziale III.



W okresie letnim front Willi Zeumera (od strony ul. Katowickiej) jest niemal całkowicie przysłonięty drzewami; równie bujna roślinność występuje od strony szkoły. Fot. AAJ (2007)





Nawet pod koniec października liście, choć znacznie już przerzedzone, nadal przysłaniały przód willi. Dopiero po wycięciu kilku drzew fronton willi stał się dobrze widoczny. Fot. AAJ (2007)





Od strony parku Willa Zeumera widoczna jest tylko późną jesienią oraz w zimie. Fot. AAJ (2007)





Od strony parku Willa Zeumera widoczna jest tylko późną jesienią oraz w zimie. Fot. AAJ (2007)





Od strony parku Willa Zeumera widoczna jest tylko późną jesienią oraz w zimie. Fot. AAJ (2007)





Od strony parku Willa Zeumera widoczna jest tylko późną jesienią oraz w zimie. Fot. AAJ (2007)



Ogrodzenie, brama i furtka

Od strony szosy, czyli obecnej ul. Katowickiej, Willa Zeumera ogrodzona została pięknym, kutym w żelazie parkanem z murowanymi (ceglanymi) słupkami.

Ogrodzenie przetrwało do chwili obecnej i – przynajmniej na pierwszy rzut oka – wygląda ono dokładnie tak, jak przed ponad stu laty. Dopiero po dokładniejszej analizie można zauważyć, że pewne zmiany jednak nastąpiły i to zmiany dosyć zaskakujące. Jeśli porównamy fotografie sprzed II wojny światowej ze stanem dzisiejszym, zauważymy wówczas, że główna brama wjazdowa i furtka... zamieniły się miejscami. Pierwotnie furtka znajdowała się po prawej stronie, przy oficynie; jednak obecnie jest ona przeniesiona na stronę lewą. Po przeniesieniu furtki nie dobudowano już ceglano-łuku, który się nad nią dawniej znajdował.

Nie wiemy dziś, kiedy dokładnie doszło do tych zmian; z pewnością stało się to po II wojnie światowej (możliwe, że w trakcie remontu w 1945 roku?). Za to sens ich przeprowadzenia staje się jasny, jeśli zauważymy, że pomimo łudzącego podobieństwa, mamy tutaj do czynienia z dwiema zupełnie innymi bramami: brama współczesna jest od swojej poprzedniczki wyraźnie dłuższa – dokładnie o szerokość dawnej furtki. Natomiast dzisiejsza furtka zajmuje połowę pierwszego (lewego) przęsła ogrodzenia, pośrodku którego dobudowano dodatkowy słupek.

Ten nowszy, dodatkowy słupek jest łatwo zauważalny, wyróżnia się on bowiem białym daszkiem, podczas gdy daszki na pozostałych słupkach są dziś czarne. Jednak najstarsza fotografia Willi Zeumera pokazuje wyraźnie, że pierwotnie wszystkie słupki ogrodzenia miały białe daszki.

Murowany parkan istnieje tylko od strony ul. Katowickiej. Odnosząc się do tego faktu, autorzy dokumentacji konserwatorskiej stwierdzają:

„W tym samym czasie [gdy postawiono willę i oficynę] powstało również częściowo zachowane od strony ulicy Katowickiej, murowane ogrodzenie posesji z bramą wjazdową przylegającą do oficyny. Zachowany fragment ogrodzenia tworzą ceglano-łuki na cokole, pomiędzy którymi znajduje się ozdobna metalowa krata. Szczególnie dekoracyjną formę posiada dwuskrzydłowa brama wjazdowa oraz furtka (przy oficynie) prowadzące na teren posesji, wykonane z metalu o bogatym, stylizowanym ornamencie roślinnym”.¹⁸⁰

¹⁸⁰ Ibidem, s. 22.

Wszystko wskazuje jednak na to, że również w przeszłości murowane ogrodzenie znajdowało się tylko od strony szosy. Dowodzą tego między innymi pocztówki i zdjęcia, z których wynika, iż ogrodzenie od północy i wschodu było dawniej drewniane (teraz: od północy – siatka, od wschodu – brak ogrodzenia, dojazd do ul. Św. Wojciecha). Ozdobne, murowane ogrodzenie nie było też potrzebne od południa, tym bardziej, że na stosunkowo długim odcinku rolę tę pełniły ustawione w rzędzie oficyny.

A jeśli już mowa o parkanie przy Willi Zeumera, to ma on swój interesujący odpowiednik – podobne, wykonane z cegły ogrodzenie odnajdujemy wokół katowickiego kościoła śś. Piotra i Pawła (przy ul. Mikołowskiej) oraz przynależnej doń plebanii.

Podobieństwo między ogrodzeniami jest wyraźne, choć może nie łudzące; występują tutaj pewne różnice, np. w kształcie daszków. Jednakże kościół śś. Piotra i Pawła powstał niemal dokładnie w tym samym czasie, co Willa Zeumera: rozpoczęcie budowy tej świątyni, zaprojektowanej w stylu gotyckim przez budowniczego diecezjalnego Ebersa, nastąpiło dnia 1 V 1898 roku; ukończony kościół poświęcono 27 IV 1902 roku.

Można zatem zaryzykować tezę, że ogrodzenia przy Willi Zeumera i wokół katowickiej świątyni mogła wykonać ta sama firma.

Ulice dojazdowe

Willa Zeumera usytuowana jest obecnie pomiędzy dwiema ulicami: od frontu sąsiaduje z ul. Katowicką, od tyłu – z ul. Św. Wojciecha. Z każdej z tych dwu ulic można dziś dojść pod sam budynek.

Ulica Katowicka jest zdecydowanie starsza. W czasie, kiedy powstała Willa Zeumera, nosiła ona jeszcze nazwę Beuthenerstraße. Choć wyszossowano ją zaledwie kilkanaście lat wcześniej (1879-1880), to „od zawsze” należała ona do najważniejszych dróg wylotowych w mieście, stanowiąc fragment ważnego i użytkowanego przez wieki Traktu Bytomskiego.¹⁸¹

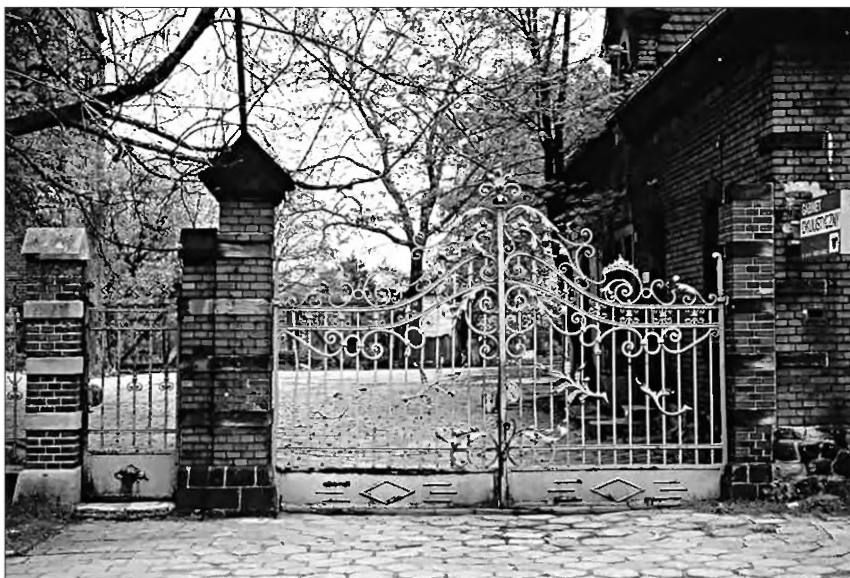
Natomiast fragment ulicy Św. Wojciecha, który przebiega teraz w pobliżu willi, powstał dopiero podczas przygotowań do obchodów 750-lecia Mikołowa (1972). Do tego momentu prastara ul. Kanałowa (w 1948 roku przemianowana na ul. A. Sambora) kończyła się na skrzyżowaniu z ulicą Lompy. Podczas prac wyburzono stojące dotąd przy tym skrzyżowaniu budynki, a samą ulicę przedłużono i połączono z ul. Katowicką.

¹⁸¹ Szerzej o szosie bytomskiej: K. Prus, op. cit., 1932, ss. 175-176; A.A. Jojko, op. cit., 2006, ss. 298-308. O Trakcie Bytomskim: A.A. Jojko, op. cit., 2006, ss. 295-297.



Układ bramy i furtki dawniej (1900) oraz obecnie (2007). U **góry**: furtka (widoczna tylko częściowo) po prawej stronie; brama liczy tylko po 8 „sztachet” w każdej z dwu części. U **dołu**: furtka po lewej stronie, zajmuje połowę przęsła płotu (dobudowano słupek); brama jest teraz dłuższa, licząc po 13 „sztachet” w każdej części. Zob. także: całe ogrodzenie w latach 20. w rozdziale III.





Brama i furtka w 1995 roku. W owym czasie były one jeszcze pomalowane jasną farbą o barwie szaro-kremowej. Cały plac, podobnie jak i podjazd, wyłożony był betonową płytką chodnikową o kształcie ośmiokąta. W tle widoczne drzewa ogrodu. Fot. z dokumentacji konserwatorskiej.



Brama i furtka w 2007 roku. Powrócono już tutaj do oryginalnej, czarnej farby. Plac pokryty jest stylowym brukiem; podjazd wyłożony został kostką chodnikową o nowszym wzorze. W miejscu dawnego ogrodu urządzono rozległy parking z dojazdem do ul. Św. Wojciecha. Fot. AAJ (2007)

BIBLIOGRAFIA

Publikacje i opracowania obcojęzyczne:

- Adressbuch des Kreises Pless mit Kalender für das Jahr 1906*, red. J. Luppä, Pless 1906
- Adressbuch für die Oberschlesische Industrie 1914*, Kattowitz 1914
- Adress-Handbuch für den Regierungsbezirk Oppeln*, cz. 1, Kattowitz 1902
- Fest-Schrift für das 62. Oberschlesische Bundes-Schiessen zu Nikolai O-S.* am 7., 8., 9. und 10. Juli 1912, Nikolai 1912
- Gemeindelexikon für die Provinz Schlesien*, Berlin 1887
- Gemeindelexikon für die Regierungsbezirke Allenstein, Danzig, Marienwerder, Posen, Bromberg und Oppeln*, Berlin 1912
- Handbuch für die Provinz Schlesien*, wyd. 52, Breslau 1876
- Kilduff P.: *Richthofen. Beyond the legend of the Red Baron*, New York 1993
- Knie J.G.: *Alphabetisch-statistisch-topographische Übersicht der Dörfer, Flecken, Städte und andern Orte der Königlich Preussischen Provinz Schlesien*, Breslau 1845
- Munson K.: *Bombers, Patrol and Reconnaissance Aircraft 1914-1919*, London 1968
- Oberschlesisches Firmen- und Adreßbuch*, oprac. dr Stegemann, Oppeln 1892
- Oberschlesisches Handels-Adressbuch. Herausgegeben unter Benutzung des amtlichen Materials der Handelskammer für den Regierungsbezirk Oppeln*, Kattowitz-Breslau-Berlin-Leipzig 1914, ss. 156, 173, 265, 266, 273 i in.
- Reconnaissance & Bomber Aircraft of the 1914-1918 War*, red. E.F. Cheesman, Letchworth 1962
- Richter G. et al.: *Der königlich sächsische Militär St. Heinrichs Orden 1736-1918* (1937), repr. Frankfurt am Main 1964
- Richthofen K.: *Mein Kriegstagebuch* [Kunigunde von Richthofen], Berlin 1937
- Richthofen M.: *Der rote Kampfflieger*, Berlin-Wien 1917
- Taistra H.: *Meine Heimatstadt Nikolai*, Nürnberg 1969
- Taylor J.W.R.: *Royal Aircraft Factory R.E.8. [w:] Combat Aircraft of the World from 1909 to the present*, New York 1969
- Triest F.: *Topographisches Handbuch von Oberschlesien*, cz. 1, Breslau 1864

Publikacje i opracowania polskojęzyczne:

- Bączkowski W.: *Samoloty I Wojny Światowej*, Warszawa 2000
- Błahut M.: *Wille miejskie na terenie Katowic przełomu XIX i XX wieku [w:] O sztuce Górnego Śląska i przyległych ziem małopolskich*, Katowice 1993, ss. 163-177
- Bodenschatz K.: *Pod niebem Flandrii*, Lublin 1995

- Bromboszcz B., Szendzielarz R.: *Drukarnia im. Karola Miarki w Mikołowie*, Mikołów 2005
- Bromboszcz B., Szendzielarz R.: *Mikołów w XX wieku*, Mikołów 2002
- Chojacka E.: *Willa, jej funkcja i forma na tle kultury artystycznej miast polskich XVI-XX w.* [w:] *Sztuka miast i mieszczaństwa*, Wrocław 1991, s. 141
- Dmetrecki M.: *Mikołowski pieniądz zastępczy w latach 1914-1924. Notgeld papierowy*, Mikołów 2007
- Gervaso R.: *Bracia przekłęci. Historia masonerii*, przekł. K. Kościelak, Warszawa 2005
- Greiner P., Mączka M.: *Źródła kartograficzne do dziejów Mikołowa (do 1945 roku)*, Mikołów 2007
- Halor A.: *Podania i legendy mikołowskie*, Mikołów 1994
- Hass L.: *Masoneria polska XX wieku: losy, loże, ludzie*, Warszawa 1993
- Hass L.: *Sekta farmazoni warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721-1821)*, Warszawa 1980
- Jabłonka G.: *Męczeńska śmierć Sióstr Salwatorianek: Stanisławy Falkus i Leopoldy Ludwig w Mikołowie w 1945 roku*, pr. magisterska, Wrocław 1999
- Jojko A.A.: *Kamionka. Monografia historyczna*, Mikołów 2006
- Jojko A.A.: *Szkice z Dziejów Parafii Ewangelickiej w Mikołowie*, Mikołów 2003
- Kantyka J., Targ A.: *Mikołów. Zarys rozwoju miasta*, Katowice 1972
- Kilduff P.: *Czerwony Baron*, Warszawa 2001
- Klyta J.: *Wyjątki z historii miasta Mikołowa dotyczące Fabryki Chemicznej* (maszynopis), Mikołów 1993
- Kopiec B., Kopiec M.: *Informator Krajoznawczy Powiatu Mikołowskiego*, Ruda Śląska 1999
- Księga Adresowa Województwa Śląskiego. Rok 1926/1927*, oprac. J. Bernatt, Katowice 1926
- Mikołów... na co dzień i na weekend*, Katowice 2006
- Mikołów. Studium historyczno-urbanistyczne. Katalog zabudowy*, część II, t. 1-3, oprac. T. Piekarz, I. Zając, A. Ważny, W. Spólniewska, Rzeszów 1985
- Pelczar J.S.: *Masoneria*, Kraków 1914
- Pelczar J.S.: *Masoneria. Jej istota, zasady, dążności, początki, rozwój, organizacja, ceremoniał i działanie*, Krzeszowice 2004
- Powiat mikołowski. Przewodnik krajoznawczy*, red. B.M. i J.P. Buszman, Katowice-Mikołów 2006
- Prus K.: *Z przeszłości Mikołowa i jego okolicy*, Katowice-Mikołów 1932; reprint 1992, 1997
- Spis Abonentów Sieci Telefonicznych Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Katowicach oraz central Niemieckiego Górnego Śląska: Beuthen (Bytom), Gleiwitz (Gliwice) i Hindenburg (Zabrze) na rok 1936*, Warszawa 1936
- Spis Abonentów Sieci Telefonicznych Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w*

- Katowicach oraz central Niemieckiego Górnego Śląska: Beuthen (Bytom), Gleiwitz (Gliwice) i Hindenburg (Zabrze) na 1937 r.*, Warszawa 1937
- Spis Abonentów Sieci Telefonicznych Dyrekcji Okręgu Pocht i Telegrafów w Katowicach oraz central Niemieckiego Górnego Śląska: Beuthen (Bytom), Gleiwitz (Gliwice) i Hindenburg (Zabrze) na 1939 r.*, Warszawa 1939
- Stępień M.: *Poszukiwacze Prawdy. Wolnomularstwo i jego tradycja*, Lublin 2000
- Sworzeń M., Dudek A.: *Mikołowski Słownik Biograficzny*, Mikołów 1998
- Szendzielarz R.: *Z dziejów Bractwa Strzeleckiego w Mikołowie*, Mikołów 2005
- Sztuka królewska. Historia i myśl wolnomularstwa na przestrzeni dziejów*, red. N. Wójtowicz, Wrocław 1997
- Tychy. Zarys rozwoju miasta i powiatu*, praca zbiorowa, red. J. Kantyka, Katowice 1975
- Wieczorek E.: *Patologie przestrzenne zaistniałe w czasach PRL-u w Mikołowie na Górnym Śląsku*, praca magisterska, Kraków 2006
- Wójtowicz N.: *Masoneria. Mały słownik*, Warszawa 2006
- Willa przy ul. Katowickiej 22 w Mikołowie. Dokumentacja konserwatorska*, oprac. M. Mzyk, D. Makosz, P. Łoboda, Tarnowskie Góry 1996
- Zieliński A.: *Górny Śląsk i Zagłębie w dawnych opisach*, Katowice 1984

Ważniejsze artykuły:

- Joiko A.A.: *Do czego też takie miasteczka potrzebne na świecie?... [w:] „Gazeta Mikołowska” nr 12/189 z XII 2006*, ss. 32-33
- Joiko A.A.: *Pewien sprytny obcy kapitalista [w:] „Gazeta Mikołowska” nr 8/197 z VIII 2007*, s. 17
- Joiko A.A.: *Z mikołowskich archiwów. Ozdobne rachunki [w:] „GM” nr 7/160 z VII 2004*, ss. 32-33
- Mikołów na starej fotografii [w:] „Gazeta Mikołowska” nr 4/37 z IV 1994*, s. 16
- Szendzielarz R.: *Willa jak zameczek [w:] „GM” nr 6/99 z VI 1999*, ss. 16-18
- Wójtowicz N.: *Co to jest masoneria?*, Referat wygłoszony w siedzibie Oddziału Stowarzyszenia „Civitas Christiana” we Wrocławiu dnia 15 XII 2000 roku. Źródło: www.opoka.org.pl.
- Wójtowicz N.: *Masoneria we współczesnej Polsce (od II wojny światowej po dzień dzisiejszy)*, Odczyt wygłoszony w Katolickim Stowarzyszeniu „Civitas Christiana” we Wrocławiu w dniu 1 VI 2004 roku. Źródło: www.kosciol.pl.
- Wróbel Sz.: *„Wyzwalanie” Mikołowa w 1945 roku [w:] „Gazeta Mikołowska” nr 1/58 z I 1996*, ss. 12-13.

Literatura pomocnicza:

- Chodera J., Kubica S., Bzdęga A.: *Podręczny słownik niemiecko-polski A-Z / Handwörterbuch Deutsch-Polnisch A-Z*, wyd. XVIII, Warszawa 2003

Dzieje Polski. Kalendarium, praca zbiorowa, red. A. Chwalba, Kraków 2000
Encyklopedia Popularna PWN, wyd. XXIV, Warszawa 1994
Galas A., Galas A.: *Dzieje Śląska w datach*, Wrocław 2001
Historia Śląska, praca zbiorowa, red. M. Czapliński, Wrocław 2002
Kopaliński W.: *Słownik języków obcych i zwrotów obcojęzycznych*, wyd. IX, Warszawa 1975
Kronika ludzkości, red. M.B. Michalik, Warszawa 1993
The Great English-Polish Dictionary, t. I-II, oprac. J. Stanisławski, wyd. XIV, Warsaw 1992

Materiały archiwalne:

Chronik der evangelische Kirche zu Nicolai, rękopis (Parafia EA w Mikołowie)
Kronika Parafialna Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Mikołowie (APEM)
Kronika Budowy Szkoły Podstawowej nr 5 w Mikołowie (SP nr 5)
Księgi chrztów Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Mikołowie (od 1888)
Księgi pogrzebów Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Mikołowie (od 1902)
Meldunek nr 6/88/90 z dnia 11 I 1990 roku (Komenda Miejska PSP w Tychach)
Programm zur feierlichen Einweihung der evangelischen Kirche zu Nicolai am 29. October 1861, Nicolai 1861 (Parafia EA w Mikołowie)
Rejestr urodzin Urzędu Stanu Cywilnego w Mikołowie, 1898 (USC Mik.)
Rejestr zgonów Urzędu Stanu Cywilnego w Mikołowie, 1927, 1930 (USC Mik.)
Zbiór dokumentów dot. fabryki Zeumera (właśc. Jan Klyta)
Zbiór dokumentów dot. fabryki Zeumera (właśc. Ryszard Szendzielarz)

Ważniejsze źródła internetowe:

Аэропланы Великой войны – Галерея окрасок, http://avia-hobby.ru/publ/col_ww1/Germany_3.html
Frontflieger. Die Soldaten der deutschen Fliegertruppe 1914-1918, www.frontflieger.de
Koeniglich Preussische Jagdstaffel 2 „Boelcke”, www.jastaboelcke.de
Krajewski A.: *Ochrona drewna. Owady niszczące drewno w budynkach* [w:] *Budownictwo Drewniane*, serwis CBS, www.szkielet.com.pl
Holzerstörende Insekten und ihre Bekämpfung [w:] *Malergeschäft Clement*, www.sebiclement.ch
Rare Photograph of Manfred von Richthofen (by Stephen Skinner, Stephen Lawson), www.sopwithmotorsports.com/indysquadron
The Aerodrome, www.theaerodrome.com
Wirtualny Wschód Wolnomularski, <http://wolnomularstwo.pl>

INDEKS NAZWISK

Indeks obejmuje wszystkie nazwiska, jakie pojawiają się w niniejszej pracy, w tym nazwiska ujęte w dokumentach. Pominęto jedynie:

- patronów ulic, placów i kościołów;
- nazwiska zamieszczone w Bibliografii i w nagłówkach rozdziałów.

W przypadku osób, których imiona i nazwiska występują w książce zarówno w formie niemieckiej, jak i polskiej, w Indeksie zamieszczona została wersja częściej spotykana.

- Adamus Joanna 3, 8
Adler M. 24
Adler Rozalia 48
Anders Władysław, gen. 84
August III Wettin, król Polski 187
- Baka (Backa?) 70
Balcer Antoni 71, 79, 83, 84
Banaszek Jerzy 290, 294
Barlow H.C. 208
Baron, ks. 25
Barszczewska Grażyna 310
Bäumer Paul 190
Berenstein Piotr 12, 14, 18, 32, 39, 59, 60, 62, 63, 65, 66, 68, 70, 76, 77, 78, 79, 83, 93, 94, 95, 96, 118, 140, 225, 227, 266, 267, 268
Bernacki Piotr – zob. Berenstein...
Bernatt J. 36
Berthold Rudolph 190
Besuch Józef 36, 71, 177
Bieg Tadeusz 157
Bienias Lidia 310
Birkenfeld P. 24
Bishop William 190
Bismarck, książę Otto von 189, 229
Blasel Hugo 162
Bobek 56
Boelcke Oswald 188, 189, 190, 196, 204, 206, 209, 210, 211
Bojdoł Andrzej 157
Bojdoł Karol 138
Bonaparte – zob. Napoleon I...
Borowski Tadeusz 310
Brahms Johannes 229
Braszcok 112
Braszcok Adolf 79
Braun Emil 25, 144
Bromboszcz Bogusław 6, 50, 75, 218, 224, 233, 282, 291, 316
Buchcik 311
Büchner Franz 190
Buk 290, 294
Bülow, Walter vony 189
- Bulowski 36
Büschel 142
Büschel Helena (z d. Förster) 142, 213
Büschel Karl (Karol) 35, 71, 142, 143, 177, 213, 316, 317
Buszman Barbara M. 217
Buszman Józef P. 217
- Chabałowski Leon (Lech) 96
Chmielewski Zbigniew 310
Chrost Andrzej 8
Chuchul Herman 26
Cichopad Jan 48
Ciemięga 231
Ciepielewska Anna 310
Cybulska-Jeske Bronisława 8, 33
Cyrankiewicz Józef 97, 98
Cyroń P. 144
Czech 36
Czerwony Baron – zob. Richthofen M.
Czuba S. 80
- Danziger 162
Dittrich 35
Dittrich Karol Gustaw 24, 138, 139, 282
Dittrich Karol Herman 36, 71
Dmetrecki Mariusz 8, 218, 220, 232, 320
Dobrowohl Max 183
Douglas 207
Dudek 290, 294
Dudek Adam 29, 84, 137
Dworski Paweł, ks. 160, 162
Dziędziel Marian 310
Dzułyński Stefan 316
- Ebers 348
Ellis R.W. 208
Epperlein August 11, 14, 17, 25, 26, 27, 227
- Feige Julius 178, 179
Ferko Alexander 197
Fintzel 141
Fonck Rene 190

- Fröhlich Ludwik 12, 19, 24, 140, 177, 227
Frycz Jan 310
- Gertych Zbigniew 154
Gervaso R. 156
Gibbons 207, 208
Gibiec Ludwig 183
Giesches, Georg von 30
Gniadek Waldemar 154
Godula Karol 311
Gola A. 100
Goldstein Hugo 35
Gontermann Heinrich 190
Gorączko A. 225, 266, 267, 281, 285, 286
Gorączko Erazm 267, 268
Görlich Max 160, 162
Goroll 162
Grabarczyk Andrzej 310
Grażynski Michał 184
Grotjahn 277
Grzybowski Tadeusz 98
Guzik Stefania (z d. Szyma) 112
- Hajduk Wincenty 36
Haller von Hallerstein Hans 203
Halor Antoni 151, 223, 309, 310, 311
Halska Anna 79
Hass L. 156
Heller Emil 30
Herzberg Samuel 35
Herzl Theodor 229
Hiram 152
Hlond August, kard. 319
Hödl 72, 73, 74
Hodurek A. 30
Holck, hrabia Eryk von 196
Houghton E.O. 207
Huppert Edmund 31, 35, 39, 268
- Immelmann Max 204
Iskierka 95
- Jabłonka Grzegorz, ks. 75, 279
Jackisch Paweł 25
Jacobowitz J. 30
Jacobs Josef C. 190
Jaenike 141
Jakubiec Krzysztof 8
Jakubowicz (Jakóbowicz) 19, 36, 71
Jan Henryk XI von Hochberg, książę 25, 229
Janczewski Jan 310
Jankowski Ludwik 36
Jencz Artur 194, 197, 205
Jeske-Cybulska Bronisława – zob. Cybulska...
Jojko Adrian A. 1, 2, 8, 12, 13, 20, 23, 25, 26, 27, 29, 38, 43, 44, 45, 46, 47, 51, 52, 54, 56, 58, 61, 69, 76, 77, 120, 121, 131, 132, 138, 144, 146, 147, 149, 150, 158, 164, 165, 166, 167, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 181, 182, 183, 184, 186, 190, 191, 195, 196, 206, 207, 208, 217, 222, 231, 234, 235, 237, 238, 239, 240, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 260, 261, 262, 264, 292, 306, 307, 308, 315, 318, 323, 324, 327, 330, 335, 336, 337, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 348
- Jungfer Hans 183
Jurasz Dominik 77, 96, 97, 98
Jurczyk K. 71
- Kabus Michał 116
Kalabińska 99
Kalinowski 116
Kamm Alfred 183
Kantyka Jan 12, 29, 76, 140, 223, 279, 282
Kapias 111
Kapias Karol 111
Kapias Marta 112
Kapias Wiktor 112
Karol Wielki, król Franków 191
Karpecki Jan, ks. 26
Kaschuba Wilhelm 47, 48, 226, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 329
Kasper 162
Kastner Reinhard 203
Kasza Wincenty 177
Kaszuba Wincenty* – zob. Kaschuba Wilhelm
Katte, Rudolf von 203
Kern Hermina 11, 29, 60, 64
Kern Karol 11, 14, 17, 21, 22, 24, 25, 26, 28, 29, 33, 36, 41, 43, 45, 55, 56, 57, 60, 226, 227, 265
Kern Maria 11, 29, 60, 64
Kern Paul 183
Kieltyka 107, 108
Kilduff Peter 8, 188, 194, 195, 196, 206, 212
Klimanek Paul 236
Kłoda Kazimierz 223, 283, 287, 288
Klyta Jan 6, 8, 13, 14, 15, 16, 17, 31, 37, 38, 56, 72, 73, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 86, 87, 88, 89, 94, 95, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 266, 279
Klyta Janina 111
Klyta Maria (z d. Kalisz) 119
Klyta Teofil 119
Klyta Zofia (z d. Paluch) 112
Kobylecki Bronisław 78, 79, 80, 83, 95, 98, 110
Koetz Heinrich 24, 35, 36, 75, 76, 143, 177, 213, 222, 230, 279, 312, 315, 316, 317, 318
Koj Jan 320
Kołodziej Maria 79
Kołodziej Piotr 231
Kołodziej Stefania 111
Kölling Wilhelm, ks. 20

- Koniew Iwan 75
 König 30
 Konik Róża 289, 293
 Könitz, Hans von 203
 Kopaliński Władysław 262
 Korfanty Wojciech 319
 Kornas August 183
 Kramm T. 30
 Krawczyk 116
 Kreczmar Otylia 79, 83
 Kucz-Pieczka Joanna – zob. Pieczka...
 Kuncewicz Piotr 154
 Kuntze Karol 30, 179, 180
 Küper 162
 Kurzak 111
 Kurzak Jan 78, 79, 84, 96, 102, 103, 104, 105, 106, 110

 Lach Paul 33
 Lamprecht Adolf 20
 Lampricht H. 11, 12, 14, 17, 19, 20, 140, 227
 Langenmayr Karol 26
 Larisch 162
 Lawson Stephen 203
 Lemon Wilhelm, ks. 142, 164, 166, 172, 185, 230
 Lipiński Wilhelm 160
 Lipowska Teresa 310
 Loerzer Bruno 190
 Lokay Wiktor 235
 Löwenhardt Erich 190
 Lüdke (Lüttke) Bruno 36
 Ludwik II, król Bawarii 189
 Łukaszek Benedykt 116
 Lupp Jan 35, 136

 Łoboda Piotr 13, 217, 223, 297, 334

 Maciejczyk Josef 183
 Maciejczyk Paul 183
 Mackensen 192, 194
 Macura Karol 25
 Makarczyński 78, 118
 Makosz Dariusz 13, 217, 223, 297, 334
 Malek Jan (Johann) 158, 269, 272
 Małysz Adam 166
 Mandera 36
 Mandera Grzegorz 8
 Mann Eugeniusz 24, 177
 Mannock Edward 190
 Marcinek 162
 Marczewski Piotr 310
 Maria Teresa, cesarzowa Austrii 187
 McKinley William 229
 Menckhoff Carl 190
 Menzel Paul 183
 Merek E. 30
 Meres 290, 294

 Meyer 30
 Miarka Karol jun. 2, 21, 35, 36, 71, 75, 76, 90, 157, 160, 230, 231, 279, 280
 Miller Czesława 8
 Mondro Helena 49
 Mondro Hermann 269
 Morzischek R. 71
 Mościcki Ignacy 153
 Motyka 111, 112
 Motyka Jan 79, 83, 102, 103, 104, 111, 112
 Mrozik Ludwig 183
 Mucha Karol 164, 184
 Müller, Max von 190
 Mzyk B. 297
 Mzyk Milena 13, 217, 223, 297, 334

 Napoleon I Bonaparte 153
 Narutowicz Gabriel 154
 Nasse 162
 Nawrath 162
 Nemsch Volker 8, 188, 191
 Neubert Johanna (z d. Zeumer) 29, 59, 60, 64, 142, 146, 214, 265
 Neubert Maksymilian (Max) 146, 167, 168, 170, 214
 Neumann Oskar 26
 Neumann Reinhold 30
 Niepel Anna 235, 240
 Niepel Robert 30, 40, 46, 47, 48, 49, 162, 226, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 329
 Nieradzik J. 30, 35
 Nowicki Andrzej 154

 Ociepa Agnieszka 221
 Olszówka A. 100
 Olynyk Frank 207
 Osterroht, Paul Henning von 204
 Osyra Feliks 64, 65

 Pacha Anna 79
 Pacha Eryk 79, 80, 83
 Paduch Henryk 8, 77, 274, 275
 Pasternik 310
 Pasternik Franciszek 310
 Pawlas Józef 112
 Pelczar J.S. 156
 Pelz Alfred 211
 Pieczka Franciszek 310
 Pieczka-Kucz Joanna 221
 Piekarz Teresa 223, 235, 283
 Pienta Michał 8
 Pietsch Thorsten 2, 7, 8, 135, 168, 187, 188, 196, 207
 Pisarek Edmund 79
 Piskorz 231
 Podoski Gabriel, prymas Polski 153
 Polus Czesław 83
 Polus Maria 79, 83

- Prus Konstanty 6, 11, 13, 17, 19, 20, 21, 26, 29,
37, 50, 140, 146, 210, 223, 227, 230, 282, 316,
327, 348
Przybilla Bruno 183
Przyszewski 231
- Radka 56, 311
Rauer Johann 183
Reelitz Otto 183
Regehly, von 25
Reichelt F. 30
Rewilak – zob. Makarczyński
Richthofen, Kunegunda v. 195, 205, 207, 208
Richthofen, Lothar von 190
Richthofen, Manfred von 134, 184, 189, 190,
191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199,
200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208,
210
Rimmele Ilse (z d. Zeumer) 14, 18, 59, 62,
142, 214, 227, 265
Rimrott Ernst 213
Rochowsky Emmerich 136, 162
Ruff Otto 213
Rumey Fritz 190
Ruperti, Max F. von 160, 162
Rybicka Elżbieta (z d. Kucharska) 319
Rybicka Felicja 325
Rybicka Herta (z d. Polak) 319, 325, 326
Rybicka Katarzyna – zob. Zwolińska...
Rybicki Felician 8, 320, 321, 325, 328
Rybicki Jan 325
Rybicki Krystian 8, 320
Rybicki Otmar 325
Rybicki Piotr 319
Rybicki Stanisław 325
Rybicki Wojciech 8, 178, 312, 319, 320, 321,
322, 323, 324, 325, 326, 327, 329, 330
Rzymanek 77
- Schäfer Max 30
Schelble 162
Schlobach F. 179, 180
Schmeidler, ks. 26
Schmidt 179, 180
Schmula Arnulph 24
Schnabel-Zeumer Emilia 184, 185
Schnabel-Zeumer Georg 179, 180
Schnapka Alojzy 230, 235
Schöngut Józef 221
Schott 162
Schroeter Heinrich K. 229
Schubert 162
Sultzik 162
Schulz E. 30
Schweter Richard 160, 162
Siedlaczek Bożena 8
Siekierski Albin 228, 309
Sikora Józef 183
- Sitek Zdzisław 99
Sitko (Schittko) Karol 71
Skibiński Wojciech 310
Skinner Stephen 203
Skórczyńska Ewa 2
Skroboł Stefan 71
Skrzypiec 36
Skupin Adrian 40, 46, 160, 162, 230
Słomiany Gertruda 111, 112
Słowik Genowefa 79
Smoleński Włodzimierz 82
Smolny Emil 136
Sonderling 36
Sosna 339
Spolniewska Wiesława 223, 235, 283
Stallmach Georg 183
Stallmach Johann 183
Stanisław A. Poniatowski, król Polski 153
Stark Tadeusz 59, 61, 62, 68, 69, 163
Stefański Jerzy 305
Stein Ludwik 30, 136, 162
Stępień M. 156
Strug Andrzej 153
Swoboda Ewelina 8
Sworzeń Marian 29, 84, 137
Szafranek Józef, ks. 320, 328
Szafrąńska 111
Szafrąńska Florentyna 79
Szafrąńska Władysława 79, 111, 112
Szaniecki Tadeusz 310
Szendzielarz Ryszard 2, 6, 8, 28, 40, 50, 59,
75, 77, 83, 140, 143, 146, 157, 158, 163, 170,
214, 224, 226, 227, 228, 233, 235, 241, 242,
266, 272, 280, 281, 282, 305, 316, 317, 322,
339
Szewczyk 231
Szyma Antoni 79
Szyma Franciszka 79, 112
Szyma Stefania – zob. Guzik...
Szyszka Jakub 2, 8, 121, 122, 123, 124, 125,
126, 127, 128, 129, 130
- Šafařík Jan J. 190
- Ścinka 311
- Taistra Hans 6, 11, 13, 29, 50, 53, 70, 71, 72,
146, 223, 265, 282
Tarasiewicz Agnieszka 293, 294
Targ Alojzy 12, 29, 76, 140, 223, 279, 282
Targiel Romuald 53, 221, 271, 274, 275, 276
Thuns, von 25
Tietze 141, 142
Tietze Aleksander 141
Tietze Richard 141, 184, 185
Tondock Reinhold, ks. 144, 160, 162, 166,
208, 209
Trela Jerzy 310

- Triest Felix 24
 Turczyk Andrzej 218
 Turczyk Paul 39, 218, 221, 231, 232, 254, 259, 276
 Tust Alfred 10, 39, 70, 72, 73, 74, 79, 80, 83, 84, 93, 94, 95, 98, 102, 103, 104, 106, 110, 118
 Udet Ernst 190
 Undas Kornel, ks. 7, 8
 Urbanek 111, 112
 Urbanek Emma 111, 112
 Urbanek Karol 79, 111, 112
 Urbanek Lotar 111
 Urbanek Norbert 112
 Utrata Kazimierz 290, 292, 294
 Voss Werner 190
 Walter 290, 294
 Walter Juliusz 19, 24, 35, 177
 Wązny Alicja 223, 235, 283
 Weissenberg Artur 36
 Weissler Max 30
 Wettinowie 163
 Widera Augustyn 79
 Widuch Paweł 111
 Wieczorek Ewa 8, 55
 Wilhelm II Hohenzollern, cesarz Niemiec 206, 229
 Wilhelm II von Württemberg, król 189, 194, 195
 Winkler 162
 Włosińska Dominika 8
 Wojaczek Edward 320
 Wojaczek Rafał 320
 Wojtanowicz St. 294
 Wójtowicz N. 156
 Wolf Leo L. 234
 Wróbel Szczepan, ks. 76
 Wyżgoł 36, 71
 Ząbroń Bogdan 290, 294
 Zając Irena 223, 235, 283
 Zajączek Józef, gen. 153
 Zdralek Klemens 162, 235
 Zernecke August F., ks. 25
 Zeumer 5, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 23, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 40, 41, 42, 44, 48, 49, 50, 52, 55, 56, 58, 59, 60, 62, 67, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 84, 85, 86, 89, 93, 94, 100, 101, 102, 107, 108, 109, 110, 116, 118, 119, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 133, 134, 135, 136, 137, 140, 142, 144, 148, 149, 150, 151, 163, 164, 164, 165, 166, 167, 168, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 190, 210, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 231, 232, 233, 234, 235, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 249, 250, 251, 254, 255, 257, 259, 261, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 274, 276, 277, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 291, 292, 295, 296, 297, 298, 300, 304, 305, 306, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 319, 320, 329, 330, 333, 334, 338, 339, 340, 341, 343, 344, 345, 346, 347, 348
 Zeumer Friedrich 141, 142, 183
 Zeumer Fritz 14, 18, 59, 62, 142, 214, 227, 265
 Zeumer Fryderyk 214
 Zeumer Georg 7, 134, 141, 142, 163, 166, 167, 168, 170, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 214, 265
 Zeumer Gertruda 142, 166, 167, 168, 170, 214, 265
 Zeumer Hans jun. 134, 136, 142, 163, 167, 168, 170, 183, 184, 214, 265
 Zeumer Hans sen. 5, 6, 11, 12, 13, 14, 17, 22, 26, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 44, 46, 47, 48, 49, 55, 56, 57, 59, 60, 62, 67, 70, 73, 74, 85, 89, 101, 118, 134, 135, 136, 137, 140, 141, 142, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 151, 157, 158, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 170, 177, 178, 179, 180, 183, 184, 185, 189, 213, 214, 225, 226, 227, 228, 241, 242, 259, 265, 268, 272, 285, 286, 309, 311, 314, 322, 323, 329
 Zeumer Heinz 12, 14, 17, 18, 31, 32, 37, 59, 60, 62, 66, 68, 70, 93, 110, 134, 136, 140, 142, 160, 163, 213, 214, 225, 227, 265, 266, 267, 268
 Zeumer Ida (z d. Tietze) 5, 134, 137, 141, 142, 144, 145, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 170, 177, 183, 184, 185, 213, 265
 Zeumer Ilse – zob. Rimmel...
 Zeumer Johanna – zob. Neubert...
 Zieliński A. 231
 Zierer 36
 Ziętek Ewa 310
 Ziętek Jerzy, gen. 109
 Zwolińska Katarzyna (z d. Rybicka) 320, 325
 Zwoliński Alojzy 320
 Żurek Józef 79

SPIS TREŚCI

Od Autora	5
Rozdział I – Fabryka Zeumera	9
Rozdział II – Rodzina Zeumerów	133
Rozdział III – Willa Zeumera	215
Rozdział IV – Otoczenie Willi	331
Bibliografia	351
Indeks Nazwisk	355



Adrian A. Jojko; ur. w Mikołowie (1975), gdzie nadal mieszka. Autor oraz współautor kilku książek o tematyce historycznej. W swoim dorobku ma także kilkadziesiąt artykułów dotyczących historii Mikołowa, Ziemi Pszczyńskiej, a także górnośląskiego ewangelicyzmu; publikował je m.in. na łamach „*Gazety Mikołowskiej*”, „*Luternina*” oraz „*Ewangelika*”. Stały współpracownik „*Gazety Mikołowskiej*”.

